



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

kal.komp.

51435

Sl. Dv.

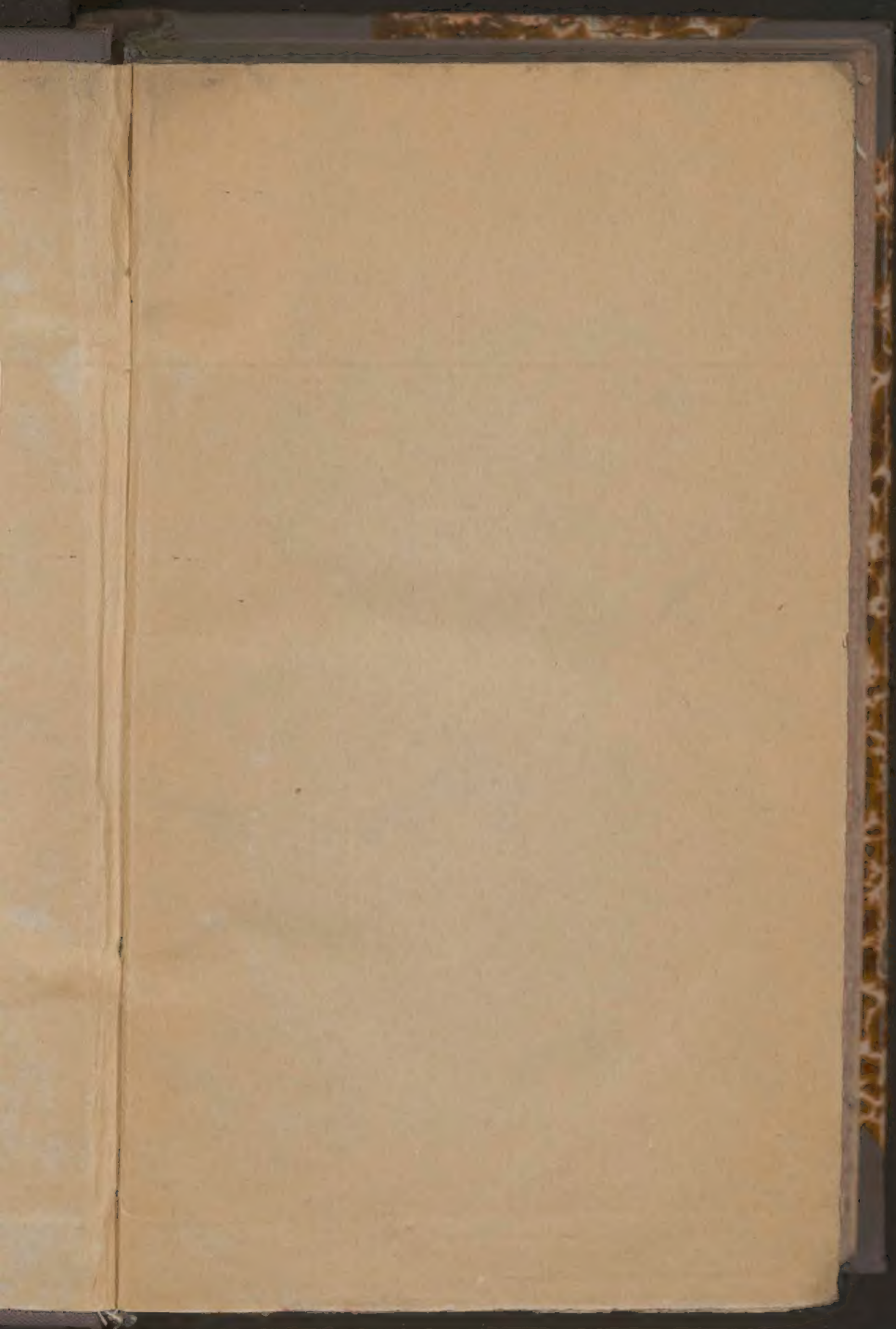
P

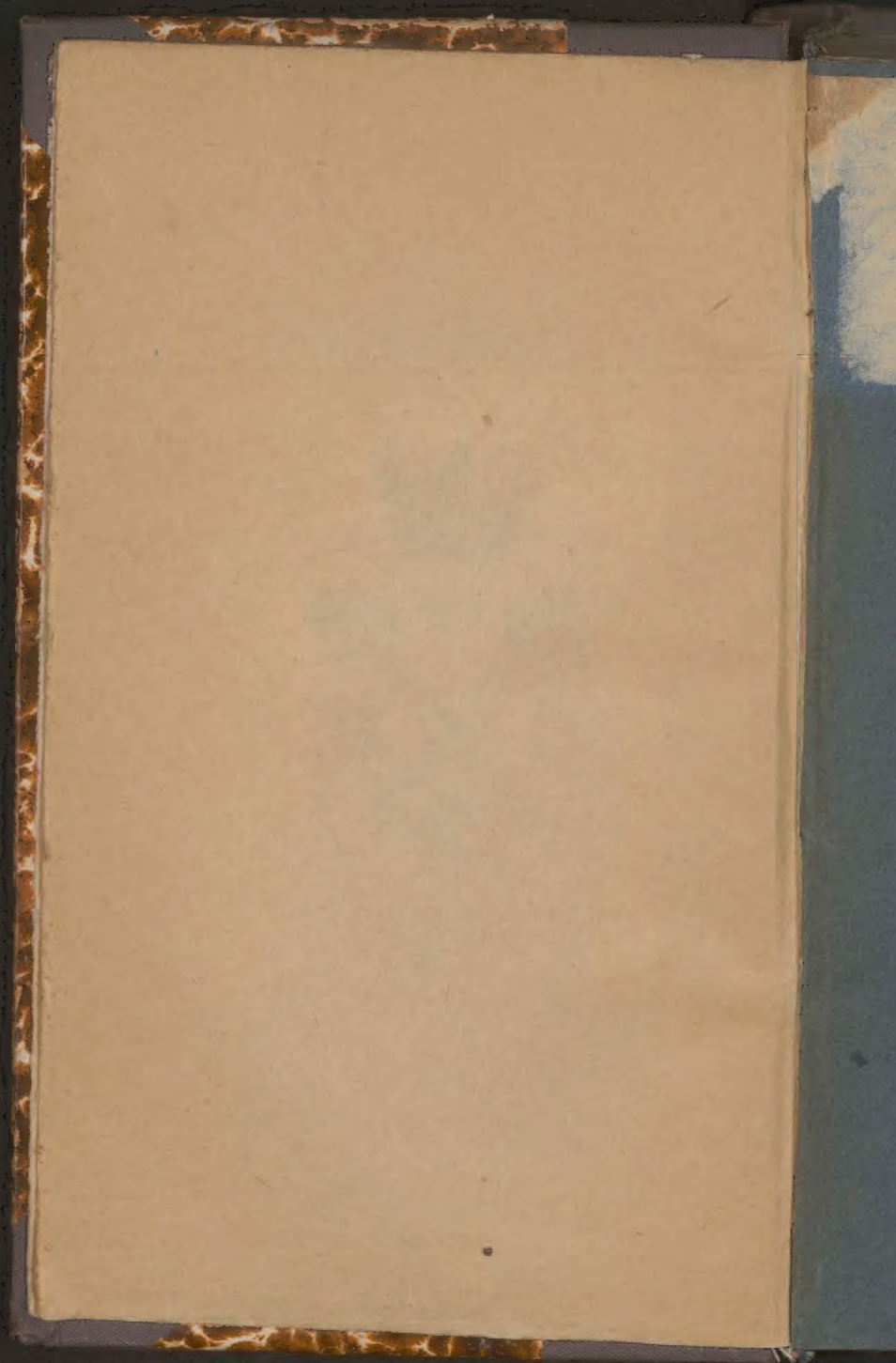




51435

I





(2) 1026

Bentley 309.

Gram. 339.

XIV. e. 23.

13d. 10. 8.

MOWY WYBORNE

Po większey części

Z POZNIEJSZYCH

MOWCOW Y RĘKOPISMAW

ZEBRANE

KU SŁAWIE Y POŻYTKOWI NARODU

WYDANE.

Za dozwoleniem Zwierzchności

ROKU 1784.

TOM II.



w WILNIE.

w Drukarni J. K. Mci przy Akademii.



57435
I



ST

R
Dziel



ki-N
ylko
litey P
krzyki
Królest
na pó
T



M O W A I.

NA POCHWAŁĘ
NAYJASNIEYSZEGO
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO P. N. M.

Miana in Collegio Nobilitum Soc: GESU
w W I L N I E

ROKU 1765. DNIA 13. STYCZNIA.

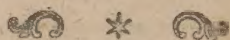
*Dzielo X, Boreyki na ten czas Profesora Wymowy
w tymże Collegium.*



Taka jest radość
z wyniesienia
zgodnemi głó-
sy na Tron Pol-
ki. *Nayjaśn: Stanisława Augusta,* że nie
tylko wszystkie naszej Rzeczypo-
spolitey Prowincye wesołemi napelnia o-
krzyki, lecz obce i nayodlegleysze
Królestwa od wschodu aż do zachodu,
i na północ i na południe zagraniczyć

Tom II.

A



jęj niemogą Przechacni słuchacze. Nie-
 równa się ona wiatrom, które na tym
 jedno miejscu, gdzie się wyrodzą nay-
 ufilnieysze są, a naymocniey przedyma-
 ją ziemię: im zaś daley lecą, tym śa-
 cniey słabieją i tępieją. Lecz podobna
 do rzeki jest, która gdy się od źródła
 postwa, to i barziej w przestronnym
 łożu, i obfitszą bystrym wirem wodę
 dalekō pędzi. Ani potrzeba na to cel-
 nieyszych wywodów, czego świad-
 kiem są wyflane od swych Monarchów
 Pośly, i pisane listy: że naydalsi z wy-
 branego Króla cieszą się Króle, a wszy-
 stkie w Europie narody z tak dobrego
 w wolnym narodzie Pana radość mają.
 To odległe Królestwa: o kto zdoła, o
 Polsko, twoję radość dostatecznie wy-
 tłumaczyć? Innym narodom wieść
 przyniosła wesele, u ciebie caley rado-
 ści źródło zostawa. Przechacni słu-
 chacze, to otworzyć, co się tai w wa-
 szych umysłach, i chęci wszystkich o-
 bywatelów ku Panu skłonięne zupeł-
 nie opisać, nie jest dzieło dnia jednego,
 a nad przemożność naybiegleyszey
 wymowy.



Nayjaśniejszy Pan Nasz Miłościwy Sam łecniey pozna radość poddanego sobie ludu, która się na twarzach onych wyjawia; z oczu, z czola przytomnych wyczyta, i co w drugich nieolecnych umysłach ukryto jest, pewniey dóydzie i wniesie, niż kto Krasomówców obyczajem długimi słowy wywieść potrafi. Albowiem oprócz powszechnych w naszym Królestwie radości przyczyn: że po śmierci Najjaśn: *Augusta III.* ten Dom Rzeczypospolitey ofierozony ma teraz w *Stanisławie Auguste* przezornego Gospodarza, ten okręt mądrego Rządce, ci Synowie dobrotliwego Oycy, to Woyско mocnego Wodza, ta trzoda czulego Pasterza, wolne poddaństwo Miłościwego Pana, Polacy po rocznym bezkrólewiu że mają Króla. Oprócz tych, mówię, przyczyn, są inne dowodniejszye, co w niezwyčajną a sprawiedliwą radość cały Polski Narod podają. Kiedy bowiem pilniey z uwagą rozpominamy: jako obrany? kto? i dla czego Królem Polskim obrany? niepodobna gorętszym affektem Boskiey



nieuczciść Opatrzności, aż weselem zupełnego uszczęśliwienia Polskiemu narodowi niewinszować.

Stanisław August obrany zgodnie, obrany Polskę, dla osobliwych przynętów obrany Królem. Te są przyczyny nieobjętey umysłami naszymi radości, a oraz te są źródła pochwał Najjaśn: Pana, i dowody powszechnego Obywatelów dobra. Dozwolcie więc Przechacni Słuchacze, niech tę rzecz dłuższemi rozwiode słowy, waszęż radość wam samym objawię, wymowy mojej niedostatek zastąpi zacność tak poważney rzeczy.

Wielki Najjaśn: Króla Majeście, mówcy drobność zasłoń ogromnością twoją, a Pańską dobrocią pokrzep słaby, lecz życzliwy w poddanym umysł.

Chciałbym, Przechac: Słuchacze, abyście się myślą obeyrzeli nadawniejsze lata za nami, a wszystkie Przodków naszych bez-królewia wierną zliczyli pamięcią: niewątpię, że na Tron Króla wyniesienie przy upornym umysłów rozróżnieniu bywało niezgodne, iaw-

nie to za świadectwem Oyczyſtych
 Hiſtoryków wſzyscy wyznacie. A to
 z tąd wynikało pewnie, żeſmy Polacy
 za darem P. Boga wolny narod, i Pan
 nie od fortuny dany, i urodzony naſtęp-
 nik nami rządzi, lecz ſwobodnie k- woli
 ſwojej Króla obieramy. Zagraniczni
 zaś Xiążęta Tron Polſki, jako powa-
 żną w Europie Stolicę, że poſiadać za-
 dali paſpolicie, po ſmierci tedy jedne-
 go Króla dwu, abo trzech, do ofieroco-
 ney Korony Konkurentów widzieć
 było. W każdym z nich ponieważ
 tak koſztownego dobra uroſła chęć nie-
 mała, każdy też niemało ku temu prze-
 myſłu, ſtarania, i mocy używał. Ka-
 żdy iuż obietnicami, iuż proźbami, iuż
 darami chęci Obywatelów ku ſobie
 przeciągał; w jednym więc narodzie
 na dwie lub trzy części roſtrzygnię-
 one umyſły dzieliły ſię częſtokroć. Za-
 tym ſpor, i żwawa między ſtronami
 naſtąpiła walka o jabłko Królewſkie,
 większa, niż kiedy tam u dawnych
 Rymopisów wiodły trzy Boginie o
 podrzucony od niezgody owoc. Ten
 ſpor iż pochodził od teyże niezgody,



okropne też oney w Królestwie naszym następowały skutki.

Kto stare przeczył poety, wie iako oni w baśniach swoich pięknie niezgodę odmalowali: iż na głowie miało włosów iadowite żmije i smoki, a w ręku gorąca pochodnia; bo gdzie ta potwora bądź gościem się wedrze; i iadem złości krew ludzi zarazi, i ogień woyny roznieci. Przypomniycie sobie Słuchacze i w Polskim narodzie za zjawieniem się tey zarazy, iako bystrych serc iadowite gniewy, iako straszliwe nastąpiły wojen pożary. Ci z iedney strony w granice Polskiego Państwa potężne wprowadzili woyska, tanci takż z drugiey mężnego stawili żołnierza. Senat, Stan Rycerski, i wszyscy Obywatele poglądając na roztoczone Chorągwie, na wyniesione do boiu miecze rozrywały się przeciwnym sobie rozumieniem i chęcią. Jednych boiaźń potęgi naganiała ku sobie, drugich nadzieia przyszłego dobra przeciagała; błąd i rzeczy niedoźrzałych niewiadomość rozdwajały iednego narodu umysły. Bo kto mógł zga-

dnąć owo, co w czasie miało nastąpić
powodzenie? Abo kto w radę wno-
dził z fortuną? Wszyscy przewieszcza-
li pewne sobie szczęście, wielu jednak
obłędliwie w tym poczynalo! Aż owo
po całym Królestwie rozruch i zamie-
szanie, powstał spor, i z przelaniem
drogiej krwi niezawściągnięte skoń-
czo walki. Tu gniew okrutny trząsł
się przy potędzie, tam pomsta groźna
strzelała pioruny przy śmiertelnej mocy;
a obie strony kraj płonowały, poda-
tkami Prowincye wycieńczaly, zie-
mie, Zamki podrywały; Obywatela
abo mieczem wygładzeni, abo w nie-
motną zabrani niewolą. Obalano mia-
sta, wsie palono, pustoszone grunta,
Kościoły, Ołtarze burzono. Już ustaly
handle, opuszczone rolnictwo, zanied-
bane rzemiosła; a tym samym kraj z
bogatw, z żywności i z dawnych o-
zdob odarty; a na to miejsce nastąpił
rzeczy niedostatek, głód i fromota. Już
frychoda Rzplitey, chwała Narodu,
święte prawa, Senatu powaga, Rycer-
stwa zacność, Obywatelów szczęście
ku upadku i ostateczney nakłaniały się
zguście.



Próżno iatu myślą dobiegają iakoby iakich ran, dawno wam Słuchacze iakowne są owe okropne skutki, iakich przy naysroźszej wojnie inne niedzwały kraie. Blisk świetney Polskrey Korony wszytkich oczy tak przerażał i oślepił, iż w zuchal twie i w ośtatnim błęźnie nie pierwey się obeyrzeli, aż zgubę narodu postrzegli. Tak ci dla szczęścia iedney osoby, musieli się sta- wać wżyscy Polacy nieszczęśliwemi. Jakoż słuchacze onym maiemaniem aż dotąd były wszytkie narody zaprzątione, iż Koronę Polską iako w wolnym Królestwie przy domowych roz- ruchach musiano koniecznie kupować drogicy krwi wylaniem.

Iacz owo Polska dobroć weyrzała i na to Państwo litościwie, a dozwołała wywalać się kiedyżkolwiek z owego obelżywego Imieniowi naszemu ra- zumienia. Same wieki co dawniey od- biegły, głyby się na czas terażnieyfy, a w nim na obyczay obierania Króla ciekawiey obeyrzely, po niezwyca- ynym zadumieniu przeszle burze roz- różnionych umysłów frodze pogani-

wsz
w
z w
nie
fz

gra
dru
tera
dne
czo
wda
fki
ska
nie
ucie
tera
fion
czli
gra
Lub
Pol
mie
prz
wol
chn

wszy, takowey spokojności narodo-
wi Polkiemu pewnieby winszowały
z weselem. Bo jako się nie zdumiewać,
nie cieszyć, a Królestwu takowego
szczęścia niewinszować?

Za pamięci przodków naszych za-
graniczni Krążęta upornie iedni przed
drugimi do Polkię Korony ubiegali;
teraz myśl nawet takowa w głowę za-
daemu nieznępała, ani pyszna chęć
czci najwyższey do umysłu się nie-
wdarła. Niegdy Prowincye i wszy-
stkie miasta nieprzyjacielskiego woj-
ska gniewu, łakomstwa zawściągnąć się
nie mogły, a zatym trwogi, kłopotu i
uciemiężenia niebyły próżne. Przy
teraźniejszym Króla obraniu podnie-
sioney broni nieprzyjacielskię na ży-
czliwe swę oyczyżnę obywatelę w
granicach Rzplitey niewidzieliśmy.
Lubą obcy żołnierz ziawił się w kraju
Polskim, to nie iako przeciwny cie-
miężnik, lecz iako niezmiennę wiary
przyjaciel i sąsiad życzliwy dawney
wolności, świętym Prawom i powsze-
chnemu obywatelów uszczęśliwieniu.

Ani to ochrzcić kiedy można było



iakowym dla narodu ucilkiem. Bo i
 Rycerkiemu mężowi zbroja, którą się
 odziewa, i podróżnemu do odbycia dro-
 gi broń przybrana, uciśnieniem nazwać
 się niemoże. Owszem stało się to do-
 wodem uprzejmej chęci ku naszemu
 dobru. Tam obywateliów na strony
 rozerwane umyśli gwałtownym spo-
 ram między sobą walczyły; tu dopiero
 wszystkich chęci zgodną miłością spię-
 te poznać daly po sobie, jako w ied-
 nym Kraju iednomyślni Rodacy, kładę
 na Tron wybierają Pana. Szło to nie-
 gdy za Polskiej swobody prawem, iż
 przy różnym zdaniu niezgodne głosy
 wielu do Korony wzywały Panów;
 przy tejże dopiero wolności objawie-
 nia sprawiedliwych żąda, wszystkich
 chęci, iakoby iednego głosu mają, ku ie-
 dney szczególnie uklonęły się Osobie.
 Przeważni Stuchacze a nie iestże to
 dzieło wszechmocney prawicy Pana
 zastępców? Taż Korona, w tymże naro-
 dzie, przy tejże praw swobodzie, o
 iako szczęśliwszym, niż u starszych,
 naszych obyczajem wezwanemu Pa-
 nu powierzona jest. Jest Król, przed
 kijaństwem którego kolana, i schyla-



my głowy, jest oraz, i był w Królestwie nieprzerwanie pokoy, zawsze zgoda; á co być może nido w wolney Rzplitey dziwniejszego?

Owo, słuchacze, Bóg dawca pokoju, i to Państwo swobodne uraczył tak kosztownym darem, któremu wiekami nieśkończone winniśmy dzięki; że domy, zbiory, skarby nasze, bez szwanku, á tym samym nas, dziatki, i poddane nasze przy dawnym szczęściu, i przy nieuszczerbionym najmnieyszą obrazą zdrowiu zachował. A ztąd co za radość w Polskim narodzie, wy sammi za waszychże myśli świadectwem łacniey dóydziecie, niż po Krasomówsku dobranemi słowy wytłumaczyć, ia mogę: Ile że przy takowey zgodzie nie od obcych pożyczony, lecz teyże Oyczyzny Polak Królem obrany.

To Królestwo, którego początki daley ztąd ieszcze niż we dwunastym kładą wieku, i obce, co onym władali, i w sweicy ziemi urodzone, miało Xiążęta i Króle. A kiedy i pierwszych w iedney ławie, i drugich stawiamy w drugiej, na obie względaiąc pilniey,

* * *

prawie mamy za to, iż dla Polskiej
Replitey jako nowy, tak pożytku wię-
cej zyskali Rodowi Polacy, niż z cu-
dzy niemi Króla. Ale i o tych nie tak
poehlebnie, jako prawdziwie należy
wyznać, iż podług swego zawołania,
a i swiary stwierdzoney przy sięgą po-
winną szczerzość dobru publicznemu
i obywatelom dochowali. Gdy za o-
nych panowania na Królestwo uszczer-
bione, ani sława Polskiego Imienia jaką
zmiewa, i zachwinniona. Owszem nie-
których przewaga a wieczney pamięci
godne dzieła, i wiele świetności tey
Koronie przyczyniły, i granice Pań-
stwa upleniając nieprzyjacioly onemu
nieży cztwe, szczyty posunęły. Mia-
nowicie (iż innych nie wspomnę i sa-
mych uszanuję milczeniem) *Stefan Ba-
tory, Zygmunt III, Władysław IV*, po-
gromy przeciwnych zastępów, z wie-
czną narodu chwałą to wykonali, któ-
rych bezpowinney czei ułtom Polskim
wspominać niegodzi się.

Wszakże kiedy wierną pamięcią
tych Królów rozważamy wielkie a
chwalebne dzieła, zdają się inne naro-

dy
Pola
Pols
zwa
mąd
tylk
się n
czeg
uiął
się u
Oy
dros
nag
zup
ieft
ctw

T
zlic
Kró
łach
nie
On
w n
ki v
wa
fzt
fzl



dy wiele z tey chwały nam hymnować Polakom, i ta sława podzielona jest na Polskę i na one kraie, z których przyzwaliśmy Króla. Taki Król gay co mądrze, cnotliwie, mężnie poczę, ztąd tylko część ziednaney chwały dostała się nam w podziale, że on nam rzęził; część zaś drugą iakoby iakim prawem uiał inny naród, że tenże Król w onym się urodził. Lecz sława, którą z tey Ojczyzny wybrani Króle, iuż za mądrość, iuż za cnotę, iuż za męstwo w nagrodę wzięli przed światem, cała zupełnie Królestwu Polskiemu własną jest, a żaden się zuchwale w uczestnictwo oney niewdziera.

Nadto zwartuymy stare dzieiopisy, zliczmy sprawy poczesne Polkich Królów, a za rodowi Polacy w dziełach swych, i licznieyszych, i znacznieyszych nieprzodkuia sprawiedliwie? Oni tego Państwa granice rozszerzyli, w nim miasta zbudowali, obrotne Zamki wywiedli. Oni mądre uft w li prawa, nauki, i wszystkie wyzwolone sztuki w ten kraj wprowadzili. Oni szlachetną popędliwością staczali woy-



ny, i meſtweſm ſwoiego Imienia nie-
przyjaciół, á ziemi ukróćcicielów gro-
mili, wiele miſt i Prowincyy zhołdo-
wali. Podobne dzieła lubo w Kſięgach
i pamięciach mamy zoſtawione takóž
od tych Królów, które miał Tron Pol-
ſki z cudzego kraiu, jednak w liczbie,
á podobno i w powaſzaniu ludzkim
mnieysze ſą, niſz one Królów Polaków,
których że więcey liczymy, więcey
tež i chwalebnych czynów znajduemy
ku ozdobie tey Korony.

Te zaś wſzyſtkie, kiedy abo w Kro-
nikach czytamy, abo o onych z inne-
mi potocznie rozmawiamy, ſkryta nie-
iaka w pierſiach ſię naszych radość
zagmuie; á to idzie z ſamego ſzczegul-
nie przyrodzenia, i innych przyczyn
domać ſię niepodobna, iako, że w o-
wym Królu Polacy czuiemy krew Pol-
ſką. Czytamy dzieła naszego Pana,
radość mamy, iż ſą one naszego Brata,
jedney powszechney Matki Oyczy-
zny. Sama bowiem natura to w ludzie
wlała, że więkſza ſkłonność ku ſwemu
Ziemkowi, niſz ku przychodniowi z
cudzey krainy. Zatym więc i to na-

stępowało, iż lubo wolni Obywatele, z któregokolwiek Narodu sprowadzony Król Polką zasiadł Stolicę, wszyscy zwyczajem powinnym zawsze onemu czynili uczeiwość. Znali Króla, i niezmienney mu dochowali wiary; a iako naywyższej godności Panu hołd posłuszeństwa i uszanowania wypłacali poddani; ani żaden w tym enotę Polaków bramować może. Miłości jednak takiej, iaką czuli ku Królom z teyże Oyczyzny, onym zupełnie nieobstawiali. Obeym wierność i posłuszeństwo, dwoie w poddanych dobra oddawali, a swemu rodakowi trzeci kosztownieyszy dar, uprzejmą przydali miłość. Oni więc ludem rządźili, iako swemu dostoięństwu poddanemi; tych zaś daley rozciągało się panowanie, bo mając sobie serca oddane, rządźili oraz i onych umysłami. Pierwszych rozkazy pełnili Polacy z uczeiwości, drugich wykonywali wolą z skłonney chuci.

A ku temu przeciągało ieszcze i owo o Królach z swiego narodu mniemanie, iż onym iawniey wiadome



swoich rodaków ułożenie: iako wyższey godności Mężów ująć? iako gmin podnieść, i zapalić? że znają dowodney Prawa Królestwa, zwyczaje narodu; że nakoniec z codziennego doświadczenia wiedzą w czyn szwank Dobro publiczne, a niebezpieczną Rzplita cierpi ranę. Dla czego ci Królowie i łacniey kierować obywatelów umysłami, i pilniey sterownych przestrzegać ustaw, i skuteczniey złemu w Rzplitey zabiegać mogli. Co z obcego narodu Króle nie zaraz, aż długim nauczaniem doświadczeniem wykonywać ięli.

Owoż te są źródła, z których obfiata niegdy radość na Królestwo Polskie spływała. Poyrzycie dopiero na umysły ludu w całym narodzie, izali nie w równym wszyscy zostają weselu? Alboż na wszystkie strony nie te radośne rozchodzą się okrzyki: *Stanisław August* ze Krwi Polskiej, ze Krwi *Jagiellońskiej* na Królewskie dostojęństwo wybrany! o wiekami żądane szczęście! Rządzi Polak Polskim Narodem: ta więc sława, którą z wyborych



przymiotów tego Pana Polacy pewnie przewieszczamy, tey Korony, i tego ludu iedynie będzie światłem, ozdobą, zupełnym bez najmniejszey uimy zaszczytem. On chwalebnych dzieł liczbą, i wielkością wyrówna wszystkim Królom Przodkom swym, á inne łatwo przewyższy. Już też o bracia, nastały owe czasy, kiedy nie już głowy posłuszne z uczciwością złożemy przed Panem, lecz pełne miłości serca oddamy z iedney Oyczyzny Matki úrodzeniu. Już bez trwogi, á z ufnością nasze łacoty, nasze rany, nasze potrzeby przed iego objawiamy Tro-
nem, sami, á nie przez naiemne tłumacze, i On nam, iako swey Braci poddanej lituiąc się, łaskawą poda rękę. Zna stan Rzplitey doskonale, iako swojej, co więc w niey nachylonego, to podniesie, co słabego, to zmocni, co nadpsowanego, to naprawi. O Polko! o miła Oyczyżno! niegdý twe Sýny obcemu ku wierney poddawaieś służbie, teraz w twoimże Synie Króla widzisz, á młodszą Bracią ku rządzeniu powierzasz. Któras była Matką życzliwych

poddanych, teraz cię matką uczczą
wielkiego Króla.

Niech więc i postronne Narody
wspaniałeły odtąd się lżą o nas, iakośmy
przez dobroć naszą długo o nich mnie-
mali chwalebnie, iż sami Polacy swym
Państwem siłę wale rządzić umieją. O
który tedy wesele nasze, i całego kra-
ju dostatecznie opisać potrafi? To, ślu-
chacze, też mi mówią, i przez obfitość
radości słótkami i zmięśmi wesołe twarzy
skrapiają, to drudzy z chęci powtarza-
ją, i oczy, ięte wznosząc Bótką Opa-
trznosć wyśławiają wdzięcznie. Ale
co i tak przez i kum? wszakci, śluchacze,
wasze to głosy, są to świadki waszego
wesela. Alboż nie te były z Bracią,
z przyjaciółmi, i z innemi, w domu, i
przy publicznych posiedzeniach wasze
zdania, i radosne rozmowy? Same Kó-
ścióły, pałace, domy, ulice przyswia-
dczą waszey ku Panu życzliwości.
Przystąpcie więc bliżey z ufnością, a
oddawszy powinne Maieństawi usza-
nowanie przypatrzcie się owym Kró-
la ozdobom, które niepojętą w fercach



rozkosz, a sprawiedliwe w myśli zadziwienie sprawować powinno.

Zacny a prawie święty Filozof Platon mądrość Królowi tak potrzebną między innemi przymiotem być rozumiał, iż bez oney całości Państwa, ani ludu uszczęśliwienie długo trwać nie może. I ona w takim mezu do słońca podobna jest, które gdy wszystko własnym oświeca światłem, dziwne na świecie sprawuje skutki. Owoż Pan najwyższy ku dobru naszego Królestwa takiego Króla wyznaczył, w którym to mądrości światło Najjaśniejszym go czyni przed całym światem, a ku pożytkom Państwa, i obywatelów dziwnie skuteczne jest.

Wyniosł ten Pan z urodzeniem pamięć szczęśliwą, pojętny dowcip, iż wszystko, co od lat dziecinnych zalecono, to wiernie pamiętał, co przekładano, to pojął. Pierwsze onego uczyniło wiadomym Historyi, praw, któremi się kiedy, i które miarkowały narody, toż języków: Łacińskiego, Fran-



cuskiego, Niemieckiego, Włoskiego, Angielskiego i wybornie Polskiego, tak umiejętnym, i przy słów obfitości w każdym rodzaju mowy ozdobnym, iż gdy narody obyczaiem swym mówiącego słuchaia, sprawiedliwiey spor wieść mogą, iako o swojego kraju ozdobę, niż gdy owe sławne miasta walczyły o mądrego Homera. Drugie o-nemu znajomość przyniosło wszystkich prawie nauk, które Pan Bóg za skarb kosztowny na ziemię posłał, kiedy ku każdej z piękney umiejętności, i ku tym, którzy w umieniu między innemi, siebie znacznieyszemi ukazali, zawżse iklonność, i Pańską oświadczał dobroć. A na tym posadzony stopniu, pewnie nauki te umysłów ozdoby, te stróże cnoty, te Państwa światła, powagą swą dziwnie w Polskich Kraiach pomnoży i wyniesie. Za co potomne wieki w zostawionych Księgach wieczney pamięci sławą uczczą tego Monarchę, iako Muz Obrońce i Oycę.

A że prawdziwie mądremu, Królowi zwłaszcza, nie dość na wiadomości dawnieyszych wieków, Prawa narodów,



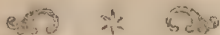
i wiela ięzyków; ani na samey znaomości wyzwolonych nauk, lecz nadto ku zupełney mądrości mieć należy: bystre rzeczy przenikanie, by wraz co zacz w sobie jest, wszystko pojął. Takż baczną roztropność, by w kaźdey okoliczności i domowych, i publicznych rzeczy przystoynie przestrzegał. Nadto można przydać wczesną radę, by skutecznie mógł wszystkiemu zabiegać takowy mąż. Tu Przezacni Słuchacze powiedźcie mi, czyście flyszeli, abo z dawnych lat, mówili: czytali, iżby który bystrością rozumu, roztropnością i radą, nie mówię przeniść, lecz wyrównać mógł kiedy temu Królowi? Niemasz tak ciemney sprawy, któreyby obyczaiem słońca nieprzeniknął; nie było takiey mieysca, czasu, osob, okoliczności, gdzieby bacźnie niepoczął, a nie umiał ulegać czasowi; ani ieszcze dotąd takiey nie przeyrzano rzeczy, dla któreyby radą zgodnych nieobmyślił środków. Ale czemu z tym się długo rozwodzę? na co aboście sami własnemi z zadziwieniem oczema poglądali, abo od innych w powieści wzięli: iż na tylu przes-



łych Seymowych Radach tego Pana nie tak objawione myśli, iako raczey Prawa, nie zdania, lecz wyroki, nie dzieła, lecz cuda, całemu się narodowi być zdały.

Miedzy Mędrocami najpierwszego kładziemy Salomona, iż nayiaśniej swą mądrość tu wyniósł, gdy matkom dziecięcia dzielić niedożwoił. Słuchacze, u nas zaś iż Synowie Matki na części niedzielili, Obywatele przy zwykłej wolności swej Ojczyzny niezgodą nierozrywali, czyi to prze-myśl i rada? Izali nie tego Króla, w mądrości owemu równego? Z Rarym więc Filozofem zawołać należy: Szczęśliwe Państwo, szczęśliwy Narod gdzie tak mądry Król panuje!

Ale i sami dawni mędrcowie mądrości nieodłączali od cnoty, a chcieli, iako mądry, tak aby równie był Król i w dziełach cnotliwy. Rządzić, mówią popolicie, innemi niemoże, który panowania nie ma nad sobą; co iedynie idzie za cnotą. Tę zaś zupełnie opisać, i oney w szczególności wyliczyć rodzaie długiego czasu byłaby praca.



Niektóre więc, przezacni **Słuchacze**,
iako by większe światła w mądrym
Królu ukazać, innym wy sami przypa-
trujcie się z chęci.

Bóg wszystkim władający, od nas,
iako od swego stworzenia, iż pierwzey
czci wyciąga, ten hold poddaństwa iako
Królowi Królów pobożny Pan z iako-
ką pokorą, a z gorącym affektem wy-
płaca, **Domy Pańskie** przyświadcza temu.
Świętey Relii Prawa, i dawne
w Polskim Królestwie **Ustawy**, iżby
bez najmnieyszey odmiany nieporu-
szenie, iako rzecz święta, dotrwały,
mamy już wspaniały dowód w **Nayiaś:**
Królu z niewymówną całego narodu
pociechą. **Szcześliwy więc ten Ma-**
iestat, który na czci Boga, i na zacho-
waniu **Świętey Relii** trwałość panowa-
nia swego zakłada. Król ponieważ nie
dla siebie, lecz więcey dla dobra żyje
narodu, tedy dobroci, sprawiedliwości,
męstwa, wspaniałości umysłu, skromne-
go umiarkowania, ufania w poruczaniu
dostoieństw, Pańskiey hoyności, oso-
bliwszey łaskawości Królewka god-
ność nanim, iako iakiego wyciąga dłu-



gu, i aby swoią, iż tak rzekę, nie był u-
poiony fortuna. Co wszystko w ie-
dnym Nayiaśa: Panie zebrano iest, iż
ani teraznieysze, ani późne potym wie-
ki dostatecznie tego przybranemi nie-
okraszają słowy. Więcey tych ozdób
w poymowaniu i w samym zadumieniu
zostawia, niż w przekładaniu objawia;
któremu wszystkich mądrych dowci-
py, wszystkich Oratorów moc nigdy
niewydała. A naywięcey, Słuchacze,
nieobięta łaskawość, i naywyższa
wspaniałość w tym Królu pięknym złą-
czone przymierzem ofobliwsze u wśzy-
stkich sprawuje zadziwienie.

Wspaniałość bowiem za zdaniem mą-
drych, a mianowicie Tacyta: *Naywię-
cey się wydaie z daleka, i lud oney iako wiel-
ce od siebie wywyższoney ucschwość czyni.*
W tym zaś Królu lubo wspaniałość nay-
wyższa, łaskawością jednak, wiecie słu-
chacze, niżoną iest zawsze ku przyię-
ciu, ku wysłuchaniu naywyższych. A-
toli nie ta łaskawość wspaniałości, ani
wspaniałość nieuymuje łaskawości.
Wspaniałości, iako Maieństawi Pań-
skiemu poszanowanie, łaskawości, któ-

ra łatwo wszystkie obrazy przebacza,
wszyscy oddają miłość; owszem w
wspaniałości szanują łaskawość; w łaskawości dziwnie kochają wspaniałość,
gdy w Królu Ojca, w Ojcu Króla Pol-
ski doznaie narod. . I te dwoie umysłu
dobrą, mądrość i cnota, powagę rzecz
największą w Królach, a wielce po-
trzebną, gdzie wolnemi Pana obierają
głosy, temu Słuchacze przyniosły Pa-
nu.

Wiele bowiem na tym zależy, iako
tam mówi *Senator*, i *Krasomówca*
Rzymski, co swoi Obywatele, co po-
stronne Narody za mniemanie o któ-
rym mężu w sobie kładą. Zaczyn o-
wo pospolicie następuje: iż albo onego
szanują albo gardzą, albo kochają, albo
nienawidzą. O którym zaś iako o *Sta-
niławie Augustie* i cudze Państwa, i O-
bywatele Polscy albo rozumieci, albo
mogli wspaniałości pomyśleć? Gdy w ca-
łej Europie iednego, innych cale nie-
wspomniawszy, najzgodniejszym
Polskiej Korony uznali wszyscy. Co
więc, słuchacze, chęć ludzka, albo któ-
ry przemysł ukazać może, iżbyśmy



więcey ku uszczęśliwieniu Państwa i narodu, od tego Króla nam z Nieba danego pożądać mogli? Chyba tego iedynie, aby długim panowaniem (co nie iest w śmiertelney władzy, ale iedynie zawisło od Wielmożności Najiśnieyszego Pana) aby, młó w c. długim panowaniem nas, i to poddane Królestwo uczynił na świecie nayszczęśliwszem. Ale i to słachacze, o z jaką umyśłow naszych rokoszą z tego wieku, z tych lat, z tych lat Najjaśn: Króla możemy, iako więc ludzie, życzliwie przewieszczuć. Z trwoga iednak i boiaźnią, aby nam same Niebo, tak drogiego światła, nie zayrzało kiedy.

Dlaczego ufilne, iakośmy dotąd zwykli, do Pana piniących przesylamy proźby, aby w tym Królu siły pokrzepił, lat przysporzył, bieg życia tak przeciagnął, iż laboby w późne wieki samemu przyrodzeniu zdawał się żyć dosyć, a do sytości się tego powietrza napisał, aby dla dobra narodu, dla uszczęśliwienia Państwa, dla przykładu innych, żył ieszcze więcey. Z samych lat życia naszego dla powinney ku tak

dobrotliwemu Panu życzliwości, spora część następny chętnie, aby taki Król, iżby się to stać mogło, był na ziemi nieśmiertelnym.

Ciesz się tedy Polski Narodzie, bierz rokosz z dobra, które ci łaskawe udzieliły Nieba, używaj pożytków spokojnie takowego szczęścia. Ile razy myślisz będziesz o doznanej zgodzie, o Panie i twojej Ojczyźnie, o Królu tak wybornych przymiotów; tylekroć pomysłisz o Królestwa szczęściu, o narodu chwale, o największych kraju pożytkach. Będziesz oraz z chęci życzyć: aby takową zgodę następujące wieki przyiely za przykład, aby tę narodu chwałę wszystkie pisma i języki, naydalszym latom podały, aby pożytków za tak dobrego panowania Bóg łaskawy, iak naydłużej używać dozwolił.

O Polsko, o miła Ojczyzno! owo w tym Królu twoja radość, twoja rokosz, i nieobięte wefele! Onemu cześć, wierność, miłość oddaway, iako hold powinny.

Ty wielki Królu á Miłościwy P. nie-
ustaway, iakoś zaczął, zachowywać w
Oycowskiey miłości tak godnych oby-
watelów, twoich Polaków wiernych
poddanych.



An
Kro
Pap
Sto
Dni
X.
nie

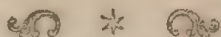
Ja
iz
Tw
wie
flo
Pia
bac
dos
i Pa
flo
tyc
odl
nic
stw
się
wie
re
ny



M O W A II.

*Antoniego Mureta za Zygmuntem Augustem
Królem Polskim do Piusa V. tym Imieniem
Papieża, w której winszuie Mu wstąpienia na
Stolicę Piotra S. Miana w Rzymie Roku 1567.
Dnia 14. Lut.: Przełożona na Polskie przez
X. Dawida Pilchowskiego na ten czas w Wil-
nie in Coll: Nobil: S. J. Profesora Wymowy.*

Jako się wielce uradował cały świat
Chrześcijański, gdy się słyszeć dało,
iż na tę naywyższą dostojność, dawno
Twey Cnocie przyzwoitą, kiedyżkol-
wiek, za zrządzeniem Boskim, wynie-
siony zostałeś, *Naywyższy Pasterzu
Piusie Piąty*; acz z tego snadnie każdy
baczyć może, że powzięta z niey ra-
dosc nie wpobliższych tylko Królestw
i Państw granicach stanela, ale nakształt
słońca: samym wędciem swoim na-
tychmiał wszystko oświecającego,
odległe nader kraie i na ostatnich gra-
nicach Chrześcijaństwa leżące Króle-
stwa, dziwną prędkością zwiedziła. Co
się oney nie tak przydarzyło, iako się
więc przydarzać zwykło wiatrom, któ-
re tam, gdzie się poczynają, gwałtow-
nym z siedlisk swoich wypadają pędem;



ą miejsca odlegleysze, znacznie już u-
 krócone i osłabione owiewają; ale ra-
 czej, co byстрыm i szerokim rzekom,
 które, acz od źródła farnego dość są
 przestronne, w nieprzerwanym atoli
 biegu wezbrane i pienistemi wałami
 wzdre, tym łę bystrzeyszemi i prze-
 ftworacyszemi nurtami toczą, im da-
 ley od źródeł i początków swoich u-
 pływają. A iż z wielu innych miar
 nay błogosławieńszym Cię z pomiędzy
 żywiących ludzi sławić należy, tedy i
 ztąd niepośledney, że z dośtyności
 Tobie powierzoney, i na tych, którzy
 ią Tobie powierzyli, wiekopomna
 chwala, i na wszystkich prawowier-
 nych, którzy o wyniesieniu Twóim na
 tę godność załyszeli, niewypowie-
 dziana radość spłynęła. Jakoz pobliży
 z ludem swym Królowie, z iaką wszy-
 scy ferca swego pociechą i radością
 wieść o wstąpieniu Twóim na tę Stoli-
 cę przyieli, z ich Posłów, których do
 Cię z oświadczeniem swych chęci, w
 przyzwoitym każdy czasie przyśiał,
 wyrozumieć mogłeś: dnia zaś dzisiey-
 szego poznasz, iaką się w owych na-
 wet Państwach, w których świat Chrze-

ściński ostatnią granicę swą kładzie, radością wszyscy bogobojni rozrywali, iako wzajemnie sobie winstowali, iako jedno - myślnie wszystkie teraz rzeczy pomysłnysze rokowali, gdy tam, kędy już dawniey Świętobliwości Twoiey sława doszła, o Twoimże na tę najwyższą czci i dostojności Stolicę wstąpieniu dowiedziano się.

Wielowładny bowiem i prawowier-
ny Monarcha Zygmunt August Król
Polski, chcąc oświadczyć, iako ta
wiesć Jemu i ludowi Jego miła i pożą-
dana była, wyprawił do Ciebie w po-
selsztwo Przechacnego męża Piotra Bar-
ziasza Senatora Królestwa, z którego
to wszystko niemniej wyrozumiesz,
niżli, gdybyś na Króla samego nietyl-
ko oblicze poglądał, głos słyszał, ale
same skrytości serce Jego, iak na dłoni
widział. Ten, gdy mi poruczył, abym
przed Tobą w tym to pełnym powagi i
Majestatu gronie, o starożytności i po-
wadze Królestwa, oraz o znamenitych
czynach, które przed tylo wiekami
Królowie Polscy, już to ku obronie,
już to ku rozpołtrzeniu granic



Państw Chrześcijańskich bez przerwa-
nia prawie, dokazowali; i o samego
Króla Zygmunta Augusta pobożności,
wspaniałości, męstwa, niewzruszonej
umysłu stałości, i o codziennych Jego
dla Rzeczy-pospolitej Chrześcijań-
skiej trudach i przygodach nieco po-
iędziat; proszę Cię wielce; Ojczy-
Święty, okaż mi tę dobroczynność, a-
byś mię, gdy o tym krótko mówić za-
bieram się, łaskawością i powolnością
Twoją wesprzeć raczył.

Znakomite dzieje godne zaiste pa-
mięci i wiadomości przywiode, a cho-
ciay już to własnymże blaskiem i wiel-
kością, już Królewskiego szczęścia
znakomitością, które wielkich i prze-
możnych Królów czyny w niewiado-
mości ludzkiej grzesć niedozwala;
dość światu na widoku stanęły, z tey
atoli miary mniej się rozgłosiły, iż prze-
zaczny naród Polski barziej się starał
chwalebnie czynić, niżli chwalebne
swe czyny przed światem głosić, kła-
dąc sobie za większą nierównie chwa-
łę, cnoty Przodków swoich naślado-
wać, niżli się z nich przed światem po-
pisować.

czaj
obs
roz
cale
ona
bliż
rzel
zow
szy
dzie
Wil
neg
któr
skie
nien
poch
stroz
krai
obla
bog
tak
Kró
czte
stwa
potr
moż



I abym, z kądem przedsięwziął, począł, i iako wielowładny Król Polski obszernie granice panowania swego rozciąga, opowiedział, krótki wymiar całego kraiu przed oczy stawię. Cała ona Niemieckiego Państwa część po bliższa wschodu, która leży między rzekami Guttalą, którą teraz Odrą zowią, i Wiśłą, które to rzeki dawniejszych czasów Germanią od Sarmacyy dzieliły, i ile Sarmacyy rozciąga się od Wiśły ku Nieprowi i od morza czarnego aż do zatoki Weneckiey, między którymi więcej jest tyśiąca mil Włoskich odległości, pod onego panowaniem została. Kraina prawie cała niepochoodziła i równa, mnogiemi i prześtronnemi rzekami tak ku żyżności kraiu, iako też ku potrzebnym handlom oblana, potrzeb wszelakich do życia bogato dostarczająca. Obywatele zaś tak są liczni, że, ponieważ się iezda Królewika z samey szlachty składa; sto czterdzieści tysięcy konnego Rycerstwa do boiu mieć, i w pole z sobą w potrzebie wyprowadzić Król Polski może. Ludzie przytym z przyrodze-



nia waleczni i nieustraszeni, iako ci, którzy niełatwo abo się rozkoszami zmiękczyć, abo niebezpieczeństwy zastraszyc daią. Śmierć chwalebnie podiętą; za nieśmiertelne niby życie, życie haniebnie zatrzymane nad łamę śmierć haniebnieyszą być sędzą. Przeto dla uniknienia zmewagi wszystko gotowi czynić i łożyć, dla uyscia śmierci, nic zgoła. I teć to są ludu i kraiu własności.

Opasani zaś są z wielu stron grubemi narodami, częścią od społeczności Kościoła odłączonemi i oderwanemi, częścią iawnemi i głównemi imienia Chrześciańskiego nieprzyjaciółmi, tak dalece, iż na onym pograniczu, niby też na powszechnym wżyskich Zamku i twierdzy, ci niezwalczeni mężowie dla zawściągnięcia i odśięczy barbarzyńskiey zaradłości, i dla nieprzerwaney za wżyskich Chrześcian straży i wartowania, od Boga iedynie wyznaczeni i wysadzeni zdadzą się; aby innym Polaków męstwo i odwaga była tarczą i obroną; Polaków trudy i prace pokojem i spocznieniem; Pola-



ków niebespieczeństwa i przygody, swobodą i ubespieczeniem. A tu zda mi się, że niebędzie od przedsięwziętej rzeczy, jeśli krótko przełożę, jako o- nych Bóg przed szczęściem set lat, w o- wych grubych ciemnościach błaka- jących się światłem Ewangelii oświecił. O czym gdy się mówić zabieram, pro- szę was tu przytomnych, abyście my- ślą i uwagą przytomni być raczyli, a w rzeczy tak wielkiej wagi, osobli- wszej Dobroci i Mądrości Boskiej przypatrzeć się chcieli.

Wszystkie prawie znakomitsze i pamiętniejsze na świecie odmiany, pospolicie jednym abo i więcej zna- cznemi i oczewistemi widokami ob- wieszczane i przeznaczane być zwy- kły. Gdy się tedy ów czas zbliżył, którego się Bogu podobało, siebie Po- lakom ukazać i objawić, i z niezbożne- go bałwochwalstwa oczyszczonych, rosą Niebieskiej nauki napoić, blisko nadchodzącą odmianę zbawienną, na- stępującym, który tu przywiode, zna- kiem obwieścić. Panował nad Polaka-



mi Ziemomyślaw, Syn Lefzka, Pan (ile to w człowieku bez znajomości Chrystusa miejsce mieć może) sprawiedliwości, ludności, dobroci i innych cnot pelen, tak dalece, iż mu nic więcej niedośćawało, ieno poznania Boga prawdziwego. Ten przez lat wiele będąc bezdzietnym, wielce się z tego troszczył; a oto mu się niespodzianie Syn urodził ale ślep na obie oczy, przeto trudno było rozeznąć, większą - li czuł żalność z owego sieroctwa, czyli z iedynaka Syna ślepoty? Wszystkie lekarstwa, wszystkie lekarzów starania i zabiegi przywara ona w przyrodzeniu samym tkwinca, próżne uczyniła. Już siódmy rok dziecie poczęło, a zatym ie oczystym obrządkiem pierwszy raz postrzydz i dać mu imię potrzeba było, aliści nad wszystkich mniemanie z nagia przeyrzało. Niewypowiedzianie uweselony Ociec, przyzywa, radzi się wieszczków, coby z tak pomysłney odmiany Synowi iego, coby caley Polsce rokować, i wróżyć? odpowiadają: iż za Jego panowania cała Polska rozjaśnieie. Z takowey otuchy i godła, dziecinie imię dano *Mieczys-*

ław, iakoby się miał mieczem wślawić. Sądził abowiem, iż nieinaczej roziaśnić może Polska, iedno bitwą i orężem. Już był podrośł Mieczysław, iuż do męskiego przyszedł wieku, iuż był po śmierci Oycy Tron osiadł, ani się też od chwałebnych postępów Oycowskich odrodził; nie atoli orężem osobliwego i pamięci godnego niedokazał, tak dalece, iż cała Polska i swoje lekko-wierność, i wrózków swoich kłam i o-mamienie potępiało.

Ale większego coś, niżli się oni domniemawali, gotował Bóg. Mieczysław poiawszy żonę, żadnego potomka niemiał, tymczasem za rozkrzewieniem i rozszerzeniem daley co raz Wiary Cerześciańskiej; przybyli i do Polskiej bogoboyni nieiacys mężowie, którzy czy to dla odludnego życia i schronienia się od światowego zgiełku, czyli dla mieysca do bogo-myślności sposobnieyszego, czyli dla boiaźni iakiego niebespieczeństwa w skrytych i głuchych pułtyniach kryjąc się, Chrystusowi, wedle przemożenia, służyli. Z tych niektórym puścił Bóg do serca,

aby tey krainy wielowładnego Pana doszli, i onemu przyobiecali potomstwo i inne większe powodzenia, ieśli by, zbrzydziwszy sobie bałwochwaltwo, Chrystusowi się Bogu prawemu pokłonił, i Jego przyjął naukę. Skoro to usłyszał, wnet łaską Ducha Przenajświętszego oświecony i wzbudzony, barzo powolnym i ochoczym się stawił ich zbawiennej przestrodze. Ani poszła rzecz dłużej w przewłokę, iedno, poki pierwszych i przedniejszych początków Wiary był nauczony; co gdy się stało, z wielką wspaniałością i uroczytością iawnie Chrześć S przyiósł. i w krótcę całą Polskę do pobożności Chrześciańskiey częścią swym przykładem zachęcił, częścią namową i darami przywabił, częścią w uporze zaciętych groźnemi wyrokami i surową kazią przycisnął i zagnął. I tu się cała rzecz wynurzyła i nieiako wytłumaczyła: Mieczyśława przez lat 7. trwająca ślepotą wyrażała onę długą Polskiego naroda ślepotę; przeyrzenie zaś Jego, które się po wszystkich nieskutecznych śrzedkach i zabiegach ludzkich, z daru iedynie Bożego stało, wi-

zerunkiem i dowodem było, iż owego ludu ślepota, żadną ręką ludzką nieuleczona, mocą samego Boga uzdrowiona być miała. Ani próżna była wrózków wieszczba.

Za Jego abowiem panowania cała Polika blaskiem owej jasności, która jest światłem światła, oświecona została. Nietayno też jest, co się drugdy przydarza, iż nawet zabobonni i zli ludzie z woli i dopuszczenia Bożego, prawdę przepowiadają. Ani k-temu imię Mieczysława próżno i niegrzechy nań włożono; gdyż mieczem, sobie i swoim niemato sławy przyczynił; mieczem wprawdzie, nie z żelaza abo innego kruszcu sporządzonym, ale owym to mieczem obosiecznym, mieczem ducha, który Paweł Apostoł zowie, słowem Bożym.

Aby zaś od owego Kościoła, który innych wszystkich Matką jest i Mistrzynią, Zakon Boży i prawidła Chrześcijańskiego życia wzięli, i z owego źródła czerpali, z którego nie mętnego i skażonego zaczerpnąć niepodobna; wysłali Posłów do Jana, XIII. tym imie-



niem Papieża, aby Go, iako powszechnego Chrystusowego Kościoła Pasterza uczcili, i o przyślanie Biskupów upraszali, od którychby rządzeni i Wiary S. i życia Chrześcijańskiego zupełniej nauczeni być mogli. Posłał On wedle ich żądzy i potrzeby ludzi z narodu Włoskiego doznanej cnoty i mądrości, (a) którzy pierwsi młodki one i niedawno w Winnicy Chrystusowej sadzone i zaszczerpione płoaki, obfitą ustaw i nauk Niebieskich rosą skropili. Za czasem, gdy tego Mieczysława siostra Adelaida Gieyzemu czyli Jessemu Królowi Węgierskiemu zaślubioną była, tyle namową swą dokazała, iż z całym Państwem swym Węgierskim prawo i naukę Chrystusową przyioł. Syn też Jego Bolesław pierwszy Król Polski ani Przodkom swym w sławie wojennej, ani Oycowi w gorliwości rozkrzewienia Wiary Chrześcijańskiej: cokolwiek ustatpił. Onci to abowiem, wypowiedziawszy Sasom wojnę, i to, co dawniej byli Polakom odieli, pozyskał,

(a) *Medzy onemi miejsce pierwsze trzymał Kardynał Gilles Biskup Tuskulański.*

(b)
ce
nią
Ab
nie
wie
obsz
przy
miał
lumi
staw

Le
żno
szen
pieś
wiąz
łącza
wna
ce i p
zapra
baw
prze
ciech
ta w

(b)
rzekę
gdzie t

(b) i cały ów kray ku Elbie i Sali rzece i wysp Cimbriski, którą dzisiay Danią zowią, panowaniu swemu podbił. Aby zaś pokazał, iż zwycięstwa tego nie sobie, lecz Chrystusowi szukał, wielce się łaskawie z zwyciężonemi obszedł, a przywiodszy onych do przyięcia Wiary Chrystusowej, na pamiątkę i triumf Chrystusowi, trzy kolumny żelazne na brzegu rzeki Sali postawił, i do Polskiej się wrócił.

Lecz izali syt iuż tey chwały, w próżnowanie się puścił? bynamniej: owszem to na oko pokazał, iż cnota z opieszalością i gnusnością nigdy się nie wiąże, iż zawsze, żadnego dnia niewyłączając, chwalebnyemi czynami zabawa; a stałych i odważnych mężów prace i pełnienie urzędu nie do spoczynku zaprasza, ale z iednych do drugich zabaw przenosi. Kiedy bowiem Prusacy przed kilką laty zabili Błogosł: Woyciecha, on ciało Jego równą wagą złota wykupił (niemały zaiste i to pobo-

(b) To jest Misnia, Magdeburg, miasto Hildesheim nad rzeką Jorzeft Meklemburg i część Chersonasu Cymbryjskiego, gdzie teraz Norflyn, Sleswijk i Jutlandya.



żności Jego dowód, ale w tak krótkim czasie wiele mi tu poniewolnie zamilczać potrzeba) pomstę onego okrucieństwa na inny czas odłożywszy. Tóż potym unatrzywszy porę, kiedy i zuchwale ich ukarać, i upór orężem przełomić potrzeba było, wojnę im wypowiedział w czas; a po krótkiey orężem rozprawie nie inną Zwycięzca każą nam i włożył. ie lno, aby się błędów swoich wyrzekłszy, Chrystusowi pokłonili.

Przychodzi mi tu właśnie, Oycze S, na myśl owa niegdyś powieść pewnego Greckiego Wodza, który będąc od swoich z Ojczyzny wywołany, kiedy się mu lepiej nierównie u nieprzyjaciół, do których się był uciekł i schronił, niżli u swoich działo; zginelibyśmy, rzekł, gdybyśmy nie byli zgineli. Tak i ci od tego Monarchy zwyciężeni prawdziwie mówić mogli, iżby byli zgineli, gdyby odeń niebyli zwyciężeni. Cóż? mam-li tu ieszcze daley postępować, rozwodząc, iako Pomorzycy od Bolesława IV. do Chrystusa, którego się byli zaprzeli, zaśię powróceni

fa?
pr
co
ted
stro
wsz
iey
bł
prz
iako
szcz
pot
sta,
dane
tar
wie
wie
mow
tkna
mni
dzie
moż
prze
was

P
Bole
wio

fa? Dla mnóstwa rzeczy, Ojczy S,
 prawdziwie i rada mię odbraga. I jeśli
 co w Krasomówstwie podobieć mogę,
 tedy życzyłbym sobie nie tak prze-
 stronne do mówienia mieć pole, abym
 wszystkie z osobną częścią mowy mo-
 iej pilnie rozbiierał, i nieżył z lo-
 bą, składnie wynaszając, mógł się
 przecie na widok ukazać. Teraz zaś,
 iako malarz, któremu na wąskiej de-
 szczulce rzeszę i tłum ludzi wyrazić
 potrzeba, niektórych same twarze i u-
 sta, innych wierzch tylko głowy wy-
 dać. A całą postawę człowieka kształtnie
 tak; tak i ja, któremu niezliczone pra-
 wie Polskich Królów i Narodu gołae
 wiekopomney sławy dzieła w krótkiej
 mowie zawrzeć potrzeba, - wiele do-
 tknąć tylko i namienić, wiele wspo-
 mnąć raczey niżli dowodnie opowie-
 dzieć, przynaglony jestem. Co gdyby
 można wyłożyć i rozwodzić, i akoby
 przed oczy wystawić, w niemaleby
 was nad sobą podziwienie wprawilo.

Przeto ani o wojnie nawet, którą
 Bolesław piąty, witydlawym nazwany,
 wiodł z Jadźwingami (którzy teraz



częścią Wołochami częścią Węgrami
 fą) obszerniey co powiem, iedno, ni-
 by przeiazdem natracę; iż gdy ten
 Przestawny Monarcha ów dziki naród
 zwoiował; tych wszystkich, których
 śmiałości, iako sturożytny nōci Poeta;
 los szczęścia wojennego przepuścił; ni-
 by przewyborną zdobycz Chrystuso-
 wi oddał i poświęcił, tę iedynie dań na
 nich wkładając, aby się Chrystusowi
 przez przyjęcie Wiary S. oddali.

A tu iuż do Jagiellona Pradziada Zy-
 gmunta Augusta umyśl kwapi się, któ-
 rego dziwnęy i niepospolitey cnotcie
 bodayby mowa moja sprostać mogła?
 ale darmo: mam bowiem za to, iż gdy-
 by wszyscy spólnie naywymownieysi
 ludzie wszystkie siłę Krasomówstwa na
 wyśławienie onego obrócili, mniej a-
 toli zawsze, niżli godność Jego wycią-
 ga, powiedzą. Co, że tak iest, ci, któ-
 rzy mnie posłuchać zechcą, ufam, iż śna-
 dnie poznają.

Litwa, Oycze Święty, Kraina zna-
 cznie rozległa, a walecznych Mężów
 płodna Matka: gdy inne pograniczne
 narody Wiarę Chrześciańską przyieli,

fam
 po
 ludz
 boż
 ścia
 cho
 gor
 Pion
 pifo
 Per
 drze
 dza
 iu w
 daw
 i ia
 za n
 acz
 go l
 dly
 i ta
 tała
 pog
 czn
 nie
 laty
 mo
 tak
 rzał

fama w dawnym bałwochwalstwie u-
pornie trwała. Czcili zaś kraiu tego
ludzie ogień za Boga, onemu ołtarze i
bożnice stawili, ze wszelką go pilno-
ścią w nayprzedniejszych miastach
chowali, strzegąc, aby nieprzerwanie
gorzał. Ztąd go też zwali wiecznym.
Piorunowi też Bóstwo nieiakieś przy-
pisowali, którego oyczytymięzykiem
Perkunem zwali. Wyniośliym też
drzewom cześć nieiakąs Boską wyrzą-
dzali. Zmiliom także i różnego rodza-
iu węzom takowąż cześć i pokłon od-
dawali. A iesliby kto co z tego zelżył
i jakimkolwiek sposobem zmeważył,
za niezgladzony grzech poczytali. To
acz przez się, dość dziwno było, iż te-
go kraiu ludzie tak długo w tak obrzy-
dłym bałwochwalstwie brodzili, iednak
i ta się ieszcze zawada małali przyplą-
tała, iż narod bitny á nieuhamowany
pogranicznym Chrześcianom ustawi-
cznemi niajazdami pokoju miłego użyć
niepozwoili? Nad tym narodem przed
laty więczey dwieście dwudziestą sa-
mo-władnie panował Jagiello, który
także Zmudź i niemają część Rusi dzie-
rzał; Pan bitny przezorny: á chociaż

ieszcze niebył świadom tajemnie wiary naszej, z tym wszystkim, ponieważ z Matki Chrześcijański się rodził, sercem od niej nie stronił. A gdy tymczasem umarł Ładwik Król Węgierki i Polski, i Panowie przedniyszy o Jądwiesz córce Jego, na którą Królestwo spadło, naradzali się: komu by ją w dożywocie dać przyjaźni; w tym przybyli od Jagielly Polłowie z doniesieniem, iż nakłoniony ze wszystkim ludem Wiare Chrześcijańską przyjął, oraz że, czy łobie Jądwiesz za Małżonkę ponęć. Co, iesłiby k-woli Jego uczyniono, gotow jest wszystkie pánowania swemu podległe kraie raz na zawsze z Królestwem Polskim złączyć i zjednoczyć.

Jako chętnym i uprzeymym sercem Panowie Polscy to poselstwo przyieli, nie trzeba tego rozwodzić. Wzniesli ręce swe do Nieba, czyniąc dzięki Bogu Sprawcy wszęgo dobra, że się już nad ówym ludem ulitowawszy, takową myśl zdarzył Jagiellowi. Lecz Jądwiesz, w którey wdzięk i piękną urodę osobliwsza skromność okraszała,

nie bez powagi Matki o stanie swym
 stanowią niechciała, całe się w tym do
 woli iey oddając. Wyprawiono zatym
 Posłów do Węgier, kędy się po śmierci
 Męża udła; którym takową pełną po-
 bożności i roztropności dał odprawę:
 iż od tego daleka jest myślą i sercem,
 aby temu miała być na przeszkodzie,
 coby się i do rozpostrzenienia Króle-
 stwa Polskiego i do Wiary S. rozkrze-
 wienia ściągało. Aby Polacy myśleli,
 i spólnie naradzili się, a dobrze rzecz
 zważywszy, to uczynili, coby i Bogu
 przyjemno i Królestwu pożytecznie
 być sądzili. Z Rady więc Panów Poli-
 skich dnia weselu godowemu wyzna-
 czonego, z poczesnym ludu orszakiem
 wjechał do Krakowa Jagiełło. **A** iż
 się podobno dziecięciem ieszcze nau-
 czył od Matki swey, że owi święci Kró-
 lowie, których uroczystość niedawno
 Kościół Święty obchodził; nie bez da-
 rów do nowo-narodzonego Chrystusa
 przybyli, On też niechciał się z próżną
 ręką Chrystusowi ukazać: przeto mia-
 sto drogich darów, nie Kadzidło, nie
 Złoto, ani Myrrhę, ale Braci swych,
 których z sobą do Krztu przywiodł; i

Litwę i Zmudź i Ruś, słowem, lud
wszystek, który iedno miał pod sobą,
w podarunku Chrystusowi oddał.

Co też o tym rozumiemy, iaki to
był wdzięczny nie ludziom tylko, ale
samym nawet Aniołom widok; gdy ten
przemóżny Bohatyr tak ochoczym i
skwapliwym do Krztu S. postępował
krokiem, gdy swą głowę ku owej ką-
pieli Niebieskiej pokornie skłaniał; gdy
iawnym i ogłomnym głosem Boga i lu-
dzi na świadectwo wzywał, z tym się
oświadczać; że, iako Nan teraz Sa-
kramentalną wodę leją, tak On chętnie
za Chrystusa krew swoją, gdy tego bę-
dzie potrzeba, przelać pragnie? Okrz-
czony zatym dnia 14. Lutego, Imię
wziął Władysława. Tegoż dnia dano
mu ślub z Królową; a w krótcie namaszc-
zony i Koronowany na Królestwo
Polskie, cały on rok na uspokojenie
wewnętrzne Królestwa obrócił. Nastę-
pującego zaś roku, gdy mu tęskliwą
przewiółkę czyniło, iż ieszcze wszyst-
kiego ludu swego w Owczarni Chry-
stusowej niewidział; wespoł z Małżon-
ką swoją i z niemalym poczem zna-

czniejszych Panów, Biskupów i Kapłanów do Litwy poiąchawszy, trudno wyrazić, iako wielą oczywistemi i niepospolitemi dowodami pobożność swą i gorliwość wyświadczył.

Postrzegłszy bowiem, iż ów lud od owego bałwochwalstwa głęboko w ich serca wkorzenionego z trudnością odrywać się daie, sam w osobie swojej, przy wszystkich obecności własną ręką w owe to drzewa, które sam czcił niekiedy, mocnym cięciem siekierę zapuszczając, i ze pnia je prawie wycinając; zaś i ów ogień tak długo czczony rzęsiłą zalewając wodą, w głos do ludu wołał: *Nie był to, iako żywo, nie jest Bogiem, co tak wyjęto i obalono, ani to, co tak latwie, iako widzicie; zagaszono być może. O przedziwni bogowie, z których jeden drugiemu pastwę i strawę jest, z których jeden drugiego pożera i niszczy! A w zaraźliwych też i śmiadowitych ziemiopłazach, iaki wyraz i podobieństwo Boskie być może? Przejrzrzycie wszdy i poznaycie niedźwiedzy oplakany błąd wasz, i kiedyż tedyż oczy wasze do Boga wszech rzeczy Stwór-*



*ce obróćcie: abyscie snadz, gdy ten wieczny
(iako opacznie mniemacie) ogień teraz cze-
cie, do innego napotym ognia prawdziwie
wiecznego niedostali się.*

To im, árazem i początki Wiary na-
szey, iako mógł, przekładał, aby iedne-
goż czasu, i starożytny ów ogień za
Boga miany przytłumił i zagasił, i oraz
nowy ogień miłości Boskiej w sercach
ich wzniecił i zapalił. Toż, gdy spro-
wadzeni Kapłani Litewskiego ięzyka,
á Litwinowie też żadnego innego nie-
rozumieli, On Sam Skład Apostolski,
On Sam modlitwę od Chrystusa usta-
nowioną, On to wszystko, czego się do
Krztu gotuiący uczyć zwykli, na
Litewskie przekładał, i żadney pra-
cy około tego zbawiennego dzieła nie-
unikając, stał się onym Wiary S. Mi-
strzem i Nauczycielem. O rzadkiż to
i dziwny przykład w Królu! o Gorli-
wości wiekopomney pamięci godna! o
Pobożności wiekami godnie niewyśła-
wiona! Tak ów prześławny Król swych
Litwinów zapalił serca, iż do przyięcia
Wiary Chrystusowey, i do oney ką-
pieli Krztu S. hurmem się wszyscy



cisnąć poczet, wołając, iż już dalszey przewłóki cierpieć niemogą. Dla czego po Krzcie S. Szlachcie famey z osobna danym, gmin cały na ufce podzielony, tenże Sakrament przyioł.

Cóż już mam wyliczać, iak wiele Kościołów i Świątnic zbudował, iak znacznemi imiony i dochody Duchowne opatrzył, iak wiele pracy na Zmudzi podeymował; takoweż posługi, iakie i w Litwie około nawrócenia dusz ludzkich do Chrystusa, sprawując?

I tego też zamilczeniem pokryć niemogę, że ani panowania nawet Słodkość i żądza, najfilnieysza przyluda i ponęta grzechu, która wielu innemi natarczywościami niewzruszonych, zwątlila i pokonała; do przełomania Wiary i statku Władysława wzięła cale i słabą była. Kiedy bowiem Czesi, którzy wprzód nieco Jan Hus i Hieronim Prażanin kacerfskim iadem zarazili; po śmierci Wacława Króla swego, Posłów do Niego przyśłali, ofiarując mu przez nich Koronę z pokorną prozbą i naleganiem, iżby onę abo sam, abo Brat Je-



go stryieczny Witold przyiąć raczył. Oba wspaniałym sercem prozbą ich wzgardzili, przydając one sławne a nigdy dostatecznie niewysławione słowa: sumnienie nam niedozwala nad Here-tykami panować. Więcej krótkość czasu mi niedopuszcza o nim mówić, iako też i o Synie Jego Władysławie trzecim Królu Polskim i Węgierskim, który g-woli Papieskiej, z Turkami, których nieraz gromił, i w wielu potyczkach na głowę raził, odnowił przeciw przymierzu zawartemu wojnę, którą zwiodłszy, acz niemając klęskę w woysku nieprzyjacielskim uczynił, nakoniec atoli, mężnie się potykając, na samym boisku poległ waleczny Rycerz.

Taż czasu krótkość zniewala mię, abym niektórych jeszcze Królów cale niewspomniał, a na obszernych pochwałach Zygmunta Pierwszego krótko się zabawił. Jego bowiem pobożność i czci Boskiej gorliwość, wspnianie Świątnice częścią odnawianie i ozdobione, częścią dochodami opatrzone, częścią też z fundamentów



wystawione; i ono usilne staranie, i wieczny zakaz aby nowo-przywożne swobodnieysze zdania na krok do Polskiej wśląpić niemogły, głośno sławią.

Wojenne zaś męstwo Jego, liczne i sławne zwycięstwa nad Wołochami, Turkami, Tatarami, których, iż innych niewspomnę; ośmdziesiąt tysięcy w iedney nad Nieprem potyczce pobit, wyświadczaia. Przepędziwszy lat 80. życia swego, Pan swoim barzo miły, nieprzyjaciółom straszny, oboygum chwalebny, pełen dni, pełen chwały, umierając Zygmunta Augusta niebarziewy Królestwa, iako cnot swoich dziezdicem zostawił.

Ten szczęśliwie panuiący Monarcha, gdyby tu był obecny, Oycze S, po ucałowaniu świętych nóg Twoich, takąby do Ciebie rzecz uczynił. *Niezmierną radością i pociechą zdjęty byłem, Oycze S, gdym o tym wiadomość powziot, żeś do rzędu całego Kościoła wybrany, tę nagrodę na ziemi zyskał Stolicę. Już to od owego czasu, któregom Cię z pewnej i powszechnej wiadomości zaznał, sądziłem zawsze, iż takiego właśnie, iako Ty jest,*

Rządząc ten to Okręt Kościoła Chrystusowego, w tej burzy i nawałności potrzebuje. W jakim, w tak okropnym stanie Rzplita Chrześcijańska zostaje, chociaż najmniey wątpić nie trzeba, iż Ty z tej 'wysokiej i wspaniałej Strażnicy Twojej, dobrze widzisz i przenikasz, my jednak, którzy ze-
wsząd licznemi nieprzyjaciolami opasani jesteśmy, bliżey na to poglądamy. Od nie-
przyjaciela okrutnego i mocnego ustawicznie nagabania i napaady cierpimy, przecie do-
mowych siewarów i niesnasek zaniechać nie-
chcemy. A nic go barzciej w butę i zachwa-
łość miewiła, iako, kiedy poznaie, iż cięższą
i sroższą nienawiścią Chrzęścianie ku Chrzę-
ścianom, niżli ku Turkom palają. Zatem,
którzy jednomyślnie złączeni i skoiarzeni po-
strachem i gromem bylibyśmy, rozróżnieni i
rozstrzygnięni igrzyskiem i pomiotelem stali-
śmy się. I już to złe, acz bolesnym sercem
na nie patrzymy, że atoli onemu zabieżeć
niemożemy; coraz się daley i daley jęczy i
doymuje.

Poczuły to niedawno inne Królestwa z
niecierpięciwiejdzianą wszystkich wiernych ża-
łością; a my chociaż wszelkie tany i zapory
dla wstrącenia onych stawiamy, niemożna

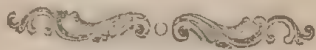
iednak cale tego przewieść, aby zaraźliwym
sąsiedztwem i bliskością ludowi naszemu
szkodzić niemieli. Przebóg, izaliż tylu, tak
doymuiącym, tak przedłużonym trudom i
biedom, iakisiekolwiek szrodek i lekarstwo
nieobmyśli? Ty Oycze S; którego modły,
dla świętobliwego życia, wiele u Boga; a
rozkazy, dla powagi twoiej, wiele u ludzi
dokazać mogą, przez tę, którą ku całemu
narodowi ludzkiemu masz miłość, przez tę
pieczolowitość, którą Chrzęścianom wszyst-
kim wienien ieśteś, i okazywać nieomieszki-
wasz, przez tegoż samego, którego na ziemi
miejsce zasiadasz JEZUSA Chrystusa,
ściągni rękę i zabieź powszechnemu nie-
szczęściu, a wszystkie myśli brady, wszyst-
kę powagę i potęgę Twoję obróć ku dobru
i pomocy ludu Chrzęścian'skiego, iuż to dla
oczyszczenia onego od kacerjskich błędów,
iuż to dla siednoczenia serc ich nierozryw-
nym zgody i iednomyślności wzgłem.

A czego więc ten Monarcha sam
przez się dla odległości miejsca uczy-
nić niemógł, z tego się ci przez tego
przezacnego Męża w poselstwie do Cię
wyprawionego, wypłaca. Przezeń Ci
powinszowanie swe składa, przezeń



całą potęgę i siłę niezwyciężonego wojska swego do usług staw; przezeń Tobie i tej Świętej Stolicy powolność swą i posłuszeństwo oświadczam, i chwałę; którą wzięł dziedzicznym prawem od Przodków swoich, iako to: mieć w swej pieczy i obronie wszystkich Chrześcian, i wszystkie nieprzyjacioly Chrystusa, i Kościoła Jego mieć za swe, tej ze wszelką pilnością, iako zawsze czynił, przestrzegać; ani o-nych męstwa i cnoty na krok odstępować; przyrzeka.

Tobie zaś, Oycze S; iako wszelkiego powodzenia i pomyślności uprzejmie życzę, tak też, żebyś tym snadniey, czego się po Tobie spodziewają, mógł dokazać; usilnie od Boga prosi i żąda, abyś dla dobra powszechnego Kościoła na tej Stolicy Papiełkiej nie-żył króciey, niżeliś wprzód żył, będąc, wedle wszystkich rozsądnie i sprawiedliwie rzeczy szacujących wyznania, godnym Papiełstwa.



M O W A III.

Na pochwałę Władysława IV. Króla Polskiego po zwycięstwie nad Moskwą w R. 1634. miłana w języku Łacińskim przez X. Zygmunda Łauximina S. J. Przełożona na Polski przez X. Stanisła Matcińskiego.

Zażęła nam w uściech mowę sława zwycięstwa Twego Niezwyciężony Królu, i dłużeyby radość wielka, iako ma zwyczaj, w podziwieniu nas tylko trzymała, gdyby spotykających Ciebie Miał i liczne ludu okrzyki, nasze też usta, niewymówne wcześniej na pochwały Twoie nierozwiązały. **A** chociaż zwycięstwo Twoje, które nad nieprzyjacielem odniosłeś, większe jest, niż żeby mógł najwymowniejszy Krasomówca godnie one opowiedzieć; z tym wszystkim, ponieważ wszyscy w niezmierną opływają radość, należy koniecznie, ażeby w tym powszechnym weselu każdy z osobna największej czci ku Tobie w głos niejako oświadczył dowody. Bo czyż o tym Królu Obywatele milczeć mogą, którego nieprzyjaciele sami pod Niebiosa wynoszą? Być to niemoże, ażeby



którego męstwo samymże nieprzyjaciółom w boju ku podziwieniu było, tego chwała po zwycięstwie w obo-
wiązanych uściech niezabrzmiła. Co
zaś nam osobliwiey wychwalać nale-
ży? Czy żeś nieprzyjaciela zgromił
i poraził? Czyli żeś się ku zhołdowa-
nym niedobitkom łagodnym, łaska-
wym stawil? Czy raczey mamy win-
szować Oyczyźnie, czyli z niniey-
szego powodu szczęścia, o przyszłym
ufczęśliwieniu naszym dobrze tufzyć?
nie łatwo kto rozsądzić może.

Wielkie á prawie dziwne natęży woj-
nie rzeczy Naypotężniejszy Królu u-
działaleś; wszakże im wszystko iest
większe, tym by było sławione bar-
ziey, potrzebnieysze. Ani się tu lę-
kać możemy, by się stać komu nie zda-
ło, że abo niebacznie pochlebując so-
bie sławę naszą światu zaleciemy, abo
ku miłemu lechtaniu uszu Królewskich
zgodnie tylo słowa nasze układamy,
kiedy się na pochwały twoie zdobywa-
my. Owszem iście mówiąc wielkość
Twoich czynów to sprawiaie, iż z cze-
goby indziej dowcip i wymowa przy-

gan
mul
nie
stw
wsz
prz
I
dn
prz
pie
zna
dlu
cie
go
wa
ws
po
por
rza
Dla
sta
zbr
śm
nie
mo
ły
no

ganę odniosła, z tego tutaj odnieść
musi pochwałę, iż się iawnie pokaże
niezdolną do należytey pochwały mę-
stwa i cnoty tego, którego chwala
wszelką moc i dzielność wymowy
przechodzi.

Postaw sobie Królu na myśli za ie-
dno z nami rok przeszły, frogosc nie-
przyaciół, a naszą nędzę, łączniew do-
piero, iakęśmy Tobie wiele winni, po-
znasz. Rzeczpospolita nasza częścią
długą, a to naprzykrzoną wojną wy-
cieniczona, częścią śmiercią naylepsze-
go Króla strapiona, by domowe rozer-
wania, by i wewnętrzne rany uleczyła,
wszelkie ku temu starania obróciła, od
postronnych zaś niebezpieczeństwa,
pomniąc na zawarte z nimi przymie-
rza, bynamniew się niespodziewała.
Dla czego nieliczne cale na granicach
stały Poczty, Zamków nie tak wiele
zbroynego strzegło ludu, iak wieląby-
śmy opasali, gdybyśmy wiarołomstwo
nieprzyaciół naszych przeyrzec byli
mogli. Zadnego się naiazdu nieleką-
ły pograniczne kraie nasze, bezpie-
czeństwo i pokoy zewsząd tuszyły sobie



Miaſta. Tymczasem Senat i cały prawie Stan Rycerski zwołany z całego Królestwa gdzieindziej układaniem innych Oczysztych potrzeb był zatrudniony. Niemasz czego wątpić, iż w takowym stanie wielebyśmy ztego ucierpieli, gdyby nieprzyjaciele naszym jakim szaleństwem, pobudzeni wtargneli w nasze granice, naieżdżali Dwory i łupieństwem bawić się poczeli. Ale kto by się kiedy takiej mógł spodziewać zdrady! nie z nagłą oni, ale z nienawiścią dawną, którą w sobie ku nam warzyli, nagle tylko przeciw nam niespodzianym wybuchneli. Nie z osobney iakiey namowy, ale za powszechną radą prawo narodów zgwałciwszy, na nas się targneli, i nie już się na łupieństwo kraiu naszego poważyli, ale się na Zamki i Miaſta, ba całą Siewierską osiadłość połakomili, á oderwania krajów rozlegley Ruſi nadzieją siebie karmili. Ciągali na nas z wojskiem nad spodziewanie zbrojniejszym i liczniejszym, nad potrzebę opatrzyli się w prochy, liczba dział i rypszunku wojennego powieſci i mniemanie przechodziła. Szedł na tę



woynę nietylko lud własny, który się
trzyletnim boiem dobrze do niey za-
prawił, ale też z sąsiedztwa zaciągnio-
ne dzikie narody, które częścią nieską-
py żold w służbę pociągnął, częścią
główna prawey Wiary i Narodu na-
szego nienawiść poduszczała. Sam
całey zdrady wynalezca herszt i wódz
krzywołomca, iżby lepiej z zerwane-
go przymierza Panu się swemu przy-
podobał, latał po obozie zaiuszony, a
innych do łupieństwa i pustoszenia, do
krwawego innych mordu wzywał i za-
palał, tym ogień, owym w ręce płytkie
żelazo podając.

Patrzyliśmy z żałością iako uwozi-
li łupy, które nie Mars w boiu porażo-
nym, lecz łotrostwo ciemieźników
mniey ostróżnym wydarło. Pożerał
wsi i miasta ogień, Ziemiany i Rolniki
niższe w trzodzie z bydłem zaiętym
zarówno pędzono, a kto od miecza nie
lecił, ten brzydką i zelżywą niewolą
własnymże dobrem i życiem sobie za-
kupić musiał. Już Biała, Newel i insze
pograniczne Zamki w nieprzyjaciel-
skie poddały się ręce, iuż drogi i pola



krwią się napawały, już po większej części Siewierz ogniem i mieczem wyniszczony. Gdy oto niby do pewnej osiadłości lekkie rotę, za nimi zaś całe nieprzyjacielskie wojsko do Smoleńska Stołecznego Prowincyi Miasta nadciąga.

Tu się jawnie pokazało, iak wiele sława Imie acz nieprzytomnego Króla w boju serca dodało, na którego szczęście żołd się wiodło. Abowiem, Niezwyciężony Królu, gdy doszło żołnierza naszego, żeś za powszechną zgodą Stanów Monarchę ogłoszony, wielki Boże! iak wiele mu z tą odwagi i męstwa przybyło! Mała ich garstka była, a w mniemaniu swoim licznemi się być widzieli. Zewsząd ich nieprzyjacielskie pułki ścisły, a nieustraszone fęca w sobie nosili. Inni nieprzyjacielskie szyki łamiąc mieczem sobie do Zamku drogę upleniali, którzyby dla zalety Imienia Twego, dla ocalenia Ojczyzny strzegli i pilnowali. Nie było między niemi żadnego, któryby nie mniemał, że się ich męstwu przypatruiesz, któryby nerozumiał, że truda-

mi f
mna
wie
cieb
fam

Z

się
ciół
że
iako
zafta
czny
wsz
Tw
wi
win
dy
tane
rów
gdy
usze
nam
żad
kać

C
cze
nan

mi swemi twoie dzieła popiera i pomnaża, a krwią własną chwałę twoję wieczności zapisał. Co więc oni dla ciebie, co dla Ojczyzny czynili, Ty sam najlepiej rozsądzić potrafisz.

Ze zaś nieliczny żołnierz licznego się niestruchał, że potędze nieprzyjaciół nieustąpił, że zdrady ich pomieszał, że od razów i ciosów nie tak murami jako pierściami własnymi głowy nasze zastąpił, że więcej niż ośmio-miesięczny szturm i oblężenie wytrzymał: wszystko to, co nie małą rzeczą jest, Twojemu Nayaśnieyszemu Imieniu i Królewskiemu szczęściu przypisać winni jesteśmy. Obiołeś bowiem rządy tej to wielą nawałnościami skołataney Ojczyzny naszej Nawy, a nierównie chwalebniej, niżli Julius kiedy Cezar Rzecz - pospolitą Rzymską, uszczęśliwiłeś tak dalece, iż póki Cię nam Nieba w czerstwości zachowają, żadney ciężkiej na nią przygody lękać się niemożemy.

Co ieśliś nieprzytomny zwyciężał, czegobys obecny niedokazał; acześ nam to iawnie okazywał, z tym wszyst-



kim z boiaźnią i troskliwością na przypadki ludzkie, i niepewny w wojnie los szczęścia poglądałszy, i nie pomałuśmy ubolewali, kiedyśmy widzieli że Król, na którego ucaleniu cała Rzplita polega, na tak wielkie ciężkietey wojny niebespieczeństwa sam dobrowolnie się naraża i nalega. O jakichmy niezanosiliśmy do Boga modłów, aby wždy kiedy nieprzyjaciel swe złożył uporczywe zuchwałstwo, aby jakkolwiek za przybliżeniem swego woyska boiaźnią zdęty z swoich się zasiek i okopów wyruszył, a ku domowi się zwrócił, aby nakoniec, porwonekату zemście, odszedł tylko, a nam się zuchwałstwo iego fromotną ucieczką przyplaciło. A żeby zaś tak wielkie woysko miało być od naszych przepędzone, tyle twierdz i niezliczonych nieprzyjacielskich Zamków nam żołnierze w tak krótkim czasie opanowali, tak mnogie Hufce w takiej zostające gotowości abo do potrzeby, abo do wstrzymania niaazdu nietylko były porażone, ale nadto w niewolę zabrane, żeby owi to rozinszeni wodzowie, których dumy żadna zmiękczyć pro-

zba, a okrucieństwa żaden mord nasycić niepotrafił. Straciwszy wszelką nadzieję z pokorą i ze drżeniem odpraszając gardła, do ugody się brali, kto z nas abo życzyć sobie, abo, iż kiedy tak padnie szczęście, twierdzić lub rokować mógł.

Jakoż bez wątpienia należało, iżby męstwo twoie nadzieie nasze ubiegło: a iako za pomocnika wojny samego Boga miałes, tak zwycięstwo nie wspólne innym Wodzom, ale osobiwsze, ba prawie Niebieskie odnieść winien byłeś. Pełno w owym to nieprzyjaznym wojsku świętokradztwa, pełno wielkich zbrodni było, wiele się zgwałceniem prawa narodów działo, nie przeciw ludziom tylko, lecz przeciw Bogu samemu broni się ięli i one rozpostrzeli; Ty zaś, byś się Boskiej i ludzkiej krzywdy mścicielem okazał, przeciw nim wyszedłeś. I ztąd to jest, że na samą przytomność twoją mieszać się, truchleć i pierzchać poczeli; ani się poważyli, acz siebie w liczney zgrai być widzieli, w oczy nam zayrzeć i



wręcz się spotkać, lecz tylko tajemnymi wycieczkami nadrabiali, do rozboja raczey, nie zaś do wojny zrodzeni.

Co tu ja o Hetmanów, woyska, Senatorów i żołnierza twoiego męstwu? Co o nieustraszonym sercu Twoim mam mówić? Jako iedni na okopy i wały i nieprzystępne z przyrodzenia lub z szlaki miejsca wpadałi, iako drąc się przez ognie i miecze nieprzyiaciela upleniać gotowi byli. Tego będąc zdania, iż niemasz nic takowego ani przyrodzeniem, ani przemyślem ludzkim, tak zmocnionego i ubezpieczonego, czego by nieprzełamali i nieobalili ci, którzy cnotę i męstwo sobie ku pomocy mają. Ty zaś nie inną troskliwość ku swoim, iako i ku nieprzyiaciom nienawiść miałeś; aniś mniey baczył przeciw kim, iako i z kim walczyłeś i zwyciężałeś, á naostatek sądziłeś, iż w ten czas naysprawiedliwiey wygrasz, kiedy naywięcey wygrany towarzyszków naliczysz. Dla czego sameś obieżdżał oboz, zwiedziałeś pola, pagórki i lasy wyznaczałeś, á wszystko co abo do zniesienia nieprzyiaciela,

abo do przyparcia i ściśnienia onego ku pomocy było, wczśnie opatrywałeś. Porywczosć i zuchwałstwo swiego żołnierza rostopnością i rozumem miarkowałeś, rostopności zaśię twoiey męstwo i odwagę przydałeś w towarzystwo, iżbyś tak zabiegając niebezpieczeństwu wszystkich, sam pierwszy na sztych się onemu naraził.

Ale daymy to, Królu niezwycięzohy, żeby te Twoje cnoty sławę nad krew i życie przekładać, w młodszym wieku Tobie właściwe były, ieszcze byłyby dziwne, że się w tak młodym a oraz wielkim Panięciu znaydowały; z tym wszystkim, młodośćby z tych cnot swym prawem nieco sobie przywłaszczyć mogła. Lecz w tym wieku i na taki Królewskiej godności wyniesiony stopień, kiedy się na niepewney i niebezpieczney woynie w pośród tylu nieprzyjacielskich pocisków, sam dobrowolnie snuiesz, na tyle postrzałów własne swe pierś i ukoronowaną narażasz głowę, iużto gdy Zamkom w ciężkim razie zostającym z posiłkami.

przybywasz, już gdy na czele wojsko
 szykujesz i onym rozporządzasz; o
 kim możemy rozumieć, że gdy potym
 powszechna wieść znać dała, zdięty
 takowego męstwa podziwieniem, rąk
 ku Niebu nie wznosił, a Boga nie bła-
 gał, iżby w tych Twoich prasach Cie-
 bie ochronić a Ojczyznę uszczęśliwić
 raczył. Ale azasz naydobrotliwszy
 on Pan hoynieyszym się nam nad pro-
 śby niestawił? Malo co czasu upły-
 nęło, a oto nieprzyiacioł cudownie
 przełtraszonych w takieś ciasnoty na-
 parł, iż co nam niedawno wszystkim
 kaydanami i niewolą grozili, to sami się
 w ciasnotę iak w więzienie zaparliszy,
 dobrowolnie na rzeź ofiarować musieli.
 I już w onę chwilę zupełne przy To-
 bie stańeło zwycięstwo, resztę czasu
 na ściganiu nieprzyiacioł, nie na zwo-
 jowaniu trawileś. Albowiem gdyś
 zewsząd przerznął nieprzyacielowi
 pasy, a w kraie onego rozpuściwszy
 swego żołnierza, wszelką nadzieję
 posiłków odiał, azasz nie w ten czas
 już należało im zaraz z pokorą do Cie-
 bie wyśłać, a o miłosierdzie nad sobą
 łaskawego Króla zebrzeć? Lecz puś-

ciłeś na wytrwaną stateczność Twoję
z uporem nieprzyjacielskim, a im dłu-
żey poddanie się odkładali, tym sław-
nieysze Tobie zwycięstwo z siebie
gotowali. Zaiſte kiedyś rozliczne od-
wagi, przezorności, czułości dał dowo-
dy, potrzeba było, abyś na widok
światu przykład osobliwszey wysta-
wił łaskawości, zostawując przy życiu
tych, którym śmierć już na gardlech
siedziała.

Dzień ten o iako niemniej dla Cię-
bie i Twoichże był sławny, iak dla nie-
przyjaciół zbawienny, kiedy wybledli
i wyschli głodem, zarazą wycieńczeni,
ranami zkarbowani, w oſtatniey ſzczę-
ścia zostający rozpaczy, na Twoję się
lutość i wierność zdali, a którego nie-
sprawiedliwą wojną ſcigali, tego Se-
dzą życia ſwego obierali. Zadneyci
tym wprawdzie otuchy życia mieć
nienależało, którzy po tylu prawom-
ſtwach narodu, po tylu świętokra-
ctwach i niewinnobóystwach, gdy ich
pod ſprawiedliwy miecz ſledziono, ſami
dobrowolnie przed obliczem Twoim, z
rękoma kurzącemi się ieſzcze krwią



bezwinnych, a iskrzącemi się okrucieństwem oczyma stanąć ważyli, gdyby i to się do twoiej nieściągało chwały, że sami nawet nieprzyjaciele w miłosierdziu i łaskawości nierozpaczali Twojej.

Jest to właściwa wielkich Królów i Wodzów chwała, zuchwałemu nieprzyjacielowi nieustraszonemu, a korzącemu się łagodnym i powolnym się stawiać. Abo wiem, kto z gminu zemsty, gdy może, nie szuka? Wiele gniew w ludziach może, i łagodne niekiedy serca rozziąrrza i zakrwawia. Gdy zaś kto w gniewie będąc do łaskawości siebie nakłoni, a na korzącego się proźby niepomnym i niepamiętnym krzywdy się stawia, tego sprawie dliwie mądrzy ludzie nad wszystkich najwaleczniejszych Wodzów przenoszą. Nie może bowiem nie być nad umysł ludzki, którym inne rzeczy przecho-
dzim, ani szlachetniejszego ani potężniejszego, tém zaś ów zwycięża, który sprawiedliwy żal i zemstę na wro-
dzy trzymać potrafi. Oto pokorni przed Tobą stawiają! którzyś prośbę?



co żadnego niewinnego bez kary nie-
puścili, abys życie darował, proszą.
Którzyż to są? co wielom niesprawie-
dliwie wydarli, że im winy pamiętać
nie będziesz, nadzieie pokładają. Któ-
rzy? co krzywoprzyśięstwem prawo
Twoie zgwałcili, na ono się mieczem
targneli, uporem prześladowali. A to
pokorné swe proźby zanoszą teraz,
gdy ich ostatnia nędza i niedostatek
przyciska, ani się z rąk Twoich wyśli-
znąć niemogą. Stawiają jednak, i Cie-
bie Obroncą w swej sprawie stanowią;
z tą się pewnieyszą nadzieją życia
karmiąc, że barziej w łaskawości two-
iej ufali, niż się lękali, że tak wiele
zbroili.

Ty zaś najłaskawszy Królu, o jakżeś
mniemanie o Tobie nieprzyjaciół, cno-
tą Twoją nad miarę utwierdził? Bo czy
dobyłżeś na nich miecza? czy pogro-
ziłeś zgubą i wyniszczeniem? Czy
przrzekłeś wylaniem krwi pomścić
się wgardy cierpliwości Twojej? by-
namniey. Aleś raczey z tym się od-
zywa: *Niechay żyją; Broń tylo i Propor-
ce niechay pod nogi nasze złożą, a w pokoju*



żyją. Oto i sami to przytwierdzaia, żeśmy na tey wojnie sprawiedliwości i słuszności bronili, nie zaś wylania krwi ludzkiej pożąдали. O więcej niż mądra rado Naylitościwszego Króla! niechciał, żeby się we krwi miecz plu- skał ukorzonych, by nie nadto zwycię- stwu, ani też żeby bez żadnego ukara- nia odpuścił, by nie zbytecznie nie- przyjacielowi zdał się komu pobłażać, ale tak się łaskawie zachował, iż razem ukarał, tak przeciwnie surowie się spra- wił, iż równie wyższej iako niższej części Człowieka zwyciężcą został.

Bo daymy to, byś trupem wysłał nieprzyjacielskim pola tak, iak kłosem boiewisko; zostaćby się musiał jednak ieniec nie ieden, którego byś umyślnie Panem nie zostął; gdyż ten nie zna nie- woli, i choć kaydanami brząka, wol- nym jednak zawsze zostaje: a do tego takowe zwycięstwo Twoje w ten czas- by koniec swój miało, kiedy nieprzy- iaciół na placu życia postradał, i w tę- sameby się mogiłę tryumf Twój zagrzebił, w której trup Moskwi- na piaskiem zasypał. Teraz zaś ile



liczysz, którycheś przy życiu zachował, tyleś głosicielów pochwał Twoich zostawił. Wszyscy ci, którzy Cię zdrowia i życia widzieli Obróncą, ogółem wyznawać muszą, że prawem Boskim i ludzkim są Tobie obowiązani. Niemożesz Królu niezwyciężony, dnia tego bez osobliwszey dla siebie radości nie wspomnieć, któregoś z wielką ferca swego pociechą poglądał, iako się do dobroczynney ręki ucałowania ciśneli, iako na Cię z podziwieniem poglądali, iako się oglądaniem twarzy iaskawey nienasycali, iako niezmiernie się z szczęścia swego ciesząc, przed wszystkiemi szykami woyska zwycięstwo i iaskawość Twoię wyśławiali, á to, że żyją, że we krwi swey nie brodzą, Tobie przypisywali. I przeto w którekolwiek się kraie obróćą, tam i pamięć z sobą dobrodzieystwa Twego zaniosą, w któreykolwiek części świata zostaną, w tey nieśmiertelny męstwa i chwały twoiey wystawią Koloś.

Cieszże się tedy z owocu prac Twoich, który tym barzief szacować wi-

nieś, im mniey znaydziesz z naywa-
 żniejszych Zwycięzów, których
 bóg do czci i chwwały Twóiey
 mógł przypisać. Abowiem wiele
 nam starożytności różnych Narodów
 dzieł wojenny i kłopoty zowią, które
 wielkie i manye w prawdzie są;
 miałem jednakże większą onych
 część chwalić w Twoim się zwycię-
 stwie zawiesić. Bo czegoż można by-
 ło barzciey pożądać, iako żeby zuchwa-
 le nacierającego wstrzymać nieprzyja-
 ciela? tegoś zewsząd śledząwszy, w
 garści trzymał. Czego w potrzebie
 życzyć? iako żeby przeciwnika cięż-
 szą kłótką porazić? tegoś od miecza i
 w oblężeniu tyle legło, że z tak wielu
 tyśięcy ledwie się półowy z tych doli-
 czyć mogą. Czegóż chwalebnieysze-
 go ku zaleceniu spodziewać, iako całe
 nieprzyjacielskie wojsko zbroń i zhołdo-
 wać. To, byś go do szczytu nie wy-
 rznął, o morderczynie profilo. Która dla
 zwycięzcy pożądaną być może nad-
 groda, iako nieprzyjaciela z zbroi wy-
 zuć? Ta się z całym rynsztunkiem To-
 bie w plon dostęła. Co za chwala w
 potomne wieki naytrwalsza, iako ła-

skawie z poddajacemi się obeysć? ty-
 cheś życiem udarował. Zaiście, czego
 inni w długim przeciągu czasu i na wie-
 lu wojnach ledwo dokazać mogli, te-
 go Twoje osobliwsze meśtwo w kilku
 miesiącach i na kilku podążkach
 wołowania, przy pomocy Boskiej, do-
 kazało. A ponieważ większe są Twoje
 czyny, niż żeby ie myśl czyia ogar-
 nąć mogła, przeto niespodzieway się od
 nas uwieńczenia głowy laurem, ni ry-
 tety z miedzi statuy, ni ciosanego iakie-
 go na pamiątkę lenienia Twego kolo-
 su, bo takowa u starożytności nagroda
 za pomniejszych Rycerskie dzieła za-
 chęcając do większych dochodziła in-
 nych. Twoje zaś tak wielkie są ku
 Rzeczypospolitey zasługi, iż sama na-
 sza Ojczyzna trwalszą się za same ko-
 losy pamiątką być podejmie, która
 im się daley za granice rozszerzoną i
 świetniejszą za Twym staraniem być
 widzi, tym chwalebniejsze meśtwo
 Twego dawać będzie świadectwa.
 Gdyć nietylko baczym, że co ku ube-
 spieczeniu pomocno jest, z Twego wy-
 nikło zwycięstwa, iako to: że nieprzy-
 iaciel na głowę starty, Zamki odzyska-



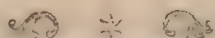
ne, Obywatele od zguby i wyniszczenia wyrwani, pola od spustoszenia, miasta od zburzenia, Świątynie Boskie od łupieństwa i świętokraństwa oswobodzone. Kray w okręgu swoim dalszemi zewsząd zagraniczony kopcami, ale też co ku zaleceniu narodu największego, że takie Rycerze, takie woysko i tyle sił mają Polacy i Litwa, iż naysroższym i nayliczniejszym nieprzyjaciółom, by też i na wybor byli z Europy zaciągnięni, postrachem i gromem być może.

A chociaż z wielu innych i z tego niniejszego nieprzyjaciela, już za przeszłych Królów, już za twoim i nieśmiertelney godnego pamięci Oycy Twego powodem takoweśmy odnieśli zwycięstwa, iż one nieprześcannie sławić będą potomne wieki; z tym wszystkim w naszych tych czasach, co nie bez dopuszczenia zagniewanego na nas Boga być musiało, przez klęski niektóre sławę dawniejszą niecośmy sobie nadwierzężyli. Lecz co zbrodni naszych ukaraniem było, to nieprzyjaciele gnusnością i niemęstwem naszym



być rozumieli. Bó czwżby, gdybyśmy u nich w małej wadze niebyli, tak się porywczó na nas do broni chwycili, czyliżby tak łatwo przymierze zerwali, á w nasze granice swoje draby zapuścili; gdyby sobie w głowie nieuroili, że się, na zabranie łupów nie-dużym alboliteż śpiącym, wyprawili? Jakie więc troskliwe Twe niewyciężony Królu staranie, byś Oycyzny dochodził krzywdy, być powinno, sam dobrze poznaiesz i widzisz. Nie tu bowiem kres zaślugi Twoje ku Oycyznie, ale tylko fundament tych rzeczy założyły, do których wszyscy nadzieią zmiierzamy.

Widzisz iako nas zewsząd nieprzyiaciele otaczają, którzy wednie i w noccy na dobra i życie nasze czuwają, á iako się obyczajami i sposobem życia od siebie różnią, tak w tym się zgadzają, iż by się za hasłem niby jakim danym, gdy się niespodziewamy, na mord i rabunek rzucili. Ni wierność onych w zachowaniu przymierza, ni prawo Narodów, ni pamięć na przysięgę od tego wstrzymuje, ale to sobie za nasy-

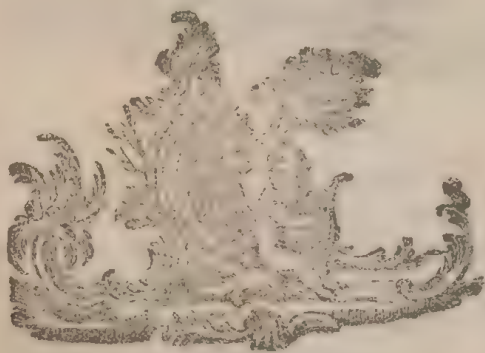


lepsze prawo poczytaią, co okrucieństwo i nieludzkie przyrodzenie każdemu do myśli podnie. Gdyż ząd iednych ścigasz, ówżna dudy na nas napadaia, z umi i inni opatrnia, by na zmordowanych i wyłilonych boiem natrzeć mogli. Tym zaś rady pomieścić, mocy się onych oprzeć, narazdom się i okrucieństwu zařtawić, sam ieden tylko mocn iedź. Twoia temu wszystkiemu zdoła rořtropność, Twoie wspaniale ferce, które coř wyższego nad Krolewikie ma w sobie, sprořtać i wyrównać potrafi; masz przeźorność w działaniu ku wszelkiemu pożytkowi opatrnia, masz inne niezliczone i wspaniale cnoty, które Cię w trudnych rzeczach podsycia. A do tego wszystkiego sprzyiaia Ci Nieba i szczęście, któregoś już nie raz łalkawego dla siebie dořwiadożył.

Uřtapi więc, tak w Boga sobie pewnie tuszysz, niebaćność raizie, zachwałřstwo meřtwu, nieprawieřliwość sprawieřliwořci, zbrodnia nakoniec cnotie. Ty tylko nieuřtawaj, tak daleko przy szczęřliwym powořdzeniu



postępuy, aż zewsząd ścisły nieprzy-
iaciół, Ojczyźnie pożądany pokoy i
bespieczeństwo przynieśiesz. W ten
czas zaśę wszelką chwałą przybrany
na Tronie Państwa swego tak spocz-
niesz, iż wieczną nie tylko nam, któ-
rzy do wychwalenia Twoich czynów
niezdolni jesteśmy, ale całemu światu
do opiewania pochwał Twoich zosta-
wisz pracę.





M O W A IV.

Nawzór Młodej Cicerona za Prawem Maniliuszowum. w której Senator Polski pod czas Seymu R. 1685. gdy Leopold Cesarz od Polaków dopraszał pomoc przeciw Turkom, dowodzi: iż ta wojna jest z swego rodzaju potrzebna, dla wielkości niebesieczna, a na oney sprawowanie nayzgodnieyszym jest Najjaśnie: JAN III Król Polski.

Dzieło X. goz. Boreyki Soc. g.

Lubo to naywspanialsze w Rzplitey naszej mieysce, *Prześwietny Senacie*, przezornej roztropności a mądrego przemyśłu ku chwalebnyim radom, na Was zawsze wyciągało, aby wolne i zgodne zdania Wasze o to się opierały, coby było z przy mnożeniem dobra publicznego, Królestwa ocaleniem, z Obywatelów uszczęśliwieniem i sławą; jednak dnia dzisieyszego więcej nad inne czasy i naypilnieyszego rozmyśłu, i rozsądnieyszego baczenia domaga się od Was. Takiey albowiem i tak wielkiej sprawy wizerunek dziś przed oczy nasze występuje, iż jeśli na mądrey a ostróżney radzie Senatowi zbędzie, tedy zaiste i sława Narodu Pol-



skiego, i całość S. Religii, uszczęśliwienie sprzymierzonych Narodów ku upadku i pewney nakłoni się zgubie. Mamy Posły do Tronu i całej Korony od Leopolda Cesarza z pokornym wzywaniem naszej przewagi przeciwko zawziętemu Turczynowi, abyśmy pomniąc na dawne Starszych naszych męstwo, a należytą baczność mając na ściśle z Niemieckim Narodem przymierze, orężnego Cesarzowi dodali żołnierza ku pewney pomocy i poratowaniu. Ułożywszy bowiem Turczyn w złośliwych zamyślach Chrześcijańskie Narody ukołatać, powątlić i wniwecz wygładzić, postanowił w Państwa Cesarzowe wtargnąć z potęgą; i już w Węgrzech przemówiony Tekieli z mieczem krwawey wojny rozrodzi się, już wiele Prowincyi zhołdował, wiele miast zplondrował, wsi popalił, Obywatelów abo w niewolę poodrywał, abo na swą przemówił stronę. A Turczyn już podobno pod sam Wiedeń Austrii Stolicę rozruszony szanćwie się, które Miasto placem wyznaczył dla Niemców ostatniey po-



rażki, a dla swej dumy pewnego zwycięstwa.

Tu *Prześw. Senatorowie*, dochodźcie myślami, w jakiej boiaźni i kłopotcie zostają strapione Narody, znając i zachwalstwo nieuiętego nieprzyaciela, które w pisanym od samej hardości liście z szalonym oświadczył bluźnierstwem na samego Boga, i wiedząc o liczbie swe sily przechodzącej. Atoli jeszcze lubo strwożeni, ku ostatniej ferc swych niesklaniaią rozpaczy, i ufnością świętey sprawiedliwości zmniejszając się, a owym rozważaniem strofkanego pokrzepiaią umysły: że jest Nayiasn: JAN III. Król nieprzewyciężony, jest waleczny Narod Polski, którego meństwem a mocą niezłomanych Zastępów, tylekroć hardego Turczyna zawziętosć była zgromiona i na polu starta, i że pewnie Król Nayiasn: i z Narodem Polskim, do ktorego prozby swe zanoszą, litować się będzie utrapionemu szczęściu sprzymierzonych Towarzyszów, Turczyn zaś że na samo Imie Zwycięzcy Króla, a na weyrzenie walecznego Rycerstwa, abo zlékniony z



placu fromotnie tył poda, abo zuchwały na głowę zrażony i woysko trupem na powal złożone zostanie. Owoż *Prześw: Senatorowie* krótko rzecz całą przed oczema macie, co więc o tym należy postanowić, pilnie a mądrze rozważaycie. Ja naprzód: *fako ta woyna z swojego rodzaju potrzebna*. Potóre: *fako wielce niebezpieczna; nako-niec, o naydoskonalszym Wodzu ku sprawowaniu oney, iż to za naypotrzebniejszą rzecz sądzę, przed Wami osobnie przełożę.*

A iż od rodzaju woyny rzecz rozpoczne, tak wiele na oney Polakom zależy, co Wasze chęci do sprawiedliwego boiu naybarziefy podwieść i zapalić powinno, że na tey woynie idzie o sławę Imienia Polskiego, którą iako wielką Przodkowie nasi we wszystkim, tak naywiększą w sztuce Rycerskiej zostawili; idzie o utrzymanie S. Religii, na którey rozszerzenie niegdy Wasi Rodzice nakładów, starania i gardł własnych nie żalowali, a Wam onę iako gorliwym Obrońcom poruczyli. I-



dzie o całość sprzymierzonego Narodu, którego dufność cała na Waszey polega wierności; ponieważ takie zawsze Narod Polski jesteśmy umysłu wspaniałości, iż więcej nad inne Królestwa pożądamy sławy, należy więc pilnie upatrować, aby zmażą najmnieyszey zniewagi zacne Imie Polskie nadpluskane nie blakowało. A owo z wielką Polaków fromotą niedopiero od zuchwałego Turczyna i Królestwo uszczerbione, i sława zaciemniona jest.

Przypomnicie tu sobie, po wielekroć ten ciemieżnik ogniem i mieczem nasze plondrował kraie, złamawłzy przysięgi, niedochowawszy Traktatów, z nieopłakaną klęską Prowincye pustoszył. Niechcę ja tu drugich rzeczy mówić, a dobiegać ich prawie iakoby iakich ran; Miasta obalał, grunta niszczył, rolniki wyzabijał, Rodzice, żony i potomstwo miłe zabrał wniewolał, mianowicie Nayiaśn: Króla a Miłościwego Pana naszego dobrotliwie Panującego, o którego dziełach *Prześw: Senatorów* na innym opowiem mieyscu,

á to tak, że mu ani należytey mową
 moią uymę chwały, ani zmyśloney
 pochlebnie podam. Mściliśmy się
 wprawdzie znacznego tego obelżenia,
 też odważywszy zdrowie, krwawym
 nie raz wetowaliśmy boiem, męstwem
 wielkich Hetmanów, á przewagą Ry-
 cerstwa naszego tłumiliśmy pyszne
 Tureckie fity, przelamaliśmy bystre
 ferca, tak iednak, że znaki zwycięstwa
 á nie zupełne odnieśliśmy zwycięstwo,
 uciekł bowiem z placu porażony, ale
 nie na wniwecz nieprzyjaciół wybity, i
 tenże sam dopiero liczne ściągá wo-
 ska, na zhołdowanie Chrześcijańskich
 Narodów. Patrzcie tu więc, aby tey
 wojny od nas zaniedbanie zuchwały
 bezwiernik nie ochrzcił boiaźnią i zle-
 niałością, coby ku sroższemu onego
 przywiodło szaleństwo, á imieniowi pol-
 skiemu przymnożyło zniewagę. Nie
 przystoi na Syny mężnych Przodków,
 aby fromotne potwarzy mieli łącno
 przeżykać, albo pokazać po sobie, iż są
 lękliwemi, á tym samym swoich Star-
 szych wyrodkami.

Oni męstwem nieustraszonym i spra-
 wiedliwym boiem Królestwo i sławę



fzeroko rozciągneli po świecie. Po-
minawszy innych, Bolesława Chrabre-
go i Bolesława Krzywoustą tu przyto-
czę. Pierwszy, to tak piękne Króle-
stwo Nieprem, Elbą i Sałą rzekami, gó-
rami Sarmackiem i Morzem Ocean-
skim okryśł, a sławę Imienia Polskie-
go w ostatecznym ziemi okręgu zagra-
niczył Kopcami. Drugi, między świa-
ta wojownikami najpotężniejszy, z
znaczniejszych bitew, z rozlicznym
nieprzyacielem 47. szczęśliwie wy-
grał. My tyle oderwanych i wyrwa-
nych nam Kraiów odważnie niezawe-
tuujemy? My jednego nieprzyziaciela
nadętej hardości lękać się mamy? Oni
dla pomnożenia sławy boi krwawy
zwodzili, my dla zgładzenia zniewagi,
dla uyscia obelżenia, mściwego mie-
cza nie rozwiedziemy? Oni potężne i
w różnych krainach gromili Narody,
my jednego niedużego liczby obawiać
się mamy? Patrzcie tu, aby jako dla o-
nych było z nieśmiertelną chwałą taką
zostawić sławę swojego Królestwa i Na-
rodu, tak Wam niebyło z hańbą i fro-
motą tego, coście wzięli, nie umieć do-
chować.

A cóż, gdy nadto o utrzymaniu i o-
bronie S. Religii nam tu pilniey myślić
należy. Samą bowiem nienawiścią i
nieubłagany gniewem zapalony ku
Chrześciańskiemu Imieniu Turczyn
straszliwej wojny gotuje pożar, a na
których z tym pogromem następuje, w
nich tę jednę swej złości ma przyczy-
nę, iż są Chrześcianie. Wierne Bogu
Narody postanowił na wieczną a zel-
żywą usługę podać. A co zapalczy-
wy w myśli rozpoczął, to ogniem i
mieczem wykona. Kościoły, Kłasztory
powywraca, Kapłany pomorduje,
czyste Dziewice w fromotną poodry-
wa niewolą, chwalebne Chrystusa Bo-
ga świętości zbezczęści i świętokradz-
ką bezbożnością zelży, ani się w tym
powściągnie, aż cnotliwego ludu krew
wyśle, a Imie Chrześciańskie wyko-
rzeni. Przed tak bliską nawałnością
całość S. Religii w jakim więc zostawa
niebezpieczeństwie. Lecz za tą świę-
tością przeciw niezbożności, za cnotą
przeciw bezprawiu, za niewinnością
przeciw niecnocie zdeymować się po-
winni Polacy więcej nad innych. Je-
steśmy bowiem Boskim rozporządze-



niem wszystko przewidzącym ku przecięciu i odparciu bezwierney mocy targającej się na wierne Bogu Narody, by Chrześciance Polaków męstwem zasłonięni, Polaków trudami spokoyni, Polaków niebezpieczeństwem ochronieni żyli. Byli tey Przodkowie nasi gorliwości, że na rozszerzenie Chrystusa Boga nauki nakładów, pracy i gardł własnych nieżałowali.

Pierwszy Mieczysław światłem Wiary S. oświecony, nie pierwey Aldeidę Siostrę swą Gieizie Węgierskiemu Xiążęciu oddał za żonę, aż sam z całym Królestwem Chrystusowi pokłonił się Bogu, i iego świętą przyjął naukę. Syn iego Bolesław gdy podbił Saxony i inne krnąbrne Narody, te obowiązki zwycięstwa na nie włożył, by S. Wiary ustawy przyieli. Tak i Bolesław III. Pomorzanów, i Bolesław IV. Prusów do powinności Chrześcijańskiej mocą przyciągnął. Tak Starši nasi dla Wiary S. rozciągnięcia świętą gorliwością wojny podnosili, miecz rozwodzili, Chorągwie roztaczali; my ku poratowaniu i obronie S. Religii mężnie na



pomoc nieśtaniemy? á wszakci piękna
i poczeiwa rzecz iest o Boga, o Swią-
tnice, o Kościelne ustawy bitwę wio-
dąc obumrzeć. Wzywaycie Boga na
ratunek, pobożnych ludzi pomocnika,
á niecnoc świętokradców Kościoła i
Wiary S. gwałtowników, ostrego mści-
ciela, á mężnie w tym pocznijcie Po-
lacy. Kto dał tey woyny przyczynę,
ten-ci niech odpowiada. Ile że nas ku
temu wzywają Towarzysze nasi, któ-
rych cała duszność na naszey polega
wierności.

Za włożeniem się Naywyższey Gło-
wy Kościoła S. weszliśmy z tym na-
rodem w ściśle przymierze, iżbyśmy
z wzajemną pomocą zawsze stawali
naprzeciw nieprzyjacielskim woj-
skom. Już on w ostatnim iest niebe-
spieczeństwie, niezawściągnie zuchwa-
łego nieprzyjaciel gniewu, wypchnie
z włafney Oyczyzny Cesarza z całym
Narodem, ieśli my upokorzonych
proźb lituiąc się i utrapionego szczę-
ścia na poratowanie nie śtaniem, á te-
go na nas wymaga iako ludzkość wro-
dzona, tak naywięcey nieodmienne



Prawo Przymierza uczynionego, za którym słowa i wierności naszej domagaia się. Jakoż daney niedotrzymać wiary, iest to hanbę na pocziwie imie sprowadzić, iest to okrutnie przyiaciela uwieść i zdradzić. I znajdziez się taki naród napotym, który nam kiedy, iako bezwiernikom ufać zechce? abo przymierza w iakiey odtąd będą powadze? kto kiedy zdięty politowaniem stanie na pomocy tym, którzy się Towarzyszów swoich strapionym szczęściem nie wzruszaią? żaden danego w zakład niedochowa słowa temu, który podobne potargał obowiązki i wierność zmienił. *Prześiw: Senatorowie,* obyczaiem więc Przodków naszych mamy być w przymierzach uczynionych niewzruszonymi, a iako rzecz świętą wierność równie z życiem cenić należy, tey gdy się od nas stowarzyszeni dopominaią, patrzcie tu iako wiernemi iesteście Przyziaciółami, a nie zdradliwemi wiarołomcami. Na terazniejszym okazaniu wierności Waszey niepomalu też zawisła wierność drugich ludzi, boć na Was wszyscy oglądać się będą, a patrząc abo w Was



będą co chwalić, abo ganić, a Was
wszyscy naśladowaćby mieli, w Szla-
chetney popędliwości przeciw nie-
przyjaciółom sławy Imienia Waszego,
Religii S. Waszych Towarzyszów.

Dotąd mówiłem o rodzaju wojny,
teraz o wielkości oney krótko przelo-
żę. Może albowiem kto przy tym
stać: Jest ta wojna z rodzaju swe-
go tak potrzebna, iż pocziwym upo-
rem stoczona być powinna, nie jest ie-
dnak tak wielka, iżbyśmy się oney o-
bawiać koniecznie mieli. *Lecz Przecież:*
Senatorowie, naybarzciey na to myśleć
macie, abyście niebacznie tym niepo-
gardzili, na co Wam względ naypierw-
szy mieć należy. Wielkość Państwa
a potęga Turczyna i najeźźniejszy
Narodom ku sprawiedliwej być po-
winna ostrożności, a bodaj i nie ku bo-
jaźni. Jego się granice w samey Eu-
ropie od Moskwy, Polskiej i Węgrów,
aż do Morza Czarnego i do Archipela-
gu, a od Morza Szrodziemnego aż do
Weneckiego rozciągają. On w A-
zyi Natolią, Georgią, Turkomanią,
Diarbeg, Syryą, Arabią, Cypr, Rodan,



Palestynę; w Afryce Egipt, Batka, Trypol, Tunet, Algier on sam ieden posiada. Z tylu Narodów, z tylu Prowincyi, z tylu Wysep, tak liczne na placu wystawi woyska; iż pewnie praca byłaby liczyć, cóż one zwyciężać?

Ani owę tu dufność wpuścić możemy w serca nasze: iż równym męstwem, iakośmy niegdyś Polacy, tak i teraz te straszliwe wygładzimy mocy. Bo kto może na fortunie lekkomienney statecznie polegać, abo z szczęścia przeszłego przyszłe powodzenie pewnie przewieszczać? Waleczna odwaga jest-ci cnotą nayznakomitszą, lecz bystrego używać należy rozeznania, by pod pozorem odwagi niebaczne nie kryło się zuchwalstwo. Boiaźń i łacna trwoga, jest to serc miękkich i zniewieściałych przywara, ale ostrożność i przyszłego niebezpieczeństwa zważanie i naywaleczniejszym umysłem mieć należy. Gromiliśmy Turczyną, a kto śmiało wyrzecz: i dopiero onego złamiemy zastępy? Gromiliśmy . . lecz wielu Xiążąt i Hetmanów, wiele wyborney młodzi



Poliskiej trupem złożono, wiele Miast i Prowincyi poodrywano? Kamieniec i wielka część Podola dotąd pod iarzem Tureckim płacze, á tak więcej-iejemy stracili, niż zyskali. Miewaliśmy rzecz dotąd z samą Turczyzną potęgą, á dopiero on wtargnie nowemi wzmacniony narodami. Wiarołomca Tekieli z całemi do iego przysłał Węgrami i bitnym i groźnym ludem; Cóż gdy k-temu Niemcy całe zholduie (á na to, iak słuch iest, 300,000. zbroynego wyprowadza) żadną mocą nieukolataney pewnie duzości nabędzie. Na ów czas Polacy oszczędki Chrześcianaństwa będą-li zdolni stłumić takie sily i przełamać zwycięzcy bystre ferca, gdy na iednego z Polaków w oczy stanie sto nieprzyjaciół. Nadto, z takim Narodem rozprawę mieć będziemy, który dzikością i okrucieństwem naysroższym podobny zwierzom, á dzikiey hardości i nieugłaskaney przybędzie frogości za Niemców porażeniem. Każde zwycięstwo z samego przyrodzenia iest pyszne, i szczęście częstokroć nayskromniejszych tak zaślepia, iż nieślaczno baczą na ludzko-



ści prawa. Dopieroż ten dziki naród, ten zwierzę frogi za przelaniem krwi Chrześciańskiey iako się roziuszy, a wszelaką frogosć daleko przeydzie? a bo którym przemyślem ostatnią jego wściekłość zahamuiemy? Pokornych proźb, łez, krwi samey niezlituie się, któremu płacz Chrześcian iest radością, zniewaga chwałą, zabóystwo cnotą. Próznobyśmy na ów czas kołatali do miłosierdzia; ten bowiem naród samey dotąd niezna ludzkości. Miękkie słowa nie zburzą ani zmiękczą bystrego przyrodzenia, onego pychy nie uymie pokora, łaskawosć nie ubłaga zuchwalstwa, łkarami nie syte niezawściągnie się łakomstwo. Proźby odrzuci, upokorzonemi dumny wzgardzi, a pewniey na karki Polskie iarzmo fromotney niewoli założy, niż uczciwe przyymie przymierze.

Teraz raczey gdy się nam wszystkie rzeczy poręcznie stosują z siłą Cesarstką Niemców złączyć się należy, byśmy tak złączeni byli mocniejszy i be-
spieczniejszy. Należy wczesnie (iako mówią) unyknąć rogów, bo pr'żno się



miotać gdy już wprzegą do pługu. Myślcie dopiero *Prześwie: Senatorowie*, iako się macie ubespieczyc przeciwko takim rozruchom, iako nie już Oyczyzny Domów Waszych, lecz gardł własnych macie obronić, bo potym ani z mocy, ani się od gniewu jego wyrwie my. Ja tu dłużej rozciągać się nie chcę, samym domysłem upatrować możecie, iako wielka á niebespieczna zajmuie się woyna, z którą się rozwodzi Cesarz całego Wschodu naysiępotężniejszy, á prawie wszystkich Narodów postrach, do której się bitwy Węgrów narod łączy, á boy krwawy zawezmą dzikie i nieubłagane narody.

Dosyć zda mi się dowodnemi wytłumaczyłem słowy, iako ta woyna z swoiego rodzaju potrzebną, á dla wielkości swej iest wielce niebespieczną: zostaje mi ieszcze, abym o Wodzu naysięzdołniejszym ku onej sprawowaniu rzecz kótóko przełożył.

O byśmy *Prześw: Senatorowie*, ku uszczęśliwieniu á chwale Imienia naszego tak wielu bitnych á wielkich mieli Mężów, iżby nad tym jednym długo z

myślami ważyć się było trzeba, któremu raczey z tylu zgodnych Wodzów nayprzyśtoyniey sprawę woyny takiey poruczyć należy, a któryby Państwo, S. Religią i zdrowie Obywatelów mężnie umiał obronić. Lecz że ieden tylko Król Narodu Polskiego. nieprzewyciężony a Pan Nasz Miłościwy takim Woiownikiem, który nietylko wszystkich Hetmanów i Królów żyjących, lecz i tych, o których starożytna głosi pamięć męstwem, a wielkością umysłu wszystkich lacno przenosi; i cóż więc nas wątpliwemi, długo się namyslaiających ma w tym czynić i utrzymać? Ja mam za to: iż Wodza naywyższego te cztery powinne zalecać przymioty: Umiejętność sztuki Rycerskiej, Cnota, Powaga i Szczęście.

A który nad Nayiaśn: Króla w sztuce woienney abo był, abo mógł być kiedy biegleyszym, który pierwsze prawie swey młodości lata na żołnierskie oddał ćwiczenie. Sam ieszcze niebędąc Hetmanem, lecz pod żoldem Wielkiego Hetmana iuż tyle mógł przezorną radą, iż gdy JAN Kazimierz

Kró
kos
dów
sion
Pol
ruch
na ó
ney
cią
móg
boy
tłun
nier
pęd
Wk
tma
Wie
ny,
rzy
iaci
Tat
Lw
men
Czę
niż
fzra
czy

Król naszego Narodu, przerażony wielkością wojny od nieuiętych Szwedów, w granice Państwa naszego wniesionej ustatpił do Szląska, a Rycerstwo Polskie niejakowemi odwiedzione rozruchy ku obronie Pana niestawiało, JAN na ów czas do posłuszeństwa i powinney wierności wszystkie Polskie przeciagnął zastępy, na samych zaś wymógł Hetmanach, iż rzeźwo i ochoczo boy krwawy zawzieli, Szwedzką potłumili siłę. A tak będąc ieszcze żołnierzem, iuż wczesną radą i mężną popędliwością nieprzyiaciela pokonał. Wkrótce po śmierci Czarneckiego Hetmanem uczyniony Polnym, toż gdy Wielkim został, niebyło rodzaju wojny, któryby z uszczęśliwieniem i korzyścią Rzplitey a z znaczną nieprzyiaciół porażką niedokonał. Kozaków, Tatarów, Turków mężnie gromił pod Lwowem, pod Pełtowem, pod Chocimem, w Ukrainie fzcześnie walczył. Częścicy On krnąbrne raził woyska, niż kto kiedy z przeciwnikiem do szranków występował, więcęcy On stoczył bitew, niż inni z Historyków wy-



czytali, więcęy Miałt mieczem zhołdował, niż inni myślą pożądali, którego młodość w sztuce Rycerskiey wyćwiczona, nie wziętą od innych nauką, lecz Hetmanieniem, nie porażkami, lecz zwycięstwami, nie żółd biorąc, lecz innemi rządząc. Różni i liczni na tyłu woynach i mieyscach z każdego narodu porażeni nieprzyjaciele aza nie są dowodem doskonałey umiejętności Jego woiowania?

Cnotę zaś Nayjaśn: Króla kto słowy zgodnemi wywieść potrafi? by się Mówców nayaporniey słili dowcipy, należytą jednak pochwałą á wam niesłychaną, uczcić tego Pana nie zdolają. Cnoty, które potężnym czynią Wojownika, jako praca w trudach, męstwo w niebezpieczeństwach, przemyśl w dokazywaniu, po piech w wykonaniu, przezorność i rada w przeyrzeniu, takie są w Nayjaśn: Królu, jakie we wszystkich Królach i Wodzach, których abośmy niegdy widzieli, abośmy o nich słyszeli, nie naydowały się pewnie. Swiadkiem jest Ukraina, z kąd Kozackie i Tatar-

skie Kray płynie, a woynka, groźnym
mieczem z znaczną pohańców poraż-
ką wypart, a Miałt samych sześćdzie-
siąt siłą odebrał. Świadkiem jest Lwow
od Turków obleżony, gdzie on w ma-
łym poczie potężne woynka zgromi-
ł, poraził, i daleko za granice od-
pędził, niewiele swoich uroniwszy.
Świadkiem jest Pełtów; pod którym
gdy obozem leżeli, niewczesnie be-
spiecznych bisurmanów częścią tru-
pem położył, częścią zabrał w nie-
wolą, a tu zdawało się, iż już cała siła
Ottomańska do szczeru skruszona.
Świadkiem jest Chocim, gdzie oso-
bliwszym onego męstwem Turków
trupami pola zalane, a ziemia nieży-
czliwą pieniała się juchą, iż z ośmiu-
dziesiąt tysięcy, ledwie dwadzieścia
niełobitków wróciło się do kraju.
Świadkiem jest Zwaniec, gdzie pięć-
dziesiąt tysięcy Tatarów szablą pora-
ził, i podał w rozsypkę. Świadkami
są nakoniec Podolskie, Ruskie, Wo-
łyńskie Województwa, wszystkie Pro-
wincye i Ziemie, wszystkie Zagrani-
czne Narody takiego męstwa, które

tego Polskiego Wojownika sławnych
zwycięstw, abo raczey Majestatu na-
bawilo.

Y ta to jest osobliwsza wiekami
niewyśławiona Nayjaśn: Króla cnota!
cóż mówić o innych, które i wielkie
i liczne w tym jednym są. Nie samym
bowiem jedno męstwem naywyższy a
doskonale Mąż ma się zaszczycać, lecz
są nad to inne towarzyszeki, i iż tak
rzekę, pomocnice mężney przewagi.
Poczciwość, umiarkowanie, wierność,
roztropność, ludzkość, łaskawość, wy-
bornemu Wodzowi są to przymioty
powinne, a w Nayjaśn: Królu naszym
jako nayozdobnieysze światła prędko
wszystkim na oczy przypadają. Nie-
naganna onego w obyczajach i całym
życiu poczciwość od rozpułty i nie-
skrowitey swawoli, gdzie jedno byli
nasz żołnierze, surowie zawsze za-
wściągała, piękne umiarkowanie wszy-
stkie chuci, abo jako zowiemy pasłye,
jako w tym Królu na czuley trzyma-
ło wodzy, tak Woysku powierzone-
mu zdzierstwa i niesłytego łakomstwa
groźnie zabranjało. Zawsze ten Pan



sądził, iż nie może Wódz innemi do-
brze rządzić, który nad sobą pano-
wać nieumie. Niezmienney ku Oy-
czyźnie wierności a za niedał dowo-
dów, gdy wnaysroższych niebezpie-
czeństwach zdrowie i własne życie
niżey kładł, niż Kraju i Obywatelów
uszcześliwienie, a którą jako jedną
nayośobliwszą i świętą w tym Panie
sami wybornie wychwalali nieprzyja-
ciele, On zaś tę wierność ozdobą i
chwałą swoją być sądził; tak gdy
przy Katufzy na granicach Podola Ta-
tarłkie rozsyłał wojska a 30,000 nie-
wolnika Chrześcijańskiego z bezecney
odebrał niewoli, na pobojewisku pod-
czas S. Ofiary oczy i ręce ku Niebu
podniósłszy, z tym jedynie w głos się
odezwał: *Boże Wszemogący! jedyny
myśli ludzkich dozórco? po wieczne wieki
niech ci będą nieustanne dzięki, że nam two-
ją mocną utrzymujesz prawicą, iżem nie
jest bezwiernym zdrajcą mojej Ojczyzny.*

Jako zaś radą i mądrą przezorno-
ścią ten Pan wiele może, na czym pra-
wie cała godność dobrego Wodza za-
leży; faniście Wy na to, nieraz pa-



trzyli z podziwieniem, a onego pochwałą. Łaskawość onego pięknym przymierzem złączona z uniżeniem każdemu łacny do siebie przystęp otwierała, iżby skargi i żądania gwoli swej o dobrociwym rozwodził Panem. A tak ten, który godnością Władze przeżył głowę, z łaskawością użyczył z napażdzemi być równy z jego. Jak z łaskawości takiej jest, iż mało o tym słowo, czy nie przyjdzie wlecz y a gęcey się lękali mestwa, czy pokorni filniey kochali ludzkość. Bęzie-li więc taki, któryby śmiał powątpić, iżby onemu terażniejszy sprawa wojny naybeśpieczniej miała być powierzona, który szczegulną Boską Opatrznością ku upokojeniu wżyt-kich wojennych rozruchow przyrzany i danym jest.

A że powaga w sprawowaniu wojen, i w naywyższym Hetmanie nie-mało może, ta w Królu naszym i nay-większa i nayznakomitza. Niepoślednią baczność na to mieć należy, jakowe nieprzyjacieli i towarzysze c



Wodzu mniemanie w sobie kładą. Wiemy abowiem, iż w takiej sprawie umysły ludu albo ku wzgardzie, albo ku bojaźni, albo ku nienawiści, albo ku miłości, jedno o takowego Jmienia Mężu rozumienie łatwo ruszy i nakłoni. Które zaś Jmie w całego świata okręgu chwalebniejszy? czyje dzieła większe albo są podobne? o którym Mężu, co najwięcej przyczynia powagi, Senat Polski i wszystkie Stany życzliwie i wspaniale sądzą. Y byłoż które Państwo, Królestwo, Prowincya, Miasto, Kraj w tak dalekiej odległej ziemi, dokądby owego dnia sława jego niedoszła, którego Senat, Stan Rycerski i Gmina wszystkich Narodu Polskiego z całej tej Korony inne wielkie i przemożne odrzuciwszy Xiążęta, jednego tego Pana zgodnemi na Tron wyniosł głosy. O czym wieść roznieśiona wielkim Królom niewymówną radość, a niezycliwym Narodom postrach i niepokoy wraziła. Ta *Prawda* S. łatwo dōydziecie myślami, co powaga, tylą dziełami pomnożoną ten Król może. Alnie zostaje, abym o szczęściu, którego żaden



swęj mocy przywłaszczyć niemoże, (może ono w drugich rozpominać i wychwalać) jako na człowieka przyśtoł, o tym udzielonym z Nieba darze skromnie á krótko przelożył. Jeżeli niegdy chwalebny w Rzeczypospolitey naszej Mężom Hetmańska władza i sprawa wojenna była powierzona, ku temu sądzę, iż nie samo męstwo, lecz i szczęście było pewnie powodem. Do onych bowiem wielkości i sławy do dokazywania dzieł znakomitych od Boga było udzielono szczęście.

O powodzeniu zaś Najjaśn: Króla gdy mówić rozpoczynam, tey użyję skromności, iż ono nieprzyczytam jakoby było od chuci i władzy Jego, lecz przeszle wspomnę dzieła szczęsne, abyśmy o przyszley mogli pewnie przewieszczać pomyślności. A tu nieprzywiode, bym się nad obyczay dłużey z mową moją nie rozciągał. Wiele ten Król dokazywał w Królestwie i za granicą na różnych wyprawach i z rozlicznemi nieprzyjacioły, á to z takim powodzeniem,



iż na żądanie Jego nie już Obywatele ochoczemi, Towarzystwa łącznemi, nieprzyjaciele stawali się pokornemi, lecz nie jako same wiatry i niepogody były posłusznemi, to jedno krótko wyznam, iż niemoże znaleźć się żaden tak bezwstydny i zuchwały, któryby śmiał tyle albo myślą pożądać, wiele Bóg najwyższy dawca darów temu Najjaśn: udzielił Królowi. Co by statecznie a najdłużey służyło jako dla dobra powszechnego Narodu, tak dla sławy Jego Ołoby chęć, jakosmy czynili, i życzyć zawsze powinniśmy.

A ponieważ ta woyna tak potrzebną, iż oney zaniechać nieprzytór, i tak wielką jest, iż i pilnie i ostróżnie w tym poczynać należy; i mamy Wodza, w którym doskonała uniejętność sztuki żołnierskiej, wyborna cnota, ośobliwsza powaga, dziwne znajduje się szczęście. Będziecie-li więc powątpiwać albo się gnuśnie ociągać, iżbyście tego, co od Boga najwyższego dozwolono i dano jest, ku zachowaniu Rzeczypospolitey i roz-



szerezeniu, nie mieli wcześniej użyć. Wzywamy ku pomocy Pana Zastępcę, a bóg sprawiedliwy Polacy za-
wazajmy na złamanie i starcie Otto-
mańskie potęgi. Ja zaś co w tey mo-
wie podług mojego zawołania przeło-
żyłem, nieuganiam w tym abo chwa-
ły, abo jakiego prywatnego dobra,
lecz to wszystko *Przeświet: Senac:* ku
temu się ściera jedynie, iż powagę
Rzeczypospolitey, zachowanie S. Re-
ligii i całość Towarzystw nad wszy-
stkie prywatne pożytki wszystkim
przekładać należy:

M O W A V.

*Na pochwałę JANA SOBIESKIEGO, Kró-
la Polskiego, z okoliczności obchodu jętno-
go Roku zwycięstwa jego pod Wiedniem,
do Młodzieży Szkolney.*

Dzieło J. P. Franciszką Karpińskiego.

Narod Polski, który sobie samemu
wielkość dawną powinien, bo gra-
nice swoje nie wyżebraną jaką pomo-
cą cudzą, ale rękami Ojców waszych
do takiej posunął rozległości, miał
w każdej przygodzie zdolnych Mę-

zów, którzy umieli dobrze wszystko, i wypełniali to najlepiej, czego od nich Ojczyzna w potrzebie żądać mogła. W dawniejszych wiekach, sąsiad upokorzony nazywał Polaka wolebnym: bo białą dobytą na stole obiadu składał którego często niedokończywszy, ścigał i pokonał nieprzyjaciela: nazywał go pyłznym i zuchwałym: bo kto panować nawykł, nigdy się upodlić nie umiał; nazywał go strasznym: bo w raptowych wyprawach swoich, chociaż jako piorun w jedno tylko miejsce uderzył, przecież jako błyskawica wszystkie pozatraszał Okolice. Ale Polak dawniejszy od dzieciństwa zaraz doświadczał ramion pracowitych do noszenia ciężarów Obywatelstwa: i jeżeli dla dobra powszechnego trudy jego dożywcze były miłości Ojczyzny skutkiem, tedy ta znowu z wychowania i ćwiczenia dziecięcego pochodziła.

Drugim poczet Mężów narodu bohatyryckich Jan Sobieski, Król Polski zakończył: którego, kiedy dziś setny rok sławnego zwycięstwa pod Wie-



duiem obchodziemy ; z tey pobudki do pochwał tego Męża Wielkiego zabierając się, póydziemy za nim od lat jego dziecinnych przez lata dalsze; uważając: jaką drogą do tey wielkości przyšzedł, co będzie pożytkiem dla nas; oddamy potym pamięci Sobieskiego pochwały winne, co będzie powinnością dla niego.

Matka Spartanka (co tam jakoby za chrzeſt Obywatelski ſtało) urodzone dziecię na tarczy ſkłada, któremu powſzechna potym, á ta twarda ćwiczenia ſzkół, do dzieł nieśmiertelnych drogę otwiera. Dawny Rzymianin, pracą i utrudzeniem do dalszych niewygód dzieci przyzwyczaj, gdzie naypierwſze dſienne ćwiczenia, ubieganiem się w zawody, albo zręcznym zapaſnictwem ze wſcho-dem ſłońca zaczynano; A naród Polſki z tych dwóch Rzeczypoſpolitych wzór biorąc, nie marnym jakim wieków przeſzłych zatrudniał je ćwiczeniem, ale do tego naypierwey Młodzieſz ſpoſobił, co Oyczyźnie naywiękſzy w czasie przynieſć mogię

pożytek. Ztąd owe u dawnych Polaków małych dzieci na ćwiczenia żołnierskie prowadzenie, wczesne do robienia szablą, albo kopią wprawianie, ledwie utrzymać się mogące dziecię do jeżdżenia na koniu przyzwyczajanie: ztąd owe po domach Szlacheckich nieprzyjaciół Ojczyzny z drewna porobione posągi, na które zawczasu zaczynając się gniewać Młodzian niedorośli, zaprawiał rozpędzidziwłszy się rękę swoją, jak miał w czasie z sprawnością prawdziwego nieprzyjaciela ugodzić.

Jan Sobieski w roku 1629. rodząc się, jeszcze tych szczęśliwych zasięgnął wieków, kiedy, prócz takich ćwiczeń, przykłady wielkich Mężów w Narodzie, i miłość Ojczyzny swojej, naypierwszym zachęceniem i szkołą Narodu były. Jeszcze brzmiała Polka sławą Żukiewskiego, który przed lat dwudziestą związane Cary Zygmunto wi na stolicę prowadził; Jeszcze wależnego nad potęgą Ottomańską za rżędem Chodkiewicza zwycięztwa pod Chocimem niekończą.



ły się okrzyki; że pierwszy głos, który wychodzącemu na świat dał się słyszeć Sobieskiemu, był głos zwycięstwa i pochwał Bohatyrą, że pierwsze słowa, których się dziecię nauczyło, była miłość i sława Ojczyzny swojej.

Lata dziecinne lubią się zatrudniać słuchaniem dziejów dawniejszych: i gdybyśmy, chcąc tey ich skłonności na dobre zażyć, miało próżnych bajek prawdziwą zabawił je historyą, gdybyśmy od dziejów narodu naszego zaczynając, dawali im poznawać: poświęcenie się zupełne dla Ojczyzny, zuchwałość przewagi, sprawność albo błędy Polaka dawniejszego; zafszczepilibyśmy wczesnie w sercach młodocianych to nasienie, z którego z laty wierny rodzi się Obywatel.

Młodemu Sobieskiemu, prócz tylu dzieł Mężów w Narodzie najślawniejszych, wojenny Ociec domu swojego nieśmiertelne wystawiał przykłady; a dookliwa matka, kiedy mu znowu Ojca swojego wielkiego Zulkiewskiego chwałę opowiadała, kiedy



mu zgon jego opisuje: jak w małej liczbie opierając stotyśiecznym zastępom Ottomańskim, kilkadziesiąt mil niepożyty porządnie ustępował; jak nad brzegiem inż Dniestru opuszczony od jazdy swoiey, nie chcąc resztę ludzi (chociaż siebie samego mógł był ucieczką poratować) na rzeź zostawić, piechotę całą wyciętą widzi; jak potym i sam chwalebnie pocziwemi ranami poległ! tego wszystkiego kiedy dziecię Sobieski słucha, razem żalłość, chęć zemśzczenia się, chwałę i miłość Ojczyzny poczuł: a żaląc się na niezgodne z chęciami swoimi ramie, z niecierpliwością pory swoiey władania bronią czekał.

Tak w domu przygotowany Sobieski do Krakowickiej Akademii wraz z bratem starszym Markiem odeślny. Starowny Ociec, znany w radzie, przez czystość zdania i Obywatelstwo; w boiu, przez odwagę i roztropność; między uczonemi, przez zostawione księgi; w Europie, przez Poselstwa; wyprawiając dzieci swoje, nie ściaga dla nich z zagranicy rządzców nauk, czy-



I jak dziś nazywamy Guwernerow (którzy dziecię Polkie nadto wczesnie uprzedzone o Państwach cudzych, na Obywatela kochającego kraj swój wystawić nie umieli, ani go miłości Ojczyzny nauczyć mogli, gdy sami swoją dla zysku marnego porzucili) ale między ludźmi narodu cnotliwego Szlachcica wybrał, którego na miejscu swoim zostawiając, na samym powołanym zaręczeniu obyczajów jego spokojny przestał. Miło czytać, jakie na piśmie dla dzieci swoich zostawia mu przestrogi. Religia, najpierwsza tam zabrała miejsce, bo dawniej znano się na tym, jak z tego źródła wszystkie dobrego Chrześcianina i obywatela cnoty wypływają; i próżno to dzisiaj rozłączać chcemy, kiedy wieku naszego widzieliśmy, jak z cierpiącą Religią i biedną Ojczyzną ucierpiała.

Zaleca potym młodemu Sobieskim Ociec ćwiczenie się w tym wszystkim, co znał do wiadomości dobrze urodzonemu dziecięciu najpotrzebniejszym: kaze szanować rowienników

ur
po
mi,
nie
zw
nie
rza
So
ka
fwo
pot
wan
dob
świ
zny
kto
my
Mle

A
i S
niac
win
dzy
wyj
wa
„ sie

urodzenia swojego, ale się nigdy nie
poniżać: każe mieć litość nad ubogie-
mi, i na to nawet pewny zapas pie-
niężny naznacza. Przy zabawach
zwyczajnych, które rozdaje szkoła,
nie opuszczał pewnie taki przydany
rządca powierzonych sobie nauczać
Sobieskich: o powinnościach człowie-
ka względem siebie samego i bliźnich
swoich, o Kraju Polskiego rządzie i
potędze, o sąsiedzkich Państwach wpły-
waniu i sile, o szacunku drogiej, ale
dobrze zrozumianej wolności, i po-
święceniu siebie całego dla Oyczy-
zny. Y ta to Oyczyzny miłość, o
której zdaje się, że dzisiaj zapomina-
my, naczelnym tamtego wieku była
Młodzieży Polskiej ćwiczeniem.

Ale wiek już młodzieński przyszedł,
i Sobiescy po skończonych ćwicze-
niach, które Polak w domu umieć po-
winien, na zwiedzenie Krajów cu-
dzych puscili się. Pamiętne będą do
wyjeżdżających dzieci za granicę sło-
wa Oyca ich Sobieskiego: „Nie uczcie
się (powiada) tańców, bo tego i



„w domu z Tatarami nauczycie się. „
 Oto Obywatelska myśl Oyca względem
 dzieci swoich, oto zganiony cel
 obiedżdżania Krajów zagranicznych;
 gdzie wyjechawszy, nie marnych jakich
 umiejętności nabyciem, ale tym,
 coby w czasie prawdziwy Narodowi
 przynieść mogło pożytek, zatrudniać
 się należy. Tak zażył Jan Sobieski bawienia
 się swego za granicą; kiedy, miasto
 szukania w Francyi (gdzie się najdłużej
 bawił) płochych jakich rozrywek, w
 wojsku Ludwika trzynastego u Mufzkieterów
 służbę przyjmując; a tam nietylko
 wszystkiego, co należy do zachodu
 w twierdzy, albo w polu zostawionego
 żołnierza, uczy się, ale z najsławniejszymi
 obcując wodzami, jakby i sam w czasie
 na wodza wyśzedł, ich błędy albo
 rzędem szczęśliwym zwycięstwa
 odniesione rozważa.

Włochy i Niemcy zwiedziwszy, wszędzie
 jak pszczoła miody pożyteczne zbierając,
 do Stambułu, na którym się podróż ich
 zakończyły, przybyli. Sobieski, nikomu na ten



czas nieznajomy, wjeżdżał wto sprzy-
siegłe na zgubę Chrześcian miasto, w
którym potym milion go języków ze
drżeniem wspominało, w którym po-
tym na niego tyle żon owdowiałych
i matek osieroconych płacze! Naypo-
żyteczniey, chociaż krótki czas ba-
wienia w Stambule strawiony, bo tam
się pilniey nieprzyjacielowi przypa-
trywał, z którym się nayczęściey mo-
cować miał: i tę ogromność zaraz
mniej ważyć począł, którą samym
tylko nadęciem wielką być widział.

Woyna, która się w Kraju za pano-
wania nieszczęśliwego Jana Kazimie-
rza z Kozakami zaczęła, nie dała do-
kończyć Sobieskiemu ułożonego je-
fzcze zwiedzenia Azyi: bo miłość Na-
rodu siodła mu była nad wszystko, co
oko zabawić, albo ciekawość jego
kiedy mogło zaspokoić. Powrócone
do domu dzieci, Matka owdowiała (bo
już Oycę Sobiescy nie zaślali) nie z
próżnym jakim rozrzewnieniem się
wita; ale jak Polka, „pódzcie (mó-
wi) i zemściycie się nad Tatarami, bo



„was za synów nieznam, jeżeli będą, dziecię podobni tym, którzy pierzchnęli pod Pilawcami. „ Te były słowa ważne, któremi Matka Sobieskich wyzuwając się niejako z prawa swojego nad dziećmi, uroczyście oddawała je Ojczyźnie swojej. Jakoż od tego momentu, dla Ojczyzny tylko młodzi zaczęli pracować Sobiescy, kiedy nieszczęśliwszy Marek wkrótce od Tatarów okrutną polega śmiercią, brat jego młodszy do dzieł nieśmiertelnych chwalebne sobie pole otwiera.

Jan Sobieski, już domu swojego głowa, zbuntowane pod Zborowem Wojsko Polskie, do którego zauspokojenia wszystkie sposoby wielkiemu Czarneckiemu ustały, ślodyczą wymowy swojej do zgody jednomyslności nakłonił: gdzie potym walecznie sobie w potrzebie poczynając, przywilej na Chorągiew Koronne odebrał. W wojnie dalszey ze Szwedami, Moskwą, i Rakocym, jeden prawie przy Czarneckim pozostał, który o ucałowaniu Rzeczypospolitey nie rozpaczał.



Generała Szwedzkiego Duglasa idącego na odsiecz oblężonemu przez Czarneckiego Gustawowi, na głowę zbija; ziemię Siedmigródką, jako Kray nieprzyjaciela Ojczyzny Rakociego napada, a tym sposobem do ratowania zagrody swojej odwołując go, miłą Ojczyznę od jednego z najsroższych nieprzyjaciół uwalnia: Kozaków chcących się z wojskami Moskiewskiemu (co wielkiej wagi robotą było) złączyć pod Cudnowem, zręcznością swoją uprzedza, i sławnym zwycięstwem gromi pod Słobodyszczem; że za nagrodę tylu jego trudów i przyśług dla Narodu, po Lubomirskim, Marszałkiem Wielkim Koronnym, w krótkce po Czarneckim, Hetmanem Polnym zostaje, a po śmierci Potockiego Buławę wielką odbiera.

Z tak wielkim pomnożeniem się władzy Sobieskiego, i dzieła jego ważne pomnożyły się: We dwadzieścia tysięcy żołnierza Polskiego Hetman, w niedostatku Skarbu Rzeczypospolitej, swoim nakładem utrzymywanego, do stu tysięcy Kozakom i Tatarom



zgromadzonym śmiało się stawia pod Podhaycami. gdzie kiedy w okopach obleżonemu nieprzyjaciół równie jak i niedostatek dokuczał, a żołnierz, o uchyleniu się choćby ucieczką od niebezpieczeństwa, szemrać począł; Sobielki, chcąc bojaźliwych pokrzepić, „nie zatrzymuję tych (powiada) którzy z piękney śmierci łosem serca „nie mają mocować się, niech ztąd za „raz bez chwały ustąpią i obierają „więzy Tatarzyna. Co do mnie: stanę na czele tych, którzy Oyczyznę „i Króla swego kochają. „ Krótka ta mowa, wielki zrobiła pożytek: bo gdy nikt nie chciał być pierwszym Oyczyznę i Króla swojego zdradzić, wyszli z okopów wszyscy przeciwko nieprzyjacielowi, i Nuraddyn, który dopiero postrachem był dla naszych, mnogiego trupa na placu zostawiwszy, śromotnie uciekać musiał.

Mahomet czwarty, Kuproglim Wezyrem, wielkimi zamyślami, a potem niefortunnie sławny, poddającym się Porcie Kozakom naszym rękę podaje. Jak wiele sobie tę wyprawę przeciw-

ko Polakom, długiemu wojnami wyniszczonego ważył Mahomet, widać to po ściągniętych do dwukroć sześciu tysięcy wojskach, po ruszeniu się osobą swoją na tę wojnę, i po tylu zachodach, które największe jego znaczyły usiłowanie. Drżała ziemia pod armatą nieprzyjaciela, a Narod nasz domowemi na ten czas zakłócony niesnaskami, jeżeli waleczney dobył broni, tedy na to tylko, aby ją we krwi brata swojego zamaczał: że bezkarny Ottoman w granice Państwa naszego wszedłszy Ukrainę i Podole z Kamieńcem bez oporu odbiera, a potym niesławnym Traktatem Buczańskim holdownictwo Porcie i corocznego haraczu płacenie wkłada.

W czasie tej wojny oplakaney, kiedy wszyscy ostatniego czekali losu, z garstką wojska, które miał przy boku swoim Sobieski, nieprzyjaciela głębiej w Kray zapuszczonego zatrzymał, i dwóch synów Hańskich z licznemi ich wojskami osobnym bojem pobił: a potym na złączonych już razem z Oycem swoim Hanem Tatar-

skim napadłszy, trzydzieści tysięcy zabranego w Polszcze odbiwszy niewolnika, ażeby przynajmniej cokolwiek nie zemśzczony nie uszedł nieprzyjaciół, pamiętnym nad nim wstawia się zwyczajem.

Ale Polski Obywatel, kiedy z przestrachu tego cokolwiek do siebie przyszedł, kiedy wstydlivy Traktat Buczacki potrzeba było podpisać, póżyżawszy jeden po drugim, i widząc tyle tysięcy rąk jeszcze wolnych, które dobrowolnie na więzy podawali; wspomniawszy na miłą Ojczyznę, która się lepszego losu od synów spodziewała, a oni o jej chwale i powołaniu swoim z taką zniewagą zapomnieli; wspomniawszy na dzieci swoje i przyszłe pokolenia, które bez winy ich żadney w obelżywe zapisać mieli poddaństwo, że wychodzące na świat dziecię złorzeczyć miało potym rokoszom Matki swojej, gdy z urodzeniem swoim razemby sobie kładany przynosiło; kiedy jeszcze Sobieski hańbę tego Traktatu w oczach wszystkich nazywiewy odmalował,



dawną ich chwałę z teraźniejszyą nie-
dołęžnością porównał, nie śmieli pó-
żrzeć na broń; którą każdy przy boku
nosił, że jey w potrzebie zażyć nie
chcieli, i wyrzucając jeden drugiemu
zawiści niepotrzebne, jednym miłości
Oyczyzny złączeni, węzłem, Traktat
Buczacki za nieważny uznali, i woynę
przeciwko nieprzyjacielowi Chrze-
ścianstwa ogłosili.

Do podniesionej w pośrodku Na-
rodu chorągwie Sobieskiego co żywo
cisnąć się poczęto, i każdy wtyd swój
dawniejszy we krwi nieprzyjaciela
zmazać żądał: że zebrane do czterdzie-
stu tysięcy wojsko pod Lwowem, aże-
by go jak najszybciej na nieprzyja-
ciela prowadzono, wołało. Król Mi-
chał sam do boju przywodzić chcący,
chorobą zatrzymany chwałę tę So-
bieskiemu zostawił, który okopanych
pod Chocimem ośmdziesiąt tysięcy
Turków napada, i do trzydziestu tysię-
cy na placu ich położywszy, resztę
albo rozprasza, albo w niewolę bie-
rze.



Nie mając już czym naród tak wielkich dzieł nadgrodzić Sobieskiemu, kiedy i dawniejsze jego czyny nieśmiertelne, i to nowe á tak chwalebne zwycięstwo widzi, którym z narodu wolnego obelżywą hołdu Tureckiego suknią zdeymował, po zaszłej w tymże czasie śmierci Michała Króla, berło mu swoje ofiaruje. Ale, gdy Sobieskiego szczęście powszechne więcej niżeli swoje własne zatrudnia, do Koronacyi przystąpić nie chciał, póki by pokarkach zupełnie poniżonego nieprzyjaciela na tron nie wstąpił.

Humań fortecę, jak można było najmocniej Kozackim osadzoną żołnierzem, i na sto tysięcy woyska Tatarskiego w odśieczy mającą, niewstrzymanym szczęścia swojego zapędem odbiera, i nastraszonego Tatarzyna nie bez ostatniey klęski rozpędza. Zebrani w równey liczbie Tatarowie chcąc się strat swoich pomścić, niespodziewającego się pode Lwowem napadają Sobieskiego: ale prawdziwy ten Bohatyr nigdy się zatrwożyć nie umiał, i w maley swoich li-



czbie odważnie stanąłszy przeciwko nieprzyjacielowi, piętnaście tysięcy Tatarzyna na placu trupem położył. Ani zuchwały Wezyr Mustafa szaryn z niepoliczonem wojskiem wtargnąwszy w granice Poltkie szczęśliwszy! Od oblężenia Zamku Trębowoli przez Sobieskiego, w odświeczy swoim idącego, sromotnie odegnany, mając, może, na dzieście razy tyle żołnierza, który go słuchał, dla tego tylko przed Polakami ucieka, że go się Sobieski nie bał: i za przeprawą Dniestru, gdzie się już szyłił bezpieczniejszym, dopiero obejrzałszy się, żądnej za sobą pogoni prócz strachu i wstydu swojego nie widział: bo nasz Bohatyr nagłony od narodu na Koronację, do stolicy powracał.

W ten czas, kiedy okrzyki Narodu powietrze napelniały, od Mocarstw Europejskich, i z dalekiej Persyi, poważne Posły imieniem Monarchów swoich powinszowania mu składają; pyśzny Mahomet ani mu się pokłonić, ani nim pogardzać nie mogąc, zapomniałszy Traktatu Buczackiego, i ty:



In klęsk po nim nastąpionych, siłę swoją całą na Cesarza Leopolda obraca. Uwolniony na czas od nieprzyjaciela Sobiełki do poprawienia rządu i sprawiedliwości Krajowej przykłada się: co z taką umiejętnością i uślınością wykonywa, że wątpliwość zostawił, czy wojną, czy pokojem był większy?

Mocarze ziemi! jeżeli was sprawiedliwe pobudki obrony całości i szczęścia poddanych waszych do wojny nie pociągną; za co dla marnych zysków, pychy, albo krzywdy, jak mówicie, honoru waszego, zabójcą jeden na drugiego broń podnosicie? Oto każde cięcie obwinionego żołnierza waszego, jest kreską nayszerniejszą, którą was pokrzywdzona natura naznacza! Przyidą te czasy, kiedy lud oświecony tych wojowników, którzy dla tego tylko że mogli, narody niewinne napadali, jako nawałnice albo trzęsienia ziemi, co całą spustoszyły okolicę, będzie wspominać: a dni naszych pamięć Królów sprawiedliwi, i nad wszystko szczęściem Kraju wam



powierzonego zatrudnieni, uroczyście
w potomności święcona będzie.

Leopold Cesarz chociaż lubił słuchać kiedy go, wielkim nazywano; przecież siły swoje z potęgą nieprzyjaciela porównyując, znalazł się słabym; i w ten czas, kiedy Jan III. sam tylko jeden, a szczęściu i sprawności swojej zaufany, całe siły Ottomańskiej opierał się, Wielki Leopold od niego posiłku żąda. Mustafa czarny Wezyr Mahometa, jako błyskawica od wschodu na zachód w okamgnieniu przeleciawszy, i jako wezbrane gwałtowne wody, wszystko co tylko na drodze zastał zniszczywszy, albo pochyliwszy, we trzykroć sto tysięcy wojska pod Wiedniem stolicą Cesarzką stanął. Cesarz Leopold zapomniał w przygodzie swojej, że wielkich Bohatyrow wielkie robią niebezpieczeństwa, i nie dufając twierdzom warownym, w głębsze Niemcy strwożony uchylił się: Karol Xiążę Lotaryński trzydzieści tysięcy wojska dla odświeczy Wiedniowi mający, mimo całej zdatności, i odwagi swojej potężnemu nieprzyja-



cielowi w oczy spojrzeć nie śmiał: Sztaremburg, fortęcy Wiednia Komendant, po trzech dniach naydaley ostatniego losu spodziewał się, i dziury w murze powybijane, nieprzyjacielowi do weyscia, a obleżonym do pewney zguby drogę otwierały: Zatrwożeni Mocarze Europy, każdy z uchronu swego końca tey okropney sceny wbojaźni czekał, a pożar, który się tak gwałtownie zajmował, i sąsiedzkim Państwowi zniszczeniem groził; kiedy Jan III. wielą prośbami od Leopolda naglony, pod Wiedeń z woyskiem Polskim przyciągnął. Jednem oka rzuceniem narozległy oboz nieprzyjaciela Bohatyr nasz zaraz Mustafę pogardza, woyskom Chrześciańskim serca dodaje, i postaćią naywspanialszą, którą mu natura dała, pewność tego, co wyrzekł, zabezpiecza. „Ten „ (mówi) człowiek rzemioła swoje „ go nie zna, i łatwo nam z nim robotę „ ta przyidzie. „ Uszykowane woyska tak daleko mnieysze od Ottomańskich śmiało ku nieprzyjacielowi postępują, bo Jan im obiecał że zwycięży. Y nie długo czekano skutku obie-

tnicy: broń choiwa zemsty i zaboju obaczyła tylko nieprzyjaciela, którego kiedy pierwey bojaźń, niżeli oręż Polski doleciał, zginął przestraczem samym pożyty, i na tym mieyscu, z którego dopiero pyśźnie rozkazując wielkie nadzieje sobie układał, hańbę fromotney ucieczki z sprzętem całym woyskowym zostawiwszy, kwapił się Mustafą jak nayprędzey, aby naypierwszy o klęsce Mahometa niespokoyney doniość Azyi; w ten czas, kiedy okrzykom zaczętym w uwolnionym Wiedniu od nieprzyjaciela dalekie Europy odpowiadając Mocarstwa, imię Jana trzeciego, jako wybawiciela Chrześcijaństwa głosili.

I ten to jest dzień, Mości Panowie, który dzisieyszych pochwał dla Sobieskiego pobudką, który, kiedy dosyć mu było tylko pokazać się, ażeby od nikogo w tamtym czasie potęga nieokrocóna, przed nim pierzchnęła, naywiększey sławy jego stał się przyczyną. Ale on, niemarnym jakim losem do tey wielkości przyszedł! w dziecinny jeszcze sercu jego powinności



Obywatelstwa wszczepione, cnot jego dalszych zasada były; i ponieważ za pracę wszystko nam na ziemi przychodzi; wielkimi zachodami wielkość swoją kupować musiał Sobieski. Widać go było, jak w doskonaleniu się w potrzebnych naukach pilny; i ten, który narodowi całemu w czasie miał rozkazywać, zwierchności swojej najposłuszniejszy! z jaką ufilnością w językach potrzebnych ćwiczy się, że ich aż do siedmiu umiając, każdym z nich z taką łatwością, jak własnym Oyczytym mówił. Jak potym, kiedy mu z wiekiem młodziana siły przybywa, bronią najsprawniej władać, i co do dobrego żołnierza albo wodza należy, dokładnie umieć, przykłada się. Mężę narodu! niech was dalszym życiem swoim uczy Sobieski. W ten czas, kiedy sobą już samym rządząc; roskosz i swawola (która zwyczajnie przy żywości wieku i wielkich dostatkach trzyma się) najfilniej go do siebie ciągnie; on, majątek z domu swojego i Żukiewskich największy, on lata namiętności najgorętszey, staraniom Oyczyzny oddał. Ztąd poszło

tyle trudów dla dobra Narodu ponie-
sionych! a powszechną szczęśliwość
więcej nad życie własne ważąc, ztąd
tyle chwalebnie wygranych bitew! I
choć lubomirski pod Inowrocła-
wem, i młody ów Bafza pod Parkana-
mi pokonali Sobieskiego, przecież ty-
le zwycięstw dla Kraju swego chwa-
lebných i pożytecznych, zatarły do-
brze pamiątkę tych małych nieszczęść,
którym gdyby podpaść nie mógł, ni-
gdyby wielkim nie był.

Szedł śmiało na wszystkie niebe-
śpieczeństwa Sobieski, bo go wszędzie
Religia i Ojczyzna za rękę wiodły:
a tym sposobem, nie mogąc iść tylko
drogą pocziwą, przyszedł nakoniec
do tey prawdziwey chwały, która
szczegulną miłośników Ojczyzny
nadgroda jest. Wszystko, co tylko te-
go Męża wielkiego otaczało, zdało się
nim być napelnione. Zdziwiona nad
działami jego Europa, jemu tryumfy
czyni, jego obrazy chwytą i oświe-
ca! Narody obce, młodym swym Kró-



lom za przykład go wystawiają, (*) a Hewelius, sławny wieku tamtego Astronom, ażeby pamiątkę Bohatyrą u-nieśmiertelniał, wynalezioną przez siebie nową konstellacyą tarczą Sobieskiego nazywa: aby, jeżeliby zazdrość albo niepamięć zatrzeć na ziemi chciały chwalebne pamiątki Sobieskiego, na Niebie wiecznie czytane były.

Zamiarem było Kommissyi Narodu Edukacyney, wszystkich szukającey okoliczności, gdzieby dzieciom Oyczyzny ważne przyługi swoje okazać mogła, dzień zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem uroczyć w każdej szkole Narodu obchodzić przykazującey, ażeby młodzież słuchając pochwał tego wielkiego Męża, brać mogła z niego przykłady Obywatelskie, i uczyć się tej miłości Oyczyzny swojej, bez której wszystkie infze nauki próżnemi stałyby się w Rzeczypospolitey.

(*) Karolowi dwunastemu Królowi Szwedzkiemu, uczącemu się języków, dożyć było powiedzieć, że Sobieski ten język umiał; zechęcony przykładem naszego Bohatyrą zaraz go się z pilnością uczył.



Polacy! Młodzi Szlachetna! potrzeba koniecznie kochać Ojczyznę swoją!... Nie masz tu śródka Mości Panowie; Obywatelem z was każdy, albo nieprzyjacielem Ojczyzny jest: bo w tym, sama oziębłość zbrodnią! Ani wiekiem waszym młodym wymawiać się możecie: wypełniając to najpilniej, czego po was Nauczyciele żądają, i myśląc o tym, jakbyście Narodowi swojemu w czasie byli nayzdatnieyszymi; oto już tym samym Obywatelami jesteście. Annibal, dziecięciem jeszcze przysięga na Szablę Bogom nieśmiertelnym, że nieprzyjaciół Ojczyzny swojej będzie do śmierci nieprzyjacielem, i naywiększe potym utrudzenia słodkie mu były dotrzymując przysięgi tej. Czyliż nie mamy pobudek dbania o Ojczyznę z stanu naszego nieszczęśliwego? i z przykładów sławnych Mężów w Narodzie naszym? Ta to sama ziemia jest, na której kiedyś wielcy ludzie rodzili się! Te to są częste po polach naszych mogiły, gdzie polegli dla Ojczyzny Bracia nasi, zdają się nam z gro-



bów swoich gnuśność terażniejszą
wymawiać! Jeszcze chodzimy po-
między też same ściany, jeszcze pra-
wie nie zatarty się ślady nog wielkie-
go Sobieskiego, i po ogrodach naszych
stoją drzewa czasów jego rówienniki!
Wszystko na nas zdaje się wołać, i
wszystko nas napomina.

Kiedy wam Oycowie wasi pierwszy
raz do boku broń przypasowali (coby
się nigdy płochorobie nie powinno)
czyliż rozumiecie, że to dla próżne-
go jakiego poważenia was, albo mar-
ney zabawki waszey zrobiono? Ob-
chod to był uroczysty ślubu Oyczy-
zny waszey z wami. Oddając w ręce
wasze żelazo, które tylko w infzy
kształt przerobione dała wieśniakom,
żądała zaraz, ażebyście nim bronili ca-
łości jay, jak tamci, ażeby roli, która-
by wżytłkich żywiła, pilnowali. Te
święte między Oyczyzną i dziećmi
swojami zakłady, ponieważ każdego
Obywatela są powołaniem; dla tego
stóycie czuyni na Poczcie swoim, aby,
jeżeli nieprzyjaciół napadnie, śpiących
was kiedy nie zastał: i jeżeliby gnać



przyszłą; przynajmniej chwalebnie
pogmiecie.

Ale kochając Ojczyznę swoją, ko-
chać wam trzeba razem i Religiję; bo
już to tyśiącznym doświadczone przy-
kładem, że tam, gdzie te dwie warowne
twierdze miłości Ojczyzny i Wiary
stoją, nieprzyjaciół z tej strony napasać
nie może.

Ale, przez względy na tę Ojczy-
znę waszą, i zbyt u niepokornowa-
nego, za którego śladem wszystko złe
idzie, chronić się przynależy; bo ten
fałszywy przyjaciel, który przycho-
dzi uśmiechając się a porzuca zdradzi-
włszy, tym barziej nas nieczuli na
wszystko robi, im więcej wyedy i
spokojności szukać zdaje się, żeby
tym łatwiej Państwa zaochęcał, a
z pozorem ich szczęśliwości obalał.

Proście Ojców naszych zagrody!
błache i nikczemne w porównaniu z
wiekiem dzisiejszym pomieszkania!
Wy przy wolności siodkiej nie zadro-
ściliście zapewne wspaniałym gma-
chom, w których się gnieździ pycha



niewolnicza! i mając za sprzęt cały: puklerz, przyłbicę, tarczę i Szablę, a za miezkańców; Polaka, starodawną rzetelność, wierność Bogu, Królowi, i Oyczyźnie dotrzymującego, jakże nierównie byliście od dzisiejszych kosztowniejsze, cnoty tylko i żelaza posiadaniem! A wy! Duchy Przodków naszych świątobliwe! jeżeli z wyfokości szczęścia, w którym przebywacie, patrzeć wam na nas pozwolono, jakże potomki wasze odmienione widzicie? Spuśćcie oczy na dół Mości Panowie, i zawstydzcie się przed obliczem Ojców waszych, bo patrzą zapewne na was!... O jakże dla nich (gdyby się śmucić mogli) widok żałosny! Pod losiem zawistnym, który nas niezbytym ciężarem przygniótł, a do którego zadawnioną chorobą aż nadto byliśmy przygotowani, ani my upadać, ani my stęknąć nieumieli: bo nie ręka nasza, nie język, a nade wszystko nie serce nasze Przodków odwadze i miłości Oyczyzny podobne.

W pośrodku żalu tak sprawiedliwego, który zapewne nierównie wię-



cey i naywyższe dotyka serce, odday-
my dzięki nieskończone panującemu
nam Monarsze, że w powszechnym
Narodu nieszczęściu co tylko mógł u-
ratować, na to całą siłę swoją obrócił.
Wprowadzając do Kraju wykonywa-
nie sprawiedliwości, przyłączył do
niey i ćwiczenie nayprzyzwoitsze
Młodzieży Polskiej, że duchem jego
technąca Kommissya Narodu Edukacyi-
na, prócz innych starań naypotrzeb-
nieyszych, oto i teraz przez nakaza-
ny obchód pamiątki Sobieskiego, w
sercach Młodzieży Obywatelstwo za-
szczepiać pragnie, i tę nadzieję lepsze-
go losu, którą nam jeszcze i nieswor-
ność nasza wydierać zdaje się, nayo-
patrzniey powrócić usiłuje.

Zróbcie, więcęcy Mości Panowie:
proście Oyców waszych, i sami z nie-
mi razem obścąpcie Tron dobrego Kró-
la: On chociaż wyfoko siedzi, ale myśl
jego jest między wami, ale zbiegnać
mu do was naymiley, ażeby jak Ociec
chcących ratunku dzwignął. Mówcie
mu: że Przodkowie wasi dla tego tak
potężnemi byli nieprzyjaciołom swo-



im, że kochając miłą Ojczyznę, jaka dawniejszych czasów nasza wojenna była; takiey od dzieciństwa zaraz synów swoich nauczali, żeby potym w przygodzie zawołany każdy Obywatel, bronić Ojczyzny umiał. Proście go: niech i teraz do Szkół naypożyteczniey rozporządzonych, jedną jeszcze klasę stara się przydać, gdzie aby przynaymniey na kilkunastu w Narodzie miejscach sztuki żołnierskiej z powołania uczono: przez którą Szkołę Obywatel każdy i człowiek pospolity przechodzić miał. A tak przez wprowadzone nauki insze zaiożywszy, już w Kraju naszym Ateny, będzie razem i Spartę widział, gdy każdy z was itanie się sposobnieyszym do naśladowania Przykładów wielkich ludzi w Narodzie naszym.





M O W A VI.

*O wzajemnych Sędziach ku sironom i siron ku
Sędziom obywatelach, rzecz czyniona
przez J. P. Taubera zburzyna BLRZEN-
SKIEGO Kasiel: Smoleńskiego, i Marszał-
ka tegoż Trybunału Głównego IV. X. Lit:*

Por. 1786. Październ. 11. Data.

Kiedy mi do Was JJ. WW Kole-
dzy, ostatni raz z mieysca tego
mówić przychodzi, i kiedy bezle do
tego przybytku sprawiedliwości do-
danych Osób zabrane, upomina mię, a-
bym zadości tego mieysca i oczeki-
wania Waszemu, co odpowiadającego
przyniosł; nie mogę, zda mi się, pracom
Waszym koniec czynię, go ująć le-
piej głosu, jako gdy o tym, co się pod-
czas tej Kadencyi, i Wyrost Was są-
dzeni, przykładowie i doskonałe, wezlag
fwey powinności pełnił, nieco mówić
będę.

Jako Sąd każdy, aby był Sądem, mu-
si z Sędziów sążących, i z siron spór-
wiedzących składać się; tak z tego skła-
du, rodzą się jednych ku drugim obo-
wiązki i powinności wzajemne; zobo-



polne zaś ich pełnienie, zysk cnoty, sławy i uszczęśliwienia przynosi, i nacylnieyłzemu końcowi swojemu, a ten jest, porządek w Towarzystwie ludzkim, zadość czyni.

Abym przeto wykonał to, com przedsięwziął, naprzód: co Sędzia czyniący sprawiedliwość, Stronom: i wzajemnie co Strony one odbierające, Sędziemu są winne, ukazę; a potym o Wafzey jakem rzekł, w pełnieniu takiego obowiązku doskonałości i rzadkim przykładzie, do Was zacni Kolle-dzy i zacie Strony, rzecz czynić będę, i gdy w obowiązku, ciężar: a w wypełnieniu jego, podjęte od Was prace i trudności wspomnę, rozumiem, że tak ochoczo mię słuchać zechcecie, jako mi miło mówić o tym przychodzi. Z weselem żeglarz wspomina uładu o ciężkich na morzu przeprawach, które szczęśliwie sprawnym już przebył wiołem, i żołnierz po wygranej, rad mówi o tych na bitwie trudach, które już dzielną przekonał i przewyciężył ręką.

Lubo sprawiedliwości obraz, stawia

nam przed oczy osobę z zawiązanemi
uszami i oczyma, szalę wążącą się w
ręku mającą, chcąc przez to dać nam
poznać, iż Sędzia na żadną powiesz-
chowność rzeczy nie ma się zapatry-
wać, lecz roztropnie i z uwagą na sa-
mę sprawiedliwość obracać myśli; ten-
że sam atoli portret nie zle wyraża
złego Sędziego, który ni uszu na pil-
ne słuchanie sprawy, ni oczu rozumu,
na jej słuszne rozeznanie użyć nie-
chcąc, zły wyrok z pomieszaniem i z
ostatnią wydaje podłością. Jako albo-
wiem i z oświecenia wlanego z ży-
ciem, i z rozkazu Praw pisanych, ten
się w sądzeniu zachowuje porządek;
iż Sędzia wprzód sprawy słucha, toż
oney fundamenta, tudzież obu stron
dowody i odwody rozważa, a dopie-
róż sądzi i decyduje: tak tenże Sę-
dzia, aby swej szali na złą nieprzewa-
żył stronę, i nie stał się szczerym nie-
sprawiedliwości bez oczu i uszu posą-
giem, ale raczey powinność swoją, a
tym samym obowiązki winne stronie
wypełnił, koniecznie powinien: i pra-
wy z największą słuchać pilnością; i
ostróżnie, równie jak rozsądnie niebie



przekonywając, do sprawiedliwej decyzji sposobić; i nakoniec onę z zupełną serca i umysłu wydać wspaniałością.

Rozum, owa to część najwyższa i nayszlachetniejsza duszy, lubo wszystkie zmysły ma ku pomocy swojej, do słusznego jednak o rzeczach sądzenia, osobliwym sposobem zmysł słuchu, jako przed innemi przodkujący, posługę onemu czyni. On, rozumowi donosi stan rzeczy; on okoliczności teyże opisuje; on myśli przeciwnie sobie myślących, wiernym jest do rozumu przesłańcem; wiernym mówię: bo gdyby te posługi, serce, lub zmysł inny rozumowi oddawał, pewnieby rzadka nader rzecz była, któraby do parcyalności, lub do błędu rozumu nie przywiodła. Jako bowiem serce łącznemu ku tym występkom, przez krew, interes, lub respekt, nakłonieniu; tak zmysły inne barziej od obojętności oddalone, omyłkom łączniej zdadzą się podlegać. Będąc zatem Sędzią pewien, iż słuchanie sprawy jest fundamentem rozumowi do sądzenia, slu-

chać oney powinien z największą pilnością. Ile albowiem doniesienie strony, ile dowody, ile Prawa ku poparciu wezwane, służą stronie prawującej się, tyle pilne sprawy słuchanie, pomaga Sędziemu do prawey Decyzji; gdyż bez niego, głuchym dowody przekładać, ścianom strona sprawę swoją opisywać, ślepym dobroć jej ukazowaćby musiała. **A** cóż mówić dopiero, gdy prawem zaprzyśiężonym włożony na nas mamy obowiązek: iż z tego tylko szczerze, co w tey Sądowej Izbie nam doniesiono, i od nas słyszano będzie, sądzić powinniśmy. Jakże się proszę rozum pościąganie do sądzenia o rzeczy, którey gruntuwnie niezna? i znowu jako ją gruntuwnie znać może, jeśli jej Sędzia pilnie nieśłucha? częstokroć bowiem jedna okoliczność sprawy, albo ledwo dosłyszana, albo głucho przepuszczona, sprawę zatrudnić i zawikłać i niezrozumianą uczynić, równie jako losem zysku lub upadku w sprawie, władać zwykła. Jest tedy pierwsza część Sędziowskiey powinności, słuchać pilnie sprawy; którey gdy zadość uczy-



ni, do drugiej na rozładnym siebie przekonaniu i do sprawiedliwej Decyzyi sposobieniu zaległej, zrećźnie i porządnie przystępować będzie.

Sprzeczne o jedną rzecz strony kładą w ufzy Sędziowskie różne, a te sobie przeciwne doniesienia, pilne słuchanie sprawy one wiernie przyimuje i przesyła do rozumu, ażeby on w przyniesionym do siebie rzeczy pomieszanych tłumie, prawność od wybiegu, pozor od istności oddzieliwszy, z fałszu i zawikłania wydobył prawdę. Jako więc gdy kopacz pomieszanego z piaskiem dostać uśiłuje złota, odrzuca prostą ziemię, podleżyłą materią odłączając, między samym kruszcem i jego podobieństwem rozeznawia, i nie znajduje go, tylko przez pracowity i rozładny oddział tego, co się być zdawało, od tego co złotem w samej istocie było. Staje się na ów czas Sędzia placem walczących z sobą o bustronnych zarzutów, dłużen jest w własnych wielorakich myślach brak i wybor czynić, a co mu na ostatek konieczne zostaje, powinien, słabsze

sprawy poparcia przekonawszy, od
mocniejszyfzych sam przekonanyf zof-
stać; i to jest, co być rozumiem jedy-
nym do sprawiedliwego wyroku sie-
bie przygotowaniem. Inaczezy bowiem
mimo tey pracy odważyć się sądzić,
jest to szukać konwikcyi fwojey, al-
bo w prywacie, albo w prewencyi, al-
bo naofstatek w ślepym chybiefnia, lub
trafienief szczęściu. Ale daymy to na
ofstatek, że do wynalezienief prawdy,
tego to czyfsteo i głęboko zakopane-
go złota, oboje rzeczy Sędzia dobry
wypelni, że i sprawy pilnie wyfłucha,
i rozfądnyf siebie przekonaniem do
sprawiedliwey przyfpofofi decyzyi;
nieprzeto atoli zupełnie zadość czy-
ni fwojey powinności, jeśli tego skar-
bu znalezioneo nieużyje, á trzecie-
mu obowiązkwowi, który zařadzam na
wspaniałym obraney sentencyi wyda-
niu, choć naymniey ubliży.

Trwożyć się w ogłoszenief fwojey
krefki, ukrywać fłabość i niesprawie-
dliwoś przeciwnego zdania, i z lada
powodu nowotney w fobie myśli, po-
kazywać gotowoś do zmieniefnia się



w natchnieniu, jest to nie mieć stałego do sprawiedliwości przyłgnięcia: jest to ukrytym jakimś sposobem pożądać, ażeby zganiona w urzuciu własnym strona, bezprawnie urowiła: i na ostatek, jest to jedną ręką rzecz robić, a drugą mieć wyciągniętą na jej zepsucie. Duszo wspaniała! której nie zeszło na słusznym, równie jak odważnym jedney nad drugą sentencyi przełożeniu, ty śmiejeisz się z postępców, pogardzasz, postępnie wybiegów zdrady tłumisz otwarcie, drobne serca powiększasz i wynosisz: krew, interes i zemsty bojaźń depcesz nogami; a z dopełnionej we wszystkich stopniach Urzędu powinności, uwijasz wieniec chwały, którym doskonałe Sędzięgo dzieło, i jego własna i stron sądujących się cnota koronować musi. Gdy albowiem tym sposobem Sędzia wypłaca się stronie z swoich obowiązków, zarabia zapewne na to, aby mu strona wzajemnie one równie odmierzyla; a to się dzieje dwojakim sposobem: raz, sprawę i jej wewnętrzności wiernie Sędziemu odkrywając: Powtóre, chętnie przestając na

dek
i z p

Ja
rza,
dzaj
się m
nale
lajac
rzy?
chyb
bi do
dzian
niem
praw
jej p
parci
dzie
la na
jomo
domy
ku, k
często
sądu,
nieod
z spra
mu ci



dekrecie Sądu, któremu się i z własney
i z prawa woli poddała.

Jak może chory wyciągać od leka-
rza, aby był uzdrowion, kiedy mu ro-
dzaju i stanu choroby nie objawił? Jak
się może kto napierać, aby był dosko-
nale od Malarza wyrażon, nie pozwa-
lając mu swojey przypatrzeć się twa-
rzy? i pierwszy skutecznie nie leczy,
chyba poznaną niemoc; i drugi nie zro-
bi dobrze portretu, chyba twarzy wi-
dzianey. Równymże podobieństwem
niemoże i Sędzia sądzić rzeczy stron
prawujących się, kiedy ich sprzeczka,
jej pobudka, fundament, zamiysł i po-
parcia nie są mu jawnie odkryte. Kła-
dzie się na ten czas przymus i niewo-
la na Sędziego, żeby mu, nie już zna-
jomość rzeczy, lecz sam tylko błędny
domysł, służył za prawidło do wyro-
ku, który takim sposobem uczyniony,
częstokroć nad intencją i usiłowanie
sądu, musi być niesprawiedliwym, z
nieodcosnioną strony zgubą, i spółnie
z sprawiedliwym Sędziego żalem, że
mu ciemne i niewierne doniesienia,

Tom II.

K

przeszkodziły, z honorem, z nasytem cnoty, z zarobkiem na sławę sprawić Sędziowlką dośtoyność. W jasnych dowodach i odwodach dość musi pracować Sędzia, gdy chce wyszukać prawdy; jakże daleko barziesy trudzić się musi, gdy ją przed szukającym, dobrowolnie i wymyślnemi sztukami zatęć, ukryć i zataić stronę usiłuje? jeżeli tedy na grody krzywdy stronę od Sędziego, jako więc chory od lekarza zdrowia nabyć pragnie, z równą szczerością dolegliwości swe u Sądu przedłożyć powinna. A jako wždy chory, czy mu przyjemne, czy gorzkie lekarstwo przepisane będzie, z równą chęcią przyjmować musi; tak stronę w pomyslnym, lub przeciwnym losie wyrok Sędziego mile przyjąć, i na nim chętnie bez szemrania prześtawać jest obowiązana; dla tego nawet samego, iż jako ów do lekarza, tak ta do Sędziego, dobra swego nadzieją, nie czym innym powabiona, dobrowolnie przystępuje.

Dwoje jest: co strony, z naycalszym wolności ich oszczędzeniem wiedzie

do Sądu. Prawo Oyczytne skazujące,
gdzie strony w swoich mają się rozśa-
dzać uporach, i własna wola końca
swojej niespokojności pożądająca.
Pierwsze cześć każe kondycya dobre-
go Obywatela, drugiey nie odmieniać
zwykły i powinien stateczny w swoim
postanowieniu człowiek. A co nay-
wewnętrzniey tłumaczy treść myśli mo-
jey, iż to oboje zniewala strony, aże-
by, gdy narodowy wybor Sędziów
stał się prawnie, i gdy ciż Sędziowie z
szacunku stron, przed spraw przypa-
daniem, przyjęci są za zdolnych i do-
statecznych, zniewala mówię strony,
ażeby z jakim własnego mniemania
wyrzeczeniem się, i położoną w Są-
dzie ufnością, prosiły o wyrok: ten
szczęsnym, lub opacznym dla siebie
losiem wydany, z takimże umysłem
przyimowały. Inaczej albowiem da-
łyby się przeświadczyć: że nie sen-
tencyi, którey własnością jest niepe-
wność, ale podchlebnego zarażonemu
własną miłością zdaniu pobłażania szu-
kały, a co zatym idzie, iżby i sprawę
względem współ-strony, na nowo za-



gajać, i sąd zuchwale posądzać (jako
łacno wniesć można) chciałyby, a
tym samym w sówitą wpadłyby nie-
sprawiedliwość, to jest: buntownicze-
go na Krajową zwierzchność powsta-
nia, i nayniegodziwszey ze wszech
miar żądzę: na przeciw naywyższey
Oczyfstey władzy robić się Sędzią,
złym niechybnie, bo Sędzią w własney
sprawie.

Ale czas już jest, ażebym o powin-
nościach wzajemnych stron i Sędziów
niedco mówiwszy, i portret sprawie-
dliwości już odryfowawszy, zarzucę
niby dotąd odkrył załogę i podo-
bieństwo przystofował do rzeczy. Co-
kolwiek zacni Kolledzy do Was w
pierwszey mówiłem części, izali to nie-
była opisaniem tego, coście w prze-
ciągu piastowania naywyższego w
Kraju Dosłojenstwa przykładnie czyni-
nili? samo ukazanie powinności, było
nie jakim zwierciadłem, w którym wy-
obrażenie Waszego doskonałego oney
zadość czynienia, dało się widzieć tak
dalece, iż mi długo o tym mówić nie
potrzeba Pilność Wasza w Ruchaniu



spraw była tak czuła i natężona, iż nie się w doniesieniach nie znajdowało, coby głucho mimo uszu Waszych przepuszczone było; troskliwość Wasza w przypodobieniu się do sentencji, tak daleko aż do powierzchownych znaków rozciągała się, iż z twarzy Waszey można było wyraźnie czytać, naygorętszy zapal jedynie do tego, ażebyście równie ostrożnie, jak roztropnie do wyroku przystępowali. A coż mam mówić o wspaniałym już gotowej myśli wyrazie? Jeżeli do Prawa ustaw, wyciągnionych z przenikniętego sprawiedliwości gruntu, potrzeba wielkiej i mężnej duszy, to pewnie za okazane przy sprawiedliwości ślady i nie ulęknione serce, warci jesteście nie już iść, lecz dawać narodowi Prawa.

Cokolwiek zaś w drugiej połowie rzeczy mojej do Was przeznacne strony stosowałem, wszystko to było widocznym ryłunkiem chwały Waszey, za dobre i należyte wyż wyrażonych obowiązków Waszych Sądowi wypetnienie. Przychodziliście do Sądu z



wiernym i otworzyſtym, nayſzczegulnieyſzych w ſprawach Waſzych tajemnic wynurzeniem; odchodziſcie od niego z ſkromnym i ſpokojnym, kaſzdey ſentencyi, zysk lub ſtratę na Was wkładającey, przyjęciem i uczczeniem. Y to jeſt, co Wam z ſwiadeſtwa naſzego przywiſzcza zaſzczyt i prawo, ażeby potomne czyły za ſposob i przykład porządney rozprawy Was miały, i bliſzże późnieyſzym tenże przykład za prawo przepiſowały i podawały.

Radbym ja w prawdzie, aby ten zaſzczyt, z powinności naſciſłym Praw pełnieniu zaſadzoney, która Sędzioń z ſtronami dotąd tak mocno i przykładnie wiązała, wynikający; w nieumianym onychże zoſtawał związku, i ſmutnego nakoniec między niemi nie czył rozdziału; rozſtać ſię atoli dziś i wzajemnie oddalić ſię muſzą. Ja z tego obojga dwojaką ponofząc utratę, tym ſię ſzczęguinie cieſzę, iż lubo J.J. WW. Sędziowie, i J.J. WW. Strony od Was mieyſcem oddałam, nagrodzić tę ſzkodę niejakim ſposobem mogę;



gdy wdzięcznym za przyjaźni Wafze
sercem, zawsze Was bliskim, zawsze
przytomnym będę. Będą mi w niewy-
gałcey trwać pamięci, Wafza JJ. WW.
Vice-Marszałku, Pisarzu, i Podskarbi
Trybunału Głównego W. X. Litewsk:
przy troskliwym, prócz powiżecznych
Sędziego, włożonych nad to przez U-
rzędy, obowiązków pełnieniu, state-
czna zawsze dla mnie i jednomyślna
przychyłość.

Wafza zaś wierni, jedni wyroków
naszych, drudzy żądź i dolegliwości
prawujących się tłumacze, Przześwietne
Kancellaryo i Palestro Trybunału Głó-
wnego W. X. Litt: tak znaczne prace
i fatygi, ustawnie przypominać mi bę-
dą, ażebym wszędzie to o Was głosił
świadeństwo, które wysokie cnoty i
zasługi Wafze sprawiedliwym nader
sobie zaśluziły prawem. To gdy obie-
cuję, nie zostaje mi, jak tylko upraszać
Was JJ. WW. Sędziowie i JJ. WW.
Strony, abyście, jak z dokładnością
rzadko kiedy słyszana, przyjaźni mi
swoję oświadczyli, tak z równą sta-
tecznością o wzajemności mojej ku



fobie będąc pewnemi, też szacowną przyjaźń swoją dla mnie zachować na zawsze łaskawie raczyli. Tu gdy rzecz kończę, niegodzi się mi, równo jako i Wam wszystkim, bez nagany niewdzięczności, nieudać się do tego źródła, z którego zafarczył i powaga Sądowni, i przez mądre sprawiedliwości opisanie, szczęśliwość spór wiodącym Obywatelom wypłynęła.

Patrz Wielki Królu! na tę sprawiedliwość, którą Rulznie najwyższy jej w Kraju urząd dnia dzisiejszego oddaje przez publiczne wyznanie: iż początkom szczęśliwego Panowania Twojego, powrót do nas obłąkanej dotąd sprawiedliwości, winni jesteśmy. Tobie wycieńczony długim Procederem Obywatel, za otrzymany klótni swojej koniec, winne nieśie podziękii; Tobie tenże do swojej przywrócony własności, los swój szczęśliwy być winnym ogłasza się. Tobie opuszczone i uciemężone wdowy i sieroty, stan swój oplakany nadmniemanie odmieniając wpomyślny, z wdzięcznością jak najszczęśliwszego życząc Pa-

nov
kra
iz E
traf
peln
nier
cno

J. P.
S
go
na
de

W
cio-
fzy
nad
tyc
jedn
Prav
nieg

P
utru



nowania, ku Niebu podnoszą ręce. A kray cały tę słusznie stosuje prawdę: iż Państwo rozszerzyć każdy Król potrafi, byleby był śmiałym; lecz go zupełną ulżczęśliwić sprawiedliwością niemoże, jak tylko Król dobry, Król cnotliwy, Król Wielki.

M O W A VII.

*J. P. Mikołaja Thaddeusza ŁOPACIN-
SKIEGO Marszałka Trybunału Głównego i Pisarza Wielkiego W. X. Lit: mianowanego, śród Trybunału przy Limicie Kadencyi Ruskiej, w Grodnie.*

Roku 1776. Miesiąca Września 30. Dnia.

W biegu niecofniętym dni i godzin upłynnych, a w ciągu pięcio-miesięcznych prac i trudów naszych stanęliśmy JJ. WW. Koledzy nad tą Horyzontalną tutejszey Repartycyi Ruskiej Liniją, którey i krokiem jednym przestąpić, bez przestępstwa Praw pospolitych, zgola już się nam niegodzi.

Przyszliśmy (mówię) w zioju i utrudzeniu wyśiłonych myślą duchów,

do tego momentu; któregośmy z cierpliwością czekali, z nadzieją pragnęli, z statkiem nieporuszonym wyglądali, a który będąc końcem zarobków i wysług publicznych, staje się zarazem początkiem chwały, zaszczytów i nagród dla Was, ile pilnych w usiłowaniu ku czynom Sądowym, ile dozornych ku zachowaniu Prawa, ile troskliwych i sumiennych, ku czynieniu nieskazywanej sprawiedliwości Sędziów.

Jest Bóg nayprawdziwszy badacz tajemnic naszych, i świadek serc ludzkich, ten czystą ofiarę przez Was dla świętej chwały swojej, z azardem zdrowia i majątków własnych uczynioną wylewem darów i błogosławieństw wszelkich odplacać Wam będzie.

Jest dobry Król, a day Boże długoletnie nam panujący, Nayjaśniejszy STANISŁAW AUGUST Pan Nasz Miłk: Który umiając połączyć razem mądrego Królowania sztukę, z dobrocią tkliwego Pańskiego serca, i czułością nad utrzymaniem miłej w Królestwie całym spokojności, w Sądach zaś i Ju-

ryzdykcyach wszelkich czynney bez
przerwy sprawiedliwości; sprawcom,
i dozorcóm oney, hojnie i szczerze
cnotliwe zasługi Obywatelskie nadgra-
dzać; ma za przymiot wielkomysłney
i wspaniałey Królewskiej Dufcy w
sobie.

Jest naostatek powszechność Oby-
watelska, czyjne i przenikłe oczy
własnych-że współ-braci naszych,
przed któremi czyny i postęпки kaźdey
Krajowej zwierzchności są zawsze o-
tworem, ani się utaić mogą. Ta widząc
Was Wielcy Meżowie, próżnych od
wszelkiej skazy, a cierpliwych w wy-
słuchaniu kaźdego skarg, i żalob, uwi-
je Wam niechybnie wieniec wiekopo-
mney Rawy, który według mego
mniemania droższym jest dla mężnych
dusz upominkiem, niż wszystkie w u-
działach swoich, fortuny skarby.

Co do mnie: Ja stojąc w połowicy
powołania mego na to dyrekcyi Try-
bunałskiej Urzędowanie, a jestem-li ja-
kiej u Boga, zasługi, u Króla zaś. Oy-
czyzny: i współ-Obywatelów szacun-
ku wartym; by najmniey niewie-



dząc, wyżey chcę ważyć cnotę bez nadgrody; niżeli naywyższe dary, bez Jmienia, i przywileju cnoty; bo w przekonaniu we wewnętrznym tak u siebie znayduję: iż prawda, i cnota wdalekim od wszelkiey prywaty Obywatelu, sama w sobie wysoko cenna jest, i szacownieysza nierównie w istocie swojej niżby ją Monarchowie nawet, dogodnie, i dostatecznie nadgrodzić mogli.

Y te to są jedyne pobudki, które mi na schyłku dni moich, słodząc gorzkość ciężaru, wyższego nad nieudolne barki moje, niedają ugiąć się, i upadać pod jarzmem, które do ostatniego szczeru krwi i siły, za powołaniem naylepszego z Królów, a za wolnym wyborem waszym, Wielcy i ukochani Koledzy, dźwigać jeszcze bez oszczędzenia siebie, gotów jestem, i tym końcem przenoszę się z tąd na Wileński Trybunał.

Wam zaś wyborni z tysięcy Mężowie! gdy za miłą społeczność, i dla mnie łaskawą przychylność dziękować, a zarazem już i żegnać przycho-

dzi;
Was
jey
mog
tym
i do
Ami

T
Kolu
Was
W. K
nals

P
ich,
Blog
min

D
ku
bez
zauf
kuje

T
mn
stra
stró
win



dzi; więcej czuję w mym sercu dla
Was wdzięczności, niż na okryślenie
jej w uściech słów znaleźć i dobrać
mogę; a przeto żegnalny Peryod na
tym zastanawiam hasła, które we mnie
i do ostatniego tchnienia trwać będzie:
Amici, valete.

To w ogóle całemu Przześwietnemu
Kołu oświadczywszy, wszczegulności
Was żegnam J. W. Vice-Marzałku, J.
W. Podskarbi, i J. W. Pifarzu, Trybu-
nałscy.

Pierwszemu, Za zastępstwo prac mo-
ich, dzięki i wdzięczności, z udziałem
Błogosławieństw Oycowskich, w upo-
minku odemnie daję.

Drugiemu, Za nieskażoną w szafun-
ku Skarbów całemu społeczeństwu,
bez uciążenia stron, wiarę, a dla mnie
zaufaną przyjaźń, afekt, i łaskę, dzie-
kuje!

Trzeciemu, Którego los dobrej dla
mnie doli, u tego Sądowego Stołu, ku
straży wyroków, i Urządzeniu Rege-
strów, obok od serca lokował, okrom
winnych szacunków zacnego Jmienia,



i godney Osoby twojey, tę zostawuję pamiątkę: iż Cię wielbić z chwalebnych cnót i przyniotów, a oraz wyfokich zdań nieprzeftanę, życząc całowitą uprzejmością, aby znakomite zaftugi twoje dla całej Prowincyi w Pisarskich okazane pracach, otrzymały Ci przyzwoitą nadgrad koronę, z rozdawniczych łask Pańskich J.K.Mci Pana Naszego Miłościwego.

Godney godnego Wodza Kommen-dzie, Prześwietney Kancellaryi Trybunału Głównego: Wielkiego Xięftwa Litw: w Ofobach udoftkonaloney mądrości pełnych, Ichmościom Panom Regentom M. W. M. Panom, winien jeftem chwały, winienem i podziękę za tę cnotliwą Sądowi poftugę, którą ftawfzy fię wiernemi ufłami na otwor wyroków Sądu, bez najmnieyfzey okazaliście zmazy.

Od Sądu do Stron przeznaczonych, a zarazem do Prześwietney wyżfzey i niżfzey Palettry, jako naydoftkonalfzey dziełnych rad, zdań, i nauk Miſtrzyni, obżacając myśl, oczy i ufta moje; radbym fię ufpofobił w tak do-



ładne okazanie szacunków, i poważenia dla wszystkich ogółem, i każdego z was osobno; jak jest we mnie delikatna czułość żywej pamięci, na okazany ich ku mnie afekt, ku Sądowi powolność z dokładnym w zawilosciach światłem, a ku zachowaniu Praw gorliwość.

Lecz że mniey obfituję w słowa, niż w chęci ku wzajemnym dla Was przychylnościom, przeto tym samym więcej na ozdobę Wafzę powiem, im mniej z mało-mównych ust moich pochwał przydam, Osobom wymowniejszego wielbienia godnym. Wszakże mi i natym niezeydzie usiłowaniu, którego nie już próżnym samego głosu dźwiękiem, lecz ochoczą na wszelkie poufale żądania Wafze powolnością moją, przez czas następny blisko przyśzłej Repartycyi Wileńskiey, dowodzić nieprzebiegę; gdzie nam mi Was mądrzy i cnotliwi Praw tłumacze, z pociechą duszy i uprzejmością prawdziwego serca, Bóg day-by w jak najlepšíym zdrowiu, powitać przyjdzie, tu ad *revidendum* żegnam.

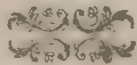
Agdy wkładzie Rządowych, i Urzędowych Rzeczypospolitey Magistratur, nie ośobistej czyjej kolwiek władzy, lecz mocy Praw ulegać wszyscy pollufznie, za słodkie poczytywamy jarzmo; i na tym jedynie całość wolności, a bezpieczeństwo życia, honorów, i majątków naszych, zafundowane mamy: iż z samychże nas, sami sobie Sędziów obierając, sami siebie, na wzajem i przemiany, sądzić i karać musimy.

Wybaczcie Prześwietne Strony, jeżeli komu bądź wodprawie wyroków Sądowych niedogodziło się, bądź w zawodzie żądanego zysku na próżney nadziei ofychać przyszło. Przyimcie wdzięcznie wyroki zażle, chociażby dla kogo z Was cierpkie i niesmaczne: darujcie to ostrościom Praw, które tak mieć chciały, a których my przysięglą wiarą pilnować musieliśmy; pamiętajcie na to, iż Wy po nas nastąpicie, i po Was znowu inni następować będą; wszyscy jednak pod jednym prawidłem i strychem tychże Praw, zachować się muszą: a



ten najlepiej zawsze wiktura, kto Prawu najpożylniejszym się stanie; bo Szlachcicowi Polskiemu pod zaszczytem dawnych owych swobod Narodowych żyjącemu, wszystko jest w tej Ojczyźnie wolno, tylko złym być nie wolno. Niech nikt niepodchlebia sobie; że, i w najtajemniejszym przestępstwie, od kary uchylić się może; gdyż kto w tej mierze swym wybiegom, lub ślepemu szczęściu ufa, zapominał, iż zdrajcy wierzy.

Wybaczcie i Wy Zacni współ-Brać nasi, którym dla wolności Spraw domieścić się Sądu, i korzystać z wyroków, dotąd nie przyшло; przyjmcie chęci za skutki ochoczego ku czynieniu sprawiedliwości Sądu; wszak Bóg sądem, a czas nami władnie, ten gdy już i samemu Sądowi w czynach swoich zamilknąć każe; Ja mówić dokończam.



M O W A VIII.

*Tegoż przy zazajeniu Trybunału w Wilnie
miana w Roku 1776. Dnia 15. Listopada.*

Z przeznaczenia snadź Naywyższych dla mnie wyroków; bo z woli, nakazu i powołania trokliwego zawsze o dobro Publiczne Króla i Ojca, mimo podeszłość wieku mego, i bezchętne kiedyżkolwiek do tego, własne pochopy moje, dźwigać ciężar niałyjszego Urzędowania, zniewolonym będąc; po zakończoney szczęśliwie Kadencyi Rulkiej w Grodnie, stawiam Cię tu na uiszczenie reszty prac, straci i trudów, nad siły i możliwości moje wyższych.

Y tym to celem: wstępując dziś do tej Prześwietney, naywyższym spraw i Sądów włodarstwem, zaszczyconey Świątney, dla powitania J.J. Wielm: Wszechmości Panów, a oraz dla złączenia z Niemi dzieł i trokliwości Sądowych, chciałbym Wam zaeni Kole-dzy, Serce samo z tajnego natury wywnętrzywszy siedliska, w ustach moich na jaw odkryć i wystawić, ja-

kobyście z niego widzialnie poznać mogli, nie tak zwierzechną postać czy-
stej ofiary, którą Krajowym zdatno-
ściom czynić z siebie chcę i usiłuję: ja-
ko raczey istotę myśli, duszy, i pra-
gnienia mego, ku okazaniu prawdzi-
wych chęci i życzliwości dla Was, a
ku dopełnieniu wszystkich zgoła po-
winności mieysca tego, i Łaski w ręku
moich osadzonej, przez wolny wy-
bor Was-że samych, z tyśiącow wy-
brani Mężowie!

Są zaiste godni w Prowincyi ludzie,
są Zaccni po Województwach i Powia-
tach Obywatele, przyznać trzeba! ale
którzy od prac Sądowych stroniąc, i
niejako milczkiem na świecie żyjąc,
własnym tylko swoim chcą dogadzać
pożytkom i wygodom; albo gwoh ko-
mu innemu, lub własney prywacie
swojej, Sędziowstwa czyli Poselstwa
domieściwłszy się, za prawdą stać, a
Praw i wolności bronić nieśmieją, i
tylko upodobanym sobie Bożyźszcom
dla zysku, i pusłej częstokroć nadziei,
ślepo aplaudują; a przeto też w ilawę

im to, i zażyczyt fzczegulny osob, iść
nie może.

Wy chwalebni i wielcy Sędziowie!
niechcieliście być z tych liczby: kie-
dy *jedni* już pokilkakroć razy Depu-
tackie w Trybunałskiej Ławicy za-
siadawszy mieysca ponowić swoje dla
Obywatelstwa hazardy, razem zemną
nie wzdrygaliście się; *drudzy* zagrza-
ni podobnąż dla utrzymania sprawie-
dliwości świętey żarliwością, zdrowia
i majątki swoje nieść i ważyć na usłu-
gę Publiczną, na ratunek łtron ukrzyw-
dzonych, cnetnie przedsięwzięliście.

Ja Was wszystkich, z równą cztą,
uprzejmym afektem, i szacunkiem
wysokim, uwielbiając, wzywam te-
raz do wspólnych zemną czynów; i
zalety pełnych przed oczyma Boga, i
dobrego a sprawiedliwość kochające-
go Króla; zarobków.

Które; będąc zakładem Obywatel-
skiej cnoty, zdobyły zawsze wspania-
łe Dufze, i mieściły je w przybytku
wiekopomney chwały; ażeby tym pe-
wniey, przydarni Oyczyźniesynowie,



użytecznością dla powszechności wstawieni, do wdzięczniejszey a poźniejszyich wieków pamięci, pierwsze otrzymali Prawo; im znamienitszą prawdy i cnoty, a oraz niepodległości wszelkiej, w sobie zaletą (nie przez prywatne ścieżki, lecz bitym do sławy idąc gościncem) byli zażeczycami.

Mnie, jeżeli losem pomyslnych wrogów, w przewodnictwie tey Rozczki, szczęśliwym dla Was być się na darzy Wodzem; poczytam to za dar litościwey opatrności, a łaskawey waszey najmilsi Koledzy, dla mnie względności i powolności.

Wszakże tego oboygą nieprzeto szukam i pragnę; ażebym ofobliwizym jakim sam tylko dla siebie flynął imieniem; bo gdy krótkie już są dni moje, pustałabym w tym bawił mój umysł roskoszą; ale dla tego wyciągam do Was ręce, proźby i modły gorące; ażebyście przy jak naygorliwizym strzeżeniu całości Praw i całowitey dla żalobników sprawiedliwości, przy jak

nayskromniejszy zachowaniu się w sobie, co do obrebu Sędziowskich obowiązków, domieścili i mnie razem tak cnotliwego mniemania u ludzi dziś żyjących, tak miłego i głośnego wspomnienia w przyszley potomności; jakiego sami przez honor, przez rozum, przez delikatność sumienności waszych, i przez zachowanie sławy własney; życzyć i pragnąć dla siebie możecie.

M O W A IX.

*Tegoż przy Pożegnaniu Trybunału Dnia
15, Kwietnia Roku 1777. w Wilnie, mia-
nia.*

W bliskim podobieństwie dzieł i przyczyn, acz w dalekiey różnicy skutków, i porównania się do owych przez wieki wstawionych cnotą i posłuszeństwem Ojczyzny, Mężów, ku Władzom Urzędowym częstokroć od roli i pług branych; niegdyś Konsulów Rzymskich i Ephorów Greckich: po całowiecznym prawie filem się moim, na Publiczne w wielolicznych Funkcyach posługi, podobnież



przed rokiem z domowych już cie-
niów, i od Oyczyſtey roli, do Trybu-
nałſkiej Łaski, łodkim rozkazem J.
K Mci P. M. Miłościwego zawołany;
a dziś dopełniwszy powinność Urzę-
du, znowu od Łaski do pluga, i ufzczu-
ploney aż nadto przez powszechną
klęskę i ninieysze wydatki, Dziedzi-
zny własney, zwracający ſię Obywa-
tel;

Ażeby w miley Oyczyźnie mo-
jej, powierzonego mi na ten czas Po-
wagi Sądowej Dołtojeńſtwa, tak jak
niegdyś Epaminondas w Thebach Ko-
mendy nad Woyskiem: i na moment
jeden za obręb prawa nieprzeciągnął;

Składał to pełnę zaſzczytów, i
nayznakomciſze w Stanie Rycerſkim,
docześnego wprawdzie, ale naywyż-
szego w iſtocie, przy nienaruszoney
równości Szlacheckiey, Przełożen-
ſtwa znamie, zoſtawiając je pod ſza-
nek Wolnego Narodu, i w ręce doſko-
nałſzego po mnie Naſtępcy, a ſnadž i
zdołnieyſzego do dźwigania teyże
Łaski Piaſtuna.



Oto już bowiem wybija ostateczna
dziecięcio - miesięczney Magistratury
mojej godzina, w której Księgi Try-
bunałskie zamknąć, a Was Wielcy
Mężowie, z tyśiąców wybrani Sędzio-
wie, zacni Prześwietni Wojewódtw
i Powiatów Deputaci, ukończani do-
tąd Koledzy moi; pożegnać winien je-
stem.

Lecz cóżby to było rzec: gdyby
tylko pożegnać? przydać należy: że
się od miłej społeczności z temi od-
dzielić muszę, z którymi sercem i afe-
ktem całym, bo uprzeymie i poufale
duszą i umysłem szczerym; bo sumnien-
nie i cnotliwie, złączony aż do dziś
dnia byłem.

Nad tym losem moim rozważniey-
szą nieco zastanowiwszy się myślą z
siebie i w sobie poznając: że łacniej
Was (aczkolwiek nie bez uczucia
tkliwego w tajniach serca żalu) po-
żegnać, aniżeli wyśokie chwalebnych
Dusz Waszych przymioty, wyślawić
zdołam i potrafię.

Wszakże gdy mi i to niejest tay-



nym, żeście w ciągu prac i stracił Waszzych, nie próżno-chlubney chwaliły, lecz czystey i istotney zasługi przed Bogiem, Królem i Ojczyzną szukali; ani ja się tym zatrudniam, ażebym Was, jako znakomitych uznawców, nad skromność mało-mównych ust moich, uwielbił; ani Wy snadź tey pochlebney, któraby Was przez głos własnego Waszego Marszałka, kraść miała, potrzebujecie chluby.

Niech Was przeto sławią Wasze własne dzieła, niech rok rokowi. a wiek wiekowi opowiada wspaniałość czynów Waszych, niech Akta Sądowe dalekiej potomności podają ich wyroki. Ja pewien jestem; iż gdybym się na największe dla Was wyśilił chwały, zawszeby się małym to mnie samemu zdawać musiało, w porównaniu tey czci i szacunku, jaki dla Was statecznie miałem, i z jakim dziś tak przewyborne grono Osob i Imion starożytną rodowitością zaszczyconych, zegnać mi przychodzi poważaniem: a to po szczęśliwie już dla mnie i dla Was dokonanych pracach, i trudach



Sądowych, aż do tey ostatniey minuty, pilnie i nieodstępnie wykonywanych.

A komuż za to naybliższe należą dzięki, jeżeli nie naywyżzey Opatrzności, która losami Narodów władnąc, samych Monarchów serca na swey dłoni trzyma, a zarazem je mocą Wszechmocney swojey obeymuje woli?

Jeżeli nie Królowi Mądemu, i o ciągłą sprawiedliwość dla poddanych swoich zawsze troskliwemu, który Królestwo własne stałością gruntownego rządu opatrzyć usiłuje?

Jeżeli naostatek nie Narodowi samemu? który znając co mu jest potrzebnego, byle gwałtownych przezkod nie miał, widzialną w Obywatelach cnotę, więcej niż osoby zkądkolwiek zalecone, szacować, z między wyboru, wybor u siebie czynić, doskonałe umie.

Bogu więc, krom czystey ofiary serc naszych, i ukorzenia się przed



nim w czasie strasznego na nas gniewu; więcej nie (bo wszystko jest jego) oddać niemogąc; samę chwaję daymy.

Królowi Najjaśnieyszemu, ze-
wszech innych najlepszemu, dobro-
tliwie nam Panującemu, nie tylko wi-
rę i wierność, oraz stołowne do Praw
i swobod Narodowych posłuszeństwo
Obywatelskie, ale też krew i życie
przy Dostojeństwie jego, gdy tego po-
nas ku obronie Wiary Świętej, ku
dźwignieniu opadłej Ojczyzny, po-
trzebować zechce, zawsze z gorliwo-
ścią w pogotowiu mieymy.

Ulubionemu Narodowi, własnymże
Współ braci Naszym, miłość i afekt
nieoddzielny, i ku jednomysłności na
usługę droższey nad wszystko Ojczy-
zny; usposobiony, z uprzejmą od Nas
wdzięcznością w ustach i umysłach
naszych, do Województw i Powiatów
nieśmy.

Otoż jest cały, zacni Koledzy! skład
żegnającego dla Was odemnie upomin-
ku, oto jest podzięką za łaski i poufa-



łości Wasze dla mnie! oto koniec wymierzoney wogule do Was wszystkich mowy mojej, którey moralny w istocie skutek, nie będzie końcem zaśczeploney dla Was u mnie pamięci, chyba razem z ustałym przymiotem Fizycznego czucia we mnie.

Tu gdy rzecz do wszystkich skończyłem, uchybić z osobna nie mogę szczególniejszych obowiązków moich, pierwszym tego Prześwietnego Koła Oficjalistom JJ. WW. Jchmość Panom Vice-Marzalkowi, Podskarbiemu i Pisarzowi Trybunałskiemu, z których jako każdemu w obrębie jego władności, udziały swych czynów dzielnie sprawującemu, winne oddaje dzięki, tak za uprzejmość względnych dla mnie ferc i affektów, niewygasse w sobie zostawuję chęci, do wzajemnego im w każdej porze zawdzięczenia.

Ozdobioney wyfokiem przymiotami dusz Cnotliwych, i darami zdolności zawsze gotowey ku okryśleniu Sądowych wyroków; Przewyborney Kancellaryi Trybunału Główn: W. X. Litt: Jchmościom Panom Regentom



Moim W. M. Panom zyskaną w chwalebach zostawuję nadgrode, nie bez nadziei: iż tak silne w dziennych i nocnych pracach starunki, nie mogą być tylko hoynie i obficie z szcudroblivey ręki Pańskiej J. K. Mci kiedyżkolwiek uiszczone, a tym czasem w caley Prowincyi wdzięcznie pamiętne, i odemnie w cnotach Waszych zawżę stawione.

Z zawartego Koła za szranki postępując, i cześć winną należnych pochwał, a zarazem dziękczynności odemnie w słowach i sercu niosąc do zacney Palestry, w samym tym nazwisku znajduję pełne szacunku imię, nie już z idealney jakiey co do wytworu w tytułach przemyślności, lecz z bynącey niegdy udzielną mądrością Grecyi, nauk Matki, a wszelakiego ćwiczenia Mistrzyni, powzięte: gdzie naydoskonalsza pod starożytnemi Filozofami Szkoła, Praw, cnot, obyczajów, i Krasomówstwa ucząca, nie inaczej, tylko się Palestą nazywała. Przyzwoliciey to w Oyczyźnie naszej, Was zacni Mecenas, zdobi, któ-



rzy w równości Obywatelskiey urodzeni, jawszy się powołania tego; staliście się Obrońcami niewinności, zemścicielami przestępstw, stróżami Praw Oczysztych, a światłem w tłumaczeniu Pisma dla Stron i Sądów. Raczcie tylko dzielności obron swoich nieubliżać ku ratunkowi uciśnionych, a z utrzymaniem zawsze mocy i powagi Trybunałów, na których naywięcey polega zaszczyt wolności i równości Narodowej, a oraz bezpieczeństwa głów, honorów, i majątków Obywatelskich. To zaś zachowując; flynać pewnie będziecie w pamięciach współ-braci Waszych, mego naypewniejszy w szczegulności dla siebie zawsze wielbienia.

Skończyłbym na tychmiał ten już ostatni głos mój, gdybym się spodziewał jeszcze kiedyżkolwiek na tym placu Sądowej usługi ku powszechnemu stanąć użytkowi: lecz gdy wiek mój ku zachodowi nachylony, po wyniszczonej aż do ostatka sił i majątków zabytkach, nie inną, tylko w domowe zakąty, a podobno w krótkce i

w podziemne lochy, ukazuje mi drogę; zastanawiam się nieco na moment, ażebym milczkiem nie schodząc z stanowiska Urzędu tego, uiścił też powinność dla całej Prowincyi W. X. L. w pożegnaniu wszystkich JJ. OO. JJ. WW. tu obecnych i nieprzytomnych współ-Patryotów, a niemniej zacney Młodzieży i Rycerstwa, w którym kwiat Narodu, czystą krew Szlachecką, i nadzieję wiernych posług dla Ojczyzny, upatruję.

Oto Was zacni Współ-bracia! żegnajcie również z Wami tę Ojczyznę Ziomek, który od pierwiastkowych dni swoich udawszy się do służb Publicznych, przez czterdzieści lat na siedemnastu Seymach Posel, na sześciu Trybunałach Deputat, po dwakroć Pióro Sądowe w tej Izbie, a podwakroć Ławkę Trybunałką, acz mniej podobno zdolnie, ale zawsze cnotliwie, piastujący. Ten (mówię) Was żegna Obywatel, który przez szesnaście lat w Prowincyalnym W. X. Lit. Instygatorstwie, na Seymach, Assessorjach, Trybunałach Skarbowych, Kommiss-



fych różnych, i przez tyleż znowu
 lat na Starostwie Grodowym, z pilną
in reddenda iustitia populo Domini czulo-
 ścią i dośladnością; Powszechnemu
 dobru służywszy, wraca się na Oyczy-
 ste siedlisko, jeśli nie z zabytkiem ja-
 kiegożkolwiek dobrego o sobie przed
 oczyma Wszemi mniemania, tedy
 pewnie bez wszelkiej za swe zasługi
 nadgrody, a z utratą zdrowia (iż nie
 rzekę) i tego wszystkiego, co miał
 kiedy w domu swoim z darów Nay-
 wyższego Pana. Nie nieśie on nic w
 zysku, tylko, czyste w gruncie wła-
 snego serca przeświadczenie; iż Bogu
 Wiary, Panu wierności, Oczyźnie
 miłości, Prawom posłuszeństwa, Urzę-
 dom piastowanym poprzyjężoney po-
 winności, z siebie bynajmniey nigdy
 i niwczym nieubliżył. Spieszy na po-
 wrót po tylu wyśługach, kształtem o-
 wego żółwia, który aczkolwiek iściem
 swoim coraz daley postępować zdaje
 się, nigdy jednak nad obręb przyro-
 dzoney swojej wysunąć się i podnieść
 wyżej nie zdola skorupy. Y ztąd to
 wypływa: że nadokończeniu niniey-
 szey dla wszystkich Waledykcyi, ta-

kową Wam Przezacni Obywatele, i kwitnąca na pociechę Ojczyzny, pod dozorem Wielkich Mężów, Młodzi, w Palestrze chęci do służb Publicznych nabierająca, zostawuję przestrożę:

*Discite virtutem ex me verumque laborem,
fortunam ex aliis.*

Odemnie pracy, cnoty, oraz zasług długich, Ale szczęścia do nadgod. uczcie się od drugich.

M O W A X.

Podczas Reassumpcyi Trybunału w Grodnie na dniu 1. Maja, w Roku 1781, przez J. Oświecon: Xęcia Jmci Adama CZARTORYSKIEGO, Generała Ziem Podolskich po obraniu za Marszałka, i po wykonaney publicznie Przyśiędze, miana.

Gdybym się dawał uwodzić samey tylko miłości własney, nicbym pewnie dla niej pochlebnieyszego nie znalazł, jak być powołanym do piasztowania Łaski Trybunału W. Xięstwa Litt: głosem tych Mężów, z których każdy zaszczytem mieysca tego stać by się mógł; lecz bez umniejszenia wdzięczności, którą w sercu moim



wzbudza, zaufanie JJ. WW. WW. MM. PP. z zbyt łaskawego może pochodzące uprzedzenia, tyle mnie trwoży ciężar na mnie wkładany, ile czułości wznieca powód, który ich umysłem w tę mierzę kieruje.

Zlebym poymował obfzerność Urzędu tego, na którym umieścić mnie podobalo się JJ. WW. WW. MM. PP. gdybym go sobie mógł wyobrażać łatwym do sprawowania; ktokolwiek wysadzony do administrowania sprawiedliwości, przydzie (zaştanawiając się rozmyślnie nad każdą) wszelkie powinności Sędziego, znajdzie siebie otoczonym ustawami niebezpieczeństw, od których aby się ochronił, zawieść siebie samego, że tak rzekę, powinien od wszelkich poruszeń duszy, przeżkoda być mogących rozeznawaniu istot trafnemu, i stosowaniu do rozeznanych istot prawideł sobie przepisanych. Sam w sobie zebrany ostrzych obowiązków dźwigając jarzmo, jak najmniej godzi mu się, pozwalać sobie być Człowiekiem; aby był tym lepszym Sędzią, namiętno-

ściom milczenie nakazać jest dla niego rzeczą powinna; już nikną na czas najmiłszych związków powaby; już przeciw ich uludzeniu niech się nabybarzciey uzbraja, bo są naynebeścieczniejfze; a co naywiękfzey pewnie przykrości jest przyczyną, walczyć mu nawet przychodzi często z własną czulością, i łzami skrapiając wyrok nayfurowfzy, rękę cofnąć od podpisu onego, byłoby mu liczono za występpek. Jeden jest ten Urząd Sędziowski, na którym błąd i omyłka, nigdy być nie mogą rzeczą obojętną, bo na nim szczegulnie bez cudzey krzywdy, ani mylić się, ani błędzić niemożna.

Zastanowmyż się teraz, kto od idących na tę straszną doftoynność odbiera zaręczenie, iż cnota i powinność niemi władać będą? Bóg je odbiera, Oyczyzna i własna sława; temu tedy władaniu powolność tym zupełniejfza należy, im żałośniejby było z niey się wylamując) przynosić Bogu próżne żale, Oyczyźnie nieudatne wymówki, sobie skazanie tego, co dla

Człowieka jest najmiłszym. Teć to są z natury swej tak trudne do uchylenia zawady, które Magistraturę każdą ciężką w sprawowaniu czynią, ciężką czynią zaiscie, lecz pilność natężona w strzeżeniu siebie samych, i przewodnicze światła słuszności i prawa, do zwyciężenia wszelkich przeszkod, moc i środki obficie dostarczyć potrafią. Obywatelom wskroś przejętym ważnością swych obowiązków, Obywatelom którym wybor Braci, życie swe, honor i majątek w pieczę oddaje, Obywatelom nakoniec takim, jakich Was tu JJ WW. Kolledzy świetne koło oglądam; z oczu Waszych wyczytuję, że wiernych ich myśli jestem tłumaczem, śmieie upewniając, iż ściśle sprawiedliwych Sędziów przykład z siebie gotujecie; z oczu przytomnych wyczytuję, że takimi Was znalesć, powiżecnym jest oczekiwaniem; mieysca tu nie znajdzie bojaźni odkrycia między Wami owej gętkości sumnienia, co to względem ulega, przeciw postrachom przeżyć się nie zdoła, i ten kształt przyjmuje, jaki tylko (możney i szczęściem szafującey

ręce) wrażeń się podoba. -- Ani znaj-
 dzie miejsca ta maxyma, któraby u-
 dać chciało za Filozoficzną (a w isto-
 cie zaś niepoczciwości samej jest tyl-
 ko wybiegiem) że społeczności w o-
 gule mało natym należy, w czyj-
 dzieństwie znajdują się własności, i że
 z tego powodu nie jest grzechem (czy-
 li to z przyjaźni, czyli z powolności)
 oddawać łup wydarty uroczystym
 wyrokiem w niewłaściwe posiadanie;
 śladem podobnych maxym idący Sę-
 dzia mało o tym znać myśli, że Pra-
 wem rozboje popelnia, zabójstwa mie-
 czem sprawiedliwości, i że tym razi,
 czymby bronić powinien.

Niech mi się godzi teraz wzrok na
 siebie samego obrócić; powtarzać mi
 przychodzi, że źle bym poymował ob-
 szerność obowiązków Urzędu tego, na
 którym umieścić mnie podobają się JJ.
 WW. WW. MM. PP. gdybym go so-
 bie wyobrażał łatwym do sprawowa-
 nia; wspólne mam z niemi obowiązki
 Sędziowskie; z rąk ich w przydatku
 odbieram ciężar przodkowania im na
 tym ciernistym gościńcu; już nie tyl-

ko za siebie jestem w odpowiedzi, lecz i za Was JJ. WW. Kolledzy, względem kresek na Osobę moję nader łaskawie gromadzonych. -- Jakiegoż to trzeba starania, chcąc utrzymać w publiczney, i samychże JJ. WW. WW. MM. PP. opinij, niezawodność Wafzego wyboru! Jakich talentów, będąc na czele takowych Meżów! Ia, na wywiązanie się Wam z mojej wdzięczności nic nie niosę, jak tylko serce szczere, i szczere chęci, pewien że w naydokładniejszym wykonywaniu powinności moich, poszukiwać będęcie dowody, iż wypłacać się z tego, co Wam odemnie należy, jest moim usiłowaniem.

Prowincyi W. Xięstwa Litewskiego (która ze krwi mojej szczególniejsze ma Prawo domagania się ze mnie gorliwych ofiar) chcąc miścić się w ochocie bycia jej użytecznym, przedsięwziętem starać się o miejsce w tey główney Magistraturze; lecz innym dotąd życia i zabaw szedłszy torem, czuję własny mój w tey mierze niedostatek, do Wafzego więc udaję



się wcześniej pobłażania, jeżeli w czym
sposobność chęciom nie wyrówna, a
w światłach Waszych gruntowną po-
kładam nadzieję. Jednocześnie siły w
tę trudną, lecz w swym zamiarze
tak korzystną robotę; niech ufność
wzajemna, niech przyjaźne porozu-
mienie łodzi nieprzyjemność prac
naszych, najzupełniej ośmiarując
Wam JJ. WW. Kolledzy, poważanie,
wdzięczność i chęć okazania im (daj
Boże w skutku!) życzliwości, które
granic nie kładę; dopraszam się w za-
mian od Was, wsparcia dla Urzędu, a-
fektu dla Osoby, a gdy uszczuploną
znajdujemy liczbę usług, któremby-
śmy się Ojczyźnie wypłacać mogli,
chwytamy się tym chciwiej tych,
które dotąd nam jeszcze zostawione,
przedniejszej zaś w tym czasie (nad
dołożenie się do utrzymywania sprawie-
dliwości) któż upatrzeć potrafi? nie-
przerwanym przynajmniej broni my
staraniem tego, aby nikt nie dokazał,
wewnętrznym przetykać udęcze-
niem, pasmo zewnątrz naciskających,
nieszczęśliwości. --- Niech Was po-
kończoney Funkcyi powracających



między okrzykiem powszechnego u-
kontentowania, witają wyrazem wdzię-
czności, i pyśzni z swego wyboru
Bracia w domach pozostali, w późney
Życie pamięci u Wnuków tych Oby-
watelów, którzy przez Was ocaleją,
a to, co w uścich moich jest dotąd ży-
czeniem i wórką, za Mielęcy jedena-
ście, po zawartym prac Waszych kre-
ście uznane i ogłoszone zaprawdę, niech
Was pod publiczney approbacyi cechą
poda potomności za wzór i przykład
dobrych Sędziów.

M O W A XI.

*Na pochwałę Najjaśniejszego Trybunału.
Miana w Wilnie in Collegio Nobilium
Soc: Jesu. Dzieło X. PILCHOWSKIE-
GO S, J. na ten czas w tymże Collegium
Prefekta i Krasomówstwa Professore.*

Pobudzeni jedynie tą powszechną
zaletą i sławą Twoją *Najjaśniejszy
Trybunał*; która się nietylko w tym
Stołecznym Mieście, ale też i po Xię-
stwie Litewskim, ba całym Narodzie
rozprzestrzeniła, i wszystkich Obywatelów
w powszechny, z pospolitego dobra

radości wzbudziła; stawamy przed Tobą J. W. Marzalku i Wami JJ. WW. Sędziowie Trybunału Główn; W. X. Litt: z winnym wyrokiey w Oyczyźnie dostojności Waszey uszanowaniem, oraz z chętnym powszechnego z Sądów Waszych ukontentowania obwieszczeniem, a wynikającey z tąd wiekopomney dla Was sławy powinshawaniem.

Już to owego czasu! jakoście tę Stolicę Sędziowską zasiedli (wzywam wszystkich świadectwa) ten był głos powszechny, to powszechne zdanie: *Trybunał sprawiedliwy, Bogu dzięki, sprawiedliwy Trybunał!* Który to nieprzerwany odgłos, tym chyba niebył miły i pożądany, którym sprawiedliwość święta nieczego barziej od Was spodziewać się niekazała, jedno niepomysłnego losu i słuszney przewinieniom swym kaźni.

Owzem, ktoby wierzył? do tego z czasem rzecz przywiedliście, iż, których nieprawość sprawiedliwemi wyrokami Waszemi stłumiona została; ci nawet tę sprawiedliwość, którey się

wprzód lękał, dziś, za powodem własnego sumnienia, które każdemu co prawego, a co krzywego jest, ukazuje; dziwnie sławić poczynają. Sprawiedliwość bowiem ma to osobliwie do siebie, że chociaż przykra komu być może, zganiona atoli inaczej być niemoże, jedno z hańbą ganiącego, a z sławą zganionego.

Wielki wprowadzie wasz zaszczyt JJ. WW. Sędziowie, iż Was tey dośloyności godnemi być poczytano; wysoka godność, na którą Was zgodnemi głosami wyniesiono; godna też szacunku miłość dobra Publicznego, dla któregoście to jarzmo świetne, ale barzciey pracowite na się dobrowolnie przyjęli; jednakże, mamli prawdę rzec? to wszystko z siebie jeszcze póty obojętne było do przyśłużenia się Oyczyźnie, abo uszkodzenia oney, do zjednania Wam sławy, abo niesławy; miłości, abo nienawiści; póki tę dośloynność sprawiedliwość święta nie zaszczyliła. Im kto bowiem wyższy Urząd zasiada, tym zdolnieyszym się staje, abo ku uszkodzeniu Oyczyźnie



ſwey, co jeſt wieczną nieſławą; abo ku
uſłuzeniu jey, co jeſt wiekopomną
chwałą.

Może kto być godnym urzędu ia-
kiego poczytany, może nań być
wynieſionym, ale oraz ani mniemania
tego; ani wynieſienia niebyć godnym;
nikt zaś ſprawiedliwym być niemoże,
iżby oraz zajądnego z najołgodniey-
ſzych tey godności, którey owocem
ſprawiedliwość jeſt; niebył poczyta-
ny. Tu ſkutek nays pewnieyſzy ſwia-
dek jeſt, kto czego był, abo jeſt go-
dzien. Możemy wielkie wprzód czy-
nić nadzieje i wróżby, ale, że nadzieja
w takowych rzeczach czaſem myli,
trudno ſię prawdziwie i ſzczerze cie-
ſzyć i wyſtawiać przed czaſem to, co
potym zaſmucić i nieſławę ſławiącemu
nawet ſprawić może.

Naunney ſię tu tego nieobawiamy
JJ WW. Sędziowie; bo nie nadzieje
tu jakie wątpliwe i wróżby o przyſz-
łym czyniemy, ale z tego, coſcie ku
dobru poſpolitemu uczynili i czynicie,
z tego, mówię, z cieſzącemi ſię już O-
bywatelami W. X. Litt: cieſzemy;

z sławiącemi Was sławimy; z winiszującemi Wam winiszujemy. Jakoż jest, z czego się cieszyć; jest, kogo sławić; jest, komu winiszować.

Jeśli sprawiedliwością Państwa sto-
ją, w porządku się zachowują, i coraz
barziej wzmacniają; toć, jako się ka-
żdy dobry Obywatel, by też mu o
swe nie szło: z sprawiedliwych się Są-
dów cieszyć i radować niema? *Gdzie są Prawa*, mawiali starodawni
Mędrcomie, *taka też Rzeczpospolita*; ale
coż po najlepszych Prawach, gdy bez
eksekucyi martwe leżą, abo, co gorz-
wie, wolnie gwałcone bywają? *Dczali te-
go ludzie*, mówi Uczony Gornicki Sta-
rosta Tykociński, (*) *iż gdzie niemo-
żne być i dobre Prawo i dobrzy Sędziowie,
tedy lepiej mieć dobre Sędzie, a złe Prawo;
niż dobre Prawo, a złe Sędzie*. Prawa są
nieme, a same z siebie nic niemogą.
Pewnieysza więc to, iż jacy gdzie są
Praw dozorczy i stróżowie, abo raczej
jacy sprawiedliwości przestrzegacze i
Sędziowie, *taka też i Rzeczpospolita*.

(*) W Kłedze: Droga do zupełney wolności.



Cieszże się więc i raduj z nami Oy-
czyzno, jako z dobra twojego własne-
go i nayistotnieyszego. Oto ile wi-
dzisz JJ. WW. Sędziów, tyle masz u-
staw i Praw eksekutorów, świętey spra-
wiedliwości sprawców, dobra twojego
przestrzegaczów, całości twej obroń-
ców. Jeśli to prawda, (a jest to praw-
dą niewątpliwą) iż najmocniejszy
nieprzyjaciół nie tak rychło cię zwo-
jować i obalić potrafi, jako domowe
rosterki, najazdy, łupieństwa, niesprawie-
dliwości; toć i to prawda być musi, iż
żaden naywaleczniejszy Rycerz ty-
le ci obrony dać nie potrafi, ile daje
ten, który na Sądzie uzbrojony bez-
względną sprawiedliwością, jedną ni-
by ręką wspiera to, co się do upadku
nachyliło; naprawuje to, co się skazi-
ło; leczy to, co się zraniło; a drugą, iż-
by się ani chyliło, ani kaziło, ani rani-
ło, mocne tamy i zapory kładzie. Ka-
żdy bowiem sprawiedliwy Sąd ma to
do siebie, że gdy jedno złe karze i wy-
plenienia, dzieściu razem, aby się nie
działo, zabiega.

Niechże się inni chełpią i popisują

z męstwa, więkſzy Waſz zaſzczęty i ſława, którąſcie JJ. WW. Sędziowie ſprawiedliwością ſwiątą nabyli. Ich chwała ze krwią z płaczem ludzkim zmieſzana chodzi; waſza łyzy pokrzywdzonym ocierając, lud uwefela. Tamci ukazują poſoką złane, trupami zaſłane pola, co za widok okropny! wy ukazujecie ukarane gwałty, ukromione niażdy, ukrócone łakomſtwo, pognębione łupieſtwo, nadgrodzone krzywdy, uſpokoione ſwary, co za widok miły! Patrzenie, iak daley nierównie chwała Waſza zachodzi. Niekażdy, ktorego z męstwa chwałą, jeſt ſprawiedliwy; niemoże zaś nikt być ſprawiedliwy, jedno męzny. A do tego ſnadniey jeſt nieprzyjaciela o ziemię rzucić i zgnębić, niżli wzgląd i reſpekt ludzki, niżli proźby i modły, niżli przyjaźń i powinowaćtwo, niżli bojaźń i niewczeſną litość, niżli inne filne powaby i nęty, przed któremi częſtokroć i naymężnieyſze ferca truchleją, umorzyć i zwyciężyć. A toście wſzyſtko prawym Chrzeſciańſkim męstwem zwyciężyli i pokonali. gdyście ſprawiedliwość ſwiątą do tych czas utrzymali.



Winiszujemy Wam zatym JJ. WW. Sędziowie nie tak tey godności Sędziowskiey, jako, żeście tę godność ku dobru powszechnemu, z pociechą wszystkich Korony tey synów, a z nieśmiertelną sławą Wafzą obrócili. Winiszujemy też Prześwietnym Województwom i Powiatom, na których, bez uszczerbku Wafzego, częśćka sławy Wafzey spływa, iż tak sprawiedliwych, a tym samym arcy godnych Sędziów obrali. Winiszujemy Wam JJ. WW. Sędziowie, żeście z pomiędzy siebie, tak godnego, Boga i Oyczyznę miłującego, obrali Marzałka, w którym, z zbudowaniem naszym, widzimy Staropolską pobożność w Świątnicach, sprawiedliwość w Sądach, rzetelność w dotrzymaniu, ludzkość w obcowaniu odnowioną.

Winiszujemy Tobie, Jaśnie Wielmożny Marzałku, tak zacnych Kollegow, a jednomyślnych (co niemaliśmy a wzajemnym zażyczytem jest) świętey sprawiedliwości sprawców.

Winiszujemy Wam wszystkim w obec, iżście Bogu i Oycyznie miłą

przyślugę uczynili, a Oyca Oyczyzny
Nayjaśn: Króla i Pana N. Mił: na spra-
wiedliwości Tron swój gruntującego,
radością napełnili, wŹsŹyŹtkich Obywa-
telów, pocieŹszyli, cześć, sobie miłość
i poważanie zjednali, a wiekopomną
Źlawę i wdzieczną pamięć na Źercach
ludzkich zapisałi.

M O W A XII.

*Do JEŹEGO KROLEWSKIEŹ MCI przez
Ignacego DZIAŁŹNSKIEGO Wojewo-
dzica KałiŹskiego pod czas danego dowodu
zroczny w róznych naukach pilności w
Roku 1772: dnia 11. Sierpnia w Colle-
gium Nobilium Warszawskim S. J. miana.*

NAYJAŚNIEYSZY MIŁOŚCIWY KRÓLU,
PANIE NASZ MIŁOŚCIWY.

Między wŹsŹyŹtkimi uszczęŹliwie-
nia Krajowego Źrzodkami, jako
nie niemalz dla zaŹzczepienia w nim
cnoty, honoru i miłości Oyczyzny
skuteczniejszy, nad dobre młodzi
Narodowej wychowanie; tak trudno
ukazać większego nad ten zaŹczytu,
który w sobie ci ludzie jednają, co



przez powinność stanu, lub Obywatelstwa, do wsparcia i wzrostu nauk dzielney pomocy nie żałują.

Zapiskane są w sercach naszych, trwalej niżeli w domowych dziejach wszystkie te dni fortune, kiedyś Wasza Królewska Mość pomnażając w nas chęć do nauk a uwieńczając najszacownieyszą nagrodą podjęte prace, to zgromadzenie wzrastających podanych swoich Pańską przytomnością łaskawie obdarzyć i ozdobić raczył.

Wielki to wprawdzie dla nas zaszczyt, widzieć dobrego Króla, i nieść przed mądry Jego Majestat zadatki usług przyszłych, których się i narod i zwierzchność narodowa słusznym prawem od nas dopominać powinna. Poważamy się atoli mówić, że ten blask Pańskiego Tronu do tego się hojniey wraca żezódla, z kąd dobroczynne na nas rzuca promienie.

Jeżeli albowiem szczęście, moc i sława Rzeczypospolitey naywięcey



zależy od ukształcenia tych, którzy się do jey namieśtniczych powinności prawem krwi Szlacheckiey z młodu sposobią; jeżeli przyrodzenie nic w życiu nie dało miłszego ludziom nad ich potomstwo; jeżeli chwala naymiłszym jest zawsze do przedsięwzięcia naytrudnieyszych przewag pochopem; jeżeli nakoniec nadzieja tychże prac naymnieyszym jest wsparciem i zaśliskiem; śmieie wyznajem, Miłościwy Panie, iż W. Królewika M. tą swoją ku nam łaskawością nayszacownieysze w ludzkim towarzystwie zamyskał Jmiona, Króla, Oyca i Obywatela

Starając się troskliwie o dobro narodu powszechnie, opatrzeniem dla niego zdolnych na czas przyśli Mężów, wypełniałz nayglównieyszą Mądrego Króla powinność; krzewiąc w nas ochotę do nauk, zastępujełz miłość ku nam Rodzicielską, a w nas razem Rodziców naszych, jako powszechny narodu Ociec, do więkkszey ku sobie wdzięczności obowiązujesz; patrząc



na lata potomne, á nie wymiarem tylko życia swojego dobro Krajowe okryślając, jako krew nasza i zacny Obywatel, życzyysz uprzeymie, aby ta Polska i w dalsze czasy z zasiewu prac twoich nieprzerwanym buynych ziarn odrostem, w nieprzerwany korzystała owoc.

Lecz niedosyć jest, Miłościwy Królu, zaszcześcić w Kraju nauki pożyteczne, jeśli one prócz pochwał i słownego tylko Rządzących wsparcia, trwałego nie mając siedliska, á pewnym tylko osobom okolicznościom gwoili wzrost biorąc, z odmianą czasów flabiec i niknąć mają. Podzielone na ograniczony liczbą i czasem uczonych poczet, i czasem pielgrzymując trafunkiem po Kraju, do pewney tylko trwają chwili, á bez nieprzebranego źródła, z kąby się utawicznie zasilać mogły, podobne są do owych burzliwych strumieni, które pod zadżdzone Niebo obfitym z gór przyległych spadając itokiem, za utaniem lecącey z powietrza karmi, do pierwfzey nik-

czemności i suchego koryta powracać muszą. Rzecz krajowi napożyteczniejsza, ma mieć równą onemu trwałość, aby jako naród zawsze swą istotę przez ciągle ogniwo podobnych rodzicom uwiecznia następców, tak co tenże naród przez moralne życie i czynność rozumną, w szacunku i sławie upostronnych trzyma sąsiadów, razem z nim bytność nierozdzielną mieć powinno; a to jest mądre Obywatelstwo. Prawem i pochopeu natury rodzą się nieprzerwanie ludzie: staraniem władających ludźmi Monarchów powinni się kształtować zaciężniomkowie: jedno to z drugim tak jest związane, w towarzystwach Cywilnych lepiej na świecie nie być, niżeli wedle stanu swojego dobrym nie być Obywatelem.

Handel kraj ubogaca: ustanowione są z tego powodu Kupieckie i Rzemieślnicze towarzystwa. Rolnictwo przemysłnym, a pracowitym szukaniem zysków w ziemi ukrytych, swoim i obcym żywności i innych potrzeb dostarcza: założone zatym, w rzą-

dniefzych od naszego Państwach, Akademie gospodarskie. Potrzebna w każdym kraju odsądzdzkich gwałtów obrona: przez ten wzgląd zbudowane zamki, wystawione i opatrzone w ryszunki zbrojownie, założone Rycerskie zgromadzenia, aby w nich na ludziach żołnierskich, i na sposobach dodania odporu nieprzyjaciółom nigdy nie zbywało. Wyzwołone umiejętności, zdaniem całego świata, naygruntownieyszym są środkiem do objaśnienia umysłów, uprosztowania serc, poprawy obyczajów; cóż więc być może zbawiennieyszego, jako ażeby względna na obecne i potomne wieki zwierzchność, one zakorzeńć, i do pierwszego łutiu przywieść na wieczne czasy starała się.

Z tego to powodu naymędrsi Królowie Polscy, nie mając dosyć na sprowadzeniu ludzi naukami znakomitych z obcych narodów, na zachęcaniu swojaków do rozmaitych umiejętności, zakładali w oboim narodzie po głownieyszych Miastach Akademie, a po mniey znacznych Szkoły publiczne,

ażeby zacnego ich dzieła płodny zawŹse w odmiany wiek nie obalił. Wi-dziemy chwalebnych tych zamyŹłów dotąd jeszcze po rŹżnych mieyscach choć martwe Źlady; á same przynay-mniej mury pokazujá, czego Źądali do-brzy KrŹłowie, á jako ich gorliwe o Źlawę narodu Źądze, zoŹstawiona sobie, dia krajowego nierządu i kłŹtni usta-wiecznych ćwiczácá młŹdź zwierzch-ność, po częŹci omyliła.

Przez ten sam wzgląd, MiłŹściwy KrŹłu, odŹywiając W. K. Mci swych przodków znakomite sprawy, nie tyl-ko Pańská swá przytomnoŹciá i po-chwałami zachęcał młŹdź Szlache-cká, pobudzał łaskawym do Tronu swego przyŹstępem jej przewodników, ale i w tych nawet tak trudnych oko-licznoŹciach, uymując własnym potrze-bom czyniŹł poŹyteczne dla narodu i potomnoŹci postanowienia. Wskrze-szona Szkoła Rycerska, niegdys od Henryka obiecana; taŹ sama Szkoła, w piékné á wygodné mieszkanie opa-trzona, dowodem jeŹt gorliwej miłŹ-Źci ku dobru narodu, który pierwey w



tym gmachu, albo na kosztowne tylko patrząc pułtynie, albo na próżne nieużyteczney dumy legowisko, teraz w nim Muz Oyczytych przybytek, a synów Szlacheckich znaczne w naukach postęпки z pociechą ogląda.

Blizsi Pańskiego serca, Królewskim imieniem i naywyższą zwierzchnością zaszczytzeni, rodzone jego dzieci, nie tak przecie dobroczynną Króla i Oycy swego do siebie zagarnęły rękę, ażeby z teyże samey i na nas, którzy się szczeniemy drugie po nich własce Monarchy posiadać mieysce, hojne nie spadały dary.

Postrzegłszy w nas W. K. Mość od lat kilkunaśtu ciąglą zawsze i nieprzerwaną pracą, osądziwszy wyśokim rozsądkiem za pożyteczną dla narodu, chciałeś ażeby to mieysce nie raz już Pańskim okiem udarowane, okazałszym napotym gmachem ozdobniejszy, łask i hojności twojej ku nam wieczitym było upominkiem. Dzieło to jest, Miłościwy Panie, samym tylko nayślawniejszy w świecie



Monarchom, Ludwikowi wielkiemu we Francyi, Wiktorowi w Sabaudyi, Maryi Terezie w Cesarzkich, dzierżawach, a Stanisławowi Augustowi w Polszcze zostawione. Przyjdą te czasy niechybnie, dobroczynny Królu, że późni potomkowie czytając napis imienia twego, a słodkich hojności twojej owoców, będą toż samo imię późniejszym jeszcze z ufzanowaniem i dziękczynieniem podawać wiekom. My tym czasem za nich się teraz wyplacając, rozumiem, iż miłszego Królowi a Panu swojemu dziękczynienia złożyć nie potrafię, jako kiedy pilnym do nauk przykładaniem się dopełniać będziem zamierzonego od W. K. Mości celu, ażebyśmy w czas przyśli wierni Tronowi, a spółney Oyczyźnie naszej pożyteczni zostali Obywatelami.



Aug
k
g
n

C
che
skl
nia
tecz
być
toli
cun
ludz
tecz
leni
trza

I
ćwi
mus
mu
i skl
lub
sieb
zor



M O W A XIII.

Augusta KICKIEGO Podkomorzyca Zakroczyńskiego podczas rozdawania nadgroda w tymże Collegium 15. Sierpnia miana.

Cnoty i nauk toby zdarzenie być miało, iż same przez się ludzkie chęci ku sobie wzniecać, pracę i troskliwość uczynić znośne, żądz i starania stać się krefem i zamierzeniem ostatecznym, zdrowia i kosztów łożonych być nadgrodą zupełną powinny; a toli ani cnoty zacność, ani nauk szacunek tego sobie powszechnie między ludźmi ziednać nie mogły, aby dostateczne będąc same z siebie do zniewolenia ferc i umyślów, obcey niepotrzebowały pomocy.

Praca i trudy, które w tym obolm ćwiczeniu się ponieść jest potrzeba; mus i gwałtowność, który zadać samemu sobie przychodzi; własnych chęci i skłonności wiekowi młodemu barzo lubych złamanie; wyzucie się samego siebie tyle dokazały, iż rządząca przeźornie narodami zwierzchność, szcześnie



śliwość i kwitnienie onych na cnoty i nauk pomnypzeniu zaſadzająca, te za- wady choęć uprzętnąć, dla-uczynienia ſzczęśliwych i umiejętnych Obywate- łów, cnotcie, i naukom pewney nagro- dy poſtanowienie za nieomylny przed- ſięwzięła ſrządek. Wieków doſwiad- czeniem, ſkutku niezawodnego naſtą- pieniem ta jeſt utwierdzona prawda: że cnota i nauka naylepiey ſię przez nad- grodę zaſzczepia, nayprędzey ſzczę- drobliwością ożywia, naysilniey i pominkami utrzymuje, nayobſzern- ſzacunkiem i hoynoſcią rozkrze.

Ile ſię do nauk ſciąga, te że w kra- nasze ani innym ſposobem weſzły, tylko hoynoſcią panujących wprowa- dzone, ani zaſzczepione do ſtano kwi- tnącego, że nie inaczey przyſzły, jako przez dobroczynnoſć kochających po- spolite dobro tak Monarchów jako O- bywatelów Polſkich, dziejów krajo- wych piſma dowodzą.

Niewygaſnie pamięć dobroczyn- nego imienia Twojego Wielki Włady- ſławie, nie tylko idących z ciebie dru- giej na Tronie Polſkim Familii Kró-

łów
wy
ba
koſ
złacz
ſwie
Pańſ
tam
nym
mieſi

N
mu N
poto
swoj
tnoſ
wan
kied
pom
ſtwa
rodo
note
wito
wſzy
znac

Z
ſnaſ
I. c



łów, ale też nauk i uczonych prawdziwy Oycze, który chcąc uszczęśliwić berlu twojemu naród poruczony, jakos go obfzernych Państw rozszerzył złączeniem, tak nauk rozmaitych oświecić chciałeś światłem: a gdzie Państwa Polskiego założyłeś stolicę, tamże umiejętności różlicznych z hoynym uczonych nadaniem założyłeś mieszkanie;

Nie odrodni w świadczeniu Polskiemu Naródowi dobrodzieystw Jagiella potomkowie, zaśadzone od przódka swojego przez dobroczynność umiejętności, dobroczynnością, że utrzymywane być powinny, uznawali i sądzili; kiedy między innemi dla uczonych upominkami w przednieyszych Królestwa Kościołach dośtojenstwa samey rodowitości zachowane, o sobom kleynotem wyżzey nauki lubo nierodowitości Szlachetnym, wydziałem na wszystkie czasy służyć mającym wyznaczili.

Znamienity między wielkimi szesnastego wieku Monarchami Zygmunt I. chcący już to szacowne u siebie

wielce uczonych ludzi zaślugi nadgro-
dzić, już dalekiey potomności naro-
dowej, aby na uczących nie zbywało,
opatrzyć, szczególnym przywilem; na
wzór Statutu w Krakowie, wydanym,
Mistrzów i Doktorów nauk, tudzież
ćwiczeniem Polkiey młodzi bawią-
cych się Nauczycielów, do oliągnięcia
wszelakich Krajowych dostojenstw z
rodowitością Szlachecką, zgodnemi
równie uczynił. wziąwszy takowego
nadania za przyczynę, iż Szlachetność
własną sprawą i pracą nabytą, nie ma
być za poślednieyszą poczytana od
tey, która zekrwia od Przodków dale-
kich szczęściem słynnym, a nie przemy-
słem użytym, spłynęła. Dla czego ten-
że Król, prawo Cesarzkie nauczycie-
lom przez lat dwadzieścia pracującym
flużące, aby też w Polskim Królestwie
moc swoją zawsze miało, postanowił,
przez któreby i sami lat dwadzieścia
młódź Polską ćwiczący Nauczyciele i
Potomkowie onych Szlachectwa pre-
rogatyw we wszystkim zupełnie za-
żywali.

Co za wymowa zdoła opowiedzieć.

wstawionego zwycięztwy Króla Stefana ku naukom i ludziom uczonym szczodrośliwość, którey dowodem i to ma być znakomitym, iż interesów Państwa i woyska sprawowanie tymże osobom poruczył, którym obce Akademie z zaletą Polskiego narodu wżysłkich nauk rządu nieco przedtym powierzyły. Aże nie tylko Obywatelów nauką zaleconych; których pracy, rady, pomocy tak w pokoju jako wojnie mógł użyć, wielce szacował, ale też Cudzoziemców, iż hojnością wielki ten Król i zwycięzca do Polski pociągał, świadkiem tego niezawodnym sławny Krasomówca Muret, dwutyśiący czerwonych złotych nadgrody roczney obietnicą do Krakowskiej Akademii wzywany, i wielkim złotym, z twarzy Krolewskiej wyobrażeniem, uczczony od Stefana medalem.

Ale po cóż tu dawynieysze wznawiać przykłady, jako wielcy nasi Królowie niemaczej nauk pomnożenie w kraju sobie powierzonym obiecywali, tylko nadgrody i upominków dla ludzi



umiejętnością celujących szcudrobliwym szafunkiem? komuż to nypierwey, oraz nayżywiey w myśl i oczy nie wpadnie, co jest w tey rzeczy za wyfokie zdanie panującego Monarchy day Boże w naydluższe lata, á którey ze wfzech miar jest godzien, racz Sprawco wfzelkiego szczęścia zdarzyć panowanie z naywiększą pomyslnością; kto mówię jawnie tego nie widzi, jako Nayjaśnieyszzy STANISŁAW AUGUST przenikającym rozlądkiem związek przyczyn ze skutkami, śródaków przyzwoitość końcowi zamierzonemu uznaje to, że jedyny sposób zakwitnienia kraju nauk, od których uszczęśliwienie naywięcey zawisło, na szcudrobliwości ku uczonym zasadza się. Jego Pańskie tak zatrudnionego czała ustawiczne ludzi uczonych wzywania, przedstawiania z niemi nayłaskawisze, pism nowowydanych z chęci okazaniem naywiększym przyimowania, jego uchylania Maje tatu do naszych ćwiczeń rocznych, jego przykładu Stefina w medalach zaślazonym, Władysławu IV. w pierścieniach uczonym rozdawanych wzno-

wien
ucz
drog
runk
spra
napi
dzą
ści,
ceim

D
go r
deyn
upat
wyr
nasz
zgro
odni
niey
dząc
fkno
kres
ten
z tre
zrzą
żało
jedn
dzifi



wienie; a czego rzeczeni obadwa nie uczynili Wielcy Królowie, bite na drogim kruszcu ludzi uczonych wizerunki z dobranemi dla nich od samego sprawiedliwie sądzącego Monarchy napisami, przekonywają żyjących, dają świadectwo przyszłej potomności, że STANISŁAW AUGUST jest Ojcem nauk i uczonych.

Dzień dzisiejszy, w przeciągu całego roku prace i trudy około nauk podejmując, za kres ostateczny dla nas upatrywaliśmy, gdzie już stanawszy wyrok o pilności, postępku, pojętności naszej i zdadności służenia krajowi w zgromadzeniu osob nayznakomitszych odnieść nam przychodzi. Moment niniejszy przez rok cały stawiliśmy dodając sobie troskliwość, spędzając tęsknotę, za moment najmilszy, bo za kres pracy, czas nadgrody; moment ten mile oczekiwany, stać się może nie z trefunkowego losu, lecz z własnego zrządzenia naszego, momentem dla nas żałośnym. W tej wątpliwości to nas jedno ożywia, iż jeśli nas los fortuny dzisiaj minie, będzie to mocną pobudką,



aby w czas przyſzły nalepiſzy był od-
mieniony.

M O W A XIV.

*Do JEHO KROLEWSKIEJ MCI P. N.
M. miana w Colleg: Nobil: S. J. od' J. P.
Kajetana WĘGIERSKIEGO Starościca
Korytnickiego.*

Nie pierwſzy to raz, NAYJAŚNIEY-
SZY KRÓLU PANIE NASZ MIŁOŚCI-
WY, jako dom ten i z zamierzenia ſwo-
jego, i z przedſiębranych ſzrodków,
do wiernych Monarchom i Oyczyźnie
uſług młóſz Szlachetną ſpoſobiący,
Pańſką W. K. Moſcią zaſzczycając
ſię przytomnością, nowe coraz ſza-
cownych łask Jgo odbiera dowody.
Cieſzymy ſię z tą jak nayuprzej-
miey, a ſłodką razem podjętych prac
odbierając nadgrode, dziwić ſię prze-
ſtnjemy, że tak prędko i tak znaczny
wzroſt pod panowaniem wyzwolone
nauki biorą, kiedy nam Niebo takie-
go zdarzyło Króla, który i wyſokim
przy. ten ſwoim, i nieuſtającym za-
chęcaniem, i nieſłychaną od dawnych
czarów na ludzi uczonych hoynoſcią,

do zaszczerpania, pomnożenia i utrzymania onych łaskawie dopomagać nieprze staje. Poznajesz W. K. Mość doskona ley niżeli kto z nas potrzebę ich w każdym oświeconym narodzie nieuchronną, dopieroż w tym wolnym, nad którym mądrze panujesz; i z tego to powodu prócz innych o dobro publiczne Oycowskich troskliwości, jednym z naycelnieyszych Tronu obowiąz ków być sądzisz, aby młodź Szlachetna, młodź niegdys Prawodawcze, wojenne, sądowe i radne Urzędy sprawować mająca, stanowi swemu jak nayprzyzwoitsze, a całemu Narodowi tak potrzebne i pożądane brała wy chowanie. Wielu z Poprzedników twoich Miłościwy Panie na obecne tylko patrzyło czasy, a blaskiem Maje statu otoczeni nieprzenikali podobno owey grubey umysłów ciemnoty, w którey gdy się już prawie cała Europa we wszystkie wydoskonaliła umiętnościach, nasz tylko kray z niepewetowaną szkodą jedynie zostawał. W. K. Mój tu urodzony, wychowany, Król i Obywatel, Syn Ojczyzny i Ociec,

Tom II.

O

Pan i przyjaciel, nie sobie tylko żyjąc, zaiegasz bystrym przeniknieniem późney następnych wieków potomności, a dopomagając Narodowi wynaydowaniem nayskuteczniejszych środków do nabywania pożytecznych wiadomości; zakładasz, iż tak rzekę, na dobrze wychow. iey młodzi, nowy jakiś gruntowniejszy i okazalszy gmach Rzeczypospolitey, któraby ze zdolnych Obywatelów, Oyczytami zdaniami napojonych, pięknie, porządnie i mocno spojona, w jeden z nayznakomitszych w Europie narodów niegdyś zakwitnąć mogła. Wielkie to zajęcie i trudne nader do wykonania dzieło, Miłościwy Królu, ale tym samym iacne, że takiemu zachowane Panu, który naywiększym przedsięwzięciom, naysilniejszym trudnościom równy umysł nosząc, tam tylko sobie prawdziwey sławy kres zamierza, gdzie przystęp naytrudniejszy. Lecz nim wdzięczna potomność w całej swej zupełności tak chwalebne obaczy zamyśli; dają się widzieć i teraz nawet, uślisnych starań Twoich o rozkrzewienie nauk pożądane skutki,

á sze
naydł
krótk
go się
fzle c
się ty
kłada
czony
i wyn
pokaz
cienid
public
ich M
tło: d
rąc ni
wyda
przez
porzu
ścią: z
czny
chęc
kają, t
życza
brały
nalszy
cipny
język



á sześcioletni ten, day Boże by jak
naydłuższy, panowania przeciąg w
krótkim nie jako pokazał abryfie, cze-
go się uczona Rzeczpospolita w przy-
szłe czasy spodziewać powinna. Już
się tyle Ksiąg wybornych, bądź prze-
kładaniem z obcych językow pism u-
czonych, bądź własną Autorów pracą
i wynalazkiem wydanych ustawicznie
pokazuje. Już tyle zacney młodzi z
cieniów prywatnego wychowania na
publiczne do usług Ojczyzny i Two-
ich Miłościwy Panie wychodzi świa-
tło: drudzy jeszcze dalszy polor bio-
rąc niepospolite prac swoich owoce
wydać obiecują. Już starfi nawet sami
przez chwalebłą z młodemi emulacją
porzuciwszy uprzedzone starożytno-
ścią zdania, á prawdziwemi pożyte-
cznych Krajowi nauk powabami za-
chęceni, jeśli sami dopomodz nie zdo-
łają, tedy, przynajmniej uprzejmie
życzą, aby tak śliczne początki wzrost
brały prędkie, stateczny i jak naydosko-
nalszy. Wzędzy się rozkrzewia dow-
cipny przemysł: zakwita Ojczyſty
język, á przez odkrywanie zakopa-



ných w uczoney starożytności bogactw piękniey się niż przedtym w mowach, listach, rymach i innych piśmach wydając, w krótcie o prym z obcemi ubiegać się pocznie. Wszystkie zgola mało przedtym komu znajome nauki, i te co do pożytku, i te co do ozdoby Krajowej służą, stateczne sobie u nas obierając siedlisko, przyrzlemu narodowi niechybną szczęśliwość a Walszey Królewkiey Mości sławę rokują nieśmiertelną. Tak jest Miłościwy Królu, ta to jest naywiększa, a wszystkich wieków i Narodów zdaniem potwierdzona dla Monarchów zaleta, pokazać poddanym nayskuteczniejszy do uszczęśliwienia środków i sposoby, których oświecony naukami rozum źródłem jest nayspewniejszy. Niechay sobie kto chce, na samych dziełach wojennych, na zdobywaniu obszernych Krain, na hołdowaniu nowych poddanych, na wspaniałych z nieprzyjaciół tryumfach wieczność imienia zakłada, i z ludzkiey częstokroć nędzy gwałtowney sławy szuka, będą się temu barzciey dziwić, niżeli kochać następne czaiły. Y kiedy

poch
wył
i dz
ludz
fere
W.
i w
mili
czy
i utr
i ręk
prawy

Czy
co
r
p
b
u
j

C
i P
zie
poc
go



pochlebstwo na trwałych marmurach
wysokie bohaterów swoich przewagi
i dzieła ryc będzie, strapiona razem
ludzkość kłęski swe i uciski naczulych
sercach rysować nieprzeżstanie. Dla
W. K. Mości wspanialszy nie równie
i wszystkim towarzystwom ludzkim
milszy późna potomność gotuje za-
czyt, że wprowadzając, zaśczepiając
i utrzymując w Narodzie swoim nauki
i rękodzieła pożyteczne, stałeś się jego
prawdziwym Oycem i Dobrodziejem.

M O W A X V.

*Czyli zaproszenie Najjaśniejszego Królewica
Jmci KAKOLA do ucznia Inwestu-
ry na Xieństwo Kurlandzkie i Semigalskie
przez J. O. Xiążęcia Jmci Antoniego LU-
BOMIRSKIEGO Wojewodę Lubelskiego,
w Warszawie dnia 8. Stycznia Roku Pań-
skiego 1759.*

Co nayukochańszego Oycy Waszey
Królewicowskiej Mości, a Króla
i Pana Naszego Miłościwego naybar-
ziefy rozwesela serce, czego wiernych
poddanych Jego wyciągają chęci, i cze-
go całej Oyczyzny naszey życzą



pragnienia: to wszystko, w jednym złączonym zbiorze. mam honor dziś z Kolegą moim oświadczać Wafzey Królewicowskiej Mości. Wdzięczna łask i darów Monarze swemu Rzeczpospolita nasza, za zgodą wszystkich Stanów na Seymie walnym Roku 1736. dała moc i zupełną władzę Najjaśniejszemu Królowi Panu naszemu Miłościwemu, po zeyściu Kietlerowskiej Linii oddać innemu Xięstwu Kurlandzkie i Semigalskie, i wybranie do tego Osoby i Familii opatrzonej jego poleciła przezorności, której zrządzeniem kiedy szczęśliwe losy, przez oddane *Diploma* dostały się w waleczne ręce Wafzey Królewicowskiej Mości, nie zostaje nic więcej, tylko ażebyś Wafza Królewicowska Mość, do wzięcia, na też Xięstwa, uroczyſtey *Inweſtytury*, pośpieszyć raczył.

Czuć to musi najmiley Wafzey Królewicowskiej Mości synowskie serce, co wspaniale wielkiego Ojca myśli przez ten znak wrodzonej miłości, wlewają w niego, i w jaką radość i pociechę Oycowskie jego

opły
koc
ną K
niey
dum
rze z

Z
skie
Kurl
go z
la, p
i wy
koch
Ofo
ści o
to ty
Rod
niez
stop
wſte
cną
wſz
cnó
czy

Z
nafz
chan



opływać będą życzenia, kiedy w ręce kochającego syna, tę drogą i szacowaną Korony swojey perłę, i nayprzednieyszy Berla Polskiego kleynot, *Scutum* Kurlandzkie, dziś przy *Inwestyturze* złoży:

Z jaką to zaś całego Królestwa Polskiego dzieje się pociechą, że Kray Kurlandzki i Semigalski, od ostatniego z tak miłych nam Jagiellonów Króla, przyłączony do Rzeczypospolitey, i wyniesiony na holdownicze Xięstwo, kochaney się krwi Jagiellońskiej i w Osobie Wafzey Królewicowskiej Mości dostaje? trudno tego wynowić: ja to tylko powiem, że ile wszyscy Cię, Rodacy nasi, Nayjaśnieyszy Panie, niezmiernie kochają, tyle się z tego stopnia Godności nowey, na który dziś wstępujesz, cieszą i wesełą, mając mocną nadzieję, że z niego, do naypierszych w Europie Tronów, zborem cnót Twoich, i wyborem wielkich czynów, utworzysz drogę.

Zaszczyt zaś i szczęście Oyczyzny naszej, że ma sposobność, tym się ukochanemu Królewskiemu przyśłużyć Do-



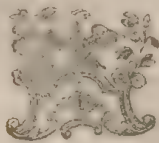
mowi; na co, wielki szafunek krwi
współ - Obywatelów i utraty Fortun,
łożyła obficie.

Zacni tudzież i waleczni Kurland-
czykowie z teyże krwi, która im nay-
więcey dobrego uczyniła, a tak wale-
cznego w Woyskach, Austryackim,
Francuskim, Ruskim, sławy dzielności
pełnego, odbierając Pana, za nayszczę-
śliwszych się mają, i my Im, jako ko-
chanym Braci naszym trwałości tego
szczęścia, serdecznie życzymy.

Pozwoliż zaś Wasza Królewicow-
ska Mość, abym i ja, przy tak wielkim
Nayjaśnieyszego Oyca, Nayjaśniey-
szych Braci, Siostr i Familii Twojej,
przy Obojga Narodów, przy Xięstwa
Kurlandzkiego, przy z przymierzonych
Dworowi i Potencyi; ukontentowaniu
ośmielił się i moje szczegulne jakożkol-
wiek pomieścić, i Waszey Królewicow-
skiej Mości z respektem oświadczyć,
który jakimkolwiek usługami me-
mi, ale barziefy szczerym i dozgon-
nym przywiązaniem do Pańskiej i u-
kochanej Jego Osoby, zaszczycony,
a wierną przy Boku Jego usługą z wła-

sney Waszey Królewicowskiej Mo-
ści Dobroci, uszczęśliwiony byłem i
jestem.

Pódźże już Nayjaśnieyszy Króle-
wicu Panie mój i Xiążę Kurlandzki,
żądze Oycowkie Nayjaśnieyszych
Braci i Domu swego, Narodu naszego,
Europy i z przymierzonych Monar-
chii, wiernych przy tym Twoich pod-
danych Kurlandczyków, powszechnie
oraz wszystkich, i jeżeli godzi mi się
mówić, i moje, jako naysmyślniey
wypełnić. Czeką pożądanego wjazdu
Twego, nie tylko Polska, Wielkie Xię-
stwo Litewskie, Stołeczne to Mia-
sto Warszawa, mieszkające Nayjaśniey-
szych Królów Polskich, powszechna
Senatu i Stanu Rycerskiego świątni-
ca, ale wszystkich otwarte, upragnio-
ne, i powszechną radość wysilone wy-
glądają serca i umysły.



M O W A XVI.

*Czyli Powitanie Najjaśnieyszego KROLE-
WICIA Jegości Xiążęcia Kurlandzkie-
go przybyłego do Słucka Imieniem tame-
cznego Collegium Jezuitow przez X. Bar-
tołszewicza Profesora Krasnomiścia S.J.*

Niewiem, Najjaśnieyszy Panie, je-
żeli dnia tego, którego przedwie-
czne Niebios wyroki, a zgodne Oby-
watelów, chęci Wafzę Królewicow-
ską Mość na tey udzielney Kurlandz-
kiego Xięstwa, w którey Cię witamy,
dostoynności sadowiły stopniu, większe-
go wesela uczestnikami być mogli naj-
życzliwsi Jego poddani, niż my, któ-
rzy na dniu niniejszym z tak milego
i wielce sługom swoim pożądanego W.
Królewicowskiej Mości cieszymy się
przybycia. Oni wprawdzie naten czas
niezwyczajney radości dowody w u-
przeymych zamykali chęciach, w we-
solych wyrażali widokach, w obszer-
nych rozwodzili powinśzowaniach, i
w tak licznych, o jakich starożytnie
nie wspominają dzieje, okazywali Or-
szakach i słusznie. Abowiem za zrzą-
dzeniem łaskawych Niebios tego nad

sobą witali Rządę, którego i Dzie-
dziczne Najjaśniejszych Monarchów,
Przodków W. K. Mości nieśmiertelne
ozdoby, i właściwe Jego niezliczone á
Królewskie przymioty złote im obie-
cywały wieki, i nieomyłne wszystkie-
go ufzcześnieńienia skutki: którego
wojenney dzielności i Rycerskiego
męstwa następny pamiętny wiekom
okazany dowód. Szędziwy wiek u-
przedzając mądrość: w rozładku rze-
czy słuszność: nieporównana ku pod-
danym łaskawość: i w przeyrzeniu ich
pożytków uśilna troskliwość, nie inną
z Rządów skutecznych i dzielnych
Waszey Królewicowskiej Mości wy-
roków im czyniła nadzieję, tylko że
za szczęśliwym Jego Panowaniem wol-
ności ich, swobody, i prawa nieosza-
cowany zysk wezną; oraz sprawiedli-
wość i pokóy, któremi jedynie w cało-
ści dźwierzają się Narody, naypożądane
zakwitnienie mieć będą.

Te były, Najjaśniejszy Panie, o-
sobne i nayistotniejsze przyczyny,
które życzliwych W. K. Mci podda-
nych przy powitaniu takowego nad



sobą Rządcy jak wielkim ubłogosławili szczęściem; tak niezwyčajnego wesela takie w nich sprawowały skutki, jakie nie tylo ninieyszych czasów w Zagranicznych Narodach głęboką znaleźć uwagę, lecz i w potomnych Dziejopisów pracach wiekować godne.

My zaś Nayjaśnieyszy Panie, acz na dniu ninieyszym z upragnionego W. K. Mości przybycia niewyflawionej radości znaki nie w głośnych okrzykach, ani w rościągłych Kraśmówskich wyrażamy powitaniach; lecz w nayweselszych Twarzach, a barziefy w szczupłych serc naszych mieścić musfiemy granicach: atoli Nayjaśnieyszy Królewicu, kiedy przezornym głębokiego rozśadku okiem w ninieyszego wesela naszego przyczyny weryfyz; radość naszą nad uszczęśliwionych już Twą władzą Kurlandzkich stanów błogosławieństwo przeniesiesz. One abowiem pomyslnych żąd i radości swey nieogarnioną wielkość, namnogie i jak naydluższe lata, ktorych W. K. Mości powszechnie ży-



czą, rozpostrzeniać i rozciągać mogą;
i niemniej z wdzięczney Twarzy
Pańskiej długoletnie cieszyć się, jako
też słodkich szczęśliwego W. K. Mo-
ści Panowania pożytków z zayrze-
niem postronnych Narodów kółto-
wać będą: my niewymówną ferc na-
szych radość z widzenia naywspaniał-
szej dziś Twarzy sławnego sławnych
Monarchów potomka w jedney nay-
krótszey, przeto nayweselejzey nam
chwili cieśnić musimy; á innych cza-
sów głosicielami walecznych dzieł
Twoich, i nieśmiertelnych chwalebne-
go Rządu zaszczytów, nie zaś widza-
mi będziemy.

Ten jest jedyny moment łaskawie
nam udzielony, który krótkim i nie-
nasyconym spóyrzeniem naypierwsze
starożytnych świata Rządców zalety,
naycelnieysze Monarchów ozdoby i
cnoty uteknionym długo żądaniom
widzieć daje: Y co przy pomnoże-
niu radości, tuteyszym mieszkańcom
godny nie zagubioney wiekami pa-
mięci sprawuje zaliczyt, w powtórzo-
ney Najjaśnieyszych Królewiców
Polskich bytności wspaniałe one Mo-



narchów przymioty widzieć daje: raz w Władysławie czwartym Najjaśniejszym na ten czas Królewicu, potym nieporównanych dzieł Monarcho Polskim Stołeczne to Miasto udzielnego Xięstwa Słuckiego łaskawie niegdyś odwiedzającym: dziś w Twojej Najjaśniejszy Karolu Osobie, między różlicznymi cnotami Przodków Twoich, Władysławowskich oraz przymiotów, chwalebnych czynów, i dalszych nadziei naywłaściwszym Obrazie. Ta jest naypożądańsza, mianowicie naszey radości przyczyn dopełniająca pora, która nam sługom Twoim Najjaśniejszemu Domowi Twemu nieskończenie obowiązany i Oycowskich i Macierzyńskich łask, które Ci ze krwią Dziedziectwem są wlane, dziś w oczach naymilszy w Twey Osobie Wizerunek za cel niewypowiedzianych stawia radości.

Przyimuyże tedy Najjaśniejszy Królewicu, za ten nieofzacowany upominek udzielającej się łaski i przytomności Twojej w nayweselszych dziś twarzach wieczney wdzięczno-

ści i nieśmiertelnych obowiązków
znamiona: oraz tę najmnieyszą cza-
stkę Zakonu naszego w dobrotliwej
swojej chciey zawsze trzymać pamię-
ci i łasce. Tobie zaś J. O. Xiążę tu-
teyżego mieysca Dziedzicu i łaskawy
nasz Panie, jako ninieyszey radości i
powszechnego wśzystkich wesela to
uczestnictwo nasze przyznać winni
jesteśmy; tak za skuteczną i wiekopo-
mną ufilność niemniej wzjednaniu,
jako i w ochoczym, a Godności Twey
przyzwoitym tak wielkiego Gościa
przyjęciu z zabranieć wiecznych na
się obowiązków niekończone składa-
my podziękowanie: oraz jakoś miał
załczyt przy osiągnięciu Xięstwa
Kurlandzkiego służyć w podawaniu
Chorągwi; tak gdybyś temu Najja-
śnieyszemu Panu dalże w wyższych
dostojenstwach mógł poświęcać posłu-
gi, jak nayufilniey żądamy.





M O W A XVII.

*Xiążęcia Kurlandji Ernsta BIRONA do
Najjaśniejszey Imperatorowey po swym
na Xięstwo przywróceniu 1762. tłumaczo-
na z Niemieckiego na Polskie,*

Przez X. Dawida Pilchowskiego S. J.

Może-li dobroczynność i łaska na-
leść się większa nad tę, którą mi
Wafza Cesarika Mość, i całemu domo-
wi mojemu miłościwie okazać raczy-
ła? Xiąże bez wolności, bez swey
dziedziny i kraju, bez pomocy i obro-
ny widzi siebie przywróconym do te-
go, czego go niepomyślny los fortu-
ny wprzeciągu tak wielu lat pozbaw-
ił. A nic zgola jedno zamilowanie
sprawiedliwości, którą W. Cesarikiey
Mości obok z sobą przy Tronie osa-
dziła, tego dokazało.

Tą, jedną razą rozrywasz W. C. M.
ten węzeł, około którego niesprawiedli-
wość i gwałtowność tak misternie pra-
cowały. Rozwiązujesz tych, który-
chś niewiązała; uwolniasz tych, któ-
rychś nigdy nieutrapila; uszczęśli-

wia-
nigd

L
kow
ści v
Moż
niep
naz
nym
Mśc
ność
więc
szan
zoł
sobą
Nast
tom
przy
któr
skład
byś
swey
ce
la.

wiaasz tych, do których nieszczęścia
nigdyś się nieprzyłożyła.

Lecz jako ja mogę albo potrafię takową dobroczynność, wedle wielkości wagi, godnie uczcić i uwielbić? Może i całego Domu mego siły temu niepodolają. A ztąd pewnie zostałbym nazawsze troskliwym i nieuspokojonym, gdybym niewiedział, iż W. C. Miśc i natych łaskę swą i dobroczynność szczodrze wylewa, którym nie więcej, prócz dobrej woli i chęci ufzanowania i dziękczynienia nie pozostaje. Jakoż to dwoje do grobu z sobą wezmę, a to tak, iż oraz moim Następcom, toż dziedzictwem w potomne zostawię czasy. Teraz zaś przy naygłębszym dziękczynieniu; które, upadając do nóg W. C. Mości, składam, zanofzę pokorną proźbę, iż-bys W. C. Mość mnie i dom mój w swej łaskawey i wielowładney opiece i obronie mieć statecznie raczyła.



M O W A XVIII.

*Najjaśniejszego Królowica Polskiego KAROL
 LA Xiążęcia Kurlandyi miana do zgromadzonych Stanów w Nitawie 1763. z
 Niemieckiego przełożona.*

Przez X. Pilchowskiego

Kiedy mię wyraźny rozkaz Króla naszego, a mojego najłaskawiejszego Pana i Ojca ztąd na czas niejaki do siebie wzywa; tedy omieszkać tego nie mogę, iżbym temu najmilszemu Zgromadzeniu mojemu nie miał przełożyć, żem do władzy tego Xięstwa bez mojego przyłożenia się i starania, ale jedynie za sprawiedliwym rozporządzeniem Króla Jmci, który to Xięstwo bez Pana daley widzieć niechciał, zawitawieniem się Przekławney pamięci Imperatorowey Elżbiety, przyszedł. Jeśm w przeciagu czasu tego, któregom spokojnie tę dostojność dośiadał, wszystkich chęci i żądzom zadość nieuczynił, tedy to przypisać proszę niemożności ludzkiej, nie zaś woli i ochocie mojej.

Ufam iż postępkii moje wszystkich

enotli
 gwałt
 wżer
 Król
 ną prz
 mi St
 ma :

z wan
 złożo
 rozr
 przep
 jey z

Pr
 wży
 powr
 dzieś
 zarze
 niewa
 iż tak
 śtapi
 witoś
 czyć
 na w
 abym
 i poz
 nych



cnotliwych przeświadczyły, że nie
gwałtem i bezprawnie niepoczyznał, o-
wżem we wżecz czynach moich
Królowi i Rzeczypospolitey uczynio-
ną przyśięgę i obowiązki z tuteysze-
mi Stanami zawarte miał przed ocze-
ma: przeto tacy byłem nadziei, że
z wami, dobrowolnie i jednomyślnie
złożoney mi przyśięgi, wierności, nie-
rozerwanie i spokoynie wiek mój
przepędzę; ale, jakom się w nadziei mo-
jej zawiodł, aż nadtom doznał.

Przypominać wam i wyliczać
wszystkie przeciwności, które mię od
powrotu mego z wód, osobliwie dwu-
dziestego czwartego Grudnia potkały,
zarzecz mniey potrzebną sądzę; po-
nieważ wszyscy świadkami jesteście,
iż takimi przeciw mnie krokami po-
stąpiono, przeciw którym sama rodo-
witość moja zupełnieby mnie ubeśpie-
czyć powinna. Przez cały ten czas
na wszystkim przez szpary patrzył,
abym Majestatowi, Rzeczypospolitey
i pozostałym przy mnie części wier-
nych Obywatelów pokazał; iż poki



powinność Urzędu mego obecności mojej na tym miejscu wyciąga, póty onego odstępować niechcę.

Nic mię jednak barziej zranić nie mogło, jako gdy m powziął, iż niektórzy z Szlachty, bądź to z bojaźni, płochności, bądź dla jakiey prywaty, przec w przyziędze, sumnieniu i poczciwości, powinne obowiązki ku Królowi i jego rozkazy i wzgląd na zefłane tu Senatory mimo się puściwszy, do uczynienia takowych kroków dali się przemówić, które dotąd nabytą sławę Obywatelów lżą i hańbią.

Dway tu Przechacni Senatorowie przytomnemi są dla utrzymania Królewskiego, Rzeczypospolitey i mojego prawa: idcie za ich poradą, a niedaycie się od wierney ku nim stałości w okolicznościach ninieyzych odwieść.

Mnie już ten czas nadchodzi, którego od miłych Obywatelów tu zgromadzonych oddalić się muszę, gdzie mi już nic niepozostaje, jedno abym upewnił was, że waszą wierność i życzliwość zawsze szacować, tudzież Najjaśniej-

szem
tey,
żadn
szon
wi; d
sięwz
że ni
bym
spraw
opłak
wać,
żawi

J. W.
RZ
dza
fisc
mi
fili

Z
mna
na n
przy
różn
hono

szemu Królowi Jmci, kzczypospoli-
tey, ba całemu światu ważę stałość
żadnemi przeciwnościami niewzru-
szoną ogłaszać będę. Bywajcie zdro-
wi; dotrzymajcie chwalebnego przed-
sięwzięcia, a naymniey niewątpcie,
że nic takiego nieomieszkam, czym-
bym was, za pomocą Nieba, które za
sprawiedliwością obstaје, mógł z tak
opłakanych niepomyślności porato-
wać, a mnie przy sprawiedliwej dzie-
ławie mojeŷ utrzymać.

M O W A XIX.

*J. IV. Jmci Pana Stanisława z Burzyna BU-
RZYŃSKIEGO Kasztelana Smoleńskiego
dziękująca KROLOWI Jmci za w grę-
szen e z Brzeskiego na Smoleńskie Krzesło,
miana w Warszawie podczas Senatus Con-
siliium zaślłym w Roku 1758.*

Z Brzeskiego na Smoleńskie prześa-
dzonemu Krzesło, gdy mi zapo-
mnażające się we mnie W. K. Mei Pa-
na mego Miłościwego łaski dziękować
przychodzi, zastanawiają mię różne
różnych rozumienia: jedni dają sobie
honor zasługom swoim przypisują, dru-

dzy Dziadów i nad Dziadów swoich familie, z zadawnionej wydobywając pamięci, samym urodzenia losem dane sobie wakanse, za należące swoim rodowitościom być sądzą.

Ja do obóyga w tym mniemania nieznam się, bo zasługi moje (jeżeli jakie są, czy były) albo przytępić, albo ich wcale niepamiętać poświęcając dobru pospolitemu przedsięwzięciem; Antenatów też moich po krwawych Marśa pracach niepamiętnie na zasługi ich w Podskarbstwie Wielkim Koronnym zagrzebionych wkrzeszać niechęć.

Dociekam i dotykam źródła z którego wszelkie wypływają uszczęśliwienia, pokornie Panu Panów dziękując, że mi ten szpaler, który w niedościgłych wyrokach swoich od wieków wymalował, z czasem odwinąć i przed światem, czymem jest, pokazać raczył.

Aże wszechmocność Twórcy do wydoskonalenia dzieł swoich częstokroć jako Instrumentu używa stworzenia, czyniąc je uczestnictwem wielo-

władz
K. M
głębo
znaje
Młodo
wprze
skim,
cudzo
śle, z
mu z
gdys
Wfze
móy
sięcia
czyn

A
cy z
mu M
ry się
moje
życz
Wnu
ny, v
dzicz



władztwa swego; To ja w Osobie W.
K. Mości Pana mego Miłościwego,
głębokim czcząc uszanowaniem, przy-
znaję, żeś mię W. K. Mość Pan mój
Miłościwy mocą ręki Naywyższego,
wprzód na Brzeskim, a teraz Smoleń-
skim, z gościnneg na domowym, z
cudzego na właściwym osadził Krze-
śle, z którego ku Majestatowi Pańskie-
mu zbliżywszy się, upatruję, że co nie-
gdyś do życia Ezechiaszowi BOG
Wszemogący, toś W. K. Mość Pan
mój Miłościwy mnie do honoru dzie-
sięcią liniami pomknął w górę, u-
czynił.

A zatem co tamten Monarcha Daw-
cy życia, to ja W. K. Mości Panu me-
mu Miłościwemu Dawcy honoru (któ-
ry się równa życiu) powinienem, tym
moje zakryślając krótkie dziękowanie
życzeniem: żyj Najjaśniejszy Panie
Wnuków Wnuki licząc, nieśmiertel-
ny, w sercach twych poddanych dzie-
dzicząc.





M O W A XX.

*J. W. Jmci Pana Jana Piotra SAPIEHY,
Starosty Rzyckiego i Uściwskiego, Hetma-
na Woysk Polskich w służbie Dymitra Ca-
ra będących do Króla Jmci Zygmunta III.
miana.*

Nie jest tak w stateczności swej u-
stawiczne szczęście, aby raz
człowiekowi pobłażywszy, już się z
nim miało zawsze łaskawie obchodzić;
ani też tak bystrey frogości, aby nim
o ziemię uderzywszy, rękę podać, i za-
dźwignąć nie miało. Pomnąwszy wie-
le przykładów, w których świat kun-
sztom szczęścia się przypatrował, świe-
ży wizerunek na oczy wszystkich po-
łożyło. Któż kiedy mógł być w więk-
szym kochaniu u szczęścia, nad Pana
tego, przy którym ludzie Narodu Pol-
skiego dosyć przeważnie, kosztu nie
żałując, zaciągi uczynili, który już bę-
dąc od szczęścia jakoby przeminięty,
sam tylko szeregulny, u wszystkich
nieznajomym i znieważonym, w do-
statkach obnażonym, jednym razem i
woyska bez żołdu potężne, na utrzy-
manie, skarbów nie mając zaciągnął,

szero kie Państwa twierdzami warow-
ne, jednym zapędem posiadł, nie zliczo-
ne wojska hardych nieprzyjaciół za
łaską Bożą, i dzielnym męstwem Ry-
cerstwa cnego Polskiego poraził. Ja-
koż już wszyscy do niego ręce ścią-
gali, za szczęśliwych się mając, komu-
by się pierwszy dostało bramy szaty je-
go dotknąć, a prawie słusznie one po-
ważne słowa Juliusza Cesarza mogły
mu być na ten czas przypisywane: *ua-
ni, vidi, vici*. Lecz zawsze w nagłym i
wysokim szczęściu prędką odmiana,
niechce Pan Bóg w doskonałym szczę-
ściu nikogo mieć na świecie, niechce,
aby wielmożniey rozumiano o kim,
mimo niego samego. Ledwo się co o-
beyrzawszy, aż onego błogosławione-
go wszyscy zlorzeczą, lżą i szkalują.
Wojska niedostatkami, pracami, i for-
telnym nieprzyjacielem nieustraszo-
ne, niezgoda wewnętrzna rozrywa. Pro-
wincye przybiegi zapomniawszy, Pa-
na innego szukają, poddani wiarę łam-
niąc odstępują, nieprzyjaciół konający
serce i górę bierze, ten z biedną duszą
z niebezpieczeństwem zdrowia tulając
się ucieka, zatym cóż mogło być na-



deń mizerniejszego ? nie już go szczę-
ście do końca opuściło, ale tak nim so-
bie poławrfzy, i na wzór ludziom wy-
stawifzy, wnet się pogodnieyszym
stawia; i na swoje cele nawodzi. O
czym iż sama rzecz dostateczną spra-
wę donosi W. K. M. słow próżnych nie
potrzeba, gdzie treść cała wiadoma
jest. A toli i w pierwszym powodze-
niu Rycerstwo tamto, poddani W. K.
Mości, którzy na pieśniach swych zdro-
wie Pana tego płałowali, nieśmiertel-
ną sławę dzielności swych w przednim
zysku sobie poczytując, oto zawsze
usiłowali, aby z krwawych potów ich
nieustanną sławą, i przystoyną korzy-
ścią Oyczyzna ozdobiona była, tcy
powinności dobrego syna się nauczy-
wszy, dla ozdoby i sławy Oyczyzny
swojej zdrowia nieżałowac, i więk-
szą częścią pocziwie nabytych for-
tun swoich dobrodzieystwa jey nagra-
dzać. Przetoż Pana swego, dla które-
go tak wiele krwi Braci miley i swey
własney wytoczyli, do tego zawsze
naciągali, aby jako nayprędzey nie-
przyjaciela konając, rozruchy niespo-
koyne w Państwach tych uspokoić

mógł. Do czego aby snadniey i prędzey dóysć mu przyşzło, torowną mu do tego drogę podawali, pomoc i ratunki, przyştoynie z nich wybawiając, za pewnemi i godnemi uważenia obowiązka mi u Majestatu W. K. M. P. N. Miłościwego. Do czego bez wszelkiej pobudki i on sam ochotne i dobre serce miał, jenoż zawady, których było doşć, do tego mu przeszkodziły; więc i zatym weyściem W. K. M. w Państwa te, że się w tym zwłoka stała, nie w niedbalstwie jego, ale w przewrótnych ludzi sercach wino by się znaleźć mogła, o czym teraz Ryccerstwo przed W. K. Mością nic niechce wspominać, z tym się tylko na ten czas oşwiadczaając, iż nieustępujątoru urodzonych Polaków, zawşze im jeşt słodka śmierć dla Oyczyzny, wdzięczna dla sławy, a do tego jako ludziom chleba Szablą nabywającym nie przykra dla uczciwey wyşlugi. Z wielu różnych a nieprzyjażnych powieści Majestat W. K. Mści mógł być do nich urażony, onym też rozmaite opinie, okazy, rozumienia choć niepewne o łasce W. K. M. przeciwko nim

podawały; zawsze ten bywał z nami
zwyczaj u cnotliwych synów Koron-
nych, iż od Pana swego urazy, jeśli
mieli jakie, umieli znosić, i wiarę pod-
daństwa swego wcale zatrzymywać,
oni też do teyże Matki się odzywa-
jąc, i wiecznymi poddanemi W. K. Mo-
ści się być poczuwając, afektem pierz-
chliwym Wodza ujawnszy, a dobrotli-
wość natury W. K. M. sobie uważy-
wszy, powinną powagę i wiarę pod-
daństwa swego nienaruszoną W. K.
Mości oddając, przy dostojenstwie Ma-
jestatu Pańskiego gotowi byli zawsze
i sami zdrowie swe położyć, tey będąc
nadziei, iż W. K. M. zwyczajną miło-
ścią i chęcią jako do poddanych ujęty,
sławie ich nikczemnieć nie dopuścisz, i
w pewney wyłudze przeszkodą być
nie zechcesz, ale mając miłościwy
wzgląd, jaką przewagą, długiem pra-
cam już na zemdlone zdrowie swoje i
ostatkiem niezniszczających przez niedo-
statek dóbr swoich, odważywszy,
a prawie i samych siebie zapomnia-
wszy, pochyloną i prawie zelżoną sławę
swoję, którą pocziwy Polak wiarą i
cnotami poświęcając, u postronnych



Narodów slynął, i zginienie wyflugi, z których za czasem po długich pracach odpocząwszy, ucieszyć się spodziewali, do pierwszej rezy ledwie wdzwignęli, raczey przedsięwzięciu ich Panu temu, którego na ręce swe wzięli, dopomagając światobliwym przykładem niezwyciężonych Przodków, których ta naydoskonalsza roskosz, i naywdzięczniejszy zwierzyna była, upadłym ludziom bez braku osob, samego tylko ratunku potrzebującym u nich, dodawać pomocy. Ale na cóż daleko przykładów szukać, azaż to już i W. K. Mości nowina? wieki nafze już doznały tego, oczy się napastryły, ręce dotknęły, już tak poważny zwyczaj w przyrodzenie się W. K. Mości obrócił, którego nieodmienając dobrotności natury swey ku Panu temu, nieprzyjaciela jego zwyciężając, a do pohańbienia onego pomagając, ratunków swych użyczać nie zaniechał. Za co acz prawie wlystek świat i potomne wieki nie zapomnią z sławą zapłaty zgotowaney W. K. Mości, jednak i Rycerstwo tamto wierni poddani W. K. Mości, co sobie

zawsze za fundament sławy i zasług swoich zakładali, i w swoich zaciągach za największą rzecz liczyli, tego już dowiedli, (acz chcącego łącno do wszystkiego przywieść) że oto Pan nasz doczesny do dalszych stopniów tym drogi nie zagradzając, z pewnemi obowiązkami zgody, przyjaźni u W. K. Mci szuka, zkąd i życzliwość Rycerstwa tamtego W. K. Mć, nie dając wiary nieżyczliwym ludziom, uznać snadnie możesz, i Pana na ten czas naszego uprzejmą skłonnością jego zwrodzoney dobroci swey W. K. Mć, pogardzać nie będziez raczył, a Rycerstwa tamtego jakieżkolwiek prace, do jakich mi na ten czas szczerą ich prostota dodała rady, więcej na odwagę ich patrząca, niż na wagę tego, do dalszych mu przyśług dodając ochoty, wdzięcznym sercem W. Królewka Mość przyjąć nie zaniechasz. Co wszystko niech będzie ku nieśmiertelney sławy dostojenstwa Majestatu Waszey Królewskiej Mości Pana Naszego Miłościwego pomnożeniu.



Mowy niektóre podczas walnego zjazdu, czyli racze-
stawnego spółki pod Lwowem Roku 1817 z Dze-
jów napisanych po Łacinie przez ORZECHOWSKIE-
GO, przełożone na Polskie przez Xiędza Antoniego
ŁAURYNOWICZA, Profesora Wymowy w Akademii.

M O W A XXI.

*Piotra ZBOROWSKIEGO Kapłana Ma-
łogoskiego. Imieniem Rycerska.*

Lubo znam to do siebie, że włoży-
nemu na mnie od całego Rycer-
stwa Polskiego ciężarowi nie wydołam;
na usilne atoli naleganie, wylamywać
się z rozkazów jego, ani nie chciałem, ani
mi należało. Tego się albowiem lęka-
łem, żebym woli jego opierając się,
niedał z siebie poznaki, że w nayo-
kropnieyszym Rzeczypospolitey ra-
zie, ochoczo jej niechciał podźwigać.
Więc kiedy tak ogromney rzeczy, a-
ni rozumem obiać ani ramionami nie
mogłem wesprzeć, tym przynamniej
jednym sposobem, moję ku Rzeczypo-
spolitey miłość, przywiązanie, i sza-
cunek okazać pragnąłem; żebym wszy-
tko to wam wiernie doniósł, co ono
mnie jednomyślnie poruczyło. Nie-
pojedynokrotnie przez Polaków na-



szych, a jeśli gdzie tedy nayuślniey
na przeszłym Seymie Krakowskim u
was dopraszaliśmy się: iżbyście z mi-
łości waszey ku Rzeczypospolitey do-
łożyli starania; żeby wolność nasza
prawami obwarowana, i wszelką zdrową
radą ukrzepiona, żadną przemocą na-
ruszana i gwałcona nie była. Co, że-
śmy niewymogli; nasi Posłowie na
was wszystkie winę, wy przeciwnie na
Posłów zwalacie: lubo ci powiadają,
że i sami wolnie o Rzeczypospolitey
z wami pomówić nie mogą, i wy od
nich domagacie się więcej, niżliśmy
im polecili. Z kąd jak wielki uszczer-
bék Rzeczypospolita ponosi, jest wam
wiadomo. Z tey przyczyny już nie
przez Posłów, jakośmy dawniey z wa-
mi o swobody i prawa nasze obrady
miewali, ale sami na to zebraliśmy się
pole, żeby więcej Senat na Posłów,
ani Posłowie na Senat sprawiedliwej
skargi kłaść niemogli. My przeto sa-
mi rzecz swą popieramy, którey nie-
dawnemi czasy w licznym Senatorów
gronie i w wszystkich stanów zgroma-
dzeniu na Zamku u Jego Królewskiey
Mości gruntową daliśmy zasadę.



W czym to nam jest wpodziw, że Jmć
Pan Kasztelan Poznański nam imie-
niem Jego Królewskiej Mości nie na-
wziyskie wniesienia nasze odpowie-
dział. Otoż ponieważ to do potrzeb
Rzeczypospolitey należało, postano-
wiliśmy przed wami powtórzyć, iżby-
śmy, co wy o Rzeczypospolitey my-
ślicie, mogli wyczerpnąć.

A naprzód, to najwięcey Praw i
wolności naszej dorywać zdaje się.
Wojnę przedsięwzięliśmy, opuściw-
szy własne okolo gospodarstwa stara-
nia, gotowi bronić Ojczyzny tu zje-
chaliśmy. Ale po co nam tu zjeżdżać
się potrzeba było? dotąd zupełnie nie-
wiadomo. „Wszakci to całe Rycer-
stwo Jego Królewskiej Mości jest
„obowiązane, żeby w niebezpiecz-
„nym Rzeczypospolitey losie, kie-
„dybykolwiek zawołane było, na-
„rychmiał zjeżdżać się, i nieprzyja-
„cielskim na granice Państwa najaz-
„dom, odpor dawało. „Tak jest. Ale
że dopiero nikt się do granic naszych
niewdziera, nikt nam nieprzyjacielsko



nad karkiem niestoi, ośiążcie sami, izali
woynę ogłaszać należało? Wiecie do-
brze, że przodkowie nasi, tego się je-
dynego sposobu przeciwko naysilniey-
szym Rzeczypospolitey ciofom za-
wsze trzymali. Pospolitego rufzenia
nie nakazywać, chybaby mocniejszy
jaki nieprzyjaciel Państwo najeżdżał.
Kiedyby inaczey oprzeć się mu nie
podobno było, wten czas rzucić się
do tego, co Prawo pozwala, i potrze-
ba doradza: wojnę przez publiczne
obwieszczenie rozpoczynać, i póty ją
prowadzić, póki nieprzyjaciel w gra-
nicach Państwa zostawa. Skoro więc
nieprzyjaciel wygnany i przepędzo-
ny, Prawo nas od dalszego wojny to-
czenia uwalniało. To jednak przez
dzięki i z ofobliwszego ku Panu swo-
jemu przywiązania przodkowie nasi
przydali: że (jeśli by Król nie w swoim
Państwie wojnę prowadził) dawszy
na Pancernika po pięć grzywien. (*)
Wojnę nam należy podeymować, i
tak razem z Królem za granicę Kraju
swojego przeciwko nieprzyjacielowi

(*) Grzywne o 3. uncych po Łacinie *Marca* zowiemy.

wychodzić. Te to są dwie sprawiedliwe przyczyny prowadzenia wojny, bez których żadna okoliczność być nie może, w którejby wojnę rozpoczynać, i wici na pospolite ruszenie wolno było wydawać. A tak ponieważ ani nieprzyjaciół w granice Państwa naszego niewkroczył, ani zwyczajney składki nieuczyniono: wątpię nikt niepowinien, że niniejsza wojna bez potrzeby jest uchwalona. A my tu z wielkim naszym kosztem i niewypowiedzianą rzeczy naszych stratą zjechaliśmy.

Wszakże w takowych Rzeczpospolitey nieszczęśliwościach lepszego byłibyśmy serca, gdybyśmy równie wszyscy niniejszego losu kosztowali. Ano pewni Wojewodowie i niektórzy Kasztelanowie, oraz wielu innych z Stanu Rycerskiego, mimo prawa wyłączone mają, lubo od pospolitego ruszenia nikt niepowinien być wyłączony. Ani to ich wymówić inoże, co Jęgoomość Pan Kasztelan Poznański odpowiedział: że ci tylko są wyjętemi, któ-



rzy sobie uwolnienie przez Diploma Królewskie otrzymali. My zaś mamy zato, że Jego Królewska Mość Diploma nie mógł dać nikomu: ponieważ i samemu Prawo ułować się niepozwała, a nawet chorych i starych inaczej od wojny nieuwalnia, chyba by drugich mieli, co by ich osobę pod czas pospolitego ruszenia mogli zastąpić. Rzecz tedy oczywista, że nikt wyjętym być niepowinien, kiedy Królowi być nieprzytomnym prawo broni, i chorym oraz starym ludziom wyłukę mieć nie zgola pozwała. Otoż ponieważ już widzicie, że oni mimo prawa i słuszności nie zechali, żadney tak sprawiedliwej przyczyny mieć nie mogli, żeby ich od wojny wymówiła. Bo że Jmci Panu Kasztelanowi Poznańskiemu, dla tego w domu zostać się kazano, żeby granic Wielkopolskiej od Niemców bronił, niezapewnie sprawiedliwa i słuszna przyczyna zostania się w domu tam się być zdaje. Jakim bowiem sposobem rzeczą owa garstka żołnierzy, częć onej Polskiej ochronić potrafi, kiedy ci sami, którzy tamte strony posiadają z tym się zwykli oświad-

czuć, że w domu będąc obecnemi, o-
wých Krájóv Polskich od Niemieckich
najeżdów ofwobodzić nie mogę.

Już tedy widzimy, że, w prowa-
dzeniu tej wojny, prawda i wozie
Przodków, naszych Repity, i że nie
należycie nie, dzieje się, wżwisko, no-
wym trybem i niezwyoczaym! Ja-
kośmy się bowiem wyprawili na woj-
nę, jedno już dawno, mójże i mój wsee
naznaczone (stągłis) y, dany, podob-
no ledwo z domów swoich nasytił się.
A my na ich przybycie, coż i ja
siedziemy tu z wiekiem kłótni i nie-
dogodą naszą, przez Braci naszych, ko-
rycneśmy, z żywności i innych po-
trzeb wycieńczyli. Na J.K. Mość wina
tego pada: że rozesławszy po Prowin-
cyach Listy, wielu od wyjazdu wtrzy-
mał; jeft świadków, z pomiędzy nas
samyh po dostatku. Nowym to spo-
sobem i nieślyszanyh i dziezwyczay-
jem: czemu jeżeli niezapobezany,
darmo nam tulzyć, żeby Rzeczpospo-
lita ocalać mogła.

Cóż bowiem takowego ararydzie
się, aby ją arzymac zdolato; jest nie

prawa, nie będą ustawy przodków
 ważyć, jeśli wojnę bez potrzeby za-
 dney będziemy wypowiadali? Jedni
 wyłączeni od wojny, drudzy wstrzy-
 mani, wolnemi się być od znaydowa-
 nia natę wojnie rozumieli, i Rzecz-
 pospolitą, usunawszy jej swojey po-
 moc, nieprzyjacielowi oddawali. A tak
 to nastąpi, że Rzeczypospolitey, któ-
 rą już ledwo trzymamy, zgola mieć
 nie będziemy. Czyliż to tylko w tej
 mierze, a nigdzie więcej na zgwałco-
 ną wolność naszą, utyskiwać nam nie-
 należy?

Co mówić o tym? że wielu Oby-
 watelom dobra i majątki są gwałtem
 wydarte? Prawdziwie jeśli w prawie
 publicznym, dla własności naszych
 bezpieczeństwa niemamy, cóż jest wię-
 cey, czego byśmy się spodziewać mo-
 gli? Nieuskutecznią się dekreta, gwał-
 cą się przywileje; niedawszy czasu do
 rozprawy nas skazują, z dóbr wyku-
 rzają, dla samey tylko przewagi roka-
 zu Królewskiego ze wszytkiey dzie-
 dzizny naszej bywamy wyrzuci! W
 tych zaś krzywdach i powszechnym

zażeleniu Narodu, kogo to mianowicie upatrujemy, któremu byśmy całą tego winę mogli przypisać? Okrom was, żadnego niemamy. Was bowiem w tej Świątyni godności i powagi, opiekunami swojemi Rzeczpospolita położyła: Was obrońcami praw i dostojności swojej mieć żądała: i dla tego pożądaną Rzeczpospolita przez waszą opiekę, zgnębioną przez Senatorską powagę. Do takiej myto nieszczęśliwości przyszliśmy!

Prosiemy tedy żebyście pierwotną wspaniałość i Senatorską powagę wzuli, a Rzeczypospolitej dostojności razem z naszą wolnością bronili. Wyrwicie nas z tych pętów, w które niewiem jaki wrog Rzeczypospolitej nas, i nasze majątności wplątał. Metryka, (jako ją zowią) jest wynaleziona, ażebyśmy pod tym pozorem sprawiedliwiej zdarci być pokazali się. Jego Królewska Mość nie Metryką to zowie, ale jako przyzwoito Księgami Kancellaryi; my, jakim onę imieniem zwać należy, niepytamy się; dość że ją ze wśzech miar szko-



dliwą dla siebie być doznaliśmy. Świad-
kiem jest Bolestraszycki, który żeby
z dóbr Oyczytych i dziedzicznych
nie był wyzutym, w naysprawiedliw-
szej sprawie swojej nieźmiernie się
stracha. Co mam mówić o Kiełbińskim,
i wielu innych, którym ofiedłość i do-
bra ta Metryka niepewnemi poczyni-
ła? Otoż widzac, że ze wkrętych
miar tak wielkimi nadzęsławoscia-
mi Rzeczpospolita jest osłabiona; prze-
trzyście kiedyż tedyż oczy; ażeby-
ście Oyczyznę i od ninajizney i od
przyszley zaguby uchyli

Na te skutki, którem wymienił, wrok
dzisieyszy patrzy, ale jeszcze i ony i
przed nami będących leżać się, i n y-
prędzey one oddalać potrzeba. Na-
stępca Tronu obrany i Koronowany,
będzie naszym Najaśnieyszym Panem:
około dobrego wychowu jego, i do
przyszłych rządów Państwa przyspo-
bienia, z naywiększą pilnością i staran-
niem potrzeba pomyśleć. Wielec na-
tym zależy, z kim młodzieniaszek
przełtawa, z kim się sprzyjać ma. Kogo
nie lubi, w jakich zabawach na epodo-



banie. Wątpić bowiem niepotrzeba, że takim on będzie w sprawowaniu Rzeczypltey, jaka poprzedzi Edukacya. Oby on był sprowadzony od Oycy do tuteyszego woyska! poznałby niepochybnie, w jakiej mu trzeba będzie panować Oyczyźnie, i jakimi środkami onę utrzymywać. Oto tych poddanych, tę podporę Oyczyzry, tuż jawie i oczywście zobaczył; co nadobroliwiec był, on w gronie niewiast, i w porządku, a wczar, Kraeówkich, trzeba mu w piątów pilnować. Prosiemy tedy, a i wżyszy, nieubliżajcie i nie pogubicie; Niechay się Najjaśnieyszy Królowie w przyzwoitych dobrach Almarfze i uczciwych naukach tak wéwicza, żeby się godnym tego Króctwa godnym naywyższej dostojności pokazał.

Wiadomo wam, jakie niefrzechliwosci przez niedorzeczne wychowanie Panów wrozniła wkradły się Rzeczypltey. Wiele Krajów, wiele zamkomitych Królestw przez skażone obyczaje Królewiców poginęło? Jedne z tylięta wymieniam Węgry, które



przez złą Edukacyą małoletniego Ludwika Króla z gruntu zostały wywrócone. Temi przykładami ostrzeżeni, zabiegać winniśmy, żeby nas coś podobnego niepotkało: a młodego jeźdźcę Króla wyzwolonemi naukami i towarzystwem pocziwych ludzi, tak ustalmy, ażeby się udołnym do objęcia Rzeczypospolitey być pokazał, Oycowski onę i dziadowkim sprawował torem. To jeżeli zaniedbamy, kając się nam potrzeba: żebyśmy tych nieszczęśliwości w skutku niedoznali, które nam sąsiedzi nasi przepowiadają. Ze wszelką tedy usilnością pomyślcie o Oczyźnie, rzućcie oko na jej wszystkie strony, a to, co się przez nieład kilkuletni popsuło, naprawiwszy, nam chceycie przywrócić. Tak nastąpi, że dobremi prawami zmocniwszy i ukrzepiwszy Królestwo w spokoyności, i w nierozerwanym z Najjaśniejszym Panem węzle zostaniemy, a następcy jego, godnego, syna tak wielkiego Ojca, godnego naszey Rzeczypospolitey Monarchy, będziemy mogli doczekać się. Co żeby z największym było pospiechem uskuteczniono, dopraszamy się.

W
obfz
czy
niep
czy
nam
fzyc
cia
tych
wiel
czy
chor
i ob
cow
ki.
dziw
Tar
niey
Rze
kie
wier
ono
spo



M O W A XXII.

KSIĘSKIEGO.

Wśród jakiego Rzeczpospolita nasza zostaje losu, Piotr Zborowski obfzernie i poważnie wytłumaczył: w czym naymniey temu dziwować się niepotrzeba, że z wywróconym Oyczyzny rządem, te nieszczęśliwości nam dogarają. Za Oyców nawet naszych (co ja z daru przydłuższego życia mojego pamięcią dosięgnąć mogę) tych okropnych skutków, których wiek nasz doznaje, już nasiona w Rzeczypospolitey były podrzucone. Przychoże wkładały się postęпки, karność i obyczaje starożytne, na Cudzoziemcow poczynały przekształcać się kroki. Dla tego na ow czas jeszcze przedziwni owi Meżowie, czoło Senatu, Tarnowscy, Kmitowie i insi z naycelnieyszych Domów, niechybny upad Rzeczypospolitey rokowali: Wszystkie teraznieysze zamęty jakoby zawieruchę jaką zdaleka widzieli, i żeby one odwrócili, naytęższych używali sposobów. To ja dla tego namieniłem,



izby ich przykładem was do bronie-
nia Ojczyzny i powolności gotowze-
nia i ochotniejzemi uczynił.

Świećcież wy, mówię, przodków
słowa chwale utrzymać, którą oni
was wyznakoimitizę dziedzictwo
oney słowy zostawili? To oni mie-
li za najwyższą chwałę, żeby w wol-
nej Ojczyźnie porachali, i onę was
zażądać we wszystkie rzeczy do rąk
poddani. Nie to was jednak nieporusz-
yła, że zaparli się od waszą i zbyt-
kiem, które zażyłyście najwyższą
chwałę na świecie i na ziemi, zapomnia-
liście na Ojczyznę, i onę z opieki Sie-
natorodney wyznąć porzuciście. Co
jeżeli nieodmówicie, jeżeli wszystkie
myśli waszych karatałków i na Oj-
czyznę nieobróćcie: wątpię nam po-
trzeba, żebyśmy onę straciwszy i sa-
mi długo w całości ostać się mogli.
Należniechawimy własnym obywatelom,
obróćcie oczy na Rzeczpospolitą,
przejrzyście oney części wszystkie:
nie w niey zdrowego nieobaczycie,
publiczne rzeczy pogwałcone, prywat-
ne wydarte postrzeżecie. Wy tym

nieszczęśliwostom zapłacić mógł, wy prawa, ustawy i wolności tam przywrócić powinniście: a byłoby powiad, że ta chwała dla was byłaby nieważną, którą sobie zachowujecie Ojczyznę wyśłużycie.

MOWA XXIII.

Walentego DABIENSKIEGO.

Lubo ci, którzy przedemną mówili, tak o potrzebach Rzeczypospolitey powiedzieli, że jey wszystkie bliźni odkryli, i jako zleczyć potrzeba, dołatecznie pokazali; z tym wszystkim mnie toż samo Nayszlachetneysze Rycerstwo powtórzyć zleciła, żeby to, czego się na posiedzeniach ustnie i na Seymach przez Posłów u was dawniey dopraszało, dopiero samo obecnie otrzymało. Oświadczaście się publicznie i prywatnie, że na w szyn pieczołowaniu nigdy zgola Ojczyźnie niezeydzie; dotąd jednakże żadnego wafzego niewidziemy kroku, któryby mógł zaświadczyć, że u was proźby nasze cóżkolwiek ważyły. O-



wfzem jakobyście ni ożzym niewiedzieli, z tym głośno daliście się słyfzeć: że żadney rzeczy ku poprawie w Narodzie niewidzicie. Do czego by to zmierzało, jeszcze zupełnie niepozna-
jemy: do tego podobno, czego się za-
pierać nie możecie, że Rzeczpospolitą
opuszczacie. Bo gdyby nie tak było,
inaczej byście o niej rozumieli.

Wamże to tylko tajne są nieszczę-
śliwości nasze? Wyż to jesteście ja-
koby Przychodniowie jacy do Pol-
skiej? Może powiecie, że i to wam ani
nieślychano, ani wiadomo: iż tak wiel-
kiemu Mężowi i naycelnieyszemu z
koła waszego Stanisławowi Odrową-
żowi Wojewodzie Podolskiemu, za
wiedzą i wolą waszą, dobra są odebra-
ne. Co za Kray! co za Narod był tak
daleko-fiadły, którego by o postępku
tym słuch niedoszedł, który by nad tą
sprawą niewestchnął, który by z przy-
rodzonego ludzkości uczucia niezabo-
lał? Waszych uszu nieszczęśliwości
nasze niedołatują, wy jedni tylko ze
wszystkich jesteście, którzy tak trzy-
macie; że nie macz nic w Rzeczypo-
spolitey ku poprawie.



Tu mi dodać należy, że Przywileje nasze, prawa, dobra i własności przez milczenie i tępe na to pogłądanie wafze utracać musimy; ani tego można powiedzieć, że za występy przeciwko Jego Królewskiej Mości popełnione, Wojewoda Podolski z dóbr i majątków dziedzicznych został odartym. Bo gdyby on był w czym wykroczył, odnieść by powinien był karę sprawiedliwą i należną za obrazę Maještatu; ale nie tym sposobem, którym dopiero wolność jest Oyczyſta upodlona. Tak albowiem ſłuszność jego z naszą jest ſkojarzona, że jedna bez drugiej ani oſtać ſię nie może, ani upadać. Temu gdybyśmy Senatorſką mocą byli zapobiegali, nigdybyśmy w te nieſzczęſliwości niezabrnęli. Ale to złe tajnie ſię krzewiąc, całą Rzeczpoſpolitą ozionęło, prawa powywracało, Przywileje podrapało, ze wſzyſtkich dóbr Lityńſkich wyzuło, Kaſſanowſkich, niedawſzy im czasu do rozprawy, wykurzyło, pomijam innych, którym oſtatnią zgubą i niechybnym wygnaniem grozi. Mówcież dopiero, jeſli tegoż jeſcieſcie rozumienia, że ſię

Rzeczpospolita nie nadwiera, że nie
w niej nie maśz ku zgojeniu.

Cóż? alboż i to niedostateczny krókwam się zdaje do ostatniej toni? Wiedzie, że Jego Królewska Mć wiele Dóbr Królewskich pokopował, kogoż i tacytami, kogoż Urzębnikami po Miastach i Grodach okupionych postanowił? częścią Cudzoziemców, częścią nam nieznanym, częścią takich do państwa Dostojeństw wyfadził, co w Prowincyach owych gruntu własnego na piędź nie mają: to mu daje pocnop, że do czynienia nam krzywd są skwapliwsi: Bo co, prozę takiemu zrobisz, który krom tego, że jest, nieosiadły nie na twoje Pozwy, nie na Prawa publiczne nie dba, w kaźdey sprawie będąc zapozwanym, do Jego Królewskiej Mości odwołuje się. A tak kiedy się powaga Jego Królewskiej Mości miewa, wielu ochotę popierania rzeczy swoich razem z nadzieją wygrania traci, i nader sprawiedliwą sprawę swoją poniechiwa. Mądrze Przodkowie nasi postanowili, żeby nikt z Królewiców w Narodzie naszym nie-

posiadał: tego się albowiem obawiali, żeby mnogość Królewiców wolności naszey nieufzczupliła. Patrzcie od myśli starożytności odstępując, na jakie stofy narażamy się. Oycowie nasi Królewiców w Oyczyźnie swojey, żeby swobodnieyszemi byli, cierpieć nie mogli! my przychożych ludzi i nieznajomych na Starostwach ścierpiemy? Oni chcieli, żeby Król i Senat Prawu podległemi byli: my przybyłcom i Administratorom Miast wyjętemi od Prawa, owszem wyższemi nad Prawa być pozwolimy? Oni nikomu więcej, jako tylko osiadłym Starostw niedawali, my na gołotę i goście Królestwo po Miastach i Prowincyach naszych rozdrabiamy.

Ale z tego okupu Dóbr Królewskich nietylko nieszczęśliwości, którem wymienił, kosztujemy; większe jeszcze na Rzeczpospolitą wypływają. Jego Królewska Mość okupił dobra tych imieniem, którzy jednakowe z nami ciężary powinni dźwigać; a nie z tego dopiero niewidziemy. Bo za-



dnego zgola na tey wojnie nie masz, któryby Osobę Jego Królewskiej Mości zastępował. Zatytn przykładem idąc, wiele innych dzierżawców Królewczyzn, w domu zostało się. My nie-szczęśni żony i dzieci nasze zostawiwszy, za broń rolę w zastaw dawszy, tu z domu zjehaliśmy, oni tym czasem w Folwarkach swoich siedząc, a gospodarstwa pilnując, pieniądze zbierają; a to podobno tym końcem, żeby nas ze wszystkiego wycieńczonych, zubożonych i niefortunliwych, powracających po wojnie do siebie przygar-nawszy nawet z tego, co się na wojnie zostało, do szczeru wyśiali. Jest-li to rzecz sprawiedliwa, i czyli słuszna, chcecie wziąć nam rozagę. Aże widzicie, co potrzeba poprawić, i co wam należy odrabiać, przyjmiecie już na się sprawę Rzeczypospolitey, moc prawa: powagi Sądów postrzegaycie: iżby Urzędnicy po Grodach i Miastach godni i cnotliwi byli, staraycie się: nas i majątki nasze pod Wałkę Senatorską opiekę weźcie, niepozwalaycie, żebyśmy więcej komu, jak tylko Prawom, którym i chcemy i powinniśmy, byli poddanemi.



MOWA XXIV.

Jana SIERAKOWSKIEGO.

Lubo wszystko to, co po stronie Rzeczypospolitey mówić należało, ci, co przedemną głos mieli. jawnie wam, jak na dłoni, ukazali; z tym wszystkim ponieważ w Rzeczypospolitey ni czyje zdanie tajne być niepowinno; powstałem i ja w tym kole, abym i to, co sam trzymam, i to, co mnie drudzy rozkazali, opowiedział. Na wszystkich przeszłych Obradach naszych tego jedynie od was dopraszaliśmy się, iżbyście, jeśli cokolwiek z kluby praw wypadło, waszym staraniem do ładu przyprowadzili. Alieć jakim sposobem, jakimi środkami to się stanie? Kiedy w samym Senacie, w samym obrad mieyscu, który Przodkowie twierdzą ustaw i Stolicą wolności naszej mieć chcieli, Prawa publiczne widzimy być połamane? Przez kogo, zapytacie? przez was samych, którym Narodowych Praw stróżami, i obrońcami Ojczyzny być

należało. Wy, żeby się z wolności naszey nic nieufzczerbiło, żeby się przeciwko prawom nic nie działo, powinniście byli zapobiegać. A dopiero jako na tym braknie: żebyście cudze gwałty od praw naszych odpierali, tak też żebyście sami przeciwko nim niewystępowali.

Jako bowiem swobodność drugich zawściągniecie, kiedy was samych urządzić nie możecie? jako innym przykazecie prawom być podległemi; kiedy się sami na warunki prawne i ustawy targacie? Sobie najpierw to prawidło dajcie, wedle którego drugim życie prowadzić nakazujecie.

Powiadacie: że sromotna jest rzecz, praw nie słuchać; trzymacie, że wszelka mowa, jeśli się z uczynkiem nie zgadza, płonna jest i bezskuteczna: Pozwalacie, że w czym się dotąd występowало, poprawić należy: Barzo dobrze, ale pocznijcie poprawę od was samych. Macie za to; że dobra zabrane powinny być nam przywrócone: a coście sami Czczyżnie zabrali, nie przywróćcie? Województwa, Kaszte-



laństwa, Starostwa, Kanclerstwa, Prawa, Ustawy cała to własczyna Rzeczypospolitey: wszystko to wy bezprawnie sobie przywłaszczyliście. Jeśli więc chcecie ocalić Oyczyznę, oddajcież jey to wszystko, co bezprawnie jey zabraliście. Nieuczynicie tego; więcey nic nie macz, co byście mieli w Rzeczypospolitey poprawować. O toż was prosiemy i zaklinamy, żebyście tey Oyczyzny spólney nam wszystkim z ozdob jey nieodzierali. Trzymajcie te dostojęństwa, które ona w nadgodę załug wam porozdawała: ale jeśli cokolwiek, przez niesprawiedliwą czyją łaskę i przyjaźń wam się dostało; to jey dobrowolnie powracajcie: ani przymuszajcie do tego, żeby do owego ostatniego rzuciła się sposobu, który jey Przodkowie nasi, w piśmach i kartach pieczęci na nich wytłoczywszy zostawili, Oyczytym to językiem *Kapłurek* nazywając. Mnie się zdaje: że oni to tym końcem wymyślili, żeby nikt tak gnuśny, nikt tak od nich odrodny w Rzeczpltey nie znalazł się, któryby onym związkim, gdzieby się turnieje w Oyczyźnie



wfzczynały; do bronięcia powfzeczney wolności niezachęcił. Ale my przekonani jesteſmy, że zgola nam odmówić nie możecie, o cokolwiek was przy ſprawiedliwości i ſuſzności dopraſzam się. Teraz tedy pomyſlmy o Rzeczyſpolitey, ażeby ożywiona i ukrzepiona pierwotne ſily, tudzież ozdoby dóbr i doſtojeńſtw ſwoich mogła pożyſkać. Ale jakom powiedział, od ſiebie poczynaycie, a to, co nieſuſznie trzymacie, wróćcie Oyczyźnie. Tym ſpoſobem naylepiey jey dogodzicie.

M O W A XXV.

PARDNICZEWSKIEGO.

Już nie przez Poſtów naſzych, ale ſami wſzyſcy jednomyſlnym głosem was oto proſimy: iżbyście jakieżkolwiek nam ſwoje o Rzeczyſpolitey rozumienie otworzyli. Możecie wam być luba ninieyſza Naroda dola, którą ſobie odkrytą i przed oczy macie wytawioną? Gdybyſmy wiedzieli, że wy takowego u ſiebie jeſcie poſtawienia, dawſzy wam po-



kóy uſtapilibyśmy z tutecznego pola,
i bylibyśmy przekonani: że w rozer-
wanych umyſłach waſzych mieyſca
proźbom naſzym nieznaydziemy. Ale
poco rozróżniamy ſię, albo raczey cze-
mu natychmiaſt z godnemi ſilami z te-
rażniefzych zamętów i bliſkiey za-
guby, Oyczyzny nie wyrywamy?
Przymknijcie ſobie na pamięci Przod-
ków waſzych, którzy tyle przednich
rzeczy porobili. Tym jednym ſpoſo-
bem, to jeſt zgodą naſzą, którą oni
wam niepotarganą podali, kiedy tego
potrzeba będzie, wſzytko, coſmy u-
tracili, ſnadnie odiſkami. Przetoż je-
śliſmy dotąd w czym wykraczali, jeſli
miłość własnych jakich obłowow ſzu-
kała, ruguymy ją teraz z ſerc naſzych:
teraz wſzytko porzuciwſzy o jedney
myſlmy Oczyźnie. Nieſmy zgodnie
do Jego Królewſkiej Moſci proźby,
iżby chęci naſze zaſilał, i uſkuteczniał,
iżby ſię w Rzeczypoſpolitey wedle
Prawa porządzał, ſwobodę i wolność
naſzę krzewił i utrzymał. Tym to ſpo-
ſobem, że i nam i Rzeczypoſpolitey
zadość czynicie, oczywiſcie pokaże-
cie.



M O W A XXVI.

GOMOLINSKIEGO *Pisarza Sieradzkiego.*

Jesli wam tajne nieszczęśliwości i kłębki Rzeczypospolitey były, i jeśliście o nich dotąd powątpiwali: macie dopiero całą wątpliwość uprzątnioną, i wszystkie rzeczy na jaw wyprowadzone. Nic już was więcej założyć nie będzie mogło, i nieznaidziecie żadnego, na któregoście mieli winę składać. Cokolwiek bowiem wolności naszej jest ujęto; to nayoczywistszemi dowodami i świadectwy jak na dłoni wam ukazaliśmy, i żebyście na filach utrzymywaniu w Rzeczypospolitey sami nieustali, my tu stawiamy się, wszystkie pracę, usiłowanie i pilność ku wsparciu Rzeczypospolitey przynosimy.

Cóż więc pozostaje? to zaiste, iżbyście Senatorstką wdziawszy na się powagę spółnie z nami o Rzeczypospolitey pomyślili, a rzeczywiście pokazali, że zawsze takowey byliście chęci. Nieśmy potym proźby nasze



do Jego Królewskiej Mości, ukazmy Mu uchwały, Prawa, i Przywileja nasze, iżby zobaczył, jako się to wszystko wielce spaczyło, a raczył to nam przywrócić, co z wolności naszej jest uszczerbiono: wątpić niepotrzeba, że to wszystko bez oporu uczyni. Bo kto kiedy mógł być za tego Pana łaskawszy, kto dobrotliwszy? Ale żeby się to wszystko snadniejsze uskutecznić mogło, wyznaczcie wy kilku z kół Senatorckiego, my podobnie uczynimy; ażeby nawala Osob przykrości Królowi Janci niesprawila. Przez tych niewielu z każdego stanu wyadanych, rzecz naszą przed Jego Królewską Mością będziemy popierali: Bo że to chcecie na przyzły Seym odkładać, żadney tego zgola niewidzę przyczyny. Po cóż bowiem przez Posłów naszych mamy się w tym wyrabiać, co sami łacniuchno możemy ułatwić? Albo czemu to Posłowi mojemu milsze ma być staranie około Spraw moich, niżli mnie samemu? Przetoż nayspierwej to roztrząśniemy, co się nas wszystkich naybarziej dotyczy, a co zawadza całości Rzeczypospolitey u-



przátaymy. Więc własną wprzód Rzeczpospolitą obwaruycie, á to sprawiwszy prowadźcie nas przeciwko nieprzyjacielowi, jakiemu się wam podobá; obaczycie: że przy wolności w **Narodzie** nie narufzoney, o to! na tych Szablach i na tym orężu niezbywa Rycerstwu Polskiemu.

M O W A XXVII.

*Marcina ZBOROWSKIEGO Podczaszego
Krakowskiego.*

Utarte i wszystkim wiadome jest to **zazelenie Rzeczypospolitey**, że się w niey wszystko tak potargáło, iż w żadnych należycie prawach, w żadnych granicach zdaje się nieutrzymywać. Jakoż, jeżeli nietępy w onę okiem weyrzycie, postrzeżecie że **Cudzoziemców** układami z gruntu jest pomącona: że w niey nic nieważą ustawy, ale wszystko tak się przewróciło, iż **Urzędników, Wojewodów, Kasztelanów, Starostów** prawnie obranych niemamy, ale tych poniewolnie cierpieć musimy; których nam trafunek

i ślepa fortuna wystęczyły. To kiedy już we zwyczaj weszło; w niniejszym pospolitym ruszeniu, wojska nasze są bez Pułkowników, bez Hetmanów. A jednak to nam niektórzy za złe mają: że, po wytępionych przez teraz nieyfze nieszczęśliwości i wygaszonych Prawach, żyć i wolnym tchnąć duchem poważamy się? Niechże, co tak mówią, tu się nam ukazać: niech weyrzą w prawa nasze: niech nam powiedzą, czego my niesprawiedliwie, czego nad Prawa domagamy się?

Nigdy żadnego głosu niedaliśmy w Rzeczpospolitą, któryby z samych źródeł Praw naszych niewynikał. Zeby prawa Ojczytę połamane, przywrócone były: zeby Urzędy bezprawnie rozdane, poddawane zostały; oto my prosimy, o to wam i Najjaśniejszemu Panu ustawicznemi prośbami nalegać nieprześcąjemy. Jeśli to jest rzecz niesprawiedliwa, więc i żyć dalej w Ojczyźnie niech będzie rzeczą niesprawiedliwą. Więc już rzemieślnikom i naypodleyszego cechu ludziom

swobodnie żyć wolno będzie? A temu Rycerstwu, które jest podporą i obroną Rzeczypolitey, nie będzie się godziło Praw swoich w całości utrzymywać? Myż to jedni bez Praw i wolności zostaniemy? Jestże, proszę, który Cudzoziemiec tak zarzucony w Kraju swoim, żebyśmy go w Polsce naszey na naypierwizie mieysce niewysadzali? Zeby on Urzędów i dostojenstw Kościelnych niezajmował? Przodkowie nasi, Województwa, Kasztelanstwa, Starostwa w dziedzictwie nam nie jako zostawili, od tych my odparci przez Włochów, odepchnięci przez Niemców, na naydrobnieyszey części Oyczyzny naszey bez praw, bez wolności osiedliśmy, i pozad przybylcom umieszczonemi zostaliśmy. Nic onych te rzeczy niewzruszają, że w wolnym Narodzie Cudzoziemcom nadskakiwać musimy: że oni nad nami górę biorą: że po wywróceniu w czasie powstzechney klęski praw i wolności, oni nam panują!

Sami tedy Rzeczpospolitą męstwem Przodków nabytą niszczymy, w czym



jeśli się niepostrzeżemy z rąk prawie Rzeczpospolitą uroniemy, bo dotąd wczymeśmykolwiek wykraczali, za przyłożeniem się waszym mogło być poprawione, ale to złe zaniedbaniem pulzczone, skoro się wzmoże, szeroce jątrząc się, żadnego końca szkodzenia nam mieć nie będzie. Już tedy widzicie, co niezbędnie w Oyczyźnie poprawić należy: wymieniliśmy i wyłożyliśmy wam wszystko: środki i sposoby do nadgrodzienia wszystkiego wam ukazaliśmy; tak dalece, że skoro się wy do tego przyłożycie; wolność prawa, Urzędy i wszystkie zaszczyty swoje Rzeczpospolita snadnie odzyszcze.

M O W A XXVIII.

Piotra KMITT Wojewody Krakowskiego.

Gdyby mnie ongi na polu o Rzeczypospolitey pomówić wolno było; nieprzewiodłbym tego na sobie, iżbyście w przeciągu tych dwóch dni, głosu mojego na stronę Rzeczypospolitey oczekiwali. Bo jakaż mogła być



z ręczniefza okoliczność do pokaza-
nia Senatorfikiey pieczołowitości, jeśli
nie ta, kiedy w obliczności całego Na-
rodu, jaka moja myśl, i jakie zdanie
jest o Rzeczypospolitey, mogłem był
wynurzyć. Ale takowey chwały po-
żytek wydarła mnie owa zawierucha
czasu, która mnie nie w owym liczny
Obywatelów zgromadzeniu, ale mię-
dzy temi filarami i ścian ciasnotami o
nawalniejszych rzeczach zdanie o-
twierać przynagliła. W tey atolić mie-
rze to mnie cieszy, ze choć jednako-
wym jestem otoczony gronem; jedna-
kowież przecie wszystkich was o Rze-
czypospolitey rozumienie postrzegam.
Przeto mam dobrą otuchę: iż dnia dzi-
siejszego tak będziemy o Rzeczypo-
spolitey znać się, iżby nam ona po-
kóy i bezpieczeństwo, a nad nieprzy-
jaciółmi pewne zwycięstwo przyspie-
szyła. Dwie bowiem dotąd rozterku
naszego części zobaczem; w których
(jako mnie się zdaje) ponieważ na
wiele rzeczy pozwolić, i nie co też
spuścić można, przyczyny niezna-
duję dla czego byśmy rozumieli, że
teraźniejszy niezgody nasze są nieu-

lecz
wan
odje
ła p
Poł
był
zwo
dę
izby
ja o
zda
kieg
mni
praw
do t
zaf
Rze

P
trzy
bez
nie
ścią
co
chy
alb
wa
po

leczone. Bo kiedy jedna część roz-
 wania naszego, zda się obrazą z dóbr
 odjętych, a druga tego żąda, aby dzie-
 ła przeszłego Seymu powagą Senatu i
 Posłów waszych uchwalone ważnemi
 były; ja, ponieważ mnie mówić po-
 zwoliliście, obie te rzeczy ułatwić bę-
 dę się starał. O czym tak będę mówił,
 iżby wam zgola nietayno było, jakie
 ja o wolności i majątkach waszych,
 zdanie daję? takie bezwątpienia, ja-
 kiegobym sam żądał, iżbyście wy o
 mnie dawali. Gdyż o tę wolność, o te
 prawa tu idzie, których mocą i my
 do tego przyszliśmy, iż możemy się
 zafzczycać, że cożkolwiek w teyże
 Rzeczypospolitey swojego mamy.

Na tę tedy wolność, którą wy u-
 trzymujecie, bić nie będziemy, gdyż
 bez niey sami przyniczym ostać się
 nie możemy: chociaż bowiem godno-
 ścią Senatorską was przewyższamy.
 co do wolności powszechney niepo-
 chybnie wam równi jesteśmy: jedneż
 albowiem prawa, jedenże węzeł Oby-
 watelstwa nas ściśle łączy. Przetoż
 poprzestańcie myśleć; żeby inszy jaki



wasż pożytek, żeby inſze wasze mia-
ło być niebeſpieczeńſtwo: nic my zgo-
ła o was nieſtanowiemy, coby ſię na
nas ſamych niezlewało. Macie wy
doległość jaką? my żeby nam podo-
bny ucisk niedoſkwierał, radzić o ſobie
powinniſmy. Więc kiedy nam wſzy-
ſtkie rzeczy ſpólne; przyſtąpmy do
Rzeczypoſpolitey, i po-oglądwaymy
jey wſzyſtkie części, a jeſli co z kluby
wybiegającego poſtrzeżemy, ſpólnemi
ſiłami, póki możemy, dawamy temu
ſkuteczną radę. W czym tę mieycie
cierpliwość, iżbyſmy ſię mogli (jako
Mędrzec radzi) z czaſem zgadzać, i
onemu we wſzytkim ulegać: bez-cze-
go nic w Rzeczypoſpolitey ſwiętego,
nic wieczyſtego uchwalić i poſtanowić
niepodobna. Tego kiedy ſię trzymać
będziemy, ſnadnie rozterków niniey-
ſzych uſtroniemy: gdyż i to tutaj
trzeba przydać, iż rozliczne mamy w
ſtępy do zobopolney zgody.

Bo kiedy ſpokojnym wſzytko z
nami umyſłem ważyć zechcecie, oba-
czycie niezawodnie, jako ſię wiele
rzeczy znajduje, które ukoić ſerca, i



wam ba nam samym dogodzić muszą. Któż albowiem powiedzieć może, że wy nieustannie to popieracie: iż na wychowaniu Najjaśniejszego Królewica, całość Rzeczypospolitey zasada się? Natym los Ojczyzny, na tym wolność nasza jest zawieszona. Ztąd prawa nasze czerpać będziemy: ztąd wynikać będą sądy, w tym to źródle moc sprawiedliwości, oraz łaskawość i dobrotliwość zawiera się. Dla tego im większą widziemy zacność łaskawości w Najjaśniejszym Panie: tym usilniej to popieramy, aby Najjaśniejszy Król w sztukach wyzwolonych i naukach Królewskich od młodości wyćwiczony, godnym synem najmędrzejszego Ojca, i zdolnym się być pokazał, do piastowania najwyższej władzy. Młódź albowiem bez grozy i karności zołtająca, gdy się raz puści na niesforne życie, prawie końca w brojeniu nieznajduje. Mamy najmędrzejszego i naysłodszyjszego Ojca, syna mało letniego, ten ustawicznie nie inną zaprzęta się myślą, jako iżby po sobie takiego syna zołtawił, któryby Przodków swoich sławę utrzymał.

Wątpić tedy nikt niepowinien, iż Nayjaśnieyszy Pan około wychowania syna swojego tak jest troskliwy, iżby ta nadzieja, którą on o sobie niewymówną u wszystkich jedna, niezawiodła. Kto też tak jest nieoświecony, żeby śmiał z tym się ozwać: że wy nieślusznęj rzeczy domagacie się, kiedy utrzymujecie: że Metrykę, (jako onę ochrzczono) niezgoła zgładzić: ale tak ogrodzić należy, iżby tey mocy, która już wszystkim poczeła być straszna, więcey nie miała, i żeby nikomu władney rzeczy uszczerbkiem i pokrzywdzeniem nie była, lecz samemu tylko Nayjaśnieyszemu Panu, miasto Rejestru posłużyć mogła. Ale wy coś doskonalszego sobie zamierzyszy, dośtoyność J. K. Mci doskonałej załzczycie i ubeśpieczyć postanowiliście, kiedy się tego dopraszacie, aby Senat prawnie złożony zawżę przy nim był do porady. Jakoż to jest pewna, że dobrze panować, dobrze Rzeczpospolitą rządzić, Prawa ustanowić, Sprawiedliwości postrzegać rzecz jest wielka, i ze wszęch miar naytrudniejsza.



Dla tego ustanowiony jest Senat, aby Król wpodźwiganu naywiększych Rzeczypospolitey ciężarów tych pomocników i chwalebney pracy swojey miał spółników. Wiele tedy na tym zależy, jakich Rzeczpospolita ma mieć Senatorów. Bo nim kogo do Senatu wpuścimy, nim go sprawcą publiczney rady uczynimy, pierwey w życie jego weyrzeć potrzeba. Możnaż bowiem powiedzieć, żeby ten rządnie Rzeczpospolitą sprawował, który sam sobą kierować nieumie? Otoż żeby bez żadney nauki, bez żadnego doświadczenia, ale prości i niećwiczeni w sprawę Rzeczypospolitey niewdawali się: dobrzeby było, gdyby (jako wy dopraszacie się) na samych tylko Seymach Urzędy były rozdawane. W ten czas dobroczynność J. K. Mości o życiu i obyczajach tego, którego zachce wybrać, zapewniona, pewniemy dostojenstwa rozdawać, i dobrodziejstwa swoje będzie mogła porządniey wyswiadczać. A tak nastąpi, że godni Obywatele, wysłużone i należne sobie, będą sprawować Urzędy, a niewarci w Urzędy szrubować się niepoważą.



Mam zato: że i tego odrzucać nie należy, ale jako naychętniey jać się potrzeba: co niechciecie, aby Król Jegomość był sam jeden; ale mu trzech Senatorów i trzech z Rycerskiego Stanu przydajecie, aby ci nigdy od boku jego nieodstępowali. Stare bowiem i znajome nieie przyśłowie: że spólne siły, powszechnym Oyczyzny potrzebom łacniey wydołać mogą. Przeto, kiedy w ten sposob Senat ułożony będzie, nikt z nas niezaprzeczy, że tak dotkonała jest Rzeczpospolita, iż te wszystkie rzeczy z powagą i wzajemną zgodą sprawiedliwie utrzymywać powinniśmy. Ani to nam nie jest na witręcie, co się W. K. Mości dotyczy; otoż samo on prze naywiększą i naylorliwszą tey Rzeczypospolitey miłość, potara się, aby nikt na nią słusznie utyskiwać nie mógł. Uwalnia nas Nայjaśnieyszy Pan od tey bojaźni, i żeby Narod z owey miary niezkodował, zapobieży.

Widzicie tedy oczywiście, jako żądneey nie mamy przyczyny do roiterków, kiedy na wszystko nam, czego

czas wyciągał, Najjaśnieyszy Pan łaskawie pozwala: bo i to nawet co na Seymie z Senatu i Posłów naszych uchwałą stanęło, na waszą oddaje wolą. Ta odpowiedź, wielkim jest dla nas dowodem szczodrobliwości J. K. Mości ku nam, i przedziwney uprzejmości wielką poznaką: a tak, jako sami widzicie, wszystkiegoście dotarli, wszystkoście zrobili, na wszystko wam pozwolono. Te zaś wszystkie rzeczy żeby nieporuszonymi zostały, postarać się należy, iżby świadecznym Jego K. Mości pismem były potwierdzone. Bo się ja z wami w tey mierze zgola nie zgadzam, kiedy mówicie, iż wam tego świadecznego pisma nie potrzeba. Naco i ja sam chętniebym pozwolił, gdyby Najjaśnieyszemu Królowi nigdy nie miało pogorszyć się na zdrowiu. Słowo jego, bezwątpienia, wielkim i mocnym byłoby nam Przywilejem: Bo słowo Królewskie jest nieodmienne. Ale im niepewniejsza jest życie każdego, tym barziefy chęć powinniśmy, iżby nacyelniefyza J. K. Mości ku nam łaskawość nigdy niezgalla. Dla tego tedy ja trzymam: iż

świadczonego pisma potrzeba; aby i nasze wszystkie rzeczy były warowniejsze, i szczodrośliwość naysłodszej Monarchy wiecznym ścieplem upoważniona została.

Już tedy kiedykolwiek poprzestałmy sarkać; bo co się tylko dotyczy wolności naszej, wszystkośmy na Naysłodszym Monarcho wymogli, na wszystko nam pozwolono, co się tylko pozwolić mogło. Tak dalece; że gdybyśmy czego dopiero u Naysłodszej Królowej uprosić niemogli byli, to już nie chęci J. K. Mości, ale okolicznościom przypisaćby należało. Bo któż może być tak baczny, żeby tego nieprzyznał, iż dobra mimo sprawiedliwości i słuszności wzięte, powinny być powrócone? Wyznajemy, i pozwalamy, iż tak być powinno; ale tu wynika to ważne i trudne pytanie: czy sprawiedliwie są odebrane? co już Sądem, prawem, i uchwałami publicznymi jest utwierdzono. Lecz na to długiego czasu, spokojnego i pogodnego umysłu potrzeba. Głuche albo wieni są prawa w czasie wrzawy wojennej.

Więc kiedy nas Rzeczpospolita do
czego innego wzywa, robimy to dopie-
ro po cośmy się tu zgromadzili. Nie-
przyjaciół nad karkiem, pożar wojenny
na Rusi, Rzeczpospolita bez oręża, bez
wojśka, na sztych wystawiona, one-
tedy nam najpierwej ratować potrze-
ba. Czy niekryszeliście jęków współ-
Obywatelów i przyjaciół naszych,
którzy postradawszy żony i dzieci,
wygnanemi z Ojczyzny zostawszy,
ze wszech mi r najniefortunniejszy, do
was ręce podnoszą, od was żon, dzie-
ci, i Ojczyzny swojej dopominają się.
Was sprawcami ocalenia swojego, was
Wskrzesicielami wolności nazywają.
Nie jest rzecz godziwa, aby oni dla na-
szych zawiści zgnębionemi i nieszcze-
śliwemi zostawali. Niech oni orężem
(jeśli żon, jeśli dzieci nie mogą) przy-
najmniej przypruszoną popiołami,
wskrzeszą Ojczyznę: niech one (kie-
dy cała niepodobna) ogniem stra-
wioną, i dotąd jeszcze tlejącą zoba-
czą. To wam przedsięwziąć należy:
to na was wszyscy nasi współ Bracia
wymodz powinni. Ciągniemy odwa-
żnie przeciwko nieprzyjacielowi, a gdy



się w zgodzie dzierżyć będziemy, pewno wygraną odnieśliemy. Tym sposobem zostawszy zwycięzcami, Braci naszej Ojczyznę przywrócimy, Rzeczpospolitą obroniemy, i nieprzyjaciela ukróciemy. Tym też sposobem imię i sławę Rzeczypospolitey oraz Królowi Jegomości nieśmiertelną pozyszczemy.

MOWA XXIX.

Przy Limicie Trybunału Głównego W. Xięstwa Litw. mian. przez J. W. Stanisława BOHUSZEWICZA Kapitana Wojsk Koronnych Sędziego tegoż Trybunału z Województwa Mińskiego, w Wilnie dnia 25. Kwietnia Roku 1784.

Między licznemi uszczęśliwieniami Krajowego warunkami służącemi do ubezpieczenia życia, czci, majątków i swobod Obywatelskich, jako nie masz nic skuteczniejszego i dziełniejszego nad prawo i sprawiedliwość; tak przyznać trzeba, że nad Egzekucyą i Administracyą tych doskonałą, nie masz nic użyteczniejszego, a razem trudniejszego.



Urząd każdy im jest wieysze i cięż obowiazki jego są ważnyższy, tym fze. Urząd Sędziowski zwłaszcza w tey Magistraturze Trybunału Głównego, ile ma świetności i powagi; tyle ważności naytrudnieyszych obowiazków, które my jednak nayuroczyściey przyjąwszy, winniśmy byli dokładnie dopełniać, wymierzając należną każdemu sprawiedliwość.

Przyszłedł wszakże czas, w którym świętny ten Urzędowania i obowiazków naszych składamy ciężar. Czas jako ów był, który do tey Świątnicy sprawiedliwości powołał i złączył; tak ten, który dzisiaj nas uwalnia i rozłącza. Przy tym tedy rozłączeniu, kiedy z mieysca mojego ostateczne mówić przychodzi: radbym ja J. W. Marszałku Wielki Koła naszego. J. J. W. W. Sędziowie Kolledzy te sentimenta szacunku i uszanowania, które były zawsze rzetelne, zawsze zupełne dla Was, dzisiaj nayjaśniej oświadczył, i wszyscy na jaw okazał. Lecz pozwólcie niech one jeszcze zostaną przy mnie wrazone w pamięć i serce dla Was nay-

przyjaźniejszy. A tu od was i z wami moi Panowie, zdaje mi się słusznie obrócić mowę moję do Prześwietney Prowincyi, którey upewnioną w tey Magistraturze posługę naszą dziś kończemy, do Przewacnych Stron, których sprawy były sprawami Sądu naszego, których ukontentowanie (o gdyby można było wszystkich!) byłoby naszym ukontentowaniem nayspełniejszym.

Rzadkoż to bywać zwykło, aby nayszanowniejsze Osoby i naysłodsze ich dzieła wszystkim równie podobać się mogły, owšem często się widzieć daje, że nayszanowniejsi i cnota nawet sama nieprzyjaciół swoich mają. Przeto ani się spodziewać można, gdybyśmy Urzędujący w tey Magistraturze wszystkim się podobać mieli, *zadowolacza nie do przypodobania się ale do czynienia sprawiedliwości powołani*. Nie to bowiem zamiarem naszym było, żebyśmy przyjaźni lub powinowactwu, szacunkom prywatnym, lub interessowi własnemu byli dogodnemi, lecz wyższemu nad to wszystko powołaniu i poprzyjęzo-



nym obowiązkom naszym. Któżkolwiek tedy jest, kogoby Sprawiedliwość wyroków obrażać miała: ten gdy się zeyrzy na stan Urzędu i obowiązków naszych, łatwe w gruncie serca swojego naleść może przekonanie, że dopełnienie tych więcey jeszcze Sędziego kosztuje, aniżeli bądź własnym, bądź cudzym chęciom dogodzenie.

Trudnoż to bowiem, moi Panowie, gwałt czynić sobie samemu, zamykać oczy na święte związki nayscisleyzey przyjaźni i naysilniejszego powinowactwa, a mieć te szczegulnie otworzone na stan ich sprawy czałem nienaylepszey, na Prawo i Sprawiedliwość ich intereśsom i zabiegom nayprzeciwnieysze. Nielatwoż to stać się nayprzyjaźnieyszym chociaż dobrej sprawie, a to tego, czyjey się doświadczyło zawiści i naywiększych nieprzyjaźni. Taka jednak wspaniałość duszy nie tylko przyzwoita, ale powinna Sędziom. Ciężkoż to poniechać swoich korzyści, intereśsów i dobra prywatnego, a służyć pospolitemu własną choć szczupłą dolą bez pomocy, bez wdzię-

czności, bez nadgrody, ani się tey spodziewać nawet bez osobliwszego starania i zabiegów. Taka jednak postać stołowna jest do rzeczy naszej. Y kiedy ja od bliskiego trudności doświadczenia postępuję do uważenia, jakich to przymiotów i doskonałości wszyscy ci być mają, którzy w tey Magistraturze, nie tylko Królewskiey, ale Boskiej władzy są Namieśnikami; tedy, lubo nieznam tyle do siebie i sam się przed Bogiem moim najwyższym Sędzią upokarzam i powstydzam: znam to jednak, com być powinien, znam też to, co wam JJ. WW. Sędziowie Koledzy było i jest właściwym: jako przysłało i należało Przewodnikami od prawidła słuszności boczającym, gromicielami występków, Wodzami w zawłych wątpliwościach, sierot i uciśnionych Opiekunami, Praw Boskich i Oczyszczonych stróżami, sprawiedliwości Nauczycielami; takimi bez wątpienia, jakimi ta Magistratura nas mieć potrzebowała, tak dalece, iż wszystko to, w czynieniu sprawiedliwości rzeczczą i pomocą być miało; cokolwiek rozum ma poznania, wola dobrych

skłonności, Nauka oświecenia, oświe-
cenie umiejętności Praw i rzeczy po-
trzebnych, umiejętność doskonałości,
doskonałość powagi, powaga mocy
mieć może. A takimi darami duszy
widzieć was ubogaconych i postępują-
cych na wyższe stopnie i dostojności,
nie tylko z mojego ku JJ.WW.WMśc
Panom szacunku, ale też dla dobra tej
Rzeczypospolitey, (której wiele
szczęśliwości zależy na doskonałych i
cnotliwych Obywatelach) życzyć,
jest moim ukontentowaniem.

A jako pierwszeństwo i ster trzyma-
jącemu winne jest J. W. Marszałku
Koła naszego dziękczynienie i ufzano-
wanie od nas wszystkich; tak to odda-
jemy ci szczególnie jako temu Mężo-
wi, którego nie trefunek, nieprzygoda,
lecz cnota sama na tę Tronu naybliż-
szą dostojność, na ten Namieśniczy
stopień J. K. Mości P. N. Mill: wysa-
dziła, Cnota, która z tobą obok zawżze
zasiadała, Cnota, która w całym życiu
i w tej dostojności nierozdzielnie to-
warzyszyła, cnota ta to naygruntow-
nieysza ozdoba, która nietylko cię



Marszałkiem od nas miała ukochanym, ale na zawsze czci godnym, ale powszechności miłym, ale też Najjaśniejszemu Panu dobrze zaleconym uczyniła.

Mającemu ci więc taką zaletę, nad którą wyższey i większey dać nie możemy, życzyć tylko nam pozostaje, abyś postępował daley, postępował wyżey i najwyższe posiadał w Oyczyźnie dostojęństwa.

Godnego Marszałka godny prac i miejsca zastępcy J. W. Wice-Marszałku szacowny nasz Kollego, nie mogę ci nieoświadczyć należytego od nas szacunku i poważenia, jako temu, którego długo letnie doświadczenie, zasługa w Obywatelstwie, Urzędowanie w Sądach Ziemskich własnego Powiatu ciągle, w tey Magistraturze Trybunału Głównego pokilkakrotne, Wice-Marszałku już to powtórę, a zawsze obowiązków Twoich pilny, zawsze przykładny: jako ci dożrzale twoje przymioty powagę, miłość i chwałę u nas i u powszechności jednały, tak dorównywającey zasługom twoim ży-

za
wa

J. W.
fek

Try
fzy

wa
wza

czy
cy

ry f
Pan

Z
Prz

Reg
wie

ków
stro

inne
fza

zale
nen

A
tna

mia



sząc nadgrody, tę niechybną ci roko-
wać mam honor.

Z kolei idę do was J. W. Pifarzu, i
J. W. Podkarbi, z których pierwszy a-
fektami współ Braci twoich do Pióra
Trybunałkiego, drugi wyborem na-
szym do Podkarbitwa zaleceni, jako
wam te znamiona Urzędów, tak Wy
wzajemną ozdobę i zaletę Urzędom
czyniąc przez przyzwoitą Administra-
cyą onych zjedналиście szacunek, któ-
ry się też w zupełności wam JJ. WW.
Panom oddaje.

Zalecona wyfokiemi przymiotami
Prześwietna Kancellaryo Wielmożni
Regenci, wasza ochocza praca, wasza
wierna i pilna w przełożeniu wyro-
ków Sądowych dokładność, wasza dla
stron dykrecya i wspaniała czynność,
inne tudzież piękne zalety, niech was
szacownemi czynią w Obywatelstwie,
zaleconemi w Dikastryach, dostoy-
nemi w Urzędach.

A gdy się zbliżam do was Prześwie-
tna Palestro Wyższa i Niższa, radbym
miał tyle ust, ile godnych widzimy



w Gronie waszym Osób, ile, te, godne są wysoke-cennych pochwał: Lecz gdybym naywięcey ku pochwałę Wielmożnych Waszmość Panów mógł mówić, małobym zawŹse powiedział, małobym oświadczył tey wdzięczności, którą wam winny nietylko strony ale i Sędziowie, nie tylko Sprawy niewinnych i wasza dla ich obrona, ale też Prawo i sprawiedliwość sama waszą Nauką zachowane, waszą doskonałością z ciemnych zawiłości wyświecone, waszą wymową wrazone. Takiey to doskonałości, jakiey jesteście Waszmość Panowie, życzyć trzeba wŹzystkim Magistraturom, w tych zaś Urzędowania Waszmościom Panom.

Znamy też winne obowiązki dla Prześwietnych Stron, które nayżywszą cześć upoważniając, godzi się oświadczyć; iż chęcią i uŹsilnością naszą było, stać się ile możności podług Prawa i Sprawiedliwości dogodnemi, wszakże, gdyby się zdało co komu, mimo chęć naszą być ubliżonym; rzeczą naszą jest prosić, aby omylności naszej, chociaŹ Sędziom, wybaczone jednak były jako ludziom.

A tu gdy już mam kończyć, nie mogę myśli mojej cofnąć od tego początku, z którego wypływa moc, zaszczyt i powaga Sądu. Wielki Królu! chociażby głos nasz niedochodził uszu Twoich, chociażby życzliwość i wierność poddanych nie miała szacunku i zalety u Tronu Twojego, chociażby posługa i jakakolwiek zasługa nasza w Obywatelstwie względów nayedować nie mogła; głos jednak przekonania i prawdy z ferc życzliwych i poczciwych wpierać się będzie do ich ust, a z tych przechodzić do powszechności i potomności: iż jako Wasza Królewska Mość od początku Panowania swojego Tron swój na sprawiedliwości osadziłeś, tak do niczego więcej Oycowskiem swym staraniem i usilnością nieprzykładasz się, jedno, ażeby w tymże Królestwie pieczy Jego od Boga poręczonym pokóy i sprawiedliwość, dwie gruntujące Państwa twierdze, były ubeśpieczone.

Komuż więc przyzwoiciey prace i usilności nasze w tej Magistraturze dla



sprawiedliwości łózone poświęcić możemy? jako Wafzey Królewskiej Mości Panu Naszemu Miłościwemu, któremu Kray cały winien Praw i sprawiedliwości poprawę, swobod i spokojności utwierdzenie. Znamy to bowiem, iż rządzić mocą i rozszerzać Potęgą Państwo może Król każdy, uszczęśliwiać zaś dobrocią i sprawiedliwością, jedno Król dobroczynny tak Wielki i Cnotliwy, jako jest Najjaśniejszy STANISŁAW AUGUST Król i Pan Nasz Miłościwy.

M O W A XXX.

*Najjaśniejszemu FRYDERYKOWI III.
Królowi Pruskiemu Bratu swojemu Xiążę
HENRYK radzi pokóy uczynić po wojnie
trzyletniej.*

Dzielo X. Boreyki S. J.

Nigdy jeszcze nie powstała we mnie takowa śmiałość Najjaśniejszy Królu, abym przeciwną Twym zamiślom chciał kiedy przełożyć radę; zawsze abowiem tegom był u siebie mniemania, iż nie może inny rozum poprawić, co mądrym, a roztroprnym



spofobem poitanowisz; spytany dziś jednak, nie tak odważnie, jako barziefy życzliwie, nie radę, ale zdanie moje przed Majestatem Twoim przełożyć umyśliłem, a to z taką obojętnością: iż wolno Ci jako Monarsze poddanego nie usłuchać, ja jednak z tym się oświadczam, iż jako Brat życzliwiey radzić nie mogę. Nieprzewyciężony Królu krwawą od tylu lat wiemy wojnę: czas-by więc koniec oney uczynić, a wojenne zamyśli ku pokojowi odwrócić; więcej albowiem wojną zyskać niemożesz Królu, nad to, czegoś już szczęśliwie dostąpił. Trzeba było sprzyśnięzone tylu Narodów uprzedzić zamyśli, stało się, kiedyś mieczem zwyciężone onych żądze po większey części ukarał; nie miał podobno nieprzyjacieli tyle zwycięstwa, wiele przegrał bitew. Dość pomarli, kiedyśmy aż do zniszczenia fili naszych tyfiące na placu wycinali; zawałone trupem nieprzyjacielskim pola, krwią nieżyłwą napojona ziemia, Miasta zruynowane, cudzy kray spustoszony, Obywatela albo ogniem i mieczem wyga-

T:



bieni, albo z dóstków wyzuci rzewnie płacz. Aże tylu mocom, bo nie jednemu nieprzyjaciół wojsku mężnie z hańbą, i przegraną ich odpor dawałeś, masz w zysku nieśmiertelną chwałę niezwyciężony Królu. Wszytkie Cię wieki z naywiększymi świata wojownikami równać, a częścicy będą przenosić, czytając o obliwszego Twego męstwa dowody podziwieniem i zazdrością zdjęci zechcą drudzy naśladować, dokazać tego wszyscy nie potrafią; jakoś Królu wszyskie prawie mieczem zwojował nieprzyjaciół, tak wszystkich zwycięzców sławę Twoją zwyciężyłeś. Wszakże dać się szczęściu wodzić, a onemu długo ufać, nie wiem, czy nie będzie zawodna? nie zna statku, odmienna jest fortuna. Jedna przegrana może nabytey chwały wspaniałe budowanie obalić. Może w to nieszczęśliwy potrafić przypadek, iż nieprzyjaciół, który się dopiero lęka zwycięzcy, potym się będzie natrząsał nad zwyciężonym. Trzeba tu jeszcze przenosić powszechne ludu uszczęśliwienie nad szczegulną swoje chwałę: już Królu skarb wyniszczony,



lud nędzą strąpiony, starzy Rycerze
polegli, młody, nie doświadczony w
woysku żołnierz, podatkami kray wy-
sfilony, handle uftają, nie masz docho-
dów, i dawney korzyści: Królu, kiedy
chwałę dla Twojego zyskujesz Imie-
nia, oby się królestwa dobro nie nakło-
niło do zguby! na co należałoby pil-
niey baczyć, a na pokoju zawarcie
wcześnie przystać. Uczynisz to Nay-
jaśnieyszy Panie nie prze trwogę ja-
kową, boś w znaczney woyska potę-
dze, lecz abyś po pracach i wojen-
nych kłopotach spoczął; ile że i sam
nieprzyjaciół żądałby wytchnąć Nad-
to potrzeba Królu mieć wzgląd i na
zdrowie własne, już ono niewczafami,
niewygoda wojny znacznie osłabio-
ne, nie czujesz się do dawney czerstwo-
ści; i zechcesz ostatek drogiey krwi
Królewskiej marnie utracić? a kiedy
z nabytey ucieszysz się chwały? przy-
patrz się zyskowi w pokoju, na któryś
zarabiał przez wojny. Poddani Twoi,
wiele sławy Tobie, lecz więcej zdro-
wia życzą; sława Twoją osobę, a ży-
cie wszystkich uszczęśliwia Obywa-
telów. Jeśli ciebie Monarcho na dal-

fze narazisz niebezpieczeństwo, dla sie-
 bie chwałę zostawisz, ale smutek, i bo-
 day nie zgubę dla poddanych: Ty śla-
 wnym, oni podobno zostaną niewol-
 nikami. Należy pamiętać, że nie szcze-
 gulnie dla siebie Król żyje, lecz ciele-
 go Państwa uszczęśliwienie na życiu
 Jego polega; sława, by najpotężniej-
 szego Monarchy poddanych nie obro-
 ni. Tę radę Najjaśniejszy Panie nie
 możesz za złą poczytać, bo wniewy-
 przekładam, nie co z zyskiem dla mnie,
 lecz co dla Króla z dostateczną chwa-
 łą, z pożytkiem poddanych, z uszczę-
 śliwieniem Państwa. Kiedy Ci życzę
 długiego panowania, chcę być Twoim
 długo poddanym; miłża mi pod rzą-
 dem tak sławnego zostawać Brata, niż
 bym kiedy sam władał Królestwem.
 Tey wrodzoney ku Tobie życzliwo-
 ści mejey dostatecznym Królu niech
 będzie dowodem: żem Cię dotąd z
 wycieńczeniem sił moich, z ujęciem
 zdrowia, z niebezpieczeństwem życia,
 z wylaniem krwi samey, własnymi
 bronił, zaślaniał pierśmi; teraz
 chcę radą jak najdłużej zachować
 przy sławie, i zdrowiu. Wszakże po-



namawiam tu obojętność moję: Wielki Monarcho, możesz jako Król tę radę odrzucić, ja jednak lepiej radzić, jako Brat nie mogę. Zechcesz jeszcze dłuższą wieść wojnę: ja pierwszy na placu zostanę ofiarą nieprzyjacielskiego gniewu, i padając pod mieczem żałować nie będę, iżem radził mieć się do pokoju. Ty Królu lękam się, abys nie wczesnie nie wspomniał, że nie trzeba było życzliwą Brata gardzić radą.

M O W A XXXI.

*Najjaśniejszego KROLA Pruskiego Xiążę
Brunświcki do dalszey namawia wojnę.*

Mam za to nie zwyciężony Królu, iż nie próżno kazałeś tu mojemu stać wojsku: przecz więc sam się nakłaniaś do zawarcia pokoju? Co się tyczy mojej osoby, dość dla mnie wystarczy, że obecny wielkiemu Monarsze uprzejmą oświadczam życzliwość; ale żołnierze, które tu w szyku widzisz, żądają meśtwem pokazać, jak są wierni, gdy nie życzliwe Jmieniowi Twojemu nieprzyjacieli gromią. Lubo o-



ných Królu harde zuchwałstwo nie
jednym ukarałeś zwycięstwem; wszak-
że tylko zraniony nieco, lecz nie całe
ubity gniew przeciwny: trzeba jeszcze
ostatniego wojny piorunu do obalenia
zuchwałey odwagi. Sama krew sław-
nych Rycerzów, Tobie niegdy miłych,
Oczyźnie pożytecznych jeszcze w
mogiłach nie oстыgła woła o pomstę
do Ciebie Królu; jakoś onych wielce
cenił życie, tak śmierci ich niech wła-
sną nieprzyjaciół przypłaci zgubą.
Wszak do wykonania tego dość ludu,
dość żywności, dość broni, á więcey
męstwa mamy. Co tylko widzisz żoł-
nierza, każdy sprawiedliwym zapalo-
ny gniewem żąda, prosi, potrafi po-
mścić się krwi przelanej współ-towa-
rzyśców swoich. Masz sławę z odniesio-
nych zwycięstw wielki Królu, nie staną-
łeś jednak na tym szczuble, abyś wy-
żey wstąpić nie mógł; jeśliś nabył już
wielkiey, możesz jeszcze chwały na-
być więkzshey. Czy szczęścia odmien-
ność ma odrażać? á ono zawsze To-
bie, ni to Panu swemu, wiernie służy-
ło. Niech się i odmieni, rozum onego
zaśtąpi mieysce; ile że Królu obróty,

ułożenie, zamyśli nieprzyjacielskie
przerozumiałeś doskonale; samo do-
świadczenie łacnieysze dać może zwy-
cięztwo. Nieprzyjaciel broni nie skła-
da. Ty Królu masz się przed nim uni-
żać, a prosić o pokóy? większą tu pe-
wnie ztąd on wyniesie się batą, a osą-
dzi, iż Cię bojaźń do takowey rozpa-
czy wiedzie; będzie uciążliwe układał
obowiązki; i lubo wedle wspaniałości
Twojego umysłu na one nie przysta-
niesz; dość jednak z niewagi, że wiel-
kiemu Monarsze zuchwały zechce roz-
kazywać nieprzyjaciel. A to ten, któ-
regoś daleko niżej siebie kładł, kiedyś
mu wojnę wypowiadał, kiedyś go
mieczem gromił, a teraz ma być stra-
szny, i potężny, kiedy masz go w o-
statkach zetrzeć? Najjaśnieyszy Kró-
lu dozwolić nieprzyjaciółom pokoju,
jest to czas wyznaczyć ku zemście, i
pewney zgubie Twojej: oni skołatane
będą zmacniać siły, Ty w bojaźni Two-
je będziesz pędził życie, nie tylko tych
Krajów, któreś zwyciężkim podbił
żelazem, lecz własnego niepewny
Państwa; bo kto może nieprzyjaznym
kiedy wierzyć głowom? To pewnie



liczne zechcesz na ów czas ku obronie zbierać woyska? niech więc one z tych nakładów terażnieyszą raczey kończą wojnę. Czy że wielkie sprzyśięgły się narody, to ma trwożyć, i odrażać? owa równą przeciw onym uzbroides potęgę; i skarbu na żołd żołnierzom, i żywności nam dostarcza, z niemalą pomocą, że w eudzym wojnę wiedziesz Kraju. Jeśli wielkie Królu z Twoich Prowincyi wybierasz podatki, nieprzyjacieli z swoich większe; nie jesteś tak słaby, aby on nie był słabszym; możesz zwątlonego obalić, choć jedno potrzeba. Coś odważnie począł, czegoś z sławą dokazywał, należy kończyć mężnie, i tak silno na przeciwniki nastąpić; iżby się w ostatniey postrzegli zgubie, błagali zwyciężcę, i sami prosili pokoju. Ja ile ze mnie Najjaśnieyszy Królu do wykonania zamysłów takowych, nakładu, żołnierzy, i własnego chętnie nadstawię życia: wiem, że umierać, jest powinność; ale mężnie poledz na placu, jest to nieśmiertelna chwała; wolę tedy z sławą życie kończyć, niż dla samey powinności. Co w tym woysku



widzisz Królu żołnierzy, wszyscy nieśmiertelną ławę Twoję nad doczesne swoje przekładają życie; rozkaż Monarcho, a doświadczysz onych męstwa, i wierności; doznał przy zwycięstwie, iżem słusznie wojnę radził.

MOWA XXXII.

*J. W. J. Xiędza Antoniego Eugenio VI-
SCONTI Arcy-Biskupa Efezyńskiego od S.
Stolicy Apostolskiej do Najjaśniejszego
STANISŁAWA - AUGUSTA Króla
Polskiego, i do Najjaśniejszej Rzeczypos-
politej NUNCJUSZA na Sejmie Ordy-
naryjnym Warszawskim Roku 1766. Dnia
12. Listopada.*

Z Łacińskiej przetłumaczono.

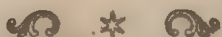
Kiedy się ogładam, Najjaśniejszy
KROLU, Zgromadzone Prześwie-
tne Stany na przeszły dotąd bóg ży-
cia mego, i pełnym go rozpamiętywa-
niem rozbieram, żadney zaiste części
jego ani przyjemniejszey, ani w rze-
czy samey miłszey i wdzięczniejszey
mieć nie mogłem, nad te ostatnie siedm
lat w Przekazywanym Waszym Narodzie
szczęśliwie przepędzone. Wyśladzo-
ny tu albowiem od Stolicy S. Apostol-



skiey na Nuncyuszowską dostojność, doświadczyłem, żeś był do takiego zesłany kraju, w którym nietylko ludzkość, przyjemność, staroświecka w obyczajach szczerłość i otwartość przedziwnym sposobem kwitną, i w niezmiernym są poważaniu; ale też, gdzie starożytna Religia wszystkie inne celuje cnoty, gdzie Katolickiey Wiary niekazitelna czystość i piękność niezmierną się zaszczyca chwałą, gdzie o też Wiarę wszystkie wzajemnie Stany nieporównaną palają gorliwością. Którym to prześlawnym a nigdy dosyć niewychwalonym do Religii przywiązaniem waszym, gdy równie tak Stolicy Apostolskiej Świętey troskliwości, jako też i nayprzednieyszemu Poselstwa mego celowi zadowyć się dzieje; niezmiernie się cieszył, i serdecznie sobie winiszował, żeś na takie natrafił czasy, któremi do sprawowania wiernego i pilnego Poselstwa sameż drogę stały i gotowy przystęp uczyniły.

Ale ach! (a) *jakże nagle przyćmiło się*

(a) *Quomodo repente obscuratum est aurum, mutatus est color optimus? Jer: Thr: 4. 3. 1.*



złoto! odmieniony jest jego najpiękniejszy
kolor! Cóż to ja za burzą właśnie pod
famo Poselstwa mojego dokończenie
powstającą upatruję? co za nawalne
chmury Polskie Niebo zaciemniające?
co za fałę Piotrową łodką rzucającą
widzę? Trwoży sobą umysł, Najja-
śniejczy KROLU, lęka się serce; mą-
drzy i przezorni Prawodawcy! Trwo-
ży sobą zaisze umysł i wąleje, ile ra-
zy sobie na uwagę biorę, stawiam przed
oczy, że nieprawowierni ludzie, z któ-
remiście się nie tylko tak łaskawie ob-
chodzili, aleście ich też na łonie Oy-
czyzny tak dobrotliwie wypielego-
wali, pod skrzydłami protekcyi Wa-
szey wychowali, nieźmiernemi dobro-
dzieystwy zniewolili, tacy jednak ludzie
na nowe się rzeczy zuchwale odważa-
ją, wszystko z gruntu mieszają, a na o-
czywistą się Wiary S zgubę sprzyśię-
gają, a ku wymożeniu, czego sobie tyl-
ko dopiąć życzą, postronnych pomo-
cy zażywają. Cóż już więc rozumie-
cie, co sobie tam powłzechny Ociec
nasz KLEMENS XIII. serdecznie do
Jmienia i Korony Polskiej przywiza-
ny, gdy go o tym wieść doszła, pomy-



šli? ja was światobliwie upewnić mogę, że Naywyższy ów całego Kościoła Pasterz tak nayśmutniejszyą tą nowiną wkroś przerażony został, że nie okrutniejszego nazranienie Oycowskiego serca jego nigdy się mu przygodzić niemogło. Mnie zaś wyraźnym swym rozkazem polecił, ażebym prawdziwey Wiary o tak wielkie niebezpieczeństwo przyprawionej, wszelką, ile tylko mogę, usilnością ratował; i toż samo Wam wszystkim jako naymocniej zalecił. Ażebym tedy troszkom Stolicy S. Apostolskiej, według urzędu publicznego Poselstwa mojego i według wielkości niniejszey solennie zadosyć uczynił, w obliczności Majełtatu J. K. Mci, w przytomności zgromadzonego uroczyscie Seymu Prześwietnych Stanów, ku utrzymaniu Katolickiey sprawy tam się stawił, usajac mocno że mi przyzwolicie Ociec światłości uś, rozumu, mądrości, i męstwa doda, do umocnienia doświadczoney pobożności Waszey, przeciwko wszelakim Dyfzydentów natarczywościom.

Czytajac Polskie dzieje, lubom się

w nich tak wiele ku zaszczytowi i ocaleniu Narodu prześlawnych owych á podziwienią godnych myśli, czynów, i ustaw naczytał; co wszystko dowodem jest wielce mądrego rzeczywaszych sprawowania: jednakże nie mędrszego ani przyzwoitszego nie znajduję nad ustanowione, i tyle razy światobliwie stwierdzone Prawa Wasze względem Wiary Świętey Katolickiey w nieskazitelności jey utrzymania. Dla tego szczegulney i osobliwszey Wszechmogącego Boga Opatrzności przypisuję, że do tych czas żadne czasów odmiany statecznego zdania Waszego wzruszyć, ani z Tronu swego panującey Religii stracić nie potrafiły. (b) *Prawdziwie palec Boski, prawdziwie palec Boski to jest.* Któż albowiem niewie, jako wszystkie sąsiedzkie północne Kraje rozmaitemi od dawności błędami zarażone, jako rzeczy Świętych obrządki zkażone, powaga Świętey Stolicy Rzymłkiey zniesiona, á jako rozpustna rozmaitych

(c) *Vere digitus Dei, vere digitus Dei est, hic. Exod: 3 c. 19.*

opiniy wolność obłzernie się rozpo-
stała? Któż niewie, jako niegdys też
sama Polka tak swoich, jako i obcych,
nieślachaną niekarnością rozhuka-
nych, zuchwałości na cel wystawiona
była? Kto tylko albo dla zbrodni, albo
dla szkodliwego w Wierze Świętey
błędu z Ojczyzny swojej był wygna-
ny, albo się też sam, przez bojaźń su-
rowości Praw dobrowolnie z niey wy-
mógł, każdy się do Polski jako do domu
ucieczki i schronienia garnął i tulił. Z
Niemiec, z Francyi, z Włoch naynie-
godziwsi fałszerze tu się cisnęli, a ma-
rzenia swoje, od nikogo nie będąc po-
wściągnięni, od naylekkomyślniey-
szych zaś ludzi plauz odbierając, prze-
dawali, i wyklęte nauki pomiędzy po-
spółstwem rozsiewali.

W tym się jednak nieporównana Na-
rodu Walszego cnota pokazała, iż się,
ani niegodziwością czasów, ani sąsiedz-
kich Narodów przykładem, ani no-
wych opiniy zarażą, ile w tak niebe-
spieczney świata części, ani ozionąć
ani uwieść nie dopuścił. W tym zaś
moc Opatrzności Boskiej zajaśniała,

iż ktorekolwiek z naymożniejszych Królestwa tego Kamili od prawdziwey niebezpieczeństwie oderwały się Religii, te albo wcale wygaśły, albo się wczesnie ponawracały, i znowu w Kościele S. zajaśniały. Wy zaś jakeście tylko z pomiędzy okolicznych skał i brodów Wiarę waszą na bezpieczeństwo wyrwać mogli, zarazeście mocno obmyślić usiłowali, jakobyście ją przefłemi niebezpieczeństwy ostrzeżeni, nienaruszoną zachować i ucaścić mogli. Y ztądci owe nayzbawiennieysze Konstytucye, które pomiędzy fundamentalnemi Najjaśnieyszey tey Rzeczypospolitey Prawami nayprzednieysze trzymają mieysce, przewyborne ustawy owe ku obronie Wiary, to jest, ku zbawieniu ludu, które jest naywyższym prawem, uchwalone. Ztąd owo nigdy nieodmienne Stolecy Świętey Rzymskiej uszanowanie wasze, które nieście się u wszystkich Chrześciańskich Narodów wstawili. Ztąd nienaruszona cześć owa, z którą Naywyższych Pasterzów ustawy ściągające się do rzeczy Boskich, lub starodawną



stwierdzające karność, zawsze skłonię i ochotnie przyjmujecie.

Dla czego też nie tylko Królowie Wasi chwalebne *Orthodoxorum* Imię słusznie sobie zjednali; ale też były przeznaczony Narod Polski zaścizycać się i zdobić tymże samym sobie zaśluził imieniem. Czyliż tedy w niniejszych nieszczęśliwościach serce tracić macie? Wasze samych odstępacie? mnieyszemiz się od siebie samych staniecie? tyła wiekami wyrobioney sławie, i chwale Waszey niechwalebnie upaść dacie? (c) Czyliż dla Was skrócona jest ręka Boska? Ely proszę, *Obleczcie się w zbroję Wiary*; (d) Idzie tu bowiem, idzie o wszystko razem.

Dopominają się Dyssydenci równey w tym Królestwie z Katolikami Kondycyi, do Senatu tego, żeby zarówno zasiadali z Wami, wedrzeć się pokuszają; domawiają się o godności, urzędy i dostojności w Rzeczypospolitey; wol-

(c) *Numquid vobiscum abbreviata est manus Domini.*
Isaie 5. c. a. 1.

(d) *Induite vos armaturam fidei,* Ephes. 6, 11.

nego Religii swoich sprawowania; jakieżbykolwiek mieli być sekty, pozwolenie sobie gwałtem wymoc usiłują. Radziby rozwiązały owe za Zygmunta Augusta czasy, które bodaybyście z Dziejów i Kronik waszych wygluzowali, do terażniejszego wieku przenieść, a za niejaki obyczajów wizerunek potomkom Waszym podać i zalecić. Cóż, proszę, co szkodliwszego w myśliby sobie wystawić można, nad te świeże Dyssydentów dopraszania się? Lecz cóż mówię dopraszania? Wszakżeście na samym zaraz wstępie tej mowy słyszeli, jako, zamiast, co by drogą upokorzoney proźby udać się mieli, gwałtownie wzniecają rozruchy, i nakazującym właśnie sposobem z Wami sobie postępują. Jakoż wszelkich, które tylko być mogą zażywają środków, i niczego nieopuszczają ci zawistnicy Katolickiey Wiary, aby wszystkiego, czego mocno chcą, nad zaimar dostąpili. Jeżeli Was tedy powolnych, jeżeli miękkich, jeżeli mniej ostróżnych, jeżeli w przedsięwzięciu Waszym mniej stałych postrzegą, tak,



iż albo głosy Wafze sobie ująć, albo je na Was gwałtem wymoc, lub wymusić potrafią; tedy Wam teraz, jawnie przepowiadam: że biada Wam, biada synom, biada Wafzym potomkom! Strzeżcie się więc, dla Boga, strzeżcie tak myśleć, żeby dostojęństwo panującej Religii trwać miało długo, jeżeli Lutrowi, Kalwinowi, i innym nieprawowiernych Wodzom otworzycie bramę. Już albowiem zdaje mi się, jakbym oczyma nato patrzył, że wżyskie starożytney pobożności ułtawy częścią są gwałtem zniezione, częścią nowych obrządków szkaradnościami skażone i splugawione, co się już innym, jako się o tym naczytamy, Europejskim Krajom, których tu nie wspominam, fatalnie przygodziło; lubo podobno daleko były mnieysze choroby początki.

Widzę już prawie przed sobą mnóstwo ludzi rozmaitemi zdaniami i partyjami roztargnionych, i wielorakiemi Religii kształtami uwikłanych, od prostego Wiary niefortunliwie obłąkanych gościńca. Cóż daley? zdaje mi



się, jakobym tu już widział zasiadających Krzeńa i mieysca Wafze przychodniów, fałszerzskich wprawdzie nauk błędami napojonych, ale dowcipem, przymileniem, bogactwy, biegłością w rzeczach górujących, którzy fortuny i śmiałości niepowściągliwością uniesieni, nie tylko Prawa Katolikom sprzyjające łamać lub znosić, ale też za czasem Was z tąd rugować, i drogę sobie do Królestwa stać niezaniedbają. Lecz, choć też Dystrydentska ambicya, poniechawszy już owej obraźliwej równości, skromniey sobie postępować miała, tedy ja znowu na Was wołam: Strzeżcie się, Strzeżcie się. mówię, i czuwajcie, ażeby Wiary Wafzey czystość najmnieyszą nawet skazą nie zmazana była! dobrze albowiem o tym wiecie, jako jest czysta, święta, nienaruszona, jako naostatek od najmnieyszego zakazanych obrządków spółkowania daleka. Zaczyn nie tylko publicznego potępionych wiar *exercitium*; czyli obrządku, wszystkiemi siłami i jednostayną uchwałą w Królestwie Wafszym zabronicie, ale też ani nawet domów prywatnych, które się *Oratoria*

pospolicie nazywają, Dyssydentom dopuścić nie zechcecie. Cóż to jest albowiem innego, proszę Was Prześwietne Stany, to samo (Oratoryow pozwalanie, jeżeli nie istne Katolickiey Religii i Praw od niey przepisanych gwałcenie? Cóż jest innego odśczerpięńskim Miniſtrowi Kazań pozwalać, jeżeli niewładzą im dawać tym mocniej nauki swey rozkrzewiania: ażeby słuchacze ich tym goręcej w błędach się zakochali, i potym uporczywiey prawdzie się sprzeciwiali? Cóż jest innego, sprofanowaney Wieczerzy ich, jak oni zowią, odprawianie cierpieć? jeżeli nietylchże samych Miniſtrow do szydzenia sobie scenicznie z z Najsświętszego Sakramentu nie jako wzywać i zachęcać? Strzeżcie się tedy, powtóre i potrzecie mówię, strzeżcie się, i daycie bacność, a to sobie należycie rozważcie: że Wiara nasza, nietylko złe uczynki gani, ale też i wszystkich ludzi, jakimżekolwiek sposobem okazyją do złego podających potępia, nietylko wszelkiemi Dyssydentów sektami, ale też wszystkiemi tychże Dyssydentów opiekunami i fau-



torami się brzydzi, luboby ci niebłędu przyjęciem lub polubieniem, ale innemi ludzkimi przyczynami do tego przywiedzeni byli. (e) *Niechcieycie, proszę, Bracia moi, niechcieycie tey winy popelniać.*

A do tego niechbyście na pomienione Oratoria, czego uchoway Boże, pozwolili; rozumiecież, iżby się już dla tego uspokoiłi Dyfzydenci, aniby się napotym o nic więcej nie dopraszali? Barzo się mylicie, którzy tak mniemacie, aniście jeszcze przewrótnych ludzi chytróści ze wszystkim nie dociekli. Ja zaś z tey ośobliwie przyczyny wniofzę, że wcale á wcale nie Dyfzydentom pozwalać nieprzystoi. Albowiem jeżeli im dziś na jedno pozwolicie, proźb ich żadnego napotym nie obaczycie końca: którzy iatwości Wafzey raz doświadczywfzy, tym skwapliwiey, ile nowemi siłami wsparci, do szturmu powracać będą, i za nic sobie wszystkie co wymogą, poczytają, pó-

(e) *Nolite quæso Fratres mei, nolite hoc malum facere*
Gen: 19. 6.

ki im tylko co do wymagania zostanie. Ani zaiste życzylbym, ażeby ktokolwiek z was powabnym jakimści uszczęśliwienia pozorem przynęcony, z przedsięwziętego Dyssydentow pomnożenia Polki odmienną postać, Obywatelów zaludnienie, sztuk wydoskonalenie, słowem publiczne dobro miał sobie obficie obiecować. Rozpatrzcie się, jeżeli mię posłuchać chcecie, rozpatrzcie się pilniey, w jakich okolicznościach są rzeczy Wasze. Rozpatrzcie się w dzisiejszym Polki Waszey stanie, i zrozumiecie go z gruntu. Uważcie, czy to podobna, ażeby ci, co Dyssydentów stronę tak potężnie popierają, barziefy o Was, niż o siebie samych troskliwi byli. Rozważcie sobie, czyli się roztropnie spodziewać macie, ażeby Dyssydenci, którzy po te czasy Królestwo to Wasze tak srode trapią, spokojnieyfi u Was być mieli, kiedy i liczbą, i dostatkami, i powagą zakwitnąwszy, mocnieyszemi się staną. Zważcie nakoniec, jeżeli prawdziwe Narodu uszczęśliwienie i wewnętrzne niezgody razem stać i nieścić się mogą.



Ale daymy, że z takiej Wiar wolności oczywiste na Wasz Kray spływać mogą pożytki; czyliż dla tego nadżytk nieśmiertelnego żywota znikome korzyści przekładać powinniście? (f)

Na co się przyda człowiekowi, gdyby i świat cały pozyskał, a utratę swej duszy poniosł? (g) *Wiele zaiste mieć będziecie dobrego, jeżeli się Boga bać, a od wszelkiej jego obrazy uciekać będziecie.* Przodków Waszych niekazitelną Bogu Wiare zachowacie, w którego obliczu za proch są wszystkie poczytane bogactwa. W reszcie jakieżbykolwiek nad wami niebespieczeństwa wiśły, (h) *Mężnie obstawajcie, niech się Wasze zmiana odwaga serce, którzy w Bogu pokładacie nadzieję; Bóg bowiem rady Narodów rozprasza. Bądźcie stałego serca, i dobrą nadzieją wsparci, wszelakie Dyfzydentów machinacye, radą, pobożnością, męstwem starajcie się rozsytać,*

(f) *Quid prodest homini si mundum universum lucretur, animæ verò suæ detrimentum patiat? Math: 16. 26.*

(g) *Multa quidem bona habebitis, si timueritis Deum, & recesseritis ab omni peccato. Tob: 4. 25.*

(h) *Firmiter agite, & confortetur cor vestrum, omnes qui sperant in Domino, Dominus enim dissipat consilia gentium. Psalm: 30. 25.*

(i) *Jeżeli trudna się rzecz w oczach ludu
zdaje, czyż będzie w oczach moich trudna?*
mówi Pan.

Nie namawiam ja Was na to, aże-
byście Dyfzydentów ucieniżali, prze-
śladowali, wiedząc z dawna, że pod o-
broną Praw Waszych spoczywają.
Niech się dobremi Obywatelami być
pokażą; niech Prawa, od których opie-
ki potrzebują, czczą i szanują; Katoli-
cką Wiarę napaść niech wcale po-
przeftaną; Wy zaś wzajemnie, coście
im Prawami przyrzekli, cokolwie-
ście, łaskawości się własney Waszey
radząc, ku wygodzie Dyfzydentów u-
chwalili, świątobliwie im i pilnie do-
chowaycie. Lecz oto jedno proszę,
tego jest jedyna potrzeba, to jest aże-
byście im nic więcej nie pozwalali.
(k) *Nie przestępujcie dawnych granic,
które położyli Oycowie wasi. To wszyst-
fikim Stanom w Prześwietnym tym
Senacie zgromadzonem, jako nayufil-
niey zalecam.*

(i) *Si videtur difficile in oculis populi, numquid in oculis
meis difficile erit? dicit Dominus Zach: 8. 6.*

(k) *Ne transgrediamini terminos antiquos, quos posuerunt
Patres Vestri. Prov: 22. 28.*

A naprzód Twojej Najjaśniejszy
STANISŁAWIE AUGUSCIE po-
 tęgi i powagi wzywam, na którego się
 cały Narod zapatruje. Gdy bowiem
 dla przeznaczonych Twoich a prawdziwie
 Królewskich przymiotów, dla niepo-
 równanej rozumu wielkości, dla prze-
 dziwnej dowcipu bystrości, dla głę-
 bokiej w Prawach Oczystych bie-
 głości, dla wyborney wszystkich nauk
 świadomości na najwyższy Majeſtatu
 tego stopień z applauzem nie tylko ca-
 łey Polſki, ale też i całey Europy wy-
 niesiony jeſteś, jaśnie zaſta widziſz,
 jak wiele, a jak przeſławnych zaſzczy-
 tów po Tobie oczekiwamy; w dziś
 ileś samemu ſobie, ileś ludowi Twoje-
 mu powinien. Jakoż w ſamey rzeczy
 w krótkim tym dwóletnim przeciągu
 uſzczęśliwioną tę Rzeczpoſpolitą z ta-
 ką przezornością i powodzeniem ſpra-
 wowałeś, iż opatrzywſzy ją w ſtokro-
 tne bądź ozdoby, bądź pożytki i wy-
 gody, powszechnie wſzyſtkich ocze-
 kiwanie, zdaje się, żeś raczey
 zwyciężył, niż zrównał. Chwalebne
 to są, przyznam się, i nader wielko-
 myślność Twoję zaſzczycające pa-

miątki Najjaśniejszy Królu, lecz nad to wszystko w tak ciężkich niniejszych okolicznościach jeszcze ci się większa do okazania stateczności i powiększenia chwały Twojej podaje proba. (1) *Ze Bóg pokochał lud swój, przeto nad nim Królem Cię uczynił*, ażebyś Katolicką Religiją w tak ciężkim rzeczy zakłóceniu ręce do Ciebie ściągającą na łono Twoje dobrotliwie przyjął, od wszystkich i wszystkich Dyfidentkich ciosów, jako najpotężniejszy Jej bronił, ażebyś najmniejszego znacności i czystości Jej uszczerbku, najmniejszej na uszkodzenie jej ustawy niedopuścił.

Lecz, na cóż mi tu wysłać się na to, ażebym Prawowiernemu Majestatowi Twojemu tak ważną rzeczy tej potrzebę obszerniej przekładał? gdyś mię tyle razy do poufałej z Tobą rozmowy z nieporównaną ludzkością wezwawszy, o nayszczerzyszych serca Twojego myślach i intencjach z wia-

(1) *Quia diligit Deus populum suum, idcirco posuit Te Regem supra eum. Paralip: 9. 8.*



snego pochopu upewnił i ubezpieczył. Pamiętam Bogoboyny Królu, á z wielką serca mego pociechą pamiętam, jakoś mi się wymównie o szczerym ku S. Stolicy Apostolskiej posłuszeństwie Twoim, á o osobliwżey Twojej ku terażnieyszemu Chrystusowemu Namieśnikowi Kościołom Jego rządzącemu przychylności oświadczył. Pamiętam, jakoś zemną o naygłębszych Wiary naszey Tajemnicach przeciwko blahym terażnieyszego wieku Filozofom dziwnie dowcipnie zwykł był rozmawiać, iż Katolicką Religią, którą w sercu Twoim świętobliwie czcisz i poważasz, też barziefy rozumem i dowodzeniem poymujesz. Lecz, któryż oczywistszy Religii Twojej dowód, nad ten, któregom podczas ostatniego Bezkrólewia tak jaśnie doświadczył? Gdy się bowiem nienawistna pogłoska jakaś w ten czas była rozsiała, jakobyś do łatwiejszego sobie niektórych Dworów przyjaźni zjednania, á do rozszerzenia ku sobie w Polsce przychylności, uprzeymiefy miał sprzyjać Dystrydentskiej stronie, wspaniałym i nader sprawiedliwym zapalonym



gniewem wtęś do mnie rzekł słowa:
*Ja zis zawistnikom i obmówcom moim dro-
 gę mi do Korony zamknąć usiłującym, w szu-
 flach inne sztuki i podeyscia chętnie daruję,
 mniejszego jednak zakatu, którym mię zel-
 żywie czernią, znieść żadną miarą nie mo-
 gę. Gdyby bowiem tak wykrętną ścieżką
 do naywyższej dostojności iść miał, tedy-
 bym raczey śmierć sobie obrał, a niżeli
 Tronu dostąpić wolął; ażebym wylaniem
 krwi mojej o prawdziwey moey Religii, któ-
 rą tak wewnętrznie jako i zewnętrznie szan-
 uję, całemu światu dał świadectwo. O
 jak piękne i prawdziwie Katolickie
 zdania, które ja z zacnego mieysca te-
 go wyniesionym głosem powtarzać i
 wysławiać pragnę, ażeby cały Narod
 przeświadczony został, jakiego, i jak
 bogoboynego sobie Króla mianował!
 Jakoż doświadczył był tego, i szczę-
 śliwego wyboru powinshaw sobie w
 ów dzień, kiedyś Nayjaśnieyszy Kró-
 lu, przed Oltarzem Naywyższego Kró-
 lów Króla ukłękawszy, uroczyscie
 poprzyściągł Państwa Conventa, chwalebne
 Nayjaśnieyszey tey Rzeczypospoli-
 tey Państwa, a w nich ten naycelnieyszy
 Punkt: że Katolicką Wiarę i jej Prawa*

bez żadney zachowasz excepcyi; i drugi temuż podobny, że żadnemi urzędami, żadnemi Przywilejami Dyssydentów wzmacniać nie będziez. Doświadczył był tego, i znowu sobie był powinshaw Polski Narod, gdyś straszliwą owę przysięę, tak gorącą do wszystkiego ludu potwierdził mową, żeś mu obfite łez strumienie wycisnął, i wszystkich wkroś serca przeraził. Doświadczył tegoż znowu niedawno i powinshaw sobie, kiedyś też samę Wiary S. sprawę w tymże tu Senacie żarliwie bronioną równie wybornemi słowami, jako też oczywistą poparł gorliwością. Cóż tedy zostaje więcej, Najjaśniejczy Królu, tylko ażebyś tak wyborne Twe zdania, po tyle razy i z taką okazałością ogłoszone, w ninieyszym Katolickiey Wiary uciśnieniu jako najwierniey stwierdził, a wszelakie Dyssydentom nadzieje wcale odjął.

Ale czas jest, ażebym od tak dobrego i gorliwego Pana do Was mowę moję obrócił nieprzelamane Kościoła Bożego twierdze, naydostojniejszy Pałsterze, na których się dwojaką powagą

przyozdobionych zapatruję, to jest sprawowania rzeczy Świętych, i służenia Rzeczypospolitey. Jestże co przed Bogiem i ludźmi nad tę władzą Waszą piękniejszego lub zacniejszego? Ponieważ tedy przy dwojakim tak Kościoła jako i Rzeczypospolitey zasiedliście sterze, zatym też do dźwigania ciężaru tego tym mężniejszymi być powinniście. Wszakże Naywyższy Biskup Ociec S. jako wysoce o Was trzyma, ile na Waszey roztropności, pobożności, stateczności nadziei pokłada, jaśnie Wam to w tym czasie oświadczył. Wasza to powinność jest, ażebyście powziętą od Niego o Was nadzieję i ufty i rzeczą samą jak najpilniey wypełnili. Uchoway Boże! uchoway Boże! ażebym o kim z Was albo prywatą jaką lkażonym, albo szkaradnym niezgody duchem oziononym miał mieć podeyrzenie. Jedną powaga, jedną Wtara, jedną Wami kieruje woła; znacie się na tym dobrze, jako wszyscy razem i spólnie macie na nieprzyjaciół uderzyć, jednymże impetem zuchwałość ich łamać, złączone siłami zarażone owieczki od nay-

czy
już
roz
ogn
bieg
bieg
ce,
ucz
łay
jako
flow
cho
pom
ce,
bat
trzy
P
tny
w t

(m)
(n)
rum
(o)
stra
(r)
ga
(q)
qui

czytstzey odganiać owczarni. Jakoż już w zapalonych twarzach Waszych rozgrzane serca Wasze i prawdziwie ognistą upatruję troskliwość, (m) *Ubiegajcie się więc Najlepsi Pasterze, ubiegajcie się teraz w dobrym, (n) w nauce, w niewinności, w powadze, w dobrych uczynkach dawajcie przykłady; (o) Wołajcie, bez przesłanku wołajcie, podnoście jako trąby głos Wasz. (p) Opowiadajcie słowo Boże, następujcie usilnie, wcześnie, i choćby też z nieprzykrociem napominajcie, porządkujcie, karzcie; (q) Tak mówcie, niejakobyście ludziom chcieli się podobać, lecz Bóg, który serca Wasze roztrząsa.*

Niemniej także po Tobie Prześwie-
tny Senacie Polski jako i po Biskupach
w tym niebespieczeństwie Wiary o-
Tom II. W

-
- (m) *Emulamini, charismata meliora; 1. Cor. 12. 31.*
 (n) *In doctrina, in integritate, in gravitate bonorum operum exempla probare. Tit. 2. 7.*
 (o) *Clamate, ne cessetis, quasi tuba exaltate vocem vestram; Isai. 58. 1.*
 (p) *Prædicate verbum, in late opportune, importune arguite, obsecrate, increpate, Tim. 4. 2.*
 (q) *Ita loquimini non quasi hominibus placentes, sed Deo, qui probat corda vestra. 1. Thes. 2. 4.*



biecujemy sobie. Pominąwszy bowiem nader jasne i oczywiste dowody, któreby Was do obrony wolności Waszey, do odpędzenia od Ojczyzny tey wszelkiey szkodliwej nowości pobudzać powinny; czyliż tego z przykładów i doświadczenia niewiemy, że nie u Was starożytnieyszego nie macz, jako honor Wasz przy Oltarzów i swobod Waszych utrzymywać obronie? Alboż nie wiemy, że tenże honor Wasz na Wierze od Przodków Waszych wzięty naywięcey zasadzacie, którąście do ostatniego życia Waszego momentu nienaruszoną zachować, i nienaruszoną potomkom Waszym zostawić poprzysięgli? Nieomylnie (r) Szukając naprzód Królestwa Bożego, uczujecie, że ziemskie dobra będą Wam przydane. (s) Dla Was dobremi Prawodawcami będziecie, dla Was radą wierną, Bóg zaś, który nad całym panuje światem,

(r) *Quarentes primum Regnum Dei, terrena omnia bona vobis adijci sentietis. Luc: 12. 31.*

(s) *Vobis boni legis latores eritis, vobis Consiliarii fideles manebitis; Deus autem, qui universo mundo dominatur, dabit vobis sapientiam, scientiam, intelligentiam, cognitionem; ex Epist. Cath: S. Barnabae Apost: 25. 21.*



da Wam mądrość, umiejętność, rozumienie,
i poznanie; (t) i asystować Wam będzie.

Do Was nakoniec, do Was wszystkich mowę moję obracam, którzy Prześwietny Stan Rycerski na publicznym tym Rzeczypospolitey Zjeździe reprezentujecie, Przezacni Posłowie; proszę Was i zaklinam, ażebyście najmnieyszego Wierze Wafzey uszczerbku, najmnieyszey krzywdy wyrządzić przez Dyflydentów nie dopuścili. Tego po Was istota urzędu Wafzego wyciąga: tego sława, tego cnota, sprawiedliwość, tego zawsze gorliwa Stanu Wafzego pobożność usilnie się od Was dopominają. Co Wam na Seymikach prawie wszystkich Bracia Wasi względem tey, tak wielkiej wagi, Wiary S. sprawy polecili, i mnie nie jest tajno, i Wy dobrze powinniście pamiętać. Rozumiecież? iż dobrym sumieniem powinności Wafzey, i Wiary Wafzey uchylć możecie? Czyliż też samę Religiją, któreyeście tu go-

W 2

(t) *Eruntque in lotere vestro, Prov: 3. 19.*



дноść przed kilka dniami tak sobie wy-
 focie szacowali, które yście całość i do-
 bro powszechną zgodą a nawet spól-
 nemi okrzykami naglili i przyspiesza-
 li, dziś od Was albo wzgardzoną albo
 zaniedbaną z niezmiernym widzieć
 zadumieniem będziemy? (u) *Biegli-
 ście dobrze, coż Was zatamowało? Jestże
 tu kto z Was, któryby się do takiego
 pocznwał zarzutu? kto by od przedsię-
 wzięcia swego fromotnie chciał odstą-
 pić? Ja zaś nikogo wcale a nikogo z
 Prawodawców Polskich takiej hańby
 winnym sądzić niemogę; jednakże, je-
 żeliby kto nierostropnie od swego
 przedsięwzięcia odstąpił, Ty tedy do-
 bry i wielki Boże, przenikający serca,
 spraw, żeby się z błędu na dobrą na-
 wrócił drogę, Ty na wszystkich i na
 każdego z osobna promień światła
 twojego tak zeszlił, ażeby pojęli, że
 na samey Religii prawdziwa sława,
 prawdziwy zalega pożytek. Ty na ostat-
 tek zrob to Wszecchnocnością Two-
 ją, żebyśmy Katolicką Wiarę ze wszy-
 stkich Dyssydentów pogroźek i zamie-*

(u) *Currebatis bene, quid vos impedit?* Gal: 5. 7.

szania tryumfującą w tym Królestwie
widzieli. Skończyłem. (x) *Duch Bo-
ży mówił przezemnie; i mowa jego przeszła
przez usta moje; (y) Wy, i czegoście się
nauczyli, i coście slyszeli, to czyście, a Bóg
pokoju będzie z Wami.*

M O W A XXXIII.

P O G R Z E B O W A.

*Na pochwałę Najjaśniejszego świeżey pa-
mięci AUGUSTA III. KRÓLA Polskie-
go miana In Collegio Nobilium Soc: Jesu.
w Wilnie Roku 1763. dnia 15. Grudnia.*

p. Bortyk

Jako i najpotężniejszy Królowie
śmiertelnemi są, okropny tego z po-
wstępnym nieszczęściem mamy do-
wod w Najjaśniejszym Augustie III.
Królu a Panie naszym, który za wy-
rażnym prawem Pana panujących, nas
wiernych poddanych w sieroctwie i w
nieutulonym zostawił żalu. Polegli ten
Pan, który niegdy Oycowską ręką u-
padające miłościwie wstrzymywał; i

(x) *Spiritus Domini loquutus est per me & sermo ejus per
linguam meam; 2. Reg: 23. 2.*

(y) *Vos quæ & didicistis, & audistis hæc agite, & Deus
pacis erit vobiscum. Phil: 4. 9.*



upadkiem Jego leżemy w rozpacz. Umarł Król, którego cnotliwym życiem szczęśliwe pędziliśmy lata, i śmiercią onego obumieramy wszyscy. Owo wielki AUGUST w jednym ciasnym grobie, którego wielkości chwalił świat prawie cały ogarnąć nie mógł, i z utraty Jego nayodlegleyfze żalem napełnione narody! O niepewne dni ludzkiego żywota! o niestateczna radość! z wrodne szczęście! Sprawiedliwe tedy lzy nasze, słuszne jęczenia, powinne narzekania: któremi wszystkich strapione serca niejako oddychając, ulgi w swym kłopotcie szukają. A jako indziej nieśćknąć jest chwała wielkiego męstwa; tak natę nieuskarżać się ranę, ostatnia byłaby zatwardziałość. To bowiem jedno rozważanie, jak wielki Monarcha poległ, dowodną jest przyczyną powszechnego narzekania. Poległ Król Polski, Król prawowierny, AUGUST, Ociec tylu Królów; i Polska żałuje tak dobrego Pana; Kościół imieniem, i rzeczą prawowierne go Króla: Europa, a prawie świat cały wielkiego AUGUSTA. Oby słuchacze dozwoliła mi żałość to wolniey



dłuższemi rozwieść słowy, poznalibyscie dopiero jak wielką stratę w wielkim Królu sprawiedliwie powłzeczny świata oplakuje smutek. Ostatnich jednak sił rozumu, i z pierśi dobędę: á przeniezdolność moję, gdy wszystkich wyliczyć niepotrafię: niektóre wspomnę pochwały zmarłego, któremu gdy żyw był, cześć, miłość, wyrządzaliśny i poszanowanie. A jeśli lzy niehamowne w samym biegu wstrzymają mowę moję, mam za to, iż to samo będzie chwalebne, á za słuszny staniedwod uprzejmey ku Panu wdzięczności. Wy słuchacze zatrzymaycie nieco w milczeniu jęczenia wasze, á o słodkim panowaniu dobrego Pana, o cnotach prawowiernego Króla, o wielkości AUGUSTA wierni poddani cierpliwie mówiącego posłuchaycie.

Naypierwey od żalości Królestwa Polskiego rzecz pocynam. Ponieważ nas naybliższa, á w poddanych naywiększa z utraty tego Pana, który skoro zgodnemi głosy od wszystkich Stanów Rzeczypospolitey na Tron Polski wezwan jest, tak mądrze i dobrotli-

wie przez całe lat. 30. rządy wolnego Królestwa sprawował; żeby się to stać mogło, chcielibyśmy Polacy mieć go Królem nieśmiertelnym, i chętnieby w lat swoich ustąpili ku dłuższemu jego życiu, a tym samym ku zupełniejszemu uszczęśliwieniu Król. i Obywatelów. Lecz próżne żalania nasze! owo szczęście i radość poddanych upadło z Panem, a ostatecznym to jedno ku rozpamiętywaniu zostało: żył Król dobrotliwy i raczey najłaskawiejszy Obywatelów i Góczyznej Ojciec!

I. Który abowiem dowcip, abo która potęga wymowy, owę dźwięk jego ku Obywatelom łaskawość, onę czułą o dobro pospolite troskliwość, owe dokładne starania o uszczęśliwienie Królestwa dostatecznie może z godnemi wywieść słowy? Jeśli zewnętrzna postać umyślną obrazem jest; z oczu, z twarzy, z ozdobnego, a najwspanialszego, w całym ułożeniu Najjśnniejszego AUGUSTA III. niepojętą dobrotnego serca łaskawość wyczytać łatwiej było, niż z mowy Alcibiada, którego słuchane sławą Greci. Zczola,

i z uśc wesoła wynikała przyjemność
 niedóyrzaną mocą afekt uymująca tak,
 iż dość było, gdy kto na Króla skro-
 mnie weyrzał, już pewnie nayłaskaw-
 szego Pana ukochał; przed którego
 Majestatem gdy każdy (bo komu do
 Pana niechęny był przystęp?) gdy swe
 żądania z ufnością przekładał, doświad-
 czył, że naywyższa Królowka go-
 dność, obyczajem słońca równie i nay-
 niższym, światła swej udziela dobroci.
 Ze jako drugi Tytus niechętał, by
 dzień który przeminął próżen dowodu
 Pańskiey hojności. Wszyscy Pana la-
 skawości doznali, żaden Króla zagnie-
 wanego nigdy niewidział; niczego prze-
 dzey zapominać nęumiał, jako obja-
 zy. Lecz czy mógł kto kiedy prze-
 ciw takiej przewinić Majestatu dobro-
 ci! chyba z szczegulnegò błędu, nigdy
 z chęci. Taż łaskawość była dziwnym
 przymierzem z wspaniałą złączoną po-
 wagą, tak że gdy pierwszey miłość,
 drugiey część głęboką poddani oświad-
 czali, i w jednym Królu Oyca Kochali,
 Panu hold czci powinney wypłacali,
 miłość z uniżeniem, uniżenie łącząc z
 miłością. A tak gdy inni Monarcho-



wie Narody groźnym zholdowali żelazem, ten serc zwycięzca dobrocią wolnego Narodu zniewolił umysły, niespracowaną wspólnie o dobro publiczne troskliwością.

II. Skoro bowiem jako Seneka mówi o Cezarzu: *oddadł siebie na rzędy Państwa, samemu sobie odjął siebie, i gwałt obyczajem, które nieustannie swój bieg toczą, nigdy w troskliwości o dobro Narodu nieustad, na siebie zapomniad cae.* A w tym pokazał, iż Król nie tak sobie, jako raczy ku uszczęśliwieniu Królestwa żyć powinien. Tu mi dadzą świadectwo Senat, Ministrowie, i cały Stan Rycerski, jako często dorady wzywał, jako wiele wałnych składał Sejmów, jako pilnie Województwom, Powiatom, Ziemiom zalecał, aby zgodną radą co w Rzeczypospolitey upadłego, to podnieśli; co zwątlonego, to zmcenili; co zepflowanego, to naprawili; by wolność Obywatelów, Prawa Narodu, ustawy Przodków, na czyuney pieczy mieli. Y ku temu radą, namową, niegdą na naywyższą zapomniawszy powagę, ufilną Pan troskliwy Polskie Stany po-

ciągnął prozbą. Jeśli zaś nieskuteczne rady, i Séymy marnie przemijały, na wolney Polaków zbywało zgodzie, á nigdy na Króla troskliwey chęci.

Cale lat 30. panowania jego, zupełną są miarą starania i usilności o uszczęśliwienie Obywatelów i całego Kraju. Ztyśiącznych które niełacno wyliczyć, jedno przywiodę; zwróćcie tu proszę myśli wasze na oplakany Stan caley Europy: jaka burza niezgody, co za nawalność srogiey wojny, tak wielkie Królestwa, tak potężne Narody, zburzyła. á we krwi Obywatelów wylaney, bogactwa, dostatki, pokoy, szczęście ludzi zatopila. W pośrzedku tylu nawalności, i okrutnych na kółko wichrów łódź jednak Rzeczypospolitey Polskiey za szczegulną sprawą czulego rządcy nigdy przeciwney nie doznała srogości. Gdy inne Narody w nieszczęściu tonęły, my u portu spokoyności szczęśliwe pędziliśmy lata. Lecz Polski narodzię, po utracie sprawcy, ach! na jaki cię szkopał fortuna narazi? Gdzie potężny obrońca? gdzie nayłaskawszy Ociec? Klacze Senat,



wzdyczna Rycerstwo, narzekają Oby-
watele, same Prowincye, Miasta, Aka-
demie, Szkoły, domy, pola, jęczą w
ostatnim sieroćwie. O Polska! o Li-
two! kto cię srapioną w twoich pocie-
szy fraśunkach? niewiemy czyjey nas
Bośka Opatrzność powierzy opiece, á
jakiego utraciliśmy Pana dowodnie
wiemy Czemu więc po dobrowolnym
Królu tak rzewnie Polska płacze: ten
jedno dziwić się będzie, który dobrego
nigdy niemiał Pana. Niezmierną pod-
dani czujemy boleść, bo wielką w Pa-
nie ponosimy utratę. Szukaymy je-
dnak ulgi w smutku, hamuymy żale na-
sze rozpominaniem wyśokich cnót
prawowiernego Króla. Lecz toż samo
ktoby wierzył; coby zleczyć miało,
owo srożey pod sercem rozjątrza ra-
nę Rozum jednak z uwagi dzieł świę-
tych niech owę nadzieję ma za jaką-
kolwiek pociechę; iż Król prawowier-
ny lubo nam odebrany, lecz od ciebie
Wszemmocny Boże na lepszy żywot
wezwany ku obfitey nagrodzie Chre-
ściańskiej pobożności.

Którey że cześć Boga nayıpierw-

fzyp
go v
go c
wied
przy
cny
ry;
dzie
wzf
baw
chci
by f
wdz
ty g
żeni
rety
wni
kład
nyc
dy c
Dla
nem
jzo
piecz
fero
ty F
fzn
się



fzym gruntem jest, dobry Król żadnego w życiu swoim dnia niemiał, którego od dłuższego rozważania o Bogu i wieczności niezaczął; by ponim z przykładną skromnością niebył obecnym podczas Świętey Oltarza ofiary; zwykle nabożeństwa, jako żołd codzienny, Panu naywyższemu z osobliwszą wypłacał gorącością, ani go zabawy rządów od tego odwiodły. Nie chciał tam zakładać panowania, gdzieby Bóg swego niemiał Tronu; i przeto wdzięcznym swym Państwie z dęty gorliwością chwały Boga, pomnożenia wiary świętey, a potłumienia Heretyckich błędów, naypierwszy, równie nayo zdobnieyszy znacznemi nakłady wystawił Kościół. W tyśiącznych innych wieczne zostawił dowody osobliwszey hojności i pobożności. Dla czego owę tu Trajan należy o nemu przeczytać pochwałę: *naywiększe twoje było dostojenie, że prawe i pobożne mieć Kościoły.* A jako prawym sercem wielbił Boga, tak nieprzyjaciół Pańskie statecznie obrzydził; i słusznie z świętym, podobno oświadczał się Królem: *izali Panie którzy cię nie*



nawidzę, i ja onych nienawidzę, schnę cały, na twoje nieprzyjacioly poglądając. zaiste nienawistcią nienawidzę je. Przydaymy nadto owe Króla cnoty, które jeśli w innych ozdobą są, tedy na Królewskim Majeście stają się świetnieyszemi, a poddanemu ludowi zadziwny idą przykład. Owę pokorę bez wyniołłości; szczerość bez obludy, sprawiedliwość bez gniewu, hojność ku aboższym, miłosierdzie ku strapionym, miłość ku wszystkim; niewyciężone zaś w przeciwnościach męstwo, sprawiedliwie podziwienia i nieśmiertelney godne chwaly. Im są góry wyższe, tym bliższe piorunowych pocisków, i naywyższa godność Królów częściej z Nieba zesłanym frafunkom jest na celu.

Te zaś który kiedy odważnie mógłby przyjąć, jako ten Król cierpliwie, i wesóło znosił? Słyszał, ba prawie własnymi poglądał oczy, jako sroga wojna dziedziczne Jego plondrowała Państwo, niszczyła Prowincye, obalala Miasta, Pałace, dostatki, i razem ulubione Obywatele w szero- kich grzeblu mogiłach: o jako obce, i dalekie na to stękały Narody! Ta jednak burza, gdy

wszystko obaliła, jednego w Królu mężnym umysłu i wzruszyć niezdolała. Czuł okrutną jako kochający swoje, czuł Król w sercu boleść, lecz żaden nieflisył, by się kiedy na swoją ufkazał ranę. Taką twarzą klęski przyjmował, z jaką inni zwycięstwa, i mężnie z przeciwną pałował się fortuną. A gdy w potyczce od nieprzyjaciół zwyciężonym został, statek był mu na miejscu zwycięstwa, tak, że wątpić należało, czy większa chwala zwyciężać, czy zwyciężonemu, być tak mężnym? Celemu więc pokazał światu, iż umysł Króla więcej miał statku, niż szczęście odmiany. Ale co na ziemi tak stoi nieporuszenie, iżby się wczasie nieskloniło ku upadku? Owo nieuchronnym śmierci razem, lubo i tu w umyśle był niezwyciężonym, na życiu jednak poległ pokonany. Poległ Król, to dowód człowieka słabości; że pełny cnot, i zaliug poległ Król prawowierny, to z wiecznym onego uszczęśliwieniem. Odprawił potyczkę, bieg zakończył, wiary dochował; więc Pan najsprawiedliwszy, abo już uwieńczył koroną chwały, abo za gorącym

witawieniem się całego Carześciństwa
w krótko onego niezwiędłym wieńcem
obwiedzie skronie.

Kościele święty! upadł niewzruszo-
ny wiary świętey filar, potężny obroń-
ca trzody Chrystusowey, odeszła cię
moc i prawica twoja. Poległ Król nie
tak imieniem, jako umysłem, a pobo-
żnym życiem prawowierny; i by pier-
wey niedano, pierwszyby pewnie na
tak w śpaniale sobie, i Następcom za-
służył imię. Niech tedy jęczą Kościo-
ły, niech płaczą Oltarze, a Niebo lito-
ściwe weyrzy na łzy, i jęczenia ku
prędzey nagrodzie cnot, i niezliczo-
nych zasług. Kędy sieroty! kędy je-
steście ubodzy! Gdzie wasz Dobro-
dzień? gdzie miłościwy Ociec? Umy-
wał on niegdy nogi wasze, a ręce swe
wam niepróżne otwierał, zniżał Maje-
stat przed nędzą waszą. Wyciągajcie
ręce, wznóście ku Niebu zapłakane
oczy, nateżajcie wołania wasze, a wie-
czna chwała tę świętą wywyższy po-
korę, miłosierdzie radością, hojność
obfitym nagrodzi uszczęśliwieniem. Y
ta więc nadzieja powinaby w stra-

pion
lecz
ku r
na
szle
doje

R
ST
nież
dzi.

I
bys
nigd
leży
ne l
ST
potę
bez
go u
potę
Wie
ka
Król
Król
szeg
cem

pionych fercach koić kłopot, i żale; lecz miłość zaśmuconych, że na przodku nosi oczy, niezwykła na przyszłe, na samo tylko patrzy szczęście przeszle: nie łączą tedy na swe boleści najsłabsze ulgę.

Rozważanie wielkości AUGUSTA Europe, á prawie świat cały ku nieźmiernemu zasmuceniu przywodzi.

III. Wszystkich abowiem wieków byśmy Historyę przeczelili; większego nigdy Monarchę á równego wątpić należy, czybyśmy kiedy znaleźli. Dawne lata wielkim być Rawią AUGUSTA Cesarz: Sądzić on wprawdzie potężnym, ale sam pierwszy, i zszedł bez potomka; ten August i z wielkiego urodzony Króla i sam Królem był potężnych Narodów; nadto Oycem Wielkich Xiążąt, i wielu Królów, Wnuka nakoniec żyjący miał Króla, Syn Króla, sam Król, Ociec Królów, i Dziad Króla á co nadto może być sławniejszego? Tamtego poddane narody Oycem Ojczyzny, bodaj czy nie z mufa,



lub pochlebnie nazwali: w tym Hiszpania, Francya, Bawarya, Saxonia swe-
go miały Oyca, Neapolitańskie, i Sycy-
lijskie Królestwo Dziada, Polska Kró-
la; owo AUGUST nie już jedney Oy-
czyzny; lecz tylu narodów, tylu Kró-
łów Ociec. Tamten August kiedy z
życia do grobu wstąpił, samo tylo swey
wielkości zostawił imię; Ten i po śmier-
ci w tylu synach Ociec żyje, w potom-
ne zaś wieki w Wnukach, i nadwnu-
kach, w wielkich Królach nieśmiertel-
nym August będzie. A jako niegdy
Themistokl z chuci ku własnemu sy-
nowi: że syn rządzi Matką, Matka Oy-
cem, Ociec Ateńczykami, Ateńczy-
cy Grecyą, chępliwiey więc onemu
panowanie przypisał całej Grecyi.
Tak sprawiedliwiey Królowi temu pa-
nowanie całego świata przyczytaćby
należało. Jest Oycem tylu Monar-
chów, Królestwa ich w Europie naypo-
tężniejszy, Europa w innych częściach
świata łącznie rządzi. A tak Augusta
panowanie, i sława rozciąga się z świa-
tem. Dawni Cesarze ku swey chwały
pomnożeniu, wspaniale na się Augusta
kładli imię, rozumiejąc, iż się wielkie-

mi staną gdy Narody Augustami ich nazową. Tak Król już wielkim w urodzeniu wyzedł na świat, bo Augustem: a że ku wiekopomney sławie na wspólnialsze zaśluzyl Jmie, Augusta W musi świat cały nazwać naywiększym na ziemi.

O tey wielkości gdy obecni słyszycie, bierzcie miarę jak szeroko powierzchna rozciąga się żalność; od wschodu smutek popłynął we łzach do zachodu, od północy na południe gdy dochodzi, niekończy się. Te Królestwa smutną przyjmują żalobę, tamte w równym kłopotcie, że August W. z życia pozbawion. Sama bowiem natura śmierć Monarchów wszystkim poddała na politowanie, Liczcie więc Królów, a na każdym wymaga żalności, jako długu, albo krew powinowactwa, albo ludzkość wrodzona, że sami śmiertelnemi są; pierwszym pamięć przeszłej, drugi n uwaga przyszłej śmierci, lży z oczu wymusza.

Wafze zaś boleści Najjaśniejsze Potomki, Synowie i Córki wielkiego



Oyca kto zgodnemi opiszeflowy? Sam ten jedno ból czuje naydowodniejszy, który zadaną cierpi ranę. Od którego szczęśliwie wzięliście życie, śmiercią nayukochańszego Oyca musieliście obumierać. Raz po Nayjaśnieyszey Matce, powtórnie po Oycu nieszczęśliwych żalu skutków doznaliście. Zamkneliście obecni Oycowskie oczy, któreby synom Ociec zamknął, prze wrodzoną miłość, i życzliwość żądaliście; i z ostatnim błogosławieństwem zottawił wam testamentem smutek. Lecz Nayjaśnieyszy Potomkowie, kiedyżkolwiek łzom płynącym założcie tamę, a jasności waszey niećmicie, tak posępny żalłości obłokiem. Za powiżecnym Nieba prawem ustąpił Ociec dziedzictwa cnoty, zasług, sławy, pozostaliym synom. Została czuła nad wami opatrność Niebieskiego Oyca, która was łączno Oycu podobnemi, a u świata naywiększemi uczynić potrafi. Żaden wszakci tym zamysłem nieżegluję, by żeglował nieustannie; żaden nie staje się żołnierzem, by zawsze wojował; żaden nieprzyjmuje pracy, by woney trwał wiecznie. Lecz



i żeglarz portu, i żołnierz zwycięstwa,
i pracujący spoczynku z chęci żąda.
Owoż i AUGUST Najjaśniejszy
stał u portu szczęśliwey wieczności,
odebrał Koronę zwycięstką, spoczoł w
chwale wieczney, jako w Bołkiey u-
famy dobroci, á jego zasługi nam prze-
wieszczają. Ale słuchacze, owo gdy
innych cieszę, sam moc nientulonego
czuję żalu, łzy, i smutek odeymują
władzą mówienia.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu, z
stąpiła z tobą do grobu powszechna
wzyskłych radość. Płacze Polka, ofie-
rocone poddaństwo nad mogiłą dobro-
tliwego Pana, i te łzy miewy za dowód
uprzejmoy ku Panu chęci; smuci się
Kościół po utracie prawowierneho Kró-
la, i onego smutek niechci wieczną
nayprędzey przyspiesza radość, żałuje
Europa, á prawie świat cały Wiel-
kiego AUGUSTA, i żyć będzie w
ludzkich pamięciach ku wiekopomney
na ziemi sławie.





M O W A XXXIV.

STANISŁAWA I. Polskiego Króla Wiel-
kiego Xiążęcia Litewskiego &c. &c. Lota-
ryńskiego i Barńskiego XIAŻĘCIA Po-
grzebową pochwałę miana w Poznaniu
w Kościele XX. Jezuitów, przy obchodzie
pogrzebowym za tegoż KROLA Jegości.
Przez X. Jana Bieńskiego tegoż Zakonu
Kaplana Roku 1766.

Smierć Królów, i wielkich w do-
jeństwie ludzi strata, zawsze Kró-
lestwom żałośna bywać zwykła.
Wszakże nayżałośnieysza na ten czas
być musi, kiedy tracą tych Panów,
którzy w życiu dobroczynnemi byli:
którzy chwały imienia tego wpraw-
dzie wspaniałego, nie przez pochleb-
stwo ludu, ale przez rzetelność samę i
powszechną wszystkich zgodę sobie
przyznanego tak obficie dopełnili, iż
sława dobroczynności ich, którą sobie
zjednali w życiu; ani śmiercią zakoń-
czona, ani zmniejszona przez niena-
wiść jaką, ale raczey przez ludzi
wszelkiego stanu i wieku ustawicznie
będzie w fercach ludzkich ożywiana.
Do tego nas bowiem przysposobilo fa-



mo przyrodzenie, iż Mężów takowych, jeżeli przy nieśmiertelności zachować nie możemy, (to bowiem przechodzi żądze i pragnienia nasze bądź szczére i usilne,) tedy przecie czerstwych i całością zdrowia cieszących się mieć pragniem, na naymnieyszą ich słabość sobą trwożemy, ku żyjącym z szczegulnieyszą się miłością i poszanowaniem oświadczamy, gorzkiemi i prawie nieutulonemi łzami oplakujemy umarłych, ku nim obracając wszystkie pragnienia nasze, którzy tak obfitym potokiem zlali na nas dobrodzieystwa swoje, iż wątpić nikt nie może, że przeto tylko władzą rządów mieli, aby o dobro i szczęście poddanych swoich, których na łonie dobroczynności jako synów kochanych piałstowali; łatwiej i szczodrobliwiej zabiegać mogli.

W nayżałośnieyszey tak dobroczynnych Panów stracie, to nie jaką smutku i dolegliwości folgą być mogło, gdyby ludziom niczego się barziej niewzdrygającym, niczego barziej nienawidzącym, jako niewdzię-

czności zakąły, tak łatwo było tych dobrodziejstw, któremi nadobficie są ufzcześliwieni, pamięć złożyć, jak im łatwa i zwyczajna jest na nieprzyjemne sobie skarżyć się szczęście. Wrodzona cnota, i w wszystkim jawna w odwdzięczaniu dobrodziejstw ufilność ich, gdyby im dozwoliła tego, zaiste w tym samym grobie, w którym Panów ich złożone zwłoki, oraz sprawiedliwe smutku ich przyczyny byłyby zagrzebane. Ale w ludziach tych; w których sercach nigdy nie umiera ku ich dobroczyńcom wdzięczność, przeciwnie działa się zwykło: iż im większa na nich przy śmierci dobrych Panów bije trwoga, im sprawiedliwsze mają u skarżania się na przeciwne sobie szczęście przyczyny, tym smutniejszy im w oczach sieroctwa stawa postać, i żywiej ich dolega dobrodziejstw odebranych pamięć; tak dalece, iż ani żaden przeciąg czasu, ani przypadek, ani odmiana szczęścia nie zdaje się być zdolna, nie mówię do wymazania z pamięci, ale nawet do zmniejszenia w myśli dobrodziejstw odebranych.



Y toć jest, co nad zwyczaj powięk-
sza smutek i żalobę dnia dzisiejszego,
w którym pamięć zeyścia Najjaśniej-
szego nieśmiertelney pamięci, o gdy-
by i życia! STANISŁAWA Króla
Polskiego, Wielkiego Xiążęcia Litew-
skiego, Lotaryngii i Baru naydobro-
czynnieyszego Pana, ponawiamy pu-
bliczną tą, dobrym wżyszkim arey-
przykrą, Francyi, Lotaryngii owżem
Europie całej nayżałośnieyszą,
wszakże przecie przyjemną, a do-
broczynnemu Panu należytą winnych
pochwał daniną. Kiedy żadnym spo-
sobem, ani z myśli wybić, ani w niepa-
mięci pogrześć nie możemy nieśmier-
telnych iak tego Pana, przez które do-
bie, za jednomyslną wszytskich zgodą,
jedno nayszlachetnieysze i powże-
chnie przyjęte *Dobroczynnego* zje-
dnać Imię.

W prawdzie na wybor wysmienite
wszytskie w Panie tym widzieć było
cnoty; Urodzenie (tak o nim jeszcze
osiemnastoletnim Panięciu, mówi w
Księgach listów swoich Załuski, nie
Polskiego tylko, ale wszytskich Euro-

peyskich Królestw zaszczyty ozdoba
*(dowcip i cnota Panięcia tego wielką o
 nim wszystkim czynią nadzieję, nikt go wi-
 dzieć bez polubienia, nikt słyszeć bez podzi-
 wienia nie może. Tak dalece, iż Karolo-
 wi XII. Szwedzkiemu Królowi, jedno
 potym widzieć było STANISŁA-
 WA, co w szczegółnych jego zako-
 chać się przymiotach, jedno było po-
 strzecz wynikającą z twarzy powagę, i
 osądzić godną Tronu Królewskiego.
 Zaiście takes sądził, toś wyznał przed
 wszytłkiem Karolu, kiedy w licznym
 Senatorów gronie, z tym jawnie wy-
 dałeś się, iż nie masz innego, któryby
 tyle między ziomkami swemi miał po-
 wagi i wziętości, aby miłość i serca na-
 wet strom przeciwnych mógł ku sobie
 nakłonić. Te zaś wszystkie uwagi jak
 mi wielkie, jak szero kie do mówienia
 otwierają pole! jak obszerną do po-
 chwał STANISŁAWA torują dro-
 gę! Wszakże nie wiem, -czyli ku o-
 świadczeniu nayszczérzszey ku niemu
 przychylności naszej, inną którą po-
 chwałę sprawiedliwiey za ośnowę dal-
 szey mowy mojej przyjąć mogę nad
 tę, która mu przez powisze chne wszy-*

skich zezwolenie była przypisana. Tamte bowiem były pierwsze znaki i niby wieńczący a nasienia przyszłych onych zbyt obfitych pożytków, których pod słodkim i dobroczynnym panowaniem Jego, nie tylko Lotaryngia, ale prawie Europa cała kosztowała. Podają się wprawdzie niezliczone prawie zaszczyty i zalety, któremi prawdziwie szczodrobliwą ręką Bóg ozdobił STANISŁAWA, które i wam przyjemną by podobno uczyniły teraźniejszą pochwałę, i w powszechnym smutku nie małyby wszystkim przyniosły solgę. Krew z Cesarzów wzięta, szczęśliwe na Tron wyniesienie, z Królem naysiętniejszym ściśle powinowactwa związek, wiek podeszły, i z łaski dobroczynnego Boga do ostatniej starości doprowadzony, albo (ponieważ sama tylko cnota nieśmiertelną ludziom jedna chwałę, i próżna jest wszelka zaleta, która z niej nie wypływa,) wielka owa niezwykłego umysłu stałość w oboim szczęściu tak doświadczona, iż w którymby się piękniey wydawała, wątpię sprawiedliwie można, byćby mogły

ku pochvale przywiedzione. Przecież dość mi będzie na jednym *Dobroczytnego* nazwisku, w którym nie trudno wszystkie same zalety zawrzeć się i pomieścić mogą. Ten zaś cały mowy mojej zachowam porządek, abym wprzód pokazał, któremi STANISŁAWA urodzenie, natura i cnota przyozdobiła darami; w których, i z jak niezwykłym statkiem ponieśli-nych, szczęście doświadczyło przeciwnościach; któremi go nakoniec, jak przedziwnemi a wszelkie pomyślenie ludzkie przechodzącemi drogami, do zarobienia sobie na imię dobroczynnego Pana, Botka doprowadziła Opatrzność, to *pierwszą* pochwały *teraźniejszej* będzie częścią. Imię to wspaniałe nazwisko jak ufilnie, z jak wielkim przemyślem w sobie utrzymywał STANISŁAW, zwłaszcza naten czas, gdy dwóch Xięstw arcy pięknych Lotaryngii i Baru rządy jemu były zdane, oraz jak rozpostrzenił granice dobroczynności swojej: to *drugą* będzie *tey-że* pochwały częścią: W tym obrazie okryślę wam i wyrażę STANISŁAWA, jeżeli mniej szczęśliwie i nie



wedle wymiaru chęci waszych, łatwego się od was spodziewam wybaczenia, gdy dwie te uwagi nieco roztrząśnięcie, iż niemniej wielkością smutku, jako też obszernością przedsięwziętych do mówienia rzeczy jesteśmy pogrążeni, i że zwyczajnie finutek sztuką i przepisem rządzić się nie umie. Na niedostateczne też Pana tego pochwały Ikarzyć się ten jedynie może, kto nie wie, jak powszechnie on pochwalon już łzami.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Naywyższy Królestw sprawca, i Królów wielowładny stanowieciel Bóg, gdy ku sprawowaniu i uszczęśliwieniu poddanych, wyznacza i stanowi Rządców, natychmiast ich z gminu pospolitego ludu wyłącza, i tak niby przerabia, że i krew w ciała ich szlachetniejszą, i wspanialszego w umyśle wlewa ducha; i oraz te w sercach ich siewie cnoty, które im niby od przyrodzenia dane, obfitczy w nich napotym chwale przynoszą owoc, i to sprawiają, że i Królestw, któremi władną, ozdoba: i poddanych, którym rozkazują, uszczę-



śliwienie: i Tronu tego, na który wyniesieni, powaga: i Kościoła, którego synami są, ozdoba: z Królewskiego ich dostojenstwa rość i powiększać się będzie. Tak dalece, iż zdaje się, jakoby w tych niby ziemskich Bogach, obraz swój doskonały chęć wyrazić, i wyrażony przeto wystawić oczom ludzkim, aby do miłości i poszanowania ich, skuteczniey byli zachęcani, a zachęceni tak: aby jak wielką w żyjących mieli pociechę i uszczęśliwienie, tak wielką z ich straty i prawie nieukojoną na sercach czuli żalność.

Czego lubo w wielu innych Królach i Panach, z niemniejszym Królów uszczęśliwieniem, jako rządzących chwałą napatrzeć się możemy, tedy w dobroczynnym STANISŁAWIE Europa cała nie tylko tego dostrzegła, ale też z skutków poznała oczywście. Udzielił mu Król Królów Bóg najwyższy krwi częśćkę z jednego najszlachetniejszego, a we dwóch Polskim i Czeskim Królestwach najstarszytniejszego Rodu, w którym chęć i żądza przyłączenia się Kościoło-

wi
Prz
dn
skic
też
zde
mę
wł
nie
wł
nay
cha
twa
rów
mi,
dy,
noś
mu
dale
wie
fied
Za
zna
wie
ozo
jesz
się,
nie
był

wi i Ojczyźnie, tak szczęśliwie z Przodków zplywa na Potomków, że jedno zawsze było w Domu *Leszczyńskich* być zrodzonym, co nową a potężną Wierze i Ojczyźnie przydać ozdobę i obronę. Nadał mu tenże najmędrszy świata Rządca, tak żywy i wspaniały umysł, iż go nikt widzieć nie mógł, ktoby oraz nie polubił. Włał wspaniałego i właśnie do sprawowania najwyższych rządów zdolnego ducha, przydał postawę ciała i ogromność twarzy, zgodną do wewnętrznych darów. Temi nakoniec udarował cnotami, że nie na Królewską krew względy, nie trefunkowa urodzenia dostojność, ale te szczególnie, pierwszym mu do Tronu były szczeblem. Tak dalece iż wielczczego jakiegoś, i prawie Boskiego Ducha, w słowach owych siedmdzieściu niemal lat przedtym od Żaluskiego na piśmie zostawionych, uznawać muszę. *Ludskość w nim tak się wielka wydawa, mówi mądry ten Biskup ozdoba Poliki naszej, o młodzieuchnym jeszcze STANISŁAWIE, że zdaje się, jakoby dla tej cnoty był zrodzony, w niej się szczególnie ćwiczył, dla niej, a niey był przez szczęście zachowany.*

Co się zaś starożytności Dómu *Le-
szczyńskich* tycze, niech nie rozumie
któżkolwiek, abym w grubym owym
zostawał błędzie, i tego był u siebie
zdania, że do prawdziwej szlachetno-
ści, do niezmyślonej chwały, sama z
wysokiego Urodzenia, i godnych
Przodków chluba, cóżkolwiek pomoc
może. Darmo ten Dziadów i Pradzia-
dów wylicza pochwały, komu na wła-
snych lub z kąd inąd nabytych zcho-
dzi zaletach, a same tylko Przodków
w ustach jego brzmia czyni. Raczej
świetne imie takowemu złożyć, lub
o imieniu przytoż obyczaje, a zgodne
urodzeniu swemu przedsięwziąć dzie-
ła. Cieszyć się i radować należy wszy-
stkim, gdy wspominają pierwsze na
świat przyście tych, których z po-
między gminu pospólstwa wyniosła
dostojność urodzenia; atoli na ten czas
radość ich i wesele żadnym podlegać
nie będzie podchlebstwa podeyrze-
niom, kiedy do krwi Szlachetności,
która trefunkowa jest, dobrze przepe-
dzonych lat młodych przystąpi chwa-
ła, i taż sama przez bieg dalżego ży-
cia powiększana w naywyższym

szcz
szac
dzi
poch

T
mog
krw
Pot
gim
ła,
prze

C
ucz
mie
czy
był
licz
Kra
bór
dnie
puś
uys
ska.
rac
Nł
szó



szczeblu postawiona będzie. Co jeżeli szacownego Bohatyrą potomek wyrodzi się od męstwa, czcza wszelka jego pochwała jest.

To jednak twierdzić bezzawodnie mogę, że wspaniałość umysłu; oraz z krwi szlachetnością z Przodków na Potomków spływać, i że cnota, długim jey posiadaniem niby zamieszkała, dziedzictwem niejakim do nich przenosić się zwykła.

O czym, przeto tylko nie jaką tu uczynilem wzmiankę, abyście zrozumieli jasniey, jak skłonne do dobroczynności przyrodzenie z Przodków było w STANISŁAWIE, w których liczbie byli wielcy owych wschodnich Krajów Cesarze, Polscy Królowie, wybór Imion w Europie całej nayprzednieyszych. Ale dokąd się wždy zapuszczam? Wielkie rzeki przy swym wyściu w morze własne tracą nazwiska. Straciłeś podobnie Twoje, alboś raczey nieśmiertelne uczynił STANISŁAWIE, gdyś je z Borboniuszów Imieniem przez ścisły powinno-

waictwa złączył związek, i rodowitą
Wieniawę głowę, Francuskiego Króle-
 stwa uwieńczył Liliami.

Lubo zaś odstąpię nieco od Twoich
 i Imienia twojego pochwał Królu do-
 broczynny, tedy przecię Wam Pań-
 stwo zgromadzone, w których przyto-
 mności mówię, sądzę, iż rzecz miłą u-
 czynię, jeżeli z niezliczonych prawie
 cnót, i ozdób **STANISŁAWA**,
 które z Oycowską i Macierzyńską
 krwią nayszlachetniejszy hojnie nań
 spłynęły, te przynajmniej acz krótko
 wspomnę i wymienię, które do zjedna-
 nia i utrzymania nazwiska *Dobroczynne-
 go* Pana szczerze mu pomagały.
 Ale zkążże mowy przedsięweźmiem
 początek, który jey zamierzemy ko-
 niec? izaliż pierwsze lata jego chwa-
 lebnie przepędzone, z pism Załuskie-
 go sławić będziem? jako więc w mło-
 dziuchnym jeszcze, i początkowym
 wieku, nie nie doskonałego, w dziecin-
 stwie nie dziecinnego nie uczynił? ja-
 ko za sprawą cnoty przeszedłszy gra-
 nice wieku, wszystkie oraz o sobie
 przewyższył nadzieje, zawsze więcej



po sobie obiecywał; oczekiwania, ile do-
zwoliła wieku słabość, pełnił, a na
czym zchodziło latom, doskonałą nad-
gradzał cnotą! Nie uymował (jako
więc niekiedy w godnych Paniętach
innych traścić się zwykło, którzy po-
wzięte o sobie wielkie nadzieje z grun-
tu omylają) nie uymował mówię z
tych pochwał **STANISŁAWA** dal-
szy w wieku postępki; wzrastały wraz
z laty inne wszystkie zalety, i powzię-
te o dziecięciu nadzieje nie tylko nie
były próżne, ale też nierównie prze-
wyższone. W pierwiastkach wieku
swego do nabywania cnot, przywykły
godny ten Panie, nigdy potym uślnie-
go z siebie około zatrzymania, i po-
większenia ich nie złożył starania;
zwłaszcza około zatrzymania i powię-
kszenia tych, których potrzebował stan
życia terażniejszy, lub ów do którego
był od Boga wybrany. Tak zwykł
był do praw Boskich stosować obyczaje
swoje, iż te szczególną jakąś ozdobę
jednały Katolickiey Wierze naszej,
którą też nigdy nie chciał mieć za słu-
żebnicę szczęścia i dostojenstwa swa-

go, raczey zawsze podległym jey będąc, zawsze ją powagą, przykładem, mądrością, radą, dostatkami Królewskiemu, wspierając. Ci którzy zbliska i pilniey uważali Pana tego, zawsze go w zachowaniu obowiązków pilnym, bądź w różnym szczęściu nigdy nie odmiennym, to jest; ani w przypadkach zbyt strapienym, ani w pomyślnościach nadzamiar wyniosłym, zawsze sprawiedliwości miłośnikiem, uczynnym go być zawsze dostrzegali, i głosili jawnie. Wszyscy w nim nakoniec doskonałą cnotę, poważne, gruntowne, i nigdy nie poszlakowane o rzeczach zdania, jednostayne zawsze przedsięwzięcia, i chyba wlepszę odmiennione, wszakże zawsze zgodne do przepisów cnoty, uśmierzone namiętności, i samemu tylko pod rząd dane rozumowi, widzieli, i oczywiście poznawali. Zgola nie bez podziwienia, wszystkim, wielorakie owe zalety w jednej zebrane Ofobie uważać przyszło, i tak przedziwne przymiotów umiarkowanie, że ani ludzkości w obcowaniu wrodzona niejaka twarzy surowość czyli raczey powaga, ani wspaniałości wdzięk i przy-

jemn
kroć
dost
ków
chyl
ufzc
być
SL
ki, k
ogio
gła
się
stwe
zgo
dziw

A
mo
na t
któ
wła
że
opu
po
po
wy
re
kę



jemność, ani szczerości serca, po tyle
kroć czynione zasadzki i zdrady, ani
dostoyności z nayspierwszych zwią-
ków pochodzącej ku wszystkim przy-
chylność, najmniejszego nie czyniła
ufszerebku. Tak dalece, iż takim się
być zawsze pokazywał STANI-
SŁAW, jakim go potym jawne okrzy-
ki, które zmyślać i udawać nie umieją,
ogłosiły: jakiegoby miała, pragnąć mo-
gła Lotaryngia, wszak nie wiem czyli
się kiedy spodziewała, jakiego Xię-
stwom tym dobrzy wszyscy życzyli,
zgoła, jakiego jedna tylko i sama praw-
dziwa Wiara dać im mogła.

Ale żywiey i głębiey w pamięci
mojej tkwi wyrażona dziwna owa Pa-
na tego łagodność i przyjemność, przez
którą on tak skutecznie ku sobie serca
wszystkich i umyśli pociągać umiał,
że nawet w ten czas gdy od szczęścia
opuszczony czyli raczej zwiedziony,
po dwakroć na Tron Polski wezwany,
po tyleż razy ustatpić przymuszony,
wypędzony z Ojczyzny, z Dóbr któ-
re na siebie i kochaną w życiu Małżon-
kę spadały wyzuty, że mówię w ten



czas nawet ludzi u których przemiesz-
 kiwał sobie mile zniewalając, ich nie
 jako zdał się władać sercami. Radbym
 ja, byście byli na ten czas przytomne-
 mi, kiedy przy pierwszym owym ar-
 cy żalostnym z Tronu i Ojczyzny u-
 stąpieniu, do którego przez przegraną
 Pułtawką, i zniesienie wojsk Króla
 Szwedzkiego Karola, pomocnika i o-
 brońcy swego, był przymuszony
STANISŁAW. Staćiwszy wszelkie
 o dorysieniu swych nadziei skutku, a w
 samey tylko łasce i dobroczynności
 Karola swoje pokładając nadzieje, od
 tegoż Króla Xęstwo Bipontyńskie,
 czyli od dwu Mostów, w któregoby
 stołecznym Mieście swoje założył
 mieszkanie, i tam własnego i Karolo-
 wego szczęścia lepszey oczekując po-
 ry, nieco wytchnął i wypoczął. Rzecz
 dziwna: nie tu swego nie przydam, to
 tylko co się działo, opiszę. Częścią dla
 niejakiego smutku rozerwania, który
 rosił nieporównanie w **STANISŁA-
 WIE**, już to z chęci powrotu do Kraju
 Ojczyłtego, już to z żywey nadawne
 niešťczęścia pamięci, już z niepewności
 o dalszych w życiu powodzeniach, już

z osobności pomieszkania, częścią dla
zdrowego zażycia powietrza, częścią, i
fzczegulniey przeto, aby kochanemu
Miaſtu ſwemu daſi ſię widzieć i poznać,
wychodził niekiedy na publiczne miaſta
ulice, i po wſpaniaſzych rynku prze-
chodził ſię mieyſcach. Wſzakże nie
samych tylko na ten czas około niego
widzieć było Dworzan, miłość Oby-
watelów, wierność ku Panu i przedzi-
wne poſzanowanie (życia i ſpraw je-
go ſwadeży Piſarz) nierozzerwani
przy boku ſtali towarzysze; i nie bez
ciężkiego ſmutku ludowi z nim ſię
przyſzło rozſtawać, gdy powrótu na
Pałac przychodziła godzina. Tak zai-
ſte ludzkością i dobroczynnością ująć
sobie i zniewolić wſzyſtkich umiał
STANISŁAW, że lubo woſko ku
obronie Miaſta tego zoſtawione, roſka-
zy jego i owſzem naymnieyſze z we-
ſelością przyimowało ſkinienia, z chę-
cią je w ſkutku wykonywało; przecież
nie było nikogo, któryby nie pragnął
być pełnienia roſkazów jego uczeltni-
kiem; i oraz któryby nie równą przeto
z mądrości, jako z wojenney ſztuki
Karolowi XII. przypisywał chwale, że



godne Tronu cnoty STANISŁAWA, tyle u niego znalazły względu, i tak go zniewoliły, że niewątpił najsławnieyszą jednę przedsięwziąć wojnę i natyszczne się podać przypadki, aby tylko na Polskim Tronie, do którego posiadania, nadobscie go zdolnym uczyniła cnota, osadził STANISŁAWA. Zebym zaś nie na samey tylko Prowincyi Bipontyńskiej przykładzie tey wam się zdawał dowodzić prawdy, iż godnym miłości i poszanowania od wszystkich był sądzony STANISŁAW; radbym, abyście do Weyssenburgu naprzód, do Straßburga potym udali się, i w Alsackie przeniosłszy się granice, choć myślą ścigali STANISŁAWA. Gdy śmiertelne to życie złożył Karol XII. a tym samym Bipontyńskie Xięstwo w obce poszło rządy, miejsce skłonicia, od nieprzyjawnego sobie, lubo pomyslnieyszego był godzien szczęścia, odmienić Pan ten przymuszony. W tym zaś razie, dokądże miał się udać? jeżeli nie do powszechney oney uciśnionych Królów twierdzy? (Francuskie rozumieycie Królestwo.) Z zalecenia Kardynała

de R.
szcze
Król
ści, A
zwo
bie
prac
tym
czyn
WO
Miaś
tylko
któż
wszy
byś,
Król
Oyc
wsze
Prov
wola
jęty
wsz
prze
i w
cy,
mad
wsz
prz



de Rohan Strażburskiego Biskupa, i
szczegulney Ludwika XV. á wielkim
Królom prawie wrodzoney łaskawo-
ści. Alsacya STANISŁAWOWI po-
zwolona z władzą oraz wybierania so-
bie mieysca, w którymby ztarganym
pracami i trudami siłom, stateczny po-
tym w dopędzeniu lat życia dał spo-
czynek. Podobało się STANISŁA-
WOWI wzwyż wspomniane wybrać
Miaśta. Pogłoska wybrania tego co
tylko między ludzi była rozniesiona,
któż wyrazi, jak wielką nater czas
wszystkich napelniła radością! Rzeki-
byś, iż nie tak wygnańca aczkolwiek
Króla, jako raczey własnego Pana, i
Oyca przyimowano. Y lubo nayłaska-
wszego Ludwika, ta była wszystkim
Prowincyi Rządcom obwieszczona
wola, aby z zwykłą Królom czią przy-
jęty, z powinnym względem być za-
wsze STANISŁAW szanowany;
przecież wolą i rozkazy jego, Szlachta,
i wszelkiego stanu Obywatele Alsac-
cy, nierównie przewyższyli. Zgro-
madziło się o pięćdziesiąt i daley mil,
wszystko do *Weysenburgu* Rycerstwo,
przybywającego nie tylko do Miaśta z

radością przyjmując, a le też serce swoje jemu otwierając. Napoiło drogi wszystkie które ku Zamku prowadziły, prawie niezliczone pospólstwo, nie tak zachęcone wipaniąłością wjazdu, który aczkolwiek z rozkazu Chrześcijańskiego Króla być miał uroczysty, przecież go zwyrodniałego dobroczyńnego STANISŁAWA skromność uniknęła, jako raczej ciekawe widzieć Pana tego, o którego znamienitych, nad nieprzyjaznym sobie szczęściem, wiele słydzano zwycięstwach. Y żaiste, nikt nie powrócił z tamtąd, któryby nie przyznał, że sława jego tak szeroko roznieślona nie tylko jemu winna, ale owszem niewystarczająca jest. Ow zaś od ludzi najzacnieyszych pożądaną, od Hrabi *de Bourg* potym Marszałka Francuskiego uproszoną, wyjednany od Kardynała *de Rohan*, do Aufspurgu Miałta wjazd STANISŁAWA, mamże pokryć w milczeniu? Wielkie o cnotach Pana tego mniemanie tyle sprawiło, że ani wiek, ani fil słabość, ani płci różność najmnieyszey nikomu nie uczyniła przeszkody, aby tylko widzeniem tak wspaniałey, i znie-

walającey ku sobie twarzy, mógł swe
oczy nałycić i ferce, cnot jego jawnie
choć poniewolnie wydających się do-
strzeganiem uwefelić. Widzieć było
jako nań na ten czas wskazywali mło-
dzi, jemu się dziwili starzy, osłabieni
przeciw woli i radzie lekarzów. na je-
go widzenie, jak gdyby uzdrowiciela
swego powitawali. W czym ja wszy-
stkim tajemną Boga uznaję radę; przez
to bowiem byłeś przetrzeżona Fran-
cya, jakoś w tym Królu wygnanym
Oycy Ojczyzny, jeszcze na ten czas
bynaymacy się tego nie spodziewa-
jąc, uznawać i poważać miała.

A to gdy ja mówię, gdy z jak wiel-
ką Króla Chrześciańskiego łaskawością,
ludzkością i weselem, z jak radośnemi
okrzykami, nie samey tylko Allacyi,
ale prawie wszytkiey Francyi był
przyjęty STANISŁAW, opisuję,
mnie mać któżkolwiek będzie, iż wze-
czy tak poważney, jaka jest terażniey-
sza, żart tylko niejaki sobie czynię,
kiedy przedsięwziawszy dobroczyn-
nym pokazać STANISŁAWA, tych
się tylko rzeczy bawię wyliczaniem,



które jawnie pokazują, że na ten czas cudzey tylko a to naybarziefy potrzebowal pomocy. Sprawiedliwieby, przyznam się, czynił, ktoby mi w tym przygañł, którey też naganie nayspierwey mi zabiec należało. Mówię owszem, znaycie szczérość Krasomówcy, mówię: że w tym na ten czas zamysły STANISŁAWA były stanie, iż gdyby niepotężną, to jest Borbiniuszów wsparte ręką, zupełnie byłyby obalone. Zeby zaś tym jawnieysza była szczérość moja, nie zamilczę ciężkich owych, które powielekroć na niego nalegały, przypadków, wspomnę przedziwne szczęścia odmiany nie te tylko, które w kochaney swey poniośł. Oczyźnie dwa razy na Tron wezwany, i tylekroć wstępujący z Kraju, z tą jedną w oboim arcy smutnym z Oyczyzny wyjściu szczęścia swego różnicę, że powtórę z Kraju wychodzącemu Króla Polskiego i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, imię było przyznane, wszak nie wiem, czyli dla ulżenia przykrości wygnania, czyli ku ożywieniu w pamięci niegdyś ponieśionych klęsk. Które w Banderze, które

w G
szcz
pom
rech
ciąg
jako
Pols
dzi
ny
niep
praw
czo
dny
bow
był
czn
cie
jedn
już
ścia
ny
wie
mo
ży
dzi
któ
nie
S



w Gdańsku znosić mu było trzeba nie-
szczęścia, nigdy pójść nie mogą w za-
pomnienie. Tam w krótkim bo czte-
rech tylko i to nie zupełnych dni prze-
ciagu, już do Ottomańskiego obozu
jako niewolnik przywiedziony, już za
Polskiego Króla powitany, już od lu-
dzi zdradzieckich ledwie niezapreda-
ny w niewolą. Tu gdy poprzyśiężeni
nieprzyjaciele gwałtownym szturmem
prawie Miasta dobywają, w szczupłym
czołnie mniej rostopnym, i nie tru-
dnym do przekupienia Rybakom (ani
bowiem nad sposób ten ratowania się
był inny bezpieczniejszy) na tysią-
czne zatonięcia przypadki drogie ży-
cie swoje powierzyć przymuszony,
jednego się uchroniwszy, drugiego by
już był pewnie nieuniknął nieszczę-
ścia, gdyby nie wyższą jakąś obronio-
ny siłą. Przebóg któreż nieszczęścia
większym na kogo ciężarem zwalić się
mogły! Przebieżcie wszystkie staro-
żytności dzieje, śladu jednego nie znaj-
dziecie tych trudów i niebezpieczeństw
które przez trzydzieści i więcej lat
niezwyciężoney cnoty STANI-
SŁAW przekonywać musiał. Prze-



cież te wszystkie statecznego umysłu nie tylko nie złamały, ale ani nawet osłabiły. Caiował miłe zawsze, dotykając się Bołką rękę, i gdy wiernego drogi swej towarzysza, jakimś stracił przypadkiem, w te niekiedy słności pełne mówinicy dał się słyszeć słowa: *Towarzysza drogi pocieszę i obronę moję odjął mi Bóg, abym na jego tylko wielowładnej Opatrzności polegał, i w niej samej pokładał nadzieję.* O przedziwna pobożności! cudowna serca wspaniałego cnoto! niesłyszane nad nieszczęściami zwycięstwo! W tym zaś wszystkim, abym od przedsięwziętej nie odstępował rzeczy, jedną wam czynię uwagę: iż do nawyknienia dobroczynności lepszej nie macz szkoły, nad tę, w której nas utrapienia i nędze, do świadczania jej drugim, wiodą. Y zaisze przewróćcie Księgi wszystkie, odnowicie dawnych czasów pamięć, (wiernie, nie przeto tylko bym mówił; szczerze, nie dla chłuby mówię) żadnego nie znajdziecie Męża, któryby od nieprzyjawnego, i prawie srożącego się nad sobą (zczęścia natarczywiey był nagabany, i oraz w którymby wspa-

niałego serca sumyflu dzielność dokladniey się okazała. Tak dalece, iż gdyby kiedy spór o to miał być wzniecony, czyli w pomysłnym, czyli w nieprzyjaznym szczęściu większym był **STANISŁAW**, a gdyby go koniecznie roztrzygnąć przyшло, daleko większymby go na ów czas nazwał, gdy odmianę powodzeń swych wspaniałym znośi sercem, niż gdy w szczęściu będąc, chwalebne dzieła statecznym wykonywa umyłem. Y lubo przedziwnego w pomysłnościach umiarkowania, zamieścić bym bez pochwały nie mógł; wszakże oraz ani godnego zalety w przeciwnościach statku. Rzekłbym, iż walecznym był w oboim szczęściu bohaterem, ale w samych przeciwnościach zwycięzcą. Y tobym przydał jeszcze: że przez obce nauki nie mógł lepiej w dobroczynności być wydoskonalony, jako przez samą niepomysłność, ani przez tak te rady Boskie do owego doprowadzonym Kraju (Xięstwa Lotaryngii i Baru rozumem) w którym naybarzciey ugruntował pamięć dobroczynności swojej. Wszakże, przetoż chwałę szczodro-



bliwości jego do owych szczęśliwszych odkładać mamy czasów? czyliżes jey sobie nawet i w ten czas nie zjednał STANISŁAWIE, gdys się jelszcze z nieprzyjaznym biedził szczęściem? Cofniemy do Miasta *od d. eu Mosłów* nazwanego myśli nasze. Cóż wždy za widok, z jedney, bezbożności i bezprawia, z drugiey strony, dobroczynności widzieć nam się daje? ktożby się spodziewał, aby obmierzła poczwara krwi STANISŁAWA pragnąca znaleźć się mogła? zwłaszcza gdy między niezliczonym ludzi gminem zapatrującym się i sławiącym cnoty jego, nie było nikogo, komuby godzien uzale-
nia stan łzów z oczu niewycisnął, prze-
cież znalazła się. Bo na którąż się nie odważy zbrodnią albo chciwą złota, albo w nie szczodra wściekłość? już jey przez ostatnią niegodziwość życie STANISŁAWA było poświęcone, już by była niesłychana zbrodnia w skutku wykonana, gdyby nie w tym Mieście miała być popelniona, które do-
broczynnością tak sobie ujął STANISŁAW, że oraz do miłości swey znie-
wolił Spoprzyężenie na życie Kró-

la t
odk
fzna
wzi
przy
że z
towa
noś
bę c
Mia
cie i
sna,
nie c
spie
mu
zda
i Ko
tobl
fzcz
kon
wio
żoń
żeni
sadz
jacy
poin
w pi

la tego skoro uknowane, natychmiast odkryte jest, i ten tylko, aby tak straszna zbrodnia była od kogo przedsięwzięta, ledwie, by uwierzył, mógł być przywiedzony, który sam jeden teyże złości był nieludzko na ofiarę zgutowany. Za wymiar bowiem powolności innych, miał swoją nigdy na zgubę cudzą niezawziętą łaskawość. Ale *Miaśta od dwu Moştów* Rada, która życie i całość STANISŁAWA nad własną, więcej sobie poważała, żadnego nie opuściła starania, któreby i ku bezpieczeństwu Króla, i ku pewnieyszemu winowayców zchwytaniu być się zdało potrzebne. Las między Miaśtem i Kościołem, do którego Pan ten świątobliwy zwykł był na modlitwę ugięzować, leżący, mieyscem był ku wykonaniu okrutney tey zbrodni umówionym. Tam potajemnie wysłani żołnierze, aby bynajmniey niepostrzeżeni, złośliwych ludzi dostrzegali zaśladzek, i nic się takiego nie spodziewających w samym zdrady knowaniu poimali. A jako więc zdrowie Królów w pilnieyszey Niebo ma pieczy; rzecz

się wedle myśli powiodła, bezbożne
spoprzyśiężenie wyjawione, przedniey-
si zbrodni herfztowie oraz ich wspo-
magacze, oprócz niewielu zbiegów
poimani, i że krótko rzecz całą zawrę,
woyskowym sądem na śmierć byli ska-
zani. Y zaiste byliby, jako potrzebo-
wała sprawiedliwość, pod miecz dali
karki, ale widzieć tu przedziwną, i nad
którą potomne czasy zdumiewać się
mają, a nie wiele jey w starożytnych
dziejach, i dawnych Królów czynach
widziemy przykładów, godną, która-
by zawsze w naszey tkwiła pamięci,
i brzmiała w uszach łagodność STA-
NISŁAWA. Wstawił się dobry Pan
za życia zabóyców i spoprzyśiężo-
nych na zdrowie swoje nieprzyjaciół;
ani natym, że od kary byli uwolnię-
ni, przestając, jeszcze pieniędzmi przez
szczegulną dobroczynność swoją uda-
rował; a tak obdarzonych, zbawienne
im czyniąc przestrogi, aby godziwsze-
mi napotym sposobami stracone odzy-
skowali dobra, i nie tak porywczo
przekupione ręce na wszelką targali
zbrodnią, wolno puścić kazał. Cóż?
izaliż tu sobie imienia *Dobroczyнного*



Pana nie zjednał? nie wyśłużył STANISŁAW? raczey: izaliż nie przeszedł dostojności nazwiska tak wspaniałego?

Y tuć się otwiera pole, do poznania przedziwnych Boskiej Opatrzności około tego dobrego Pana zamierzeń. Już bowiem przystąpiliśmy do owych tak różnych, tak odmiennych i zawikłanych szczęścia STANISŁAWA obrótów, że mu się z nich wydobyć, i w spokojnym zaciszu wiek dalszy pędzić, ludzkim rozumem rzecz prawie była niepodobna. Ale zawsze pośpolicie trudne są do pojęcia, i niedostępne ludziom, które ich szczupłe siły przechodzą. Boskie ułożenia. Obdarzył Bóg tak doskonałym przemyśłem STANISŁAWA, tak wybornemi ozdobił przymiotami, że te pewną mu do Tronu otworzyły drogę. Doświadczył go w pomyślnym i niepomyślnym szczęściu, i w tym równie jak w tamtym wielkim być doznał. Przecóż? oto byśmy poznali, jak wielka jest między Panami, których niekiedy

Z a

zagniewany, i których nam Bóg prze-
 błagany daje, różnica. Abyśmy się w
 tym nawet skażonym i zepfowanym
 wieku, w którym, że sam tylko trefu-
 nek i ślepe szczęście światem władnie,
 bezbożność śmieie twierdzi i popiera:
 jawnym tym upewnili przykładem, że
 świata rząd i sprawowanie, od nay-
 wyższej jego i wszechmocney zawi-
 ślo woli, że nami Moc naywyższa wła-
 dnie, i że od skinienia Opatrzności Bo-
 ga zawiślo wszystko, i że ta stawia nas
 w swej porze w ten czas, gdyśmy się
 za zgubionych mieli. Którą też rzecz
 abym pewnemi ścieśnił granicami,
 chceycie proszę zatopić wszystkie
 myśl i uwagę waszą w roztrząsaniu
 drog owych, któremi opatrzny rzeczy
 wszystkich sprawca prowadził STA-
 NISŁAWA tak, iż bynajmniey się
 niespodziewającego, Królewiką ozdo-
 bił dostojnością; a przedziwne rad Bo-
 skich skutki, i niepojętą jego poznać
 Mądrość. Bo któraż to wždy jest Opa-
 trzność twoja Boże! niszczyć i oba-
 lać rady ludzkie temi samemi przed-
 sięwziętęs sposobami, któremi wedle
 ludzkiego mniemania szczęście STA-

NIS
 chyl
 na p
 mier
 ków,
 mani
 szcze
 Któż
 XII.
 wspi
 SŁA
 od d
 nego
 był
 go?
 ślach
 Kar
 oraz
 praw
 ja tę
 skiej
 pusz
 i bur
 dzon
 ku p
 nay
 opat
 wize



NISŁAWA do ostatecznego było nachylone upadku; i znowu do wykonania przedsięwziętego dzieła wedle zamierzeń swoich, tych zażyłeś środków, które najmędrszych ludzi mniemaniem, bądź najpomysłniejszemu szczęściu. byłyby na przeszkodzie. Któż albowiem po zeyściu Karola XII. Szwedzkiego Króla, na którym się wspierały wszystkie zamysły STANISŁAWA, po przyniesieniu Xięstwa *od dwu Mostów* w cudze ręce, gdy innego szukać trzeba było skłonienia, nie byłby zwątpił o powodzeniu Pana tego? Nie było nikogo, ktoby o zamysłach STANISŁAWA równie jak i Karola, nie tylko nie stracił nadziei, ale oraz nie ubolewał nad stanem jego prawdziwie niešťczęśliwym. Przecież ją tę wszystkie niepomysłność z Boskiej właśnie rady nań być sądząc dopuszczoną, aby: jako więc nawałności i burze, uciszonemu morzu i wypogodzonemu chwałę przynoszą Niebu; tak ku powiększeniu szczęścia, które bynajmniej się niespodziewającemu Bóg opatrzny sporządzał, tym natarczywie poniosł przeciwności. Ta bowiem



życia i stanu ludzkiego niedola jest, że przeciwne po ponysłym, i wzajem pomysłne po przeciwnym szczęściu tuż następować, i niby jedno z drugiego się rodzić zwykło. Te zaś oboje powodzenia w pierwiastkach i początkach swoich zakrywa Bóg, i drugdy złe i dobre pod przeciwnemi tai pozorami. Wielką zaiste i zdaniem ludzkim nieuleczoną ów, który Karolowi wydarł życie, fercu STANISŁAWA postrzał zadał ranę; przecież ta to była nayprostsza droga, którą nietylko do podźwignienia zamyśłów obalonych, ale do naywyższego szczęścia, chwali, i ozdoby doszedł STANISŁAW. Na Karola bowiem, gdyby mu znać było dłuższe pozwolone życie, jedne po drugich nalegały wojny, które jako mu zakończyć, zwłaszcza w tak wielkiey, jaka jest w potyczkach, zwycięstwa niepewności, było trudno, tak z niezliczonych wywikać się przypadków, w które nieco gorętsza podiła go nierozmyślność, prawie było niepodobno. Ustąpiłeś z Bipontu STANISŁAWIE, któż się tu niedościgłym około ciebie Boskim niezadziwi ra-



dom? kto ich nie uczi? abyś straci-
włszy wszelką o dóysciu swych zamy-
słów nadzieję, pewną á tę naybeśpie-
czniejszy dla siebie w Francyi znalazł
obronę. Wydarto nieszczęśliwym
przypadkiem mocnemu obrońcy twe-
mu życie, abyś szczęścia i zdrowia
swego zupełną nadzieję, naypierwey
po Bogu, potężney obronie i pieczy
Ludwika XV. powierzył. Lecz na cóż
was dalszym rzeczy mam bawić zwła-
czaniem. Gdy Pan nasz *Dobroczyńny*
w Alfrocyi dziedzicznym Króla Chrze-
ściańskiego Xięstwa zakłada pomie-
szkanie, gdy zewsząd się gromadzące-
mu, i własnymi oczyma widzieć pra-
gnącemu, co o cnotach jego wyszeli,
poznać się daje Rycerstwu, á przeto
szczęśliwszym się i zacniejszyim sta-
wa, że się jednym z Obywatelów nie-
mniey Królem jak człowiekiem być
mniema: gdy o Królu tym, i Nay-
jaśniejszey jego Familii, nie tak
chwalebne w Paryżu i wspaniałego
nie głoszą, coby z naywiększym tej
Królestwa stolicy nie było podziwie-
niem: kiedy wieść owa zbyt prawdzi-
wa, i wszystkim już dobrze wiadoma,

ą z niemałą pochwałą i zaleceń jedno-
 stajnością po całej roznieśiona Fran-
 cyi o Najjaśnieyszey MARYI jedy-
 ney Córce STANISŁAWA na Kró-
 lewskie dochodzi pokoje, i nawet się o
 LUDWIKĄ XV. obja uszy: jako więc
 ta doskonałością cnoty przewyższa
 lata, jako z przedziwną urodą cudow-
 ną życia niewinność w sobie łączy, ja-
 ko w szkole cierpliwości długo cwi-
 czona, ani przeciwnościami łatwo prze-
 konana, ani pomyślnością szczęścia
 być może odmieniona: jako szczerego,
 wspaniałego, pełnego ludzkości naj-
 mnieyszey w sobie nagany nie mające-
 go jest umysłu, jak łagodnego i w wszel-
 kiey się pobożności kochającego jest
 przyrodzenia, prócz najmnieyszey
 przygany. Gdy powszechną te o MA-
 RYI z *Leśna* Królownie Polskiey fla-
 wę i powieść, oczywisty świadek jeden
 z Francuskich Xiążąt nayprzedniey-
 szy (*) nie tylko zgodną do rzetelno-
 ści samey być mieni, ale owszem, że
 nayszlachetnieysze jey przymioty
 wszystkłą powieść przechodzą, świad-



czy: Patrzcie, do którego jak wspania-
łego za przedziwnym Boga rozporzą-
dzeniem, szczęście STANISŁAWA
doprowadzone stopnia! Król nayspotę-
żniejszy Państwem jednym z nays-
piękniejszy, a co więcej, fercy i u-
myślami swoich władający poddanych,
jedyne pogranicznych kochanie, po-
strach nieprzyjaciół LUDWIK XV.
wygnańca przecięż Króla STANI-
SŁAWA Córę nayszlachetniejszą,
wszystkiemi przyrodzenia i cnot darami
obficie zbogaconą, MARYĄ za
Małżonkę mieć pragnie, przez wspania-
ne wyprawione Poselstwa nalega,
chęci swoich skutek odbiera. Lecz nad-
rzeczą w zwątpionym STANISŁA-
WA szczęściu prawdziwie niespodzia-
ną, lubo niewymównie radośną, w dniu
tym, który na oświadczenie smutku i
naysprawiedliwzey żalości wybrali-
śmy, dłużej się bawić nie należy.

Zamilczć jednak nie mogę nowego
widowiska, w którym od niestateczne-
go szczęścia zażyty STANISŁAW,
eż samę, którą przed trzydziestą lat
niegdys, wyrażał osobę. AUGUST



II. Król Polski, wspaniały i godzien
wŹelkiego zalecenia Pan, Źmiertelne
na ten czas zakończywszy życie, wy-
biernicze Polskiego Króla otworzył
pole. Było wielu Xiążąt i Panów, któ-
rzy chciwie się tey dobijali Korony.
Wzywa do niey **POTOCKI**, na ów
czas naywyższy w Królestwie Arcy-
biskup i Prymas, á jako prawa każą,
w Bezkrólewiu władzy NamieŹtniczey,
Zastępcą, i wraz gdy wyznaczony
dzień wybierania nadŹedł, Królem
głosi **STANISŁAWA**. Kiedy prze-
cię wielu na to nie zezwoliwszy, á in-
ne wznowiwszy wybieranie, **AUGU-
STA III.** Saskiego Elektora, Królem
mianowali. Zdało się Źtronie **STANI-
SŁAWA** sprzyjać ŹczęŹcie. Zięć
Król Naypotężniejszy ; Córa tegoż
mocnego Króla Małżonka ; Szwecya
na dawne pamiętną związkę; Źerc Pol-
skich ku Źwemu Rołakowi przychyl-
ność; Moc i dzielność powinowaŹstwa
związków; na dawne ŹczęŹcie pamięć,
nniey przychylny nie których, ku
STANISŁAWOWI umyŹł, samą
czasu zwłoką ułagodzony; wielką w
nim zaŹte o Źwym na Tron wynieŹie.

niu
tyż
i ul
Przy
gdy
ney
lega
beŹp
noŹ
go f
beŹp
bow
tak
Źztu
nako
myŹ
muŹ
byw
ma
Dan
na,
wet
Dob
Xia
skie
Pol
Lit
czy

niu gruntowały nadzieję. Ale niestetyż! próżne wszystkie zamyśły, rady i ułożenia ludzkie zgruntu obalone. Przymuszony Pan dobry i łaskawy, gdy Moskiewski żołnierz, od przeciwney przywołany strony, wszędzie nalegał, i żadnego w Polfcze nie czynił bezpieczeństwa, unikając niepomyślności jakiej, w Gdańsku naprzód swego szukać skłonięcia, które też inniey bezpieczne widząc, (przerzeczone bowiem Moskiewskie i Saskie woyska, tak ścisłym oblężeniem i natarczym szturmem na Miasto nalegały, że się nakoniec w pewne umowy poddać umyśliło) do Królewca uść był przymuszony. Tak za wyższą, niż ludzka bywać zwykła, Boską radą, Król ten miał być Rządzcą twoim Lotaryngia; Danyć przez Wiedeńską ugodę za Pana, w którymś uznać miała Oyca, nawet przy pierwszym rządów zaczęciu *Dobroczynnego*, kiedy z poważnym Xiążęcia Lotaryngii i Baru nazwiskiem, wspaniale i godne Zięcia swego, Polskiego Króla, i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego złączył imiona. Dobroczynnego gdyś wspomniał STANI-



SLAWA, sędzę, iż mnie toż samo przestrzega Imię, aby gdym już dokładnie, jako mniemam, urodzenie, przyrodzone dary, cnoty jego, przez które się do dobroczynności sposobił, gdym przypadki i dolegliwości, w których się do niey przyprawiał, gdym przedziwne Boskiey Opatrzności drogi, któremi do Tronu doprowadzony, na których wraz z nim zasiadła dobroczynność, w pierwśzey mowy mojej części wyliczył; w drugiey tey, jak doskonale wszystkie dobroczynnego Króla obowiązki wypełnił **STANISŁAW**, wam odkrył, i jak sędzę, bynajmniey nie tęskniącym przełożył.

DRUGA CZĘŚĆ.

Dobroczynnego Króla nazwisko **STANISŁAWOWI** daliśmy (użyłem słowa mniey tu służącego) Dobroczynnego nazwisko naywspanialsza jedna **STANISŁAWA** dobroczynność Jemuż nadała, Lotaryngii, Narodów i owszem wszytkich głos, i Chrześcijaństwa całego jednomyslność a szeroko roznieślona sława stwierdziła. Prawda też podchlebstwu występków



pomocnicy zawsze nieprzyjazna, nie odbierze nigdy; ponieważ słusznie i z swoim niepochwaleniem tylko, ale weselem Jemuż przyznane jest. Nazwisko to zaiste jedno z naywielmożniejszych jest, i które chociaż samo á pojedyncze, jeżeli od naybarzbiey łechcących i ułożonych pochlebnie Królów pochwał wyłączyisz, dużo te będą niedołączne. Bo jakież sobie mądrością wyboryczni Mężowie Królów prawdziwie znamienitych wystawują na umyśle kształt; tylko w którymby dobroczynność na poddane odpowagi i ogromności Tronu nie była wydzielona? Jakoż dostojęństwa tego i wytworu nazwiska, które u naygrubszych Narodów w wysokiej czci i pożanowaniu zostaje, czyliż słusznie tym przyczytany być może honor; którzy do dóyscia nieśmiertelney rządów swoich pamiątki i do okazania chwały, tę naybliższą i nayprzyzwoitszą być mniemają ścieżkę, którą im śmierć wielu otwiera, gdy sąsiedzkim Narodom wypowiadają woyny, i niemi granice swych Królestw, dodam? że i zwycięstwa, rozprzeszczennają szero-



ko, ślepą panowania i wyniosłości żądają to w sobie omamienie sprawując, że umysłem swym lubo od przyrodzenia do ludzkości utworzonym tego nie postrzegają, że im się swoich zwycięstw chwały tyle opowiadaczów wydarło, ile od nieprzyjacielskiego miecza legło na placu; i tylu równie swego serca frogości zostało świadków, i jeyże przykrych a sobie niewczesnych głóściciłów, ile oszczędziła ich wojna. Czyliż Królewskiemu owi wyrównali imięniowi, i potomności się zalecili, a nie raczey w wieczney zagrzebli niepamięci, którzy mniemają, że imienia swego inaczey nieśmiertelności nie poświęcą, chyba, że przez nieznośne ludu nakazanemi tym końcem podatkami wycieńczonego krzywdy i straszłą uciążliwość dobyte z ziemi kruszce i marmury w ich posągi przerobi sztuka? Na to się bynajmniej nie oglądając, że te nadgrobkowe słupy i bałwany, które albo niebaczna wiekopomności świerzgota, albo gnuśne wystawiało pochlebstwo, czas w niwecz obróci. Y tych nawet do pocztu Królów nieśmiertelney pamięci godnych

nieprzylączę, którzy oładzili u siebie, że ich jedynie wstawia dzieła na podziw okazałe i cudowi podobniejsze, ale próżność swą i nadętość okazujące. Albo którzy dobroczynnością, ludziorom nayprzyzwoitszą cnotą, starali się zajaśnieć, ale którychto dobrodziejstwa, oblane żalem pospółstwa daninami uciemionego, i których dobroczynności potok niezłotem obficiey płynie, jak łzami i krwią wytrawionego ludu. Królowie takowi i ziem Rządcy nie widzą tego, że ich Bóg do Tronu dźwignął, nie żeby siebie samych uszczęśliwiali, ale i sobie poddany lud. Niechay zaiste nie obdarza nikogo Pan, byle nikomu nie wydzierał: niech nie żywi, byle nie zabijał: nie znaydą się takowi, którzyby na finatną poddaniczego stanu skarżyli się niedolą. Niechay przeciwnie obdarza darami, i zdziera: żywnością opatruje, i zabija: zaiste to sprawi tą swą nieporządną szczodrobliwością, że mu nigdy Pana dobrze zasłużonego nie przyznają nazwiska. Jedynowładzcy świata nie mniej mieć w pamięci mają, że ludźmi są, jak, że rozkazują i przodkują lu-



dziom; i że przeto są wyniesieni do Tronu, ażeby z tego wyższego mieysca względami i dobrodziejstwami zasięgaliby daley, zdrowia i dośladków swoich dla poddanych uszczęśliwienia bynajmniey nie oszczędzając Nie wiedzą, że w ten czas niemi chwałebnie władną, gdy cnotami swojemi to sprawują, że poddani życzyliby ich sobie mieć nieśmiertelnemi, że zdrowych czczą, i szanują chętnie, a wydartych sobie utęskliwie oplakują.

Co zaśte wszystko szczerza a prawdziwa dobroczynność, ani w okazaniu chępliwa, ani w karmieniu zbytków i swawoli ludu rozrzutna, i w której szafunkach to wszyscy upatrują, że się do nich nieprzymięszalo zdzierstwo: i że z bogaceniem wielu, sam tylko Xiążę uboższy: (jeżeli tylko uboższym być może ten, którego darem jest, co jest należytością innych: i który nie mniey ma, niż wszyscy) ta mówię jedyna dobroczynność ujednać Monarchom to wszystko może, którey się też z przykładu dobroczynnego STANISŁAWA nauczyćby mogli, któremu



do ufzcześnieńcia i sławy taż jedna
nawięcey dopomogła: i uczyniła go
kochaniem ludu przeto, że wielu u-
fzcześnieiwił, która też nieśmiertelną
jemu zjednała chwałę, i nie na nieczu-
łych kamieniach, ale na umysłach ludu
wieczną Osoby jego wyryła pamięć.
Cnota ta jego nayszlachetnieysza
brzmi w ustach wszystkich, jey pochwa-
ła z pod Drukarikiey prasy wychodzi
na światło, tkwi w myślach, ani się o-
bawiać trzeba, ażeby ją kiedy w poto-
mności pamięci czas zamazał. Wyno-
sić będziemy zawſze, i żał nasz ciężki
z straty tego Pana uczyni ona wiecz-
ny. Wspominać potomność będzie
STANISŁAWA dobroczynnego
Króla. To imię ażeby wymawiał, jak
tylko przyrodzenie ułta mu do mówie-
nia otworzy, Matka wdzięczna i do-
brodzieiſtwa pamiętna synaczka po-
uczać będzie. To następujący wiek pó-
źnieyszym głosić: Tego wiadomość
brać będą od ſwych Naddziadów Pra-
wnukowie. Ze Lotaryngii i Baru rząd
niekiedyś naywyższy trzymał Xiążę
i Król dobroczynny. Dobroczynny

Polfcze, w którey odebrał życie, rod
wyfoki, Królewskie Polfki i Xiążęcia
Wielkiego Litwy doftojenftwo. Do-
broczynny Lotaryngii i Barowi, któ-
rym Xięftwom nie za Xiążęcia barziefy
dany, jak doznany za Oyca; Dobro-
czynny wſzędzie Kościołowi, na któ-
rego łonie zrodzony, wychowany, ży-
cie i prowadził, i położył ſwiątobli-
wie. Przypatrzmy ſię temu wſzytkie-
mu pilnie, i umyśl ciężkim żalem uci-
śniony, przednieyfzych jego dziejów
przypomnieniem dźwigniemy.

Którą to mowy częftkę gdy ja za-
czynam od uwagi i wielbienia przedzi-
wney Króla tego ku Polfkiemu nafze-
mu Narodowi dobroczynności, i od po-
nowienia w pamięci dobrodzieyftw
tych, któremi Chryftusów Kościół w
Króleftwie tym ozdobił; ſłyſzeć ſię fo-
bie zdaje przyganę niektórych; że ja
Króla dobroczynnego STANISŁA-
WOWI dałem nazwiſko, który nie mo-
gę nie wiedzieć, jaką Króleftwo to, i
jak ſtraſzną zkolatane á ledwie niepo-
grążone jeft nawałnością, gdyſmy do
naywyżſzego Polfki ſtyru przyzywa-



li STANISŁAWA. Nie zapieram
zaiste, ani zwyczajem pochlebnych
Krasomówców gminowi zwykłym,
ciężkiej owej, która ciała Rzeczypo-
spolitey naszej zadana jest, rany, i
którą całość Narodu naszego ledwie
nie przyprawiona o zgubę, milcze-
niem nie pokrywam, a nawet niebe-
spieczeństwa jeyże zwyklemi wymo-
wy przyprawami i piękrzydłem, nie ta-
ję, nie wycieńczam. Przyznaję, że i
w ten czas, gdy szczęśliwy, lubo po-
wodem oręża nieco zuchwalszy Karo-
la XII. bieg zwycięstw, drogę STA-
NISŁAWOWI do Tronu utworzył:
gdy po zeyściu AUGUSTA II. po-
dźwignienia upadłych swych fortun,
i przywrócenia do rządów Polski na-
dzieja mu się okazała pomyslnemi
stwierdzona wieściami. Przyznaję, że
ciężka na karki nasze zlała się burza,
i zdawało się, że z różnych stron wy-
warty na nas wicher, dostatki nasze
zniszczy i rozwieje. Domowemi też
rozterkami Królestwo to dziwnie roz-
kwitłe, tak zamieszane i zkolatane zo-
stało, że naynieszczęśliwszy ów Pań-



stwa naszego stan, do którego Przodkowie nasi są przywiedzeni przedłużonym owym Miecislawa, starego i białego Leszka sporem o Państwa rząd najwyższy, nie może iść w porównanie z klęskami temi, które nas w ten czas ledwie nie zgubiły. Tamtych albowiem czasów lubo Narodowi dużo szkodliwych, żadney od obcego oręża nie odnieśliśmy rany, domową wojnę famiśmy się wojowali i gubili, ale korzyść przecię acz smutnego zwycięstwa zostawała w domu. Tu nad utraconą Ojczyzną naszą, nie gorzej frożył się nieprzyjaciół, jak Obywatele. Wszakże na to się pilniey tu obeyrzycie, żądam. Lwa Szwedzkiego z swego okropnego łożyka na wesołe Polskie pola poruszył-że STANISŁAW? On dał radę wypowiedzenia wojny Karolowi XII. Szwedzkiemu Królowi? On sprawił, że wojska Saskie w śród Inslant wtargnęły? zdrady te na zgubę najwyższemu Augusta inna knowała ręka, do niey się STANISŁAW bynajmniey nie przyłożył. Miedzy najświetniejszymi i najmężniejszymi razem Domami w Króle-

stw
te R
nays
chne
krwi
on p
gorę
skiey
cny
gnął,
podst
na ob
szcze
Aug
lami
owe
Karo
w uft
czas
Polsk
prędz
nia A
zawr
WA
techni
natu
praw
świat



stwie tym niezgody on karmil? i żeby te Rzeczypospolitey caley budowaniu najszkodliwyszim płomieniem wybuchnęły, który potym wylaney sówicie krwi potokiem ledwie był nadgaszony on podnieję przydał? Gdy i przez las gorętszych porę, i powodem zwycięskiej broni nadętszy Karol XII. z mocnym woyskiem w nasze granice wciągnął, i zagrażał pelen pod Warszawę podstał? On ułożoną sztucznie radą na obalenie fortun Augusta II. w Polsce pośredniczy między tymże Augustem, i Karolem Szwedzkim Królami przedsięwziął urząd? Zuchwalsze owe i wyniosłości duchem natchnione Karolowi temuż oświadczenia podał w usta? którymi zapowiadał, że w ten czas broń złoży, gdy August II. rządy Polskie: Y że zwycięstw swych nie przedzey uczyni koniec, jak panowania Augusta? A że w słów krótkości zawrę wiele: czyli za STANISŁAWA nie mówię powagą, ale radą i natchnieniem złożona w Warszawie Senatu rada? Mam ci dzięki świadku prawdy, Dziejopisstwo, potomności światło, pamięci życie, że nie nam ta-

kowego o STANISŁAWIE nie piszesz, boś ani pisać mogło krom zakłamy kłamstwa i zaduszenia rzetelności dziejów. Rzeczy i owszem przeciwnych świadectwo o nim zostawujesz: Jego wierności ku Augustowi II. Jego miłości ku Oyczyźnie, jego najszczerzych ku obydwóm życzeń. Zadney on, z stron niezgodami wzajem upłątanych i zakłóconych żwawie, powagą, radą, dostatkiem, mocą nie wspierał. Myśli i starania swoje wszystkie ktemu obrócił, ażeby spokojność Krajowi i zaciśze dawne. Majeństowi Pana bezpieczeństwo wszelkie były powrócone. Nie zapieram wprawdzie, szczerść moję obaczcie, jako się niczego nie obawiam, przez coby mi albo pochlebstwa, albo kłamstwa kto wyrzucił wadę. Nie zapieram, że Poznańskie, którego on był głową w ten czas, i Kaliskie Wielko-Polskie Województwa, część najsłodszy Królestwa, polzły do związku, i sąsiedzkie Prowincye do niegoż zaprosiły i do zawarcia z sobą przymierza, ale którym oni zmierzali, nie do wzniecenia nowych zamieszek, ale żeby prawa z

swey kluby wyruszone wróciły do
 nieyże, i do Kraju cisza. Wszakże nie
 dościgał nikt w ten czas Karola XII.
 przedsięwzięcia, które u siebie on uło-
 żył: do wyzucia z Tronu Augusta II.
 Y gdy stanowił to Karol, STANISŁAWA
 na *Lesznie* jeszcze w ten czas
 ani z twarzy nie zaznał. Móy Boże!
 rzeczy te wszystkie uważywłszy pil-
 nie, któż niezdziwienie tych, któremi Pol-
 ska już w ten czas ledwie nie pogrą-
 żoną była, winę na STANISŁAWA
 włoży? Y lubo Karol XII. jak tylko
 raz pierwszy STANISŁAWA u-
 rzwał, ukochał zaraz, i Tronu Polskiego
 osądził godnym, zasługujeż rzecz ta
 nagane, a nie zadumienie raczey nad
 cnotami tego Pana, któremi raz pier-
 wwszy uyrzany zwyciężył zwycięzcę
 Karola? Mianowicie gdy uważy, że
 w ciężkim owym Polłki zamieszaniu
 i czasu słusznego rozmyślowi nie po-
 zwalano, i żaden się ład bezpieczny nie
 ukazywał, do któregooby zkołatana do-
 mowym zakłóceniem Rzeczypospo-
 litey łódź zawinąć mogła. Jeżeliby w
 najpotężniejszego Karolazwycięstwa-
 mi uwielmożnionym łonie zgubionym



swym fortunom ucieczką i obroną pogardziła.

Ale są zaiste przyczyny inne wolnieysze, którychbyśmy przytoczeniem, do dobroczynnego tego Króla Kłęk Narodu Polskiego nie tylko winę ale i jey podeyrzenie odparli. Na to się jednak obeyrzyć nam należy, że tu nie ów zupełny życia Jego i chwalebnych dzieł zbiór czyniemy, ale pogrzebową piszemy pochwałę, i że w tym krótkości czasu posadzeni obrebie celnieyszych Jego spraw wspomnieniem w ciężkim naszym żalu jakiegożkolwiek szukamy trosku podźwignienia. Dla czego też rzeczy uczyniwszy wzmiankę, a część ich większą ukrywamy w zamilczeniu, tam mowy bieg kierujemy, z kądbyscie dochodzili, jak doskonale i nad miarę powinnościom dobroczynnego Króla wyrównał STANISŁAW.

Bo jakoż nie wyrównał? Czyli pierwszey młodości jego uważemy lata, czyli obeyrzemy się na dalsze, w których szczęście jego z nieszczęściem ugaśniały się wzajem i na przemiany



zwyciężały. Czyli na najsławniejsze Himena pochodnie, których blaskiem zatłumiony i zgaszony wojny i nienawiści płomień, przez Małżeńskie LUDWIKA XV. z MARYĄ jedyną Córá zaślubienie najweselszą obrócić myśl, i do uwagi ją przybliżyć tych powodów, które ztąd na ciał Francją zplynęły? czyli się pilnie przypatrywać będziemy wiekowi dojrzałszemu w lata, gdy Lotaryngi i Barru najwyższe sprawując rządy w przedziwnym ichże. zaciszu. już się cały wydał na zbawienne w sobie wzrosły nabożństwa ku Bogu: już na obronę Kościoła. już na uszczęśliwienie Ziemi sobie podległych, i ich dobra stateczne powiększenie; łatwo każdy i jasnie uzna, że swojey ku Polakom dobroczynności STANISŁAW wierzchołku dosiagnął, i żadnego dobroczynienia nam nie zaniedbał rodzaju, którymby Króla Dobroczynnego Polscze nie stwierdził dla siebie nazwiska i chwały nie pozyskał.

Młodzieństwa jego najwdzięczniejsze lata w myśli sobie wystawimy?

Ale z tych liczby któreż przódy? Czyliż te, pod które w szkołach Miasta Poznania pod dozorem naszym zwykłą w naukach zbierał korzyść? Zaiste przyszley swojej wielkiej dobroczynności, nieofzczędną w drobności wieku swą szczodroblivością, upewniającą o dalszey zostawił wielzczbę, gdy w zgromadzeniu wiernych MARYI flag wyniesiony do rządu, Oltarz Jeyże hoynie wyasypanemi ozdobił z srebra darami. A zaś skromności i młodości niewinney przykładem, więcey zgromadzeniu temu przyczynił ozdob. Albo czyliż dalsze raczey lata ściągamy uwagę? Już gdy go Wieden w Austryi dla nie dawno odniesionych przez Jana III. Króla Polskiego nad Turkiem zwycięstw dużo uwefelony, ponieważ i obroniony razem, ze czcią przyimuje gościa: już gdy w Rzymie, gdy w Wenecyi, gdy we Florencyi bawi, i imienie Polskiego wszędzie roznosi chwałę. Gdy do Paryża zjeżdża, i w nim z przedziwną cnoty swojey zaletą, przez czas niejaki bawi, nie mając tego na ten czas ani w myśli, że go Opatrzność Boska i cnoty jegoż Naro-



dowi temu za Oyca ich Oyczyzny gotowały. Co Boska też Opatrzność dla tego czyni, i igra przeto z ludzkimi myślami, ażeby, gdy przed niemi i początek tai i koniec, ani ich zbytni frafunek, ani zbytnia na zdrowiu nie uszkadzała radość. Y jużli nawet, gdy Oyca swojego, (Męża takowego, który sławę o sobie wielką cnotami wyścignął) rozkaz nadeszły nazad mu wrócić do domu kazał: a tak gdy Francyą, którą przedziwnemi swojemi przymiotami, i miłego u siebie obcowania wytworem w zadumieniu trzymał, pożegnał, zostawiwszy w niej widzenia siebie pragnienie i tęskność, do Oyczyzny zawitał w jey granice z gorętszego obcego słońca, nie wnosząc z sobą żadnego swey cnoty przypalenia czyli okopcenia raczey. Pod te wszystkie cudzych Krajów zasiedzenia, bawienia się w nich, i powrótu w Oyczysty, nie zasłużyłże STANISŁAW na Pana dobroczynnego nazwisko, i jego nie dosięgł? Któraż dobroczynności chwałą mógł nas zaszczyścić, jako gdy Młodzian naysłodszy i rodu i cnoty świetność zamieszczaający w sobie, tak

fzeroko po Europie uwielbił nasz Na-
rod, i gdy nic krom ofobliwszego Oy-
czyzny zalecenia, na umyśle owych
wszystkich, z którymi prześtawał kie-
dy, i imże miłego towarzystwa zalecił
się wybożem, i też w gronie tym znay-
duje się Ludwik Wielki XIV. na o-
wych mówię wszystkich umyśle wy-
śmienitych cnót swoich zostawił wi-
zerunek

Wszakże i wieku też dożrzałsze-
go nadeszła STANISŁAWOWI po-
ra, i bogate nań po Oycu dziedzictwa
zpadły, i znamienitemi dla wielkich
cnót ozdobiony, onże dostojenistwy.
W tym dostatku czegoż zaniedbał do
ujednania sobie dobroczynności chwa-
ły? Gdy go, i rodu, zacność nad inne
wynosiła, i Senatorką zaślzczycała go-
dność, i nayszlachetnieyszych powi-
nowaństw związkiem, wielkie Familie
swoje ozdoby z jego ozdobami połą-
czyły, gdy w naywiększy opływał do-
statek, o to się jak naypilniey starał, a-
żeby chwała i fortuna dały się rządzić
i powodować cnocie. Bogaństw nie u-
żył do karmienia zbytku, świetności

pokrewieństw do cudzego przyćmienia,
 powagi i dostojęństw do wyniosłości.
 Zamyślił jego były wielkie i wspania-
 ła, ale dalekie od pychy: powodzenia
 go nie czyniły zuchwałszym, ani oba-
 lała statku umysłu przeciwność. Pró-
 żno się kusił, abym w mowie mojej
 czasu krótkiego obrębem ścieśnionej
 zaśluga jego wszystkie pomieścił, któ-
 re w Narodzie naszym powszechnie
 znalazły pochwalenie, i przedziwną je-
 go ku wszystkim ludzkość, którą w nim
 zpostrzegali, której się dziwili, którą
 szczerze kochali Ziomkowie: którą
 obcy sławili, i o której słysząc, nie
 wiem czyli jey da wiara potomność.
 Owe szczere a uprzejme serca wyla-
 nie nie tylko w powitaniach się z swo-
 jemi rodakami, ale w każdym spoty-
 kaniu się okazane wszystkim: ochota
 do przyślug: tkliwość nad nieszczę-
 ściem. Przez co wielki ów Kanclerz
 nasz Załuski osądził, że na zaszczyt i
 przykład i wieku tego pociechę od Bo-
 ga był dany. Przez co czyliż on do-
 broczynnego nazwiska nie wyścignął
 daleko wtenczas, nim mu je jeszcze
 Narodów głos nadał jednomyślny? Do-

pieroz nazwiska tego godnym się uka-
zał cale, gdy był wyniesion dorządów
Polłki. Rozumiaibys, że ożywiony
Titus na Tronie zasiadł, tak on w po-
stawie Króla okazywał się Oycem. Był
on w udzielaniu siebie łatwy, łagodny,
łaskawy, pomniący, że przy swoim nad
ludzi wyniesieniu nie prześtał być
człowiekiem. Tego się on Królem bę-
dąc lękał, żeby go się nie lękano, i o to
uśilniey, żeby był kochany, starał się;
nieobawiał się zaś tego nigdy jak wie-
lu, żeby powaga majestatu nie powsze-
dniała łagodnością, ponieważ tak do-
brze umiał majestat z ludzkością po-
łączać, żeby ta, gdy miłość mu jedna,
nie zmniejszała nic z polżanowania.
Wiedział on z doświadczenia wieku,
że nie łatwo otrzymuje powaga mi-
łość, albo jeżeli otrzymuje, ta słaba i
nietrwała jest, ponieważ jeżeli się mi-
łość nakazać kiedy może, sama ją na-
kazuje ludzkość.

Ale do rzeczy przednieyszych
przenieśmy mowę. A odłożywszy na
stronę wesole STANISŁAWA po-
wodzenia, które w Polżcze nie długo

trw
szc
go
wik
lon
czy
Gd
nieś
ST
cze
prze
szcz
graz
pelz
kto
mie
dził
go
sny
cze
neg
zpo
na
był
nieś
wad
urze
rola

trwały, i które zawsze przeplatało nie-
szczęście: do uwagi przeciwności je-
go myśl obróćmy. Y żebyśmy jey nie
wikłali wielą: przypatzeniem się oba-
lonym w Polszcze Króla naydobro-
czynnieyszego fortunom zabawmy ją.
Gdy z woyskami Karola XII. na placu
nieszczęśliwie położonemi, upadły
STANISŁAWA nadzieje wszystkie,
czego się on w tym trosku obawiał na-
przód? Oto: gdy jedna po drugiey nie-
szczęścia burza swe własne kołace i
grąży fortuny, nadzieja też Królestwa
pełźnie. Nayzacnieyszym Mężom, i
którzy zakładem swych ciał ocaloną
mieć chcieli Tronu Jego powagę, ra-
dził, ażeby, mówię, bezpiecznieysze-
go w Oyczyźnie szukali lądu, i wcze-
snym swym na stronę Augusta oświad-
czeniem się łtanu swojego uciemieźo-
nego klęsk niedoświadczali dłużej, ale
z pod piorunów przeciwnego szczęścia
na bezpieczeńność unofili swe głowy. Y
było to, że nayprzykrzeysza uwaga
niebezpieczeństw tych, w które w pro-
wadziła znamienite wysokim rodem,
urzędy i dotatkami Pany Polskie Ka-
rola XII. gorętsza rada, że ta uwaga,



mówię, ledwie naydobroczynniejszyego Króla dużo tym zmarłego nie pozyprawiła o utratę życia. Naywerniejszych on nakoniec i odważnych nadzwiganie wszelakiego, jakie się nadarzy, szczęścia, dobrodzieystwy oddarzać nie przestał nigdy, a w kochaniu miał zawsze.

Ale na cóż ciężki dnia tego płacz dawnych klęsk wspomnianiem rozjątrzamy? przyśiądźmy uwagą bliżej, i szczęśliwości owej STANISŁAWA przypatrzmy się: do której go wieczna Opatrzność gotowała, gdy Królowę jedyną Jego Córę Król naymożniejszy żądał sobie mieć za Małżonkę. Z Królów naydobroczynniejszy niech mi się godzi rozmawiać z tobą po śmierci, gdy mi umknione szczęście poświęcenia języka mojego ku pochwałę żyjącego. Tylekroć ty skarżyłeś się nad nieudolnością fortuny, że od pierwszych dzieciństwa lat przywykły do dobroczynności, ile w wielkiego Domu wychowany świetle i dostatku, i tegoż po Rodzicach dziedzic jedyny, nagle potym odmianą szczę-

ści
doli
dobr
daw
wyg
zataj
zaist
strap
stara

A
STA
felfz
łama
Nay
dwik
ażeb
wnę
miot
bie z
fzcze
Wale
paleń
STA
tak te
ska p
a tak

ścia do tey niełagodności jegoż á nie-
doli byleś przywiedzion, żeś nie tylko
dobrodzieyſtw na innych zwyczajem
dawnym ſzafować nie mógł, ale też
wyglądałeś od innych, i że nic tu nie
zataję, niekiedys ich ſię doprafzał. Ta
zaſte myſł, to umyſł twòy zkąd inąd
ſtrapiiony dniem i nocą uciemieżało
ſtaranie.

Aliżci łaskawy Bóg na zniszczone
STANISŁAWA fortuny okiem we-
ſelfzym spóyrzawszy, upor ſzczęſcia
łamać zaczął, i toż z upadku dźwigać:
Nayprzezornieyſzemu Królowi Lu-
dwikowi XV. tę podał do ſerca radę,
ażeby ten Wielki Król Maryą Króle-
wnę cnotami Jey i wyſmienitemi przy-
miotami zniewolony, dożywotnie so-
bie złączył. Iżby, jako niegdyś Pol-
ſzcze Króla na Tron dała Francya
Walezyuſza, i tegoż Leſzczyńſki i O-
paleńſki Wojewodowie Pradziadowie
STANISŁAWA wezwali do rządów,
tak teraz Francyi Królową oddała Pol-
ſka przez ſono Prawnuków tamtych:
á tak ludzkoſci ſpór wzajemną doko-



nany był uczynnością; gdy Polacy Francuzom i ci wzajem Polakom nayszacownieysze zdawają berła. Którą to jedną rzeczą i przedziwnie dopomógł do szczęścia Francyi STANISŁAW, i Królestwa Polskiego chwałę nadmiar rozprzestrzenił. Obydwóm Narodom, gdyby zchodziło na rzeczy tey dowodach innych, przedziwnie i na wytwor dobroczynny. Ani zaiste z wielkości dobrodzieystwa tego nic to nie uymie: że Nayjaśnieyszey MARYI gdy do zawarcia Małżeńskich związków i pierścienia przyjęcia rękę podaje i łożę Ludwik XV. zdaje się wielom, że on barziefy dobrodzieystwo wyświadcza, niż bierze; i że to wśzystko dziwnemu szafunkowi Opatrzności Boga, i nymędrszemu wybieraniu wielkiego Króla przyczynać powinniśmy: z których dwóch, rzecz pierwszą ze czcią głęboką przyjmuję, drugą nie bez pewnego ograniczenia. Bo że Chrześciantki Król MARYĄ uczynił Królową, to woli jego przypisujemy, to jest dobrodzieystwo jego; ale że w niej Małżonkę nayprawowiernieyszą znalazł, i cnotami temi okraszoną ob-

ficie,
i sza
należ
rych
chań
z lat
nauk
godn
jako
dow
pobo
nego
wyb
śliwi
dzen
kość
bożn
te,m
skie
poci
nayv
RYA
przy
dnan
Pana
stkie
z sie

ficie, któreby miłość teyże Królewny i szacunek nakazywały, to przyznać należy tym godney Córy cnotom, których pierwszy przykład od naykochanńszego zabrała Oyca, i dalszy wraz z laty w nich postępek z jego wzięła nauki. Ani barziej uroda twarzy łagodne weyrzenie, wspaniałość czoła, jako przedziwne umysłu przymioty, dowcip, i rozeznanie nad lata wyższe, pobożność, pełna powagi i przystoynego wstydu mowa, i to wszystko przy wybornym wychowaniu w niey szczęśliwie zebrane, cokolwiek lub przyrodzenie naywysmienitszego, lub wysokość urodzenia Królewskiego, lub pobożność naylepszego udzielić mogła; te, mówię, były powaby, które Królewskie ku niey zniewoliły ferce, i mile pociągnęły umysł: te na Tron jeden naywspaniałszy wydzwignęły MARYĄ, te naykochanńszemu Oyca, nie przystępną prawie do tych czas, do zjednania sobie nazwiska *Dobroczynnego Pana* otworzyły drogę. Te zaś wszystkie wspomniane zalety i ozdoby tak z siebie jakoby z żywego obrazu na

Córę przeniósł Ociec, że oraz wszyftkiey tey szczęśliwości, która potym na Francuickie Królestwo, i tey wszyftkiey, która na Polskę naszą spłynąć miała, chwały pierwszym się stał początkiem.

Y tu już (pożądane albowiem MARYI z Królem naypotężnieyszym od Boga przeyrzane, a za powodem cnoty do skutku przywiedzione zaślubienie szczęśliwym oraz uczyniło Oyca) stańmy nieco nad pilnieyszym dobrodzieystw owych, któremi on prawdziwie szczerodrobliwą ręką opatrywał Oycyznę naten czas, gdy już Polskiego Króla, i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego godność, dóbr własnych i obfzernych w Polszcze włości dziedzictwo było mu przywrócone, i oraz dwóch Xięstw wspaniałych Łotaryngii i Baru, do niego przeniesione rządy. Mamy zaiste dobroczynności tey wielu i arcy-poważnych świadków, pierwfze światła w Rzeczypospolitey naszej i część wielką Senatu, to jest tych wszyftkich, którzy w Nancyum i Lunewillu wspaniałych i szczegulniey



STANISŁAWOWI ku mieszkaniu ulubionych Miastach, nie tak pomiędzy Miast tych mury, jako barziefy z otwartym Króla sercem byli przyjmowani. Czyli to tych, którzy w tych niby Stolicach wszelakiefy umiefjetności, przez szczodroblifwość *Dobroczytnego STANISŁAWA* ku więkfzszemu nauk zaleceniu przyjęci, tam swego w nich szukali wydoskonalenia, czyli tych, którzy na Królewskim Dworze, i niby pod okiem Pana tego, nie tak przez naukę Mężów naydoskonalfzych, jako raczefy przez samego **STANISŁAWA** w naywyższym szczęściu naybarziefy umiarkowanego przykład do wszelkiefy obyczajów uczefiwości byli sposobieni. Ci wfzyscy jak dobroczynnego doznali **STANISŁAWA**! jak po te jefzcie czasy sławif go i wielbif nie przefstają! jak przedziwnym cięfzką owę burzą, która zamieszala Oyczyznę naszą, Boskim okolo nas przyznają sporzędzeniom! Ze lubo cięfzka Narodowi naszemu w ten czas jefst zadana rana; jefzeli jednak inaczefy do rządów Lotaryngii **STANISŁAW** doprowadzon być nie mógł: przyzna-

wają się głośno, że ta tym samym za-
gojona. Myśmy STANISŁAWOWI
czcze, iż tak rzekę, Króla tytuły dali.
On dobrodzieystwy swojemi do wiel-
kich dzieł usposobionych, i którzy na-
chyloną do upadku Rzeczpospolitą
przezorną dźwigali radą, najmędr-
szych Królestwu oddał Obywatelów.

Ale jakoż się barziej nierównie te-
mu dziwić niemamy? kiedy Pan ten
śmiertelnym się być widząc, i w lata
już dobrze podeszłym, żeby dobro-
dzieystwa jego obfitym na nas spływa-
jące potokiem swego kiedykolwiek nie
miały końca, i oraz imię *Dobroczynnego*
Pana wraz się z życiem nie kończyło,
z wielką naprzód usilnością i okaza-
niem wysokiej mądrości, myśli i zda-
nia swoje wprowadzie poważne w napi-
sanych od siebie zostawił Księgach,
przez któreby już to wiara nasza i po-
bożność, pod te zwłaszcza pełne bez-
bożności czasy w nas ożywiona, już
to wolność nasza tak nam miła i przy-
jemna, piękniey jeszcze przybrana by-
ła. Czterykroć potym i dwadzieścia
tyśięcy Francuskich złotych wyzna-



cza, z którychby corocznego zysku (abyśmy snąc ztąd zrozumieli jawniey, jako więclaski swoje na Kościoł i Królestwo dzieląc, ku oboyguy był dobroczynny) Zakonni ludzie pomnożenia chwały Boskiej, i zbawienia dusz ludzkich jedynie pragnący, i potrzeb swoich mieli opatrzenie, i większą wspomóżenia nędzy ludzkiej sposobność. Przebóg! jakoż wszelkich dobroczynności granic nie przeszedł ten, który Wisłę i Mozellę swemi złączył dobrodziejstwuy? W tym zaś mowy naszej przeciągu, gdyśmy niejaka o Lotaryngii uczynili wzmiankę, rzecz przyzwoitą być sądzę, przytym pochwał terażnieyszych dokończeniu, w nią nie jako wkroczyć, i któremi, jak wielkimi Xięstwa Lotaryngii i Baru STANISŁAW obdarzył dobrodziejstwuy, jak długo letnią tam *Dobroczyngo Pana* zostawił pamiątkę, pilniey nieco roztrząsnąć.

Tu zaś, co naprzód, co potym ślawić będziem? nad których wspominiem rzeczy nieco się rozszerzyć? któreby w krótkości zawrzeć należa-

to? powątpiwać muszę: tak niepoję-
 tą dzieł chwały godnych uważam wie-
 łość. Zaiſte gdyby dłużej nad wyl-
 czaniem pochwał Pana tego bawić mi
 ſię wolno było; gdyby krótki ten wy-
 mierzony czasu przeciąg obſzerniey-
 ſzy mi nie zabraniał mowy, tedy wſpo-
 mniałbym ludzkość jego, która do po-
 ſzanowania i należytego jemu wzglę-
 du bynajmniey nie była na przelzko-
 dzie; umyſłu wſpaniałość, która niko-
 go nie odrażała od miłości: dobroczyn-
 ność, nie tę, przez którąby ſobie po-
 niewolnych jednał i uymował podda-
 nych, lubo ci z wſzelkim ku niemu
 byli przywiązaniem; pobożność, w któ-
 rey pierwſzym był wzorem; wſtrzemię-
 żliwość, i podobne inne niezliczone,
 przy pierwſzym rządów Lotaryngii
 objęciu w nim od życzliwych podda-
 nych uważane i ſławione zalety. Rzekł-
 bym jako Polſzcze naſzey ku ozdobie,
 Lotaryngii ku jey uſzczęśliwieniu: Ko-
 ſciołowi ku obronie, królom na przykład:
 Pańſtwom na podziwienie: ſwiatu nie-
 mał całemu jako jedyne cudo był wy-
 ſtawiony STANISŁAW. Ale cóż
 powſzechnieyſzego, i oraz wſpaniał-



szego przyznać mu się może nad to
Imię *Dobroczynnego Pana*, które mu zje-
dwały i prawie właściwe uczyniły hoj-
nie świadczone dobrodzieystwa? Któr-
eż wżdy i jak wielkie? Zaułte ni przez
urodzenia społeczność, ni przez na-
stępstwa prawo; nie miał Pan ten żadne-
go związku z Lotarynią, chyba ten,
który sprawuje cnota, i że wzajemnie
godnym był STANISŁAW, by rzą-
dził Lotarynią, godna była Lotaryn-
gia, by rządzącą miała STANISŁA-
WA. Przecież jednak ledwo tylko
rządy Państw tych objął, takim się ku
wszystkim być pokazał, iż słusznie za
własnego tej Ojczyzny syna mógł
być poczytany. Xięstw zaś przerze-
czonych mieřzkańcy takim go być do-
znali, niejakiego się od zwycięzcy
Łudwika XV. spodziewać było trze-
ba; nie jakiego częřtokroć wraz z sobą
dziedzictwa prawo niosące urodzenie
dawać zwykło; ale jakiegoby sobie
wybrać kiedykolwiek byli mogli, i w
którym różnica ta, która jest między
Panem i Oycem, zupełnie być się zda-
je zniesiona; i druga ta jawnie okaza-
na, jak daleko odmienni są Panowie,

których Bóg stanowi, od tych, których ludzie wybierają. Z którego przykładu dobrym Panom uczyłby się należało, coby czynić mieli, mniey dobrym: coby czynić powinni. Któż wymówi, jak łagodnym, jak się przyjemnym być ku wszystkim pokazywał STANISŁAW? nie przez umysłu podłość, która Królewskiego stanu mniey godna jest; ale przez serca wspaniałość; nie na pozyskanie tylko próżney międy pospółstwem chwały, ale przez uprzymą ku poddanym miłość i przywiązanie; o którychby się starał uszczęśliwienie, by wżelką od nich oddalał niepomyślność, tym tylko końcem ich się Panem być mniemał. Radbym dla większego mowie mojej wiary zjednania mieć cię tu przytomną, któraś się na to własnymi zapatrywała oczyma, godna Młodzieży Polska, i waszym wleciech życia pierwiastkowych danym, które pod pieczołowitością a prawie na łonie Pana tego przepędziliście, być wsparty świadectwem; tym pewnieyłym, że w niedożrzałym wieku dane jest. Aczkolwiek, choćby nalu-dzkich zchodziło świadectwach, (na-

któr
dzie,
dzie
ły, K
się z
wiel
żytk
Szla
Dob
dzie
brod
ludz
miał
my
jakin
śnier

O
przy
nia,
przy
zaw
grun
ga u
pier
stat
tym
nal



których przecię nigdy zbywać nie będzie,) założone na ćwiczenie Młodzieży Konwikty, wystawione Szkoły, Kościoły zbudowane, albo gdzież się zapędzam? wszelakiego rodzaju i wieku ludzie potrzebami opatrzeni, pożytkami uszczęśliwieni, Duchowny, Szlachecki, Mieyski Stan wszystko *Dobroczyнного Pana* izaliż głosić nie będzie? Bo kogoż z swemi pominął dobrodzieystwy? któregoż stanu i wieku ludzi, w dobroczynney swojej nie miał zawždy pamięci? W strzymamy nieco bieg mowy nad lekkim niejakim rzeczy tey i krótkim roztrząśnieniem.

Od uczciwego z wszelkiey pilności przyłożeniem młodzieży wychowania, i należytego jey do cnoty i nauki przysposobienia, Królestw wszystkich zawisło szczęście; na tym, niby na gruncie jakim, Miałst wszystkich polega uszczęśliwienie; jego niedostatek pierwszym Królestw osłabieniem, i ostatnią jest upadku ich przyczyną. O tym zaś wychowaniu, aby naydoskonalwsze i w naylepszey zawsze było



porze, aby nowy codziennie, á coraz większy wzrost brało, jak uślnie myślił? jak na to wszystkie niemal Królewskie dostatki swojełożył STANISŁAW: kiedy w Nancy, w Barze, w Lunewillu, w Kommerfium, z gruntu nowe zakłada i wystawia Szkoły, i oneż pod wybornych Nauczycielów dozorem ku należytemu Młodzieży otwiera ćwiczeniu? kiedy dla zachęcenia, przez nadgrody pilniejszy, Barońską i Muslyponcką Towarzystwa Jezusowego, nowemi dochodami powiększa Akademię? Prawdziwie dobroczynny nauk wyzwolonych obrońca i ociec. Wszakże izaliż tylko wyzwolonych? Przybądźcie tu sławne Snycerzów, Malarzy, jedwabnych tkaczy, budowniczych, (bo za cóż niektórych tylko wspominać mam?) wszystkich zgoła rzemieślników szkolę, którym abyście kwitnęły, wszelkie i wrzeczach do kunsztu należących, i w pieniądzech opatrywał potrzeby? Jakoż zaś wielką ku należytemu w cnocie i obyczajności lat młodych przepędzeniu są pomocą owe obfzerne dla wygodnego sierót wy-

cho
ryc
fzk
nay
pier
nyc
ryc
nier
prze
nie
łó d
włz
doś
w w
za
stali
Cóż
pew
gdy
tni
bel,
mier
do n
szy
skic
my
czaj
bieg



chowania zbudowane domy, od którychby zaraza ona młodzieży najszkodliwsza próżnowanie i gnusność najbarziej była daleka? znaczne owe pieniężne składy, na banki i corocznych zysków wypłacania dane, z którychby szlachetnym chłopiętom i Pannienkom, którykolwiek życia sposób przedsię biorącym, aby do pierwszego nie przyszli niedostatku, potrzebne było dane wspomóżenie? tak dalece, iż wszyscy od pierwszych zaraz lat młodości, powszechnym go być swoim w wychowaniu mniemali Oycem, i w zażywaniu dobrodzieystw jego wzrastali ku pomocy i ozdobie Lotaryngii. Cóż o tym mam sądzić? że gdy niepewne są i obojętne szczęścia drogi, i gdy często się przydarza, że na ostatni ubóstwa niekiedy spadają ci szczeni, którzy dobrego i dostatniego się mienia dosięgali wierzchołku. Y gdy do nieszczęścia tego to się przymieszewa jeszcze (jak śliska jest ziemskich powodzeń ścieżka!) że tych samych, których ubóstwo trapi, obarczają choroby, i uderzają o łóżko. Zabiegł tym wszystkim nieszczęśliwym

przypadkom przez ustanowienie znacznych i statecznych dochodów *Do broczynny STANISŁAW*, za którychby pomocą, i swoją mogli wspomodź nędzę, i podupadłe ożywić siły. Tych zaś, krórczy przez handel i kupieństwo swego szukają zysku, jeżeliby znać kiedy nieszczęśliwym przypadkiem w nędzę byli wprawieni, aby potym lub w zupełney dobr swoich stracie, lub w znaczney ich szkodzie i uszczerbku łatwiey być mogli wspomózeni, bynajmniej Pan łaskawy nieprzepomniał. Milczę tu o otworzonych przez szczerulną hojność jego Matematycznych szkołach, wystawionych ku zażywaniu i ozdobie nauk; zbudowanych dla uważania obrótów Niebios gwiazdarskich wieżach, opatrzonych należycie ku powszechnemu używaniu publicznych Księgarniach; o tych, mówię, najposobnieyszych młeyscach, na którychby nauk wyzwolonych ćwiczenia z niewymównym Lotaryngii i Baru pożytkiem były sprawowane. Ani tego opisywać lub słowy powiększać myślę, jako lekarikie zgromadzenia, Pałac do spraw rozma-

tych
zwła
źnie
ły K
nych
Mia
ozd
Któ
rych
dzie
li op
i prz
teln
trwa
wi,
Dob
pow
mów
miał
czy
posp
zgr
czy
spo

I
wie
śliw



tych rozsądzania, ku pożytkowi ludzi
zwłaszcza nędznych wystawione ła-
źnie za staraniem *Dobroczyнного* stanę-
ły *Króla*. Niechęć oraz nad publicz-
nych Domów, wspaniałych mieszkań,
Miały aż ku zadumieniu Przychodniów
ozdobionych bawić się wyliczaniem.
Które tylą nie jako źródłami są, z któ-
rych około dzieł tych pracujący lu-
dzie, nie tylko potrzebne w życiu mie-
li opatrzenie, ale nadto uczciwe swoje
i przyśtoyne obeyście. Będą nieśmier-
telne te aż do przyszłych wieków
trwały pamiątki, i że żadnemu wieko-
wi, żadnemu stanowi ludzi na łaskach
Dobroczyнного nie zchodziło *Pana*, o-
powiadać nie przestaną. Opowiadać
mówię: jak wielkiego *Króla* i *Xiążęcia*
miała *Lotaryngia*, na którego dobro-
czynnym łonie, równie *Panowie* jak
pospólstwo, szlachetna młodzież i
zgrzybiali starcy, równie szkół nau-
czyciele, jako rol uprawiacze, mile
spoczywali.

Lecz ponieważ dostatki by nay-
większe, i wszelkie Królestw uszczę-
śliwienie, jeżeli słarem cnoty wspa-

te nie jest, upadać musi, i wszelka ich
ginie ozdoba, jeżeli prawdziwą nie bę-
dzie ożywiona pobożnością; czegoż
ku pomnożeniu i ozdobie a okazałości
wiary nie uczynił STANISŁAW?
Wyrzymy wto krótko i niby przez
zaślonę. Zaiste żadney swojej, co do
tey rzeczy, nie pominął powinności.
Jakoż tego jawnie nie dowodzą tak
wiele pomieszek niby tyle cnót i
nauki szkół ku pomocy i obronie wia-
ry, ludziom Zakonnym zbudowane?
tak liczne ku zażywaniu innych wy-
stawione Klasztory? założone dla u-
czciwych i szlachetnych Panien Za-
konne domy, niby twierdze ich nie
zmazaney czystości otworzone szko-
ły? hoynie opatrzone Młodzieży
Konwikty? w których, ile jest ży-
wszych dowiepów, tyle na odparcie
zuchwałości odszczepieńskiey zdol-
nych będzie narzędziów; tyle wśpa-
niałych na przyimowanie i opatrowa-
nie ludzi nędznych (aby snąć niedo-
statek nie był przyczyną bezprawia)
Szpitalów? tylu słowa Boskiego i
wiary nawet w nayodlegleyfzych Kra-
jach, dobrych obyczajów w Państwach

Katolickich opowiadaczów stałemi dochodami? tylu -- Ale na cóż wszystkie mam wyliczać dobrodzieystwa? Jakóż się mniey baczny spodziewać mogę, abym je w krótkiey tey okryślił mowie, które Lotaryngii nie ścięśnione granicami, na inne także nawet nayodlegleysze świata części spłynęły nadobficie? Lubo w tych samych dziełach, które Lotaryngii powiększały świetność, i jey ozdób tak znacznie przyczyniały, żebyś Lotaryngii dawnych budowań ledwie ślady niektóre znalazł w okazalszey jeyże odnowie. W tych dziełach (mówię) nabożeństwo i Religia swe brała wzrosty, gdy *Pan* ten *Dobroczynny* tylu rzemieślników swym kosztem podeymuje, a tym samym płodney występków rodzicielce próżnowaniu mnożyć się nie dopuszcza.

Ale ponieważ rzeczy te wszystkie, bądź, że najsławniejsze są, **mnieyby** jednak Kościołowi Bożemu pomocne zostawały, gdyby tego nie przyft.

Tom II.



większe dobrodziejstwo jest, którym powłóczył Kościół STANISŁAW ozdobił naprzód. Nie takie on o pomnożenie doczesney chwały staraniałożył, żeby nie pilniey zabiegał o wieczną. Umiął mądrym zbiorem skarb bogacić, ale też ani darów Nieba marnotrawić; ozdabiać lud polspolity rozumnym dobrodziejstw szafunkiem, ale i duszę swoją ubogacać cnotą. Zasluził, aby pamięć dobroczynności jego wiekowała na marmurach, ale nie leniwszy był w zabiegach o Niebo i zasłużeniu sobie swoim nabożeństwem w czasie, aby nadgrode jego odbierał w wieczności. Z jak przedziwnym woli swojej z Boską ultoowaniem nayprzykrzeysze dolegliwości (jak gdyby Oycowska Boska niemi dotykała go ręka) przyimował zawżde! Jak mocną w Opatrzności Boskiey pokładał ufność, i w nacyęższych troskach jeyże nie składał nigdy! Jak pilnego przykładł starania (czego zaniedbywa wiesz, którzy tych praw chętnie wiadomości nie zasięgają, któremiby się zbrodnie ichże pohańbiały) ażeby wiary prawideł nauczył się! Nie żeby



też prawidła, (która to wieku bezbożnego jest wada) zepsutych namiętności sznurem miarkował i przychyłał je do narowów brykającej woli, ale żeby swego im posłuszeństwa dał dowód. Z jak gorącym serca nabożeństwem Ołtary bezkrewney Ołtarza świętego codziennie słuchał! z jak głębokim uszanowaniem i pokorą do stołu Pańskiego przystępował! jaką umysłu przytomność na Kazania przynosił! jak szczerobliwą ręką, a często ukrycie, już Kościołów pominał ozdoby, już Kapłanów opatrywał potrzeby! jaką hojnością ubóstwo dźwigał! jak surowie ustanowione w Kościele Bożym zachowywał posty! i (które to rzeczy w Panach arcy-rzadki znajdujemy przykład) jak mężnie z ciała rokoszy i szczęśliwie tryumfował! i świata wojowników tą trudnego boju chwałą nieporównanie wyścięgnął! Kończabym mowie mojej nie znalazł, gdybym cnoty jego wszystkie w niej pomieścić usiłował. Zamilczeć nie mogę pobożnych owych łez i serca pobożnego ku Bogu wylania,



które okazał, gdy do bram śmierci, a wieczności raczy przybliżony, spowiedź czynił, i ostatecznie w drogę wieczności brał strawne z daru Kościoła, który on zawsze kochał, którego powagą bronił, który dobrodzieystwami i cnotą dziwnie ozdobił. Co wszystko tym końcem tu kładę: bo rzeczy wspomniane wyżej żal tylko nasz jątrzą, i to sprawiają, że po stracie *Dobroczyńnego* tego *Pana* tym barziej tęsknienia nasze wzmagają, im pragnienia nawet same zwyciężył on dobrodzieystwy. A zaś cnót jego uwaga (ponieważ nam przed oczyma kładzie łąd ów najszcześliwszy w wieczności, do którego on pobożnego życia biegiem całym zmierzał, i że po dokonanego życia żegludze już się on opiera, nadzieję też czyni) sprawia, że w trosku naszym niemalą ztąd znajdujemy pociechę. Przez coby też rządzący świata uznali, że ta jedna pewna jest droga wiekowania i w potomności pamięci, i w szczęśliwości Nieba, kiedy się Bogu swoją cnotą, a swemi dobrodzieystwy zaflużą ludziom.

KROLU Dobroczyunny! z niezmier-

ną naszą klęską nam wydarty! ale za
 pomocą cnót twoich przedziwnych
 przypuszczony do Nieba! wyzuty z
 dóbr doczesnych, ale odziedziczający
 wieczne! Im bliżey nabożeństwo twoje
 stawia cię przy Tronie Boga, tym two-
 je za nami mocniejszy czyli wstawia-
 nia się i modlitwy. Litościwy Bóg
 niech zachowuje Francyi LUDWIKA
 XV. i jego naypobożniejszy Małżon-
 kę Córę twoję zgromadzenia naszego
 naymniejszego, (bo czegoż jawnie
 tego wyznawać nie mam, jak gdybym
 dobroczynność Jey ku nam grzebał w
 niepamięci) naydobrotliwszą Matkę.
 Wnuczki nayukochańsze i Prawnu-
 ków niech zachowuje równie, Oycy,
 Dziada i Pradziada cnót wizerunki ży-
 we. Niech zachowuje Delfina, który
 po Oycu nam z krzywdą całego Chrze-
 ścijaństwa odebrany, imię toż dzie-
 dziczy, i Tronu z nim Prawo, cnot
 zaś naśladowanie przeymie. Niech on
 długo panuje, ale panować wcześnie
 nie zaczyna: ponieważ panować tak
 przez wieku niedożrzałość nie może,
 a chociażby przez lata, dla cnoty do-
 żrzaley niechce: nad nayozdobniej-



fze Berło Dziada swojego zdrowie w
większym szacunku mając, i swoją pod
rządami jego powolność.

Za twoją też Polską, którąś poki
żyw kochał, i dobrodzieystwy zdobił,
któreż życia początki, rodu wysokość
i dośtojenstwo Królowkie winienesz,
modły blagalne zanieś. A ponieważ
cały Europe dla przedziwney dzieł i
cnot sławy znajomego Rycerza i Xiążę-
cia **PONIATOWSKIEGO**, w obo-
jej fortunie doświadczonego i tobie
męstwem, w znoszeniu niepomyślney,
umiarkowaniem, w powodzeniach po-
dobnego, syn do rządu Rzeczypospo-
litey cały wyniesiony dziwną wszy-
stkich w jegoż wybraniu jednomyślno-
ścią, darem swoim w Osobie jego Na-
rodowi całemu udzielonym niech się
opiekuje jegoż dawca Bóg. Rokiem
przody wydany on na świat, nim ży-
cia kres położył nieśmiertelney pamię-
ci Król **AUGUST II.** z wody Chrztu
S. odrodzony on w ten czas, gdy o
Tron Polski między **AUGUSTEM**
III. i **STANISŁAWEM**, nazywa-
wszy spór, zachodził. Zafzczycony

jest obydwóch imionami wten czas,
 ażeby, którażkolwiek przemoże stro-
 na, u tey swojej z imienia znaydował
 zaletę, ponieważ mu inney wiek nie-
 mówlęcy niepozwalal. Y teć to były
 ludzkie o nim naten czas rozporządze-
 nia i rady, gdy Bóg opatrny o dzie-
 cięciu tym coś wyższego rorządzał.
 Sprawil tajemnym natchnieniem, że
 mu przy Chrzcie S. obydwu te imiona
 nadane, iż miał niekiedyś obydwu Kró-
 lewskiejey dostoiności być Następcą.
 Niechże Bóg ten, który tak wczesnie
 STANISŁAWA AUGUSTA nam
 teraz szczęśliwie panującego, i do
 Imion obydwóch i do berła naywiel-
 możnieyszego piastowania zgotował:
 lata STANISŁAWA, szczęście AU-
 GUSTIA, tak obydwóch cnoty, jak
 już i chwałę ku uszczęśliwieniu Naro-
 du w nim łączy i pomieszcza.



M O W A XXXV.

*Do śmierci Najjaśniejszej KROLOWY Pol-
skiej, MARYI JOZEFY.*

Dzielo X. Franciszka Bohomolta Soc: Jesu.

Czyż jeszcze ten trapienemu tylą
klęskami świata nieszczęścia nie-
dostawało, żeby śmierć nieuważna o-
statnią w MARYI JOZEFIE Pani
naszey pociechę mu odebrała? Tak li
na nas zagniewane sprzyśięgły się fa-
ta, że jedyne w tych uciskach cier-
pliwości przykładu zostawić nam nie-
chcieli? Alboż niedosyć jesteśmy u-
trapieni widząc, jak wiele Państw na
wzajemne klęski uzbrojonych, w sro-
gim pożarze wojny niszczyły? jak
wiele Miast najwyższych osta-
tniego upadku czekają? jak wiele skar-
bów i bogactw, przez tyle wieków
zbieranych, niesprawiedliwe ręce psu-
ją, i zabierają? rola spustoszona, nie
mając, ktoby ją zasiał, zwyczajney
nam żywności niedodaje: handle usta-
jące potrzebom naszym zwyczajnych
niewypłacają dochodów: żelazo na
krew ludzką zaostrzone tyśiące mie-

rzkańców w jedney godzinie światu
 odbiera. W tym tak strasznym całego
 prawie świata zamieszaniu, któż jest,
 kto niewzdycha? My sami, lubo za
 Oycowskim AUGUSTA III. Pana
 Naszego Miłościwego staraniem w po-
 żądanym dotąd zostajemy pokoju, nie-
 możemy jednak na nieopłakane wie-
 kami tylu Państw kłęski suchym po-
 glądać okiem. Niedosięga nas wpraw-
 dzie ten tak wielki woyny terażniey-
 szey płomień, dogrzewa nam jednak
 cudzych trosk użaleniem. Wzdycha-
 jąc nad całej Europy nieszczęściem,
 niemogliśmy być sami zupełnie szczę-
 śliwemi. W tym jednak powszechnym
 świata utrapieniu, niemalą sobie po-
 ciechę mieliśmy, póki się ta Pani i Kró-
 lowa nasza do wiecznego z tey ziemi
 Królestwa nieprzeniosła. Jey nięstwo i
 niewyśławiona cierpliwość do mężne-
 go tak wielkich ucisków znoszenia
 wszystkich zachęcała. Wstyd nam by-
 ło na nasze uskarżać się przeciwności,
 widząc iż nasza Pani większe nieró-
 wnie cierpliwie wytrzymuje. W po-
 dziwieniu wielkości wspaniałego jey
 serca zanurzeni, zapomnieliśmy o fo-

bie, żeśmy nieszczęśliwi. Jakoż któż się niezadziwi nad statkiem jey w uci-
 skach nieprzełamanym? Łacniej da-
 leko było nieprzyjacielowi ogromne
 woysko zwyciężać, niż nad wielkim
 tey Pani umyślem tryumfować. Ka-
 żdy wprawdzie pod czas tey wojny
 miał na co ubolewać, żadnego jednak
 nie było, któremu by żywiej jak jey
 te p zecirności dopiekaly. Ona nad
 wszystkie nasy nieszczęśliwszą powin-
 naby się była nazywać, gdyby wspa-
 niałosc wielkiego jey serca nieszczę-
 ścia mogła pośleć. Cała Europa nad
 niepomysłnym jey stanem wzdychała,
 i ci pewet, którzy ją trapiłi, ubolewa-
 li nad jey utrapieniem: Ona jedna pod
 ten czas na świecie była, która niepo-
 mierzanym sercem i okiem na swe
 trocki poglądała. Nieporuszył jey z
 miejsca, ani od przedsięwzięcia nie-
 odrzucił ów straszny pożar, którym ze-
 wsząd otoczona, innych barziej niż
 siebie od niego zaśluzyla: to tylko ją
 trapiło, iż drugich w utrapieniu widzia-
 ła. Przetoż zapomniawłzy prawie o
 swym Majestacie, Macierzyńskie ku
 nieszczęśliwym serce pokazywała. O-

na smutnych cieszyla, ona rozpacza-
jących do dobrej nadziei zachęcała,
ona wątpliwych radami wspierała, ona
w niedostatku i ubóstwie jęczącym sie-
bie krzywdząc, o swe wygody niedba-
jąc, jako w politowaniu łaskawą Matką,
tak w hojności wielką stawiała się Mo-
narchinią. Sami nawet, sami jey nie-
przyjaciele, lubo większe, niż na nie-
przyjaciół przyśtoi umartwienia jey
czynili, przecież w niedostatku po-
moc, w smutku pociechę, w chorobach
lekarstwo, i wygody u niey znaydo-
wali: i którzy jey wielkiego umysłu
żadną potęgą zwyciężyć nie mogli, ci
utrapieniem swoim litościwe jey serce
łatwo zniewalali. Któż tedy przy tak
niewczesnym tey Pani odeysciu może
łzy utrzymać? Jeżeli bowiem tak li-
tościwą, i miłosierną dla swoich była
nieprzyjaciół, nietrudno każdemu do-
myśleć się, jak łaskawą ku poddanym
sobie sprzyjającym stawiała się. Któż
jest, proszę, któryby od niey, nie mó-
wie, przykrość jaką, ale najmnieysze
kiedy nieukontentowanie odebrał?
Któż jest, ktoby się do Jey udawszy
nieodniósł więcey, niż pragnął? Tkwią

nam w żywey pamięci owe rzadkie,
rzadkie nietylko na Tronie, ale i w
prywatney osobie cnoty, któremi ta
Pani nie nasze tylko, ale i całego świata
oczy i serca na siebie porywała.
Niech wyświadczą świątnice Pańskie,
hoynemi jey jałmużnami obdarzone,
wiele ta Pani prosząc Boga o pomyśl-
ność swych poddanych łez wylała?
Niech wyświadczą każdego stanu lu-
dzie, z jaką pokorą, z jaką ochotą, z ja-
ką hoynością, potrzebom ich dogadza-
ła? Niech wyświadczą ubodzy, jak
wiele skarbów na nich wyfypała! Lecz
cóż ja tym wspominaniem rozjątrzam
ranę przez się niedotkliwą? Pozwol
mi o Wielka Królowa! pozwol, pro-
szę, abym jeszcze i niedobrze zaczęte
przerwał twe pochwały, które ledwo
dotknięte dość ciężki żal w sercach
naszych barzief pomnażają. Gotują
Historycy swe pióra na ich opisanie.
Dowiedzą się o nich potomne wieki, i
zdziwią się. Mnie tym czaśem niech
się godzi cóżkolwiek wspomnieć na
utulenie smutku powszechnego, w któ-
rym zostających fama cieszyć miałaś
za ukontentowanie. To rzecz pewna



zadni słuchacze, iż ta Pani barziefy nas
niż wszystkie tey wojny uciski swym
odeysciem zasmuciła, a odeysciem
właśnie pod ten czas, kiedy nam przy-
kład jey cierpliwości był naypotrzeb-
niejszy: winiszujemy jednak i sobie, i
potomkom naszym, iż Polska tym w
potomne wieki zaszczycać się może,
że u niey ta Pani Królowała, którey i
naywyższe nam Trony zayrzały. Je-
żeli która, tedy ona wielką Królową
nazywać się powinna, nie przez to je-
dnak wielką, iż była Królową, gdyż
nie ona od Królewskiefy godności, lecz
godność Królewska od niey swój za-
szczyt, i ozdobę bierze. Niegodna by-
ła tego honoru ziemia, żeby skarb tak
drogi u niey dłużej zostawał: potrze-
ba było, aby się z tego, do Niebieskie-
go Tronu przeniosła. My wprawdzie
straciliśmy w niey Wielką Królowę,
straciliśmy Matkę nas kochającą, lecz
mamy teraz wielką przed Bogiem po-
średniczkę, Życie jey świątobliwe,
cnoty rzadko i prywatnym ludziom
znajome, każą nam tuszyc niezawo-
dnie, iż ta Pani Niebieską za swe zasłu-
gi już odbiera nadgrode. Przez cały

bieg życia jey świętobliwego, we
wielką pomyślność Ojczyzna nasza
opływała: i gdy cała prawie Europa
straszliwym wojny pożarem zdięta,
podobnym i nam nieszczęściem grozi-
ła, myśmy bez trwogi, i bojaźni w po-
żądanym cieszyli się pokoju. Któż
ten pożar tak bliski od nas odwrócił,
jeżeli niegorące jey modlitwy? kto
nas od nieszczęścia zaślaniał, jeżeli nie
zasługi tey Pani przed Bogiem tak
wielkie? Jeżeliż jeszcze z nami natym
wygnaniu żyjąca tyle nam dobra u-
czynić mogła, czegoż niedokaże teraz
tam z Bogiem królująca, z kąd wielką
pomyślność na nas wypływa? Nie-
mniemamy jednak, żeby nam i na
ziemi znaczney siebie nie zostawiła
części. Zostawiła nam swoje zacne
potomstwo, w którym nie tylko jey
krew, ale i cnoty ośbliwzię widzie-
my. Zostawiła nam Austryą przez swe
urodzenie, zostawiła Włochy, Niem-
cy, Francją przez swe Córki spokre-
wnioną. Zostawiła nam godnych
swych Synów, wielkiej nadziei Pa-
nów, którzy nawet i w kwitającym
wieku najsławniejszych świata Boha-

tyrów cnotą i męstwem przechodzić poczynają. Zostawiła nam zaśczyt Tronu naszego, i tarczę nieprzełamaną w Wielkim Małżonku swoim AUGUSCIE III. Panu naszemu miłościwie nam Królującym, pod którym wiek spokojny, wiek złoty, wiek prawdziwie Augustowy żyjemy, nieznając przez tyle lat jego panowania skutków wojny niefortunnych. Za jego panowania tyle Obywatelów pod środkiem jego rządów garnących się, do Polskiej przybyło: za jego panowania tyle ziemiość nieznajomych nam dorząd, do nas przeniosło się: Za jego panowania tyle miast i ludności, i nowey ozdoby nabyło: Za jego panowania nauki niegdys u nas pogrzebione wzrosły bractwem, i do doskonałości przychodzić poczęły: za jego panowania nauczyliśmy się z doświadczenia, iż i Monarchowie mogą swych poddanych sercem kochać Oycowskim. Tego nam tedy Pana i Ojca odchodząc od nas zostawiła, ba i sama nie ze wszystkim się od nas wyniosła, ponieważ prócz prochów ciała skazitelných, nic nam śmierć w niej nieodebrała; cnoty jej

wielkie, cnoty któreśmy w niey kochali, żyją, i w sercach naszych żyć będą nieśmiertelnie. Póki imie Polskiego Narodu trwać będzie, póty ją wieki potomne sławić, póty za przykład naywyższym świata Monarchom stawiać nieprzeſtanie. Otrzymyż tedy oczy we łzach zanurzone. Smutek nasz chociaż sprawiedliwy, nie może jednak podobać się tey Pani, która żadnego w życiu swym niezasmuciła. Winſzuymy raczey sobie, że w potomne wieki tym się Oyczyzna nasza zaszczycać może, iż miała taką Królową, jakiey wſzyſtkie Trony będą sobie życzyły, a nigdy nieznaydą.



REJESTR MOW

W TYM TOMIE DRUGIM ZAWARZYCH.

y w niey ko-
naszych życ
óki imie Pol-
dzie, póty ja
y za przykład
onarchom sta-
zymyż tedy
one. Smutek
wy, nie może
ani, która za-
niezasmucila.
e, że w poto-
czynna nasza
ala taką Kró-
Trony będą
nieznaydą.



- Mowa na pochwałę Najjas. Stanisława
Augusta Króla Polskiego P. A. M. 1
- Mowa Antoniego Mureta ze Zygmun-
tem Augustem Krolem Polskim do
Piusa V. Papieża, w której umiastuje
mu wstąpienia na Stolicę Piotra S.
miana w Rzymie. 29
- Mowa na pochwałę Władysława IV.
Króla Polskiego po zwycięstwie nad
Moskami w Roku 1634. 37
- Mowa na wzór Mowy Cycerona do pla-
wem Manliuszomym, w której Se-
nator Polski pod czas Sejmu 1685
gdą Leopold Cesarz od Polaków
i Prusów był wygnany z
krem, douczając go, że on nie jest
go rodzić i potrzebny, że on nie
niechce być, a na niego się nie
niechce być, a na niego się nie
Jan 11. Król Polski. 80
- Mowa na pochwałę Jana Sobieskiego
Króla Polskiego, o chwale i obo-
dajnego Roku 1704, z jego pod
Wiednem. 106
- Mowa o uszytych Syłach i tu Sio.

REJESTR

- nom i Stron ku Sędziom obywatel-
kach, miana przez Burzyńskiego Mar-
szalka Trybunału Litewskiego. - 137
- Mowa Łopatyńskiego Marszałka Try-
bunału Litewskiego miana, zegnając
Trybunał przy Limicie Rządzący Ku-
lskiy w Grodnie. - - - - 153
- Mowa Tegoż przy pożegnaniu Trybuna-
łu w Wile. - - - - 162
- Mowa Tegoż przy pożegnaniu Try-
bunału w Wile. - - - - 166
- Mowa Adama Czernieckiego
pod czas Reasynjacji Trybunału w
Grodnie, po obronach do niego, i
wykonanej publicznie przysiędze mia-
na. - - - - 177
- Mowa na pochwałę Najjaśniejszego
Trybunału. p. Piłchowski. 184
- Mowa do Jego Królewskiej Mości przez
Łopatyńskiego, pod czas całego do-
wodu z rozkazy w 1620-tych latach
przebiegi. p. J. J. Dwiatkowski. 192
- Mowa Augusta Kieckiego pod czas roz-
dawiania nadgrodz w Collegium No-
bitum Warszawskim S. J. - 201
- Mowa do Jego Królewskiej Mości przez
Węgierskiego. Kaj. - - - 208
- Mowa czyli zaproszenie Najjaśniej-

R E J E S T R

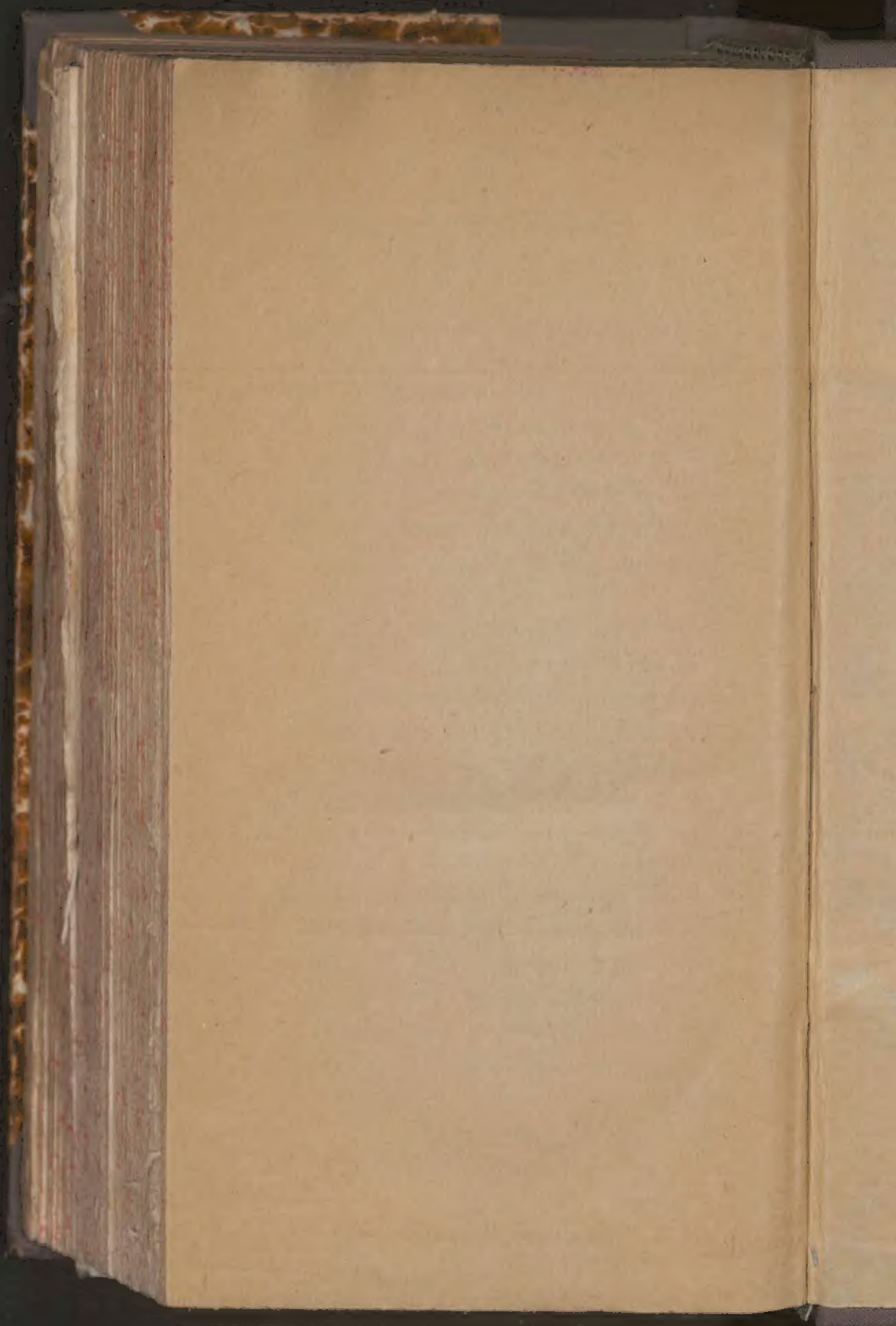
	<i>szego Królowica Jmści Karola do wzięcia Inkwizytury na Xięstwo Kurlandzkie i Semigalskie przez Xię- żęcia Lubomirskiego.</i>	213
	<i>Mowa wzyli Powstanie Nayjaś: Króle- wicza Xięstwa Kurlandzkiego przy- byłego do Słuka Jmieniem tamże go Collegium Jezuitów. • X. Bartoszewicz 32.</i>	218
	<i>Mowa Xięstwa Kurlandyi Ernesta Bi- rona, do Nayjaśmcy: Ja preatorem po jwym na Xięstwo przywróceniu</i>	224
	<i>Mowa Nayjaśm: Królewica Polskiego Karola Xięstwa Kurlandyi miana do zgromadzonych Stanów w Nita- wie.</i>	226
	<i>Mowa Burzuńskiego dziękująca Królo- wi Jmci, za wypuszczenie z Brzeskiego na Smoleńskie Koziępo.</i>	229
	<i>Mowa Piotra Sapiehy Hetmana Wojsk Polskich w służbie Dymitra Cara bę- dących do Króla Jmci Zygmunta III. miana.</i>	232
	<i>Mowa Piotra Zborowskiego imieniem Rycerstwa miana.</i>	239
	<i>Mowa Księskiego.</i>	251
	<i>Mowa Dabieńskiego.</i>	253
	<i>Mowa Sierokowskiego.</i>	259
	<i>Mowa Pardniczego.</i>	262

REFLECT

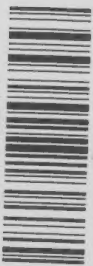
Nowa Góra, 1790	264
Nowa Góra, 1790	266
Nowa Góra, 1790	269
Nowa Góra, 1790	280
Nowa Góra, 1790	290
Nowa Góra, 1790	294
Nowa Góra, 1790	299
Nowa Góra, 1790	300
Nowa Góra, 1790	301
Nowa Góra, 1790	302
Nowa Góra, 1790	303
Nowa Góra, 1790	304
Nowa Góra, 1790	305
Nowa Góra, 1790	306
Nowa Góra, 1790	307
Nowa Góra, 1790	308
Nowa Góra, 1790	309
Nowa Góra, 1790	310
Nowa Góra, 1790	311
Nowa Góra, 1790	312
Nowa Góra, 1790	313
Nowa Góra, 1790	314
Nowa Góra, 1790	315
Nowa Góra, 1790	316
Nowa Góra, 1790	317
Nowa Góra, 1790	318
Nowa Góra, 1790	319
Nowa Góra, 1790	320
Nowa Góra, 1790	321
Nowa Góra, 1790	322
Nowa Góra, 1790	323
Nowa Góra, 1790	324
Nowa Góra, 1790	325
Nowa Góra, 1790	326
Nowa Góra, 1790	327
Nowa Góra, 1790	328
Nowa Góra, 1790	329
Nowa Góra, 1790	330
Nowa Góra, 1790	331
Nowa Góra, 1790	332
Nowa Góra, 1790	333
Nowa Góra, 1790	334
Nowa Góra, 1790	335
Nowa Góra, 1790	336
Nowa Góra, 1790	337
Nowa Góra, 1790	338
Nowa Góra, 1790	339
Nowa Góra, 1790	340
Nowa Góra, 1790	341
Nowa Góra, 1790	342
Nowa Góra, 1790	343
Nowa Góra, 1790	344
Nowa Góra, 1790	345
Nowa Góra, 1790	346
Nowa Góra, 1790	347
Nowa Góra, 1790	348
Nowa Góra, 1790	349
Nowa Góra, 1790	350
Nowa Góra, 1790	351
Nowa Góra, 1790	352
Nowa Góra, 1790	353
Nowa Góra, 1790	354
Nowa Góra, 1790	355
Nowa Góra, 1790	356
Nowa Góra, 1790	357
Nowa Góra, 1790	358
Nowa Góra, 1790	359
Nowa Góra, 1790	360
Nowa Góra, 1790	361
Nowa Góra, 1790	362
Nowa Góra, 1790	363
Nowa Góra, 1790	364
Nowa Góra, 1790	365
Nowa Góra, 1790	366
Nowa Góra, 1790	367
Nowa Góra, 1790	368
Nowa Góra, 1790	369
Nowa Góra, 1790	370
Nowa Góra, 1790	371
Nowa Góra, 1790	372
Nowa Góra, 1790	373
Nowa Góra, 1790	374
Nowa Góra, 1790	375
Nowa Góra, 1790	376
Nowa Góra, 1790	377
Nowa Góra, 1790	378
Nowa Góra, 1790	379
Nowa Góra, 1790	380
Nowa Góra, 1790	381
Nowa Góra, 1790	382
Nowa Góra, 1790	383
Nowa Góra, 1790	384
Nowa Góra, 1790	385
Nowa Góra, 1790	386
Nowa Góra, 1790	387
Nowa Góra, 1790	388
Nowa Góra, 1790	389
Nowa Góra, 1790	390
Nowa Góra, 1790	391
Nowa Góra, 1790	392
Nowa Góra, 1790	393
Nowa Góra, 1790	394
Nowa Góra, 1790	395
Nowa Góra, 1790	396
Nowa Góra, 1790	397
Nowa Góra, 1790	398
Nowa Góra, 1790	399
Nowa Góra, 1790	400

F. 13. h. n. u. l. c.

264
266
a-
269
y-
280
b-
q-
po
290
q-
via
295
go
od
n:
o,
ey
299
y- *Bray 24*
265
la
i
a-
p-
342
ey
424
ca



Biblioteka Jagiellońska



sta/0026665

